

ŚLĄSKI  
KWARTALNIK HISTORYCZNY  
SOBÓTKA

ROCZNIK XXXVI (1981)

NR 4

---

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
1982

## REDAKCJA

Adam Galos (redaktor), Józef Gierowski, Wacław Korta, Zbigniew Kwaśny  
(zastępca redaktora), Kazimierz Orzechowski,

Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski  
Sekretarz techniczny Romuald Gelles

## ADRES REDAKCJI

50-139 Wrocław, Szewska 49, konto PKO II OM Wrocław 93523-12436-132

Wydano z pomocą finansową Polskiej Akademii Nauk

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed  
in HISTORICAL ABSTRACTS and AMERICA: HISTORY and LIFE

Redaktor Wydawnictwa  
Jan St. Miś

Redaktor techniczny  
Danuta Kołomańska

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1982.  
Nakład: 750 egz. Objętość: ark. wyd. 13, ark. druk. 10,88, ark.  
A<sub>1</sub>-14. Papier druk. sat. kl. IV, 70 g, 70 × 100. Oddano do skła-  
dania 25 IX 1981. Podpisano do druku 1 VII 1982. Druk ukończono  
w lipcu 1982. Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 410/81. H-8.  
Cena zł 35.—

PETER HEUMOS

**ORGANIZACJE ROLNICZE  
A ODRODZENIE NARODOWE W CZECHACH OD  
SCHYŁKU XVIII W. DO WYBORÓW DO RADY  
PAŃSTWA W 1891 R. \***

W okresie od uwłaszczenia chłopów w 1848 r. aż do rozpadu monarchii naddunajskiej rozwój, przeobrażenia strukturalne i wytyczne programowe organizacji rolniczych w Czechach miały początkowo związek z odrodzeniem narodowym czeskiej i niemieckiej ludności wiejskiej o tyle, o ile organizacja oświaty rolniczej i interesów agrarnych splecione były z konfliktem ustrojowym między koncepcją tzw. czeskiego prawa państwowego a prawnymi tendencjami centralistycznymi państwa<sup>1</sup>. Początki tego konfliktu ujawniły się już w procesie rozwoju organizacji rolniczych epoki przedkonstytucyjnej.

## I

W latach sześćdziesiątych XVIII w., w ramach akcji tworzenia z inicjatywy centralnej wiedeńskiej biurokracji gospodarczej teresianskich stowarzyszeń rolniczych<sup>2</sup>, powstało w 1769 r. Towarzystwo Uprawy Rolli i Sztuk Wyzwolonych w Królestwie Czech, szerzej znane w czasach późniejszych jako Towarzystwo Patriotyczno-Gospodarcze<sup>3</sup>. Józef II trak-

\* Tekst referatu wygłoszonego na konferencji historyków z Polski i RFN w Freiburgu w Bryzgowii 11—14 IV 1978 r. W nieco innym brzmieniu praca była opublikowana w: *Modernisierung und nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und im 19. Jahrhundert* (Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens. t. 99, Berlin 1979).

<sup>1</sup> Na temat rozwoju samorządu rolniczego w Czechach w XIX w. oraz sporów wokół prawno-ustrojowych tendencji centralistycznych zob. J. Görner, *Zemědělská samospráva*, (Sborník archivních prací, cyt. dalej: SAP, 9, 1959, s. 69—105).

<sup>2</sup> K. Dinklage, *Gründung und Aufbau der thesesianischen Ackerbaugesellschaften* (Zeitschrift für Agrargeschichte und Agrarsoziologie, 13, 1965, s. 200—211).

<sup>3</sup> M. Volf, *Organizace a působení vlasteneckohospodářské společnosti*, Praha 1961, s. 8.

tował podjętą przez państwo i wynikającą z zasad Oświecenia próbę nadania oświacie rolniczej i agrotechnicznej trwałych form organizacyjnych jedynie jako inspirację. Za jego panowania pozbawiono stowarzyszenia rolnicze, które powstały głównie w dziedzicznych krajach niemiecko-austriackich<sup>4</sup>, przyznanych im początkowo subwencji państwowych<sup>5</sup>. W odróżnieniu od polityki prowadzonej w krajach dziedzicznych, Wiedeń zastosował wobec Towarzystwa Patriotyczno-Gospodarczego dalsze restrykcje. W szczególności odrzucano ponawiane przez Towarzystwo próśby poszerzenia jego podstaw organizacyjnych i zasięgu oddziaływania przez utworzenie filii powiatowych i nawiązanie ściślejszych więzów z tzw. postępowymi rolnikami przez organizowanie sejmików powiatowych<sup>6</sup>.

Sprzeciw ze strony państwa wobec prób rozszerzania organizacyjnego i społecznego zasięgu działania Towarzystwa Patriotyczno-Gospodarczego wynikał nie tylko z absolutystycznych tendencji do ograniczania władzy szlachty nad chłopstwem i poddawania go kuratelii państwa<sup>7</sup>. W równym stopniu sprzeciw Wiednia kierował się przeciw stanowo-politycznym partykularyzmom, jakie ujawniły się w dążeniach szlachty czeskiej do wciągania Towarzystwa Patriotyczno-Gospodarczego do sporu o przywrócenie czeskiego prawa państwowego<sup>8</sup>.

Można przyjąć, że za pośrednictwem ukazujących się — niekiedy w bardzo wysokich nakładach i w obu językach — pism Praskiego Stowarzyszenia Rolniczego<sup>9</sup> przeniknęły także do środowiska wiejskiego na terenie Czech poglądy i postulaty patriotyczne oraz autonomiczne. Od 1830 r. liczni chłopci należeli do Towarzystwa jako członkowie korespondenci i byli autorami prac w jego czasopismach rolniczych<sup>10</sup>. Małe grupy chłopstwa, jak również pojedynczy, szczególnie aktywni w sensie narodowo-politycznym chłopci z rejonu środkowych Czech odegrali niepoślednią rolę w narodowo-rewolucyjnych wydarzeniach 1848 r. zarówno w samej Pradze, jak i na prowincji<sup>11</sup>.

Masy ludności wiejskiej w Czechach — mimo agitacji czeskich radykalnych demokratów, jak np. Arnolda — zajęły, jak wiadomo, w du-

<sup>4</sup> Dinklage, *op. cit.*, s. 206 in.

<sup>5</sup> Volf, *op. cit.*

<sup>6</sup> Tamże, s. 12, 19.

<sup>7</sup> Tamże, s. 12.

<sup>8</sup> Kilka uwag w tej sprawie podaje F. Špatný, *Stručný dějepis c.k. Vlastenecko-hospodářské společnosti v Čechách*, Praha 1863.

<sup>9</sup> W 1820 r. Stowarzyszenie wydało kalendarz rolniczy w nakładzie 118 500 egzemplarzy. Zob. Volf, *op. cit.*, s. 17.

<sup>10</sup> Volf, *op. cit.*, s. 22.

<sup>11</sup> Zob. F. Obrtel, *Moravští sedláci v druhé polovici 19. století*, Praha 1919, s. 90; J. Matoušek, *Karel Sladkorský a český radikalismus za revoluce a reakce*, Praha 1929, s. 66—67; F. Roubík, *Petice venkovského lidu z Čech k Národnímu výboru z roku 1848*, Praha 1954, *passim*.

zym stopniu postawę bierną wobec ruchu narodowego i politycznego okresu rewolucji<sup>12</sup>. Grupy czeskich patriotów w dobie rewolucyjnego przełomu przyznawały się w większym stopniu do chłopstwa niż ono samo do patriotyzmu<sup>13</sup>. Chłopstwo nie wykazywało również pewności siebie, gdy szło o realizację własnych interesów materialnych. Uwłaszczenie na warunkach wykupienia się z pańszczyzny i z zależności zostało przez przytłaczającą większość — w Czechach 587 341<sup>14</sup> — przyjęte bez sprzeciwu również tam, gdzie (jak np. w południowych Czechach) spłata odszkodowania stworzyła dla usamodzielnionych gospodarstw chłopskich bardzo niekorzystne warunki startu<sup>15</sup>. Tylko w stosunkowo nielicznych wypadkach chłopcy domagali się zniesienia ciężarów feudalnych bez odszkodowania<sup>16</sup>.

## II

W 1848 r. wiedeńskie ministerstwo rolnictwa wyraziło zasadniczo zgodę na utworzenie trzynastu filii powiatowych Towarzystwa Patriotyczno-Gospodarczego. Wydany w 1849 r. przez praskie namiestnictwo statut związkowy podkreślał „apolityczny” charakter tych organizacji<sup>17</sup>. W neoabsolutystycznym systemie Bacha wielorakie kontrole policyjne dbały o to, aby organizacje powiatowe ograniczały swą działalność do spraw ściśle rolniczych oraz aby ich członkowie przejawiali wymaganą „prawomyślność”, tzn. konserwatywno-monarchistyczne nastawienie<sup>18</sup>. O konserwatyzmie społecznym i antynarodowościowej polityce Bacha wobec organizacji rolniczych świadczyło rozwiązanie w 1850 r. kilku

<sup>12</sup> Z. Šamberger, *Emanuel Arnold, radikální demokrat z roku 1848* (SAP, 1, 1951, s. 17—164); K. Grünberg, *Die Bauernbefreiung und die Auflösung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Böhmen, Mähren und Schlesien*, t. I, Leipzig 1894, s. 389.

<sup>13</sup> M. Hroch, *Die Vorkämpfer der nationalen Bewegung bei den kleinen Völkern Europas. Eine vergleichende Analyse zur gesellschaftlichen Schichtung der patriotischen Gruppen*, Praha 1968, s. 139 (Acta Universitatis Carolinae Philosophica et Historica Monographia XXIV).

<sup>14</sup> Z. Tobolka, *Politické dějiny československého národa od r. 1848 až do dnešní doby*, t. I, Praha 1932, s. 113.

<sup>15</sup> J. Purš, *Die Aufhebung der Hörigkeit und die Grundentlastung in den böhmischen Ländern* (Deuxième conférence internationale d'histoire économique, Aix-en-Provence 1962, Vol. II: Moyen Âge et temps modernes, Paris 1965, s. 247—256).

<sup>16</sup> Wśród wydanych przez F. Roubíka 580 chłopskich petycji, skierowanych do Komisji Narodowej w Pradze, tylko 9 występuje o zniesienie ciężarów bez odszkodowania.

<sup>17</sup> J. Kabeš, *Počátky hospodářských spolků v českých 1848—1855* (Časopis pro dějiny venkova, cyt. dalej: ČDV, 23, 1936, s. 135—143).

<sup>18</sup> Tamże, s. 141—142.

związków. Powstały one w 1848 r. i jednoczyły czeskich chłopów, nie dopuszczając do swych szeregów obszarników z terenu Czech<sup>19</sup>.

Pod przewodem tzw. konserwatywnej wielkiej własności ziemskiej, katolickiej i narodowo obojętnej części szlachty z Czech, nastawionej na uzyskanie autonomii krajowej<sup>20</sup>, Towarzystwo Patriotyczno-Gospodarcze jako prywatne zrzeszenie przeciwstawiało się — i to skutecznie — również w erze Bacha tendencjom organizacyjnym o charakterze centralistycznym<sup>21</sup>. Co najmniej od tego czasu Towarzystwo, zdominowane przez obszarnictwo, mogło wywierać pewien wpływ na chłopstwo tkwiące nadal głęboko w tradycjach patriotyzmu krajowego. Dopływ czeskiego elementu chłopskiego do związków rolniczych hamowała okoliczność, że w obradach, zarówno centrali praskiej, jak i filii powiatowych, dominował język niemiecki<sup>22</sup>. Większa liczba czeskich chłopów stała się członkami Towarzystwa — w zamian za stosunkowo wysoką składkę roczną 10 guldenów — dopiero wtedy, gdy filie powiatowe i ich sekcje okręgowe wprowadziły dwujęzyczny system obrad. Ta tendencja zaczęła w coraz większym stopniu torować sobie drogę pod koniec lat pięćdziesiątych<sup>23</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia organizacje powiatowe i okręgowe Towarzystwa były pewnego rodzaju klubami notablów małomiasteczkowych. Zdominowane przez wielkich właścicieli ziemskich, zrzeszały grupę aktywnych zarządców majątków, urzędników domen, dzierżawców, nauczycieli przedmiotów z zakresu gospodarki rolnej i pewną liczbę chłopów. Ci ostatni — rekrutujący się w latach pięćdziesiątych z reguły z warstwy chłopów bogatych — stanowili poniżej 20% członków<sup>24</sup>. Do największych filii powiatowych należało Pilzno (ponad 1000 członków) i Mladá Boleslav (930). Na początku lat sześćdziesiątych Towarzystwo Patriotyczno-Gospodarcze liczyło niespełna 9 tys. członków<sup>25</sup>.

### III

Czeski ruch narodowy rozwijał się od 1860 r. równoległe z podejmowanymi przez rząd austriacki pierwszymi próbami konstytucyjnymi.

<sup>19</sup> F. Kutnar, *Pokusy o sociálné politickou aktivitu rolnictva v Čechách za Bachova absolutismu* (Sborník historický, cyt. dalej: SH, 18, 1971, s. 71—84).

<sup>20</sup> A. Mayer, *Die nationalen und sozialen Verhältnisse im böhmischen Adel und Grossgrundbesitz* (Čechische Revue, 2, 1908, s. 339—358, 442—451, 509—523, 581—593).

<sup>21</sup> Por. Fr. Deym, *Vorschläge und Entwürfe zur Vertretung und Förderung der Ackerbau-Interessen in Österreich*, Wien 1851

<sup>22</sup> Görner, *op. cit.*, s. 71.

<sup>23</sup> Kutnar, *op. cit.*, s. 77—78.

<sup>24</sup> Wyjątek stanowił związek rolniczy w Louny. Tutaj na 88 członków było 42 bogatych chłopów. Por. Kabeš, *op. cit.*, s. 141—142.

<sup>25</sup> Volf, *op. cit.*, s. 32.

Ruch ten, mający postępowy program polityczny<sup>26</sup>, zdołał w ciągu niecałych dziesięciu lat zmobilizować duże odłamy chłopstwa do walki o czeskie prawo państwowe oraz odpowiednią reprezentację narodu czeskiego w sejmie praskim i wiedeńskiej Radzie Państwa<sup>27</sup>. Częściowe zaangażowanie chłopstwa w aktualne problemy życia narodowego i politycznego splotło się w wieloraki sposób z nową fazą rozwojową organizacji rolniczych.

Oslabienie presji ze strony państwowego aparatu władzy umożliwiło już na początku lat sześćdziesiątych kilku towarzystwom rolniczym, np. w Mladá Boleslav, Hradec Králové, Čáslav, Kutná Hora i Pardubice, rozszerzenie zakresu swojej działalności na sprawy polityczne<sup>28</sup>. Bardziej liberalne postępowanie przy udzielaniu urzędowych zezwoleń na tworzenie związków doprowadziło w Czechach do szybkiej rozbudowy nie tylko rolniczych, ale wszelkich niepolitycznych organizacji, zwłaszcza czeskich. Szybciej przy tym wzrastała w latach 1860—1870 liczba organizacji nierolniczych. Ilościowo największy przyrost zanotowały narodowe stowarzyszenia Sokoła i śpiewacze Hlahola<sup>29</sup>.

Wolniejszy stosunkowo rozwój sieci organizacji rolniczych pozwala wnioskować, że w tym wypadku — chociaż również posługiwano się argumentacją narodową — mniej wyraźna była potrzeba rozgraniczenia i jednoczenia się według kryteriów narodowych. Świadczy o tym chociażby fakt, że w organizacjach o zdecydowanie ekspansywnym narodowo-czeskim obliczu (Sokół, Związki Kresowe), nie było prawie lub nawet wcale chłopów<sup>30</sup>.

W latach 1860—1880 szybciej wzrastała liczba czeskich organizacji rolniczych w rejonach Czech środkowych, stanowiących centrum przemysłu rolnego, o wysokim stopniu zaawansowania rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, niż w okręgach zacofanych<sup>31</sup>. Jest to pierwsza wskazówka odnośnie do topografii ruchu narodowego czeskich chłopów, którego terytorialny zasięg w latach 1868—1871 może być dokładniej określony w powiązaniu z tzw. taborami.

Ruch „taborów” — nazwa pochodzi od husyckich obozów wojskowych i umocnionych placów — zmobilizował w latach 1868—1871 na

<sup>26</sup> V. Urfus, *Český státoprávní program na rozhraní let 1860—1861 a jeho ideové složky* (Právněhistorické studie, cyt. dalej: PHS, 8, 1962, s. 127—172).

<sup>27</sup> J. Volf, *Z paměti starého českého sedláka. Kus selské historie z 2. poloviny 19. století*, Hradec Králové 1932.

<sup>28</sup> Por. V. Zapletal, *Rudolf kníže Thurn-Taxis*, Brno 1933; V. Kabeš, *Počátky veřejné činnosti Alfonse Štastného* (ČDV, 21, 1924, s. 120—129).

<sup>29</sup> „Statistische Monatsschrift”, 8, 1882, s. 199.

<sup>30</sup> W 1868 r. na 3973 członków ekspozytur wiejskich praskiego Centralnego Związku Sokoła było zaledwie 300 chłopów. Por. *Přehled československých dějin*, t. I, cz. II, Praha 1960, s. 223.

<sup>31</sup> *Zpráva o činnosti zemědělské rady podaná koncem roku 1882*, Praha 1882, s. 11.

terenie Czech, Moraw i Śląska prawie 900 tys. ludzi na masowych zgromadzeniach ludowych. Odbywały się one w miejscach związanych legendą lub historią z ruchem husyckim, np. na górach Říp, Oreb, Kank, na Blaníku, na Polu Žižki koło Příbyslavie i w starej twierdzy Kunětická Hora<sup>32</sup>. W tych narodowych demonstracjach uczestniczyli przede wszystkim chłopi, dalej drobni rzemieślnicy, czeladnicy, inteligencja małomiasteczkowa i w małym stopniu robotnicy<sup>33</sup>. Polityczno-narodowe postulaty, wysuwane na „taborach”, dotyczyły realizacji czeskiego prawa państwowego, przede wszystkim w aspekcie autonomicznego ustawodawstwa podatkowego. Żądanie demokratyzacji cenzusowego prawa wyborczego, często także wprowadzenia głosowania powszechnego — choć nie równego — uzasadniano na „taborach” głównie niedostateczną reprezentacją polityczną gmin wiejskich, a więc przede wszystkim chłopstwa<sup>34</sup>. Żądania językowe, w szczególności równouprawnienia czeskiego z niemieckim w urzędach, wysuwano na masowych zebraniach rzadko, a nigdy jako postulat pierwszoplanowy<sup>35</sup>.

Udział niemieckich chłopów w „taborach”, organizowanych tylko na obszarach zwartego czeskiego osiedlenia, oraz podkreślana na wiecach z naciskiem przez wszystkich czeskich mówców idea „narodu czeskiego” (böhmischen Nation) dowodzą niezbicie, że u schyłku lat sześćdziesiątych ludność wiejska Czech nadal rozumowała kategoriami tradycyjnego patriotyzmu krajowego<sup>36</sup>.

Bliższa obserwacja terenu, na którym odbywały się „tabory”, pozwalała na ustalenie następujących cech charakterystycznych:

1. Granice obszaru Czech, gdzie odbywały się „tabory”, pokrywały się na ogół z granicami regionu intensywnej gospodarki rolnej<sup>37</sup>, której wysoki stopień rozwoju był uwarunkowany koncentracją przemysłu rolnego, zwłaszcza cukrowni. Cały objęty procesem odrodzenia narodowego teren, którego rdzeń stanowiła niecka czeska, wyprzedzał znacznie pozostałe części kraju w dziedzinie modernizacji gospodarki rolnej<sup>38</sup>.

2. Na terenach intensywnej gospodarki rolnej ludność wiejska miała znacznie lepsze warunki kontaktowania się. Zarówno sieć organizacji rolniczych, jak i sieć dróg i linii kolejowych były tu znacznie lepiej rozwinięte niż np. na peryferiach południowych i południowo-wschodnich

<sup>32</sup> J. Purš, *Tábory v českých zemích 1868—1871* (Československý časopis historický, cyt. dalej: ČSČH, 6, 1958, s. 234—266, 446—470, 661—690).

<sup>33</sup> Tamże, s. 240, 666, 670, 680.

<sup>34</sup> „Národní listy”, 11 V 1868.

<sup>35</sup> Purš, *Tábory...*, *passim*.

<sup>36</sup> Tamże, s. 243.

<sup>37</sup> Tamże, s. 250, 671.

<sup>38</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č 1887—1904. Zpráva zemědělského výboru o dosavadních výsledcích proti panující hospodářské krizi podniknutých.



Czech. Na tych ostatnich w czasach „taborów” brak było jakichkolwiek przejawów odrodzenia narodowego<sup>39</sup>.

3. Proces rozbudowy przemysłu rolnego, który pod koniec lat sześćdziesiątych osiągnął przejściowo swój punkt szczytowy, przebiegał na środkowoczeskim obszarze pod mobilizującym hasłem „patriotyzmu gospodarczego”, co dla czeskiej ludności wiejskiej było, zarówno w sensie ekonomicznym jak i narodowym, czynnikiem stymulującym o pierwszorzędym znaczeniu<sup>40</sup>.

4. Rzecznikami i grupą wiodącą ruchu chłopskiego w ramach „taborów” byli bogaci chłopci, społecznie bardzo aktywni drobni kapitaliści wiejscy, którzy opanowali strategiczne pozycje na wsi. Z ich szeregów wywodzili się akcjonariusze i członkowie zarządów chłopskich cukrowni i fabryk nawozów sztucznych, kierownicy rolniczych instytucji kredytowych, przewodniczący organizacji rolniczych, starostowie gmin i okręgów, a także posłowie chłopscy do sejmu<sup>41</sup>.

5. Liczne przykłady świadczą o tym, że awans społeczny chłopstwa na obszarze środkowoczeskim i jego przejście w szeregi przemysłowego mieszczaństwa nie zmieniły w niczym jego postawy narodowej<sup>42</sup>. Zasługuje to na uwagę, ponieważ awans społeczny z warstwy czeskiego chłopstwa w szeregi niemieckiego w tym czasie w przeważającym stopniu mieszczaństwa i burżuazji prowadził z reguły do asymilacji, tj. zniemczenia przybyszów<sup>43</sup>.

Przytoczone powyżej cechy charakterystyczne świadczą o tym, że w tej fazie ruchu chłopskiego — biorąc pod uwagę tylko ludność czeską — optymalne możliwości kontaktów społecznych i stosunkowo wysoki stopień zaawansowania przemysłu rolnego były koniecznymi warunkami upowszechniania się patriotycznych postaw wśród chłopstwa. Gdzie brakowało tych czynników — jak przede wszystkim w Czechach południowych — tam nie widać przejawów ruchu narodowo-patriotycznego na wsi<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> Rozmieszczenie związków rolniczych zob. A. Bochdalek, *Volständiger Beamtschematismus der Land- und Forstwirtschaft und landwirtschaftlichen Industrie im Königreiche Böhmen*, Prag 1870, s. 345 in.; sieci drogowej i kolejowej pisze raport cytowany w odsyłaczu 38.

<sup>40</sup> V. Nekvasil, 1868—1928, Praha 1928, s. 13—14.

<sup>41</sup> J. Nožička, *Jan Anatonin Prokůpek. Apoštol hospodářského pokroku a národní svornosti*, Praha 1939.

<sup>42</sup> Zob. krótką biografię czeskiego przemysłowca Józefa Macháčka („Svetozor”, 4, 1870, s. 123—125).

<sup>43</sup> P. Horská-Vrbová, *Kapitalistická industrializace a středoevropská společnost*, Praha 1970, s. 70.

<sup>44</sup> Ogólnie o związku między uprzemysłowieniem, kapitalistyczną przebudową rolnictwa i ruchem narodowym na przykładzie Czech por. O. Bauer, *Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie*, Wien 1924, s. 298—299.

## IV

W 1872 r. Towarzystwo Patriotyczno-Gospodarcze zostało rozwiązane z powodu uprawiania „agitacji politycznej”. W niespełna rok później powołano do życia Radę Kultury Rolnej w Królestwie Czeskim (Landeskulturrat für das Königreich Böhmen)<sup>45</sup>. 24 członków Rady mianowali monarcha i minister skarbu. Mając status centralnego urzędu państwowego, Rada była ciałem doradczym i opiniodawczym dla rządu i ministerstwa rolnictwa jako publiczne zrzeszenie reprezentujące interesy rolnictwa<sup>46</sup>. Organizacje rolnicze nie miały w Radzie ani swych przedstawicieli, ani też prawa głosu i mogły zwracać się do niej tylko w formie pisemnych petycji<sup>47</sup>.

Kiedy w 1874/75 r. wybuchł ogólnoeuropejski kryzys rolny, pierwsze w Czechach przystąpiły do akcji czeskie związki rolnicze i konserwatywni obszarnicy<sup>48</sup>. Zorganizowany przez nich ruch rolniczy zarzucał Radzie Kultury Rolnej niedostateczne reprezentowanie interesów rolnictwa<sup>49</sup>. Obszarników i chłopów czeskich łączyło początkowo hasło „odpaństwowienia” Rady<sup>50</sup>. Związki rolnicze domagały się ponadto przyznania im odpowiedniej reprezentacji w kierownictwie Rady i przeobrażenia tejsze w zdolną do efektywnego działania, mającą poparcie rzeszy chłopskich, branżową reprezentację interesów rolnictwa<sup>51</sup>. Konserwatywna wielka własność ziemska, opowiadająca się za przyznaniem krajowi autonomii, uważała się za powołaną do pośredniczenia między obu narodowościami. Toteż nie zaniedbała niczego, aby przyciągnąć organizacje rolnicze do ruchu agrarnego, który początkowo obejmował tylko rejon Czech środkowych<sup>52</sup>. Rezultatem tych zabiegów były oba wielkie kongresy agrarne, obradujące w Pradze w lecie 1879 r.; 60 czeskich i 20 niemieckich delegatów, reprezentujących związki rolnicze, debatowało na nich nad sprawą reorganizacji reprezentacji interesów rolnictwa w Czechach<sup>53</sup>.

Obok kontrowersji wokół spraw polityki agrarnej powstały różnice zdań na temat samej organizacji reprezentacji interesów rolnictwa: czy opierając się na zasadzie autonomii krajowej, czy też centralizmu państwowego. W tej kwestii zarysowały się dwie postawy. Delegaci nie-

<sup>45</sup> J. Görner, *Česká zemědělská rada* (SAP, 7, 1957, s. 186—212).

<sup>46</sup> Tamże, s. 187, 205.

<sup>47</sup> *Stenografické zápisky o shromážděních zemědělských spolků království Českého obábyvaných dne 22. května a 22. června 1879 v Praze*, Praha 1879, s. 72.

<sup>48</sup> J. Nožička, *Počátky rolnického spolčování* (ČDV, 26, 1939, s. 30—42, 82—91).

<sup>49</sup> „Hospodářský list”, 20 II 1879.

<sup>50</sup> „Vaterland”, 12 VI 1875.

<sup>51</sup> „Československý list hospodářský”, 5 VII 1876.

<sup>52</sup> Nožička, *Počátky...*, s. 39.

<sup>53</sup> *Stenografické zápisky...*, s. 103 i nn.; „Hospodářský list”, 1 III 1879.

mieccy i liberalna szlachta „wierna konstytucji” opowiedzieli się za powołaniem do życia centralnej Izby Rolniczej z przymusem członkostwa i politycznym mandatem w sejmie. Natomiast delegaci czeskich organizacji rolniczych oraz zwolennicy czeskiego prawa państwowego spośród wielkich właścicieli ziemskich obstawali przy koncepcji organizacji opartej na zasadach autonomii krajowej<sup>54</sup>. Propozycje niemieckie w znacznie większym stopniu niż te strony przeciwnej uwzględniały chłopskie postulaty szerokiego przedstawicielstwa organizacji rolniczych w kierowniczych organach reprezentacji interesów rolnictwa. Posługując się przyręta autonomii krajowej, katolicycy magnaci zdołali pozyskać sobie czeskich delegatów, tylko w niewielkim stopniu uwzględniając jednak te ich postulaty<sup>55</sup>.

W rezultacie wynegocjowanego kompromisu zmieniono statut zreorganizowanej Rady Kultury Rolnej, wprowadzając do niego kilka postanowień o charakterze autonomii krajowej. Okręgowym organizacjom rolniczym przyznano również prawo wysyłania po jednym delegacie na walne zebrania Rady<sup>56</sup>. Takie rozwiązanie nie zyskało trwałej akceptacji ani strony czeskiej, ani niemieckiej<sup>57</sup>. Antyliberalnej, nawiązującej do przedkapitalistycznych i przedindustrialnych struktur, reformie rolnej gabinetu Taaffe'a (1879—1893) towarzyszyła zmiana statutu Rady Kultury Rolnej. To ostatnie należy uważać za próbę ultrareakcyjnych obszarników czeskich ujęcia ruchu chłopskiego w karby korporacji agrarnych zorganizowanych na neostanową modłę i ograniczenia do minimum chłopskich aspiracji do politycznego współdecydowania<sup>58</sup>.

Już w 1883 r. podjęto na nowo krytykę wytycznych organizacyjnych Rady Kultury Rolnej. W warunkach zaostrzającego się kryzysu rolnego organizacje rolnicze — głównie z peryferyjnie położonych rejonów Czech zasiedlonych przez ludność niemiecką oraz z zacofanych pod względem rozwoju gospodarki rolnej polaci kraju — wysunęły żądania ściślejszej integracji całego systemu organizacyjnego, jak również utworzenia związków rejonowych<sup>59</sup>. Natomiast wielkoobszarnicza klika, kierująca

<sup>54</sup> *Stenografické zápisky...*, s. 11, 63 i nn., 90.

<sup>55</sup> Tamże, s. 22—23, 24, 27, 41.

<sup>56</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č 1881—1886, nr 1852/1881.

<sup>57</sup> „Hospodářský list”, 29 II 1880; *Stenografické zápisky...*, s. 78.

<sup>58</sup> Na taką intencję wskazuje nie tylko statut zreorganizowanej Rady Kultury Rolniczej, ale również ostro krytykowane przez czeskich przywódców chłopskich statuty zreorganizowanego także w latach osiemdziesiątych Centralnego Zjednoczenia Gospodarczego dla Czech (por. „Národní listy”, 19 VII 1887; „Hospodářské národní noviny”, 15 VIII 1887).

<sup>59</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č LVC nr 1505 i 2130/1883. Bericht des Landeskultur-Ausschusses an den Landeskulturrath für das Königreich Böhmen über die vom Budweiser und Podersamer land- und forstwirtschaftlichen Bezirksvereine angeregte Reform des landw. Vereinswesens.

Rada, prowadziła politykę dezintegracji, opowiadając się za nieograniczoną autonomią nawet najmniejszego związku rolniczego<sup>60</sup>.

Próbie umocnienia stanu organizacyjnego, który poszczególne związki rolnicze pozostawiał w lokalnej izolacji, a tym samym sprzyjał utrzymywaniu się postaw tradycjonalistycznych (zob. niżej), należy rozpatrywać w związku z programem agrarno-politycznym Rady Kultury Rolnej. Taki stan rzeczy miał służyć utrwalaniu tradycyjnych struktur własnościowych w rolnictwie. W związku z kryzysem agrarnego liberalizmu Rada proponowała następujące środki zaradcze: zniesienie wolności podziału gruntu, tworzenie chłopskich fideikomisów, włości rentowych, zastosowanie restrykcji kredytowych<sup>61</sup>. Przez stosowanie tej strategii hamowania gospodarczych i społecznych procesów rozwojowych w rolnictwie konserwatywna wielka własność ziemiska w Czechach zapędziła — wbrew swej woli — czeskie chłopstwo ostatecznie do obozu narodowego.

Szczególnie zamierzone wprowadzenie prawa spadkowego podsyściło narodowo-czeskie urazy. Mając poparcie Partii Narodowo-Wolnomyślniej (Národní strana svobodomyšlná), tzw. młodoczechów, którzy w czeskim chłopstwie widzieli bazę społeczną „narodowej” gospodarki<sup>62</sup>, bogate chłopstwo Czech środkowych rozpętało masową kampanię przeciwko planowanej ustawie, ograniczającej swobodę podziału gospodarstw chłopskich. Organizatorzy kampanii uznali ustawę (weszła w życie w 1889 r.) za posunięcie podyktowane niemieckimi względami narodowymi. Ich zdaniem, celem jej było zahamowanie czeskiej ekspansji gospodarczej<sup>63</sup>. Idea narodowej walki o ziemię spotkała się w Czechach środkowych z takim oddźwiękiem, że czeska Partia Narodowa (Národní strana), tzw. staroczesi, mogła w niej później widzieć jedną z głównych przyczyn zwycięstwa liberalnych młodoczechów w wyborach do sejmu czeskiego w lecie 1889 r.<sup>64</sup>

Jeszcze gwałtowniejsze reakcje narodowe wywołały posunięcia w dziedzinie kultury, towarzyszące konserwatywnej reformie rolnej. Absolutny rekord frekwencji zanotowały organizowane przez działaczy czeskiego ruchu chłopskiego w latach osiemdziesiątych narodowe wiece protestacyjne. Występowano przeciwko rekatolizacji szkolnictwa ludowego. Pomysł ten zrodził się w środowisku niemieckich obszarników rejonu alpejskiego i znalazł gorliwych propagatorów wśród magnatów katolickich w Czechach<sup>65</sup>. Radykalny nacjonalizm czeskich chłopów, który spro-

<sup>60</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č LVC nr 2131/1883. Rundschreiben an die geehrten landwirtschaftlichen Vereine vom 28 Juli 1883.

<sup>61</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č LVC 1880—1886, nr 2254/1884; ZR/Č 1887—1904, nr 1232/1889.

<sup>62</sup> „Národní listy”, 31 V 1886.

<sup>63</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/22/1, nr 1412/1887.

<sup>64</sup> J. Gruber. C. Horáček [wyd.]. *Atbín Bráf. Život a dílo*, t. III, Praha 1923, s. 11.

<sup>65</sup> T o b o l k a, *Politické dějiny...*, t. III, s. 114 in.

wokowała planowana reforma szkolna<sup>66</sup>, tkwił głęboko swymi korzeniami w społeczno-kulturalnych tradycjach. Drzemiące w środowisku wiejskim od czasów kontrreformacji antykatolickie nastroje ujawniły się po raz pierwszy w buntach chłopskich XVIII w.<sup>67</sup> Czeskie gminy protestanckie, które powstały w Czechach po józefińskim patencie tolerancyjnym z 1781 r., były równocześnie nosicielkami kryptonarodowej świadomości. Rzecz znamienna, że powstały one tam, gdzie w XIX w. znajdowało się centrum czeskiego ruchu chłopskiego: w „Podřipsko” na północ od Pragi, w dolinie Łaby i u podnóża Gór Olbrzymich<sup>68</sup>.

Radykalizacja narodowa czeskiego chłopstwa w latach osiemdziesiątych — biorąc pod uwagę jego rozwój organizacyjny i polityczny — stanowiła pewną anomalię. Oto tradycyjne formy organizacji rolniczych straciły stopniowo swą siłę integrującą, zanim zdołały wykształcić się nowe, skuteczne wzory organizacyjne. W lipcu 1884 r. — w wyniku rewizji kompromisu z 1879 r. — Rada Kultury Rolnej stała się instytucją krajowej autonomii; wtedy też wystąpili z niej delegaci niemieccy<sup>69</sup>. W miarę coraz wyraźniejszego politycznego, gospodarczego i narodowego odseparowywania się wielkiej własności ziemskiej Rada Kultury Rolnej traciła, również dla czeskiego chłopstwa, znaczenie jako reprezentacja interesów rolnictwa<sup>70</sup>. W równym stopniu dotyczyło to ponad 500 organizacji rolniczych, które w połowie lat osiemdziesiątych zrzeszały 10—12% chłopów czeskich<sup>71</sup>. Pod przemożnym wpływem notabli wiejskich i małomiasteczkowych organizacje rolnicze przeciwstawiły się żądaniom chłopów, aby cały system związków agrarnych nawiązał się na realizację polityki reprezentowania wspólnych interesów rolnictwa<sup>72</sup>. Z punktu widzenia chłopstwa, w warunkach nasilającego się kryzysu, organizacje rolnicze nie zapewniały mu należytej reprezentacji interesów zawodowych, ponieważ nadal trzymały się dawno przeżytych koncepcji wczesnoliberalnych (oświata rolnicza i poradnictwo fachowe) i pojmowały rzeczywistość jako coś „apolitycznego”<sup>73</sup>.

<sup>66</sup> „Mělničan”, 18 I 1880; „Podřipan”, 23 III 1883; Státní ústřední archiv Praha, PM 1881—1890 8/5/22/1, nr 7252/1884.

<sup>67</sup> J. Petráň, *Poddanská hnutí v českých zemích v 18. století jako středoevropský typ* (Slovanské historické studie, 8, 1971, s. 9—39).

<sup>68</sup> *Česká politika*, t. I, Praha 1906, s. 673.

<sup>69</sup> „Mělničan”, 3 VIII 1884; Landtagsvorlage nr 116/1884, Erläuternde Bemerkungen zu den Gesetz-Entwürfe Betreffend die Zusammensetzung und den Wirkungskreis des Landeskulturrates für Böhmen (Druck XXXIII).

<sup>70</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č LVC nr 2420/1884.

<sup>71</sup> Dane zaczerpnięte z: *Beiträge zur Geschichte der Landescultur des Königreiches Böhmen im Jahrhundert 1791—1891*, Prag 1891, s. 88.

<sup>72</sup> Tego rodzaju cele obce były wielu organizacjom rolniczym, które w latach osiemdziesiątych najwięcej uwagi poświęcały podtrzymywaniu stosunków towarzyskich między chłopami. Zob. *Zpráva o činnosti zemědělské rady pro království České v roce 1886*, Praha 1886, s. 66.

<sup>73</sup> *Stenografické zápisky...*, s. 12 i n.

Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy było skoncentrowanie się (od 1885 r.) ruchu chłopskiego rejonu Czech, środkowych na szukaniu oparcia w czeskich partiach mieszczańskich i wysuwaniu własnych kandydatów w wyborach do sejmu i Rady Państwa<sup>74</sup>. Zarówno konserwatywni staroczesi, jak i liberalni młodoczesi w równym stopniu przeciwstawili się gwałtownie tym poczynaniom; potępiali oni klasowość wytycznych programowych ruchu chłopskiego jako zdradę „jedności narodowej” czeskiego społeczeństwa<sup>75</sup>.

Nie będziemy szczegółowo śledzić przewlekłych sporów, w których trakcie ruch chłopski (spełniając rolę jakby bazy narodowej) ograniczał się początkowo do akceptowania poczynań czeskich partii politycznych, później zaś doprowadził do uznania przez nie swoich partykularnych, gospodarczych i politycznych interesów<sup>76</sup>. Na dwa lata przed wyborami sejmowymi 1889 r., gdy okazało się, że ruch chłopski, który tymczasem zaczął opanowywać tereny poza Czechami środkowymi, zmienił orientację na narodowoliberalną i radykalną młodoczechów<sup>77</sup>. Nie powiodły się próby staroczechów i konserwatywnych obszarników przeciwdziałania tej tendencji przez utworzenie dwujęzycznej organizacji pod nazwą Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Czech (Ústřední hospodářská společnost pro Čechy)<sup>78</sup>.

Zbliżeniu do partii młodoczeskiej towarzyszyło jednak usamodzielnianie się ruchu chłopskiego pod względem organizacyjnym i celowe dystansowanie się od partii politycznych. Począwszy od 1885 r., początkowo sporadycznie, później w coraz szybszym tempie, zaczęły powstawać kluby polityczne, zwłaszcza w środkowych Czechach. Inicjatywa ich tworzenia wychodziła ze środowiska wiejskiego, a ich członkami byli przeważnie chłopi. Funkcje kierownicze w tych klubach sprawowało bogate chłopstwo<sup>79</sup>. Mimo zasadniczej zgodności w zakresie założeń programowych kluby zachowały autonomię organizacyjną w stosunku do czeskich narodowych liberałów. Same kluby uważały się za „siłę napędową” młodoczeskiej polityki narodowej i za „grupę nacisku”, której zadaniem mia-

<sup>74</sup> Státní ústřední archiv Praha, PM 1881—1890 8/5/11/2, nr 3688/1889.

<sup>75</sup> J. Heidler [wyd.], *Přispěvky k listuři dra Frant. Lad. Riegra*, t. II, Praha 1926, s. 192; „Národní listy”, 13 V 1885.

<sup>76</sup> Krótki przegląd tych spraw daje T o b o l k a, *Politické dějiny*, t. III/1, s. 266 in.

<sup>77</sup> J. Havránek, *Die ökonomische und politische Lage der Bauernschaft in den böhmischen Ländern in den letzten Jahrzehnten des 19. Jahrhunderts* (Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte, cyt. dalej: JfWG, 1966/II, s. 96—136).

<sup>78</sup> „Národní listy”, 4 XI 1887.

<sup>79</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/22/1, nr 10672/1885, PM 174/1885, 182/1885, PM 1881—1890 8/1/15/1, nr 8463/1886, PM 1881—1890 8/5/15/2, nr 5824/1887, PM 1881—1890 8/5/22/3, nr 2952/1888, PM 1881—1890 8/5/15/2, nr 3297/1888.

ło być forsowanie interesów gospodarczych i politycznych chłopstwa na forum Partii Narodowo-Wolnomyślniej<sup>80</sup>.

Czołowi przedstawiciele klubów politycznych, w szczególności bogaci chłopi V. Janda, H. Janda, i V. Kratochvíl z „Podřipsko”, wystąpili w 1888 r. publicznie z projektem założenia czeskiego związku chłopskiego. Stanowczo odrzucali możliwość przyłączenia się chłopów niemieckich, zrzeszonych od 1886 r. w Niemieckim Centralnym Związku Rolniczym (Deutscher Landwirtschaftlicher Zentralverband)<sup>81</sup>. Statuty powołanego do życia w Pradze w maju 1889 r. Zjednoczenia Wiejskiego Królestwa Czeskiego (Selská jednota pro království České)<sup>82</sup> wykluczały w praktyce członkostwo niemieckich chłopów oraz wielkich właścicieli i dzierżawców majątków<sup>83</sup>. Przyjmując zasadę indywidualnego członkostwa, statuty wyraźnie wypowiadały się przeciw członkostwu organizacji rolniczych; dążono natomiast do przeobrażenia klubów politycznych w ekspozytury Zjednoczenia Wiejskiego<sup>84</sup>.

Sojusz wyborczy Zjednoczenia Wiejskiego (w którym prym wiodli bogaci chłopi z środkowoczeskich rejonów uprawy buraka)<sup>85</sup> z młodoczechami zdecydował w wyborach lipcowych 1889 r. o ciężkiej klęsce w gminach wiejskich staroczechów, konserwatywnych w sensie społecznym i tolerancyjnych pod względem narodowym. Partia Narodowo-Wolnomyślna, posiadająca dotąd w sejmie zaledwie 6 miejsc z gmin wiejskich, zdobyła teraz na tym terenie 30 mandatów, podczas gdy konserwatyści stracili 25 z 43 dotychczasowych mandatów wiejskich<sup>86</sup>. Prawie połowa, bo 14 mandatów wiejskich młodoczechów przypadło w udziale kandydatom chłopskim<sup>87</sup>.

Po politycznym trzęsieniu ziemi, jakim były wybory do sejmu 1889 r.<sup>88</sup>, nadszedł ostateczny koniec ery staroczeskiej, kiedy to w wyborach do Rady Państwa w marcu 1891 r. młodoczesi zdobyli wszystkie mandaty — zarówno w okręgach wiejskich jak i miejskich<sup>89</sup>.

Błyskawiczny awans Partii Narodowo-Wolnomyślniej na pozycje po-

<sup>80</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/22/1, nr 10672/1885; „Národní listy”, 17 XI 1885.

<sup>81</sup> „Mělničan”, 3 VIII 1886; „Boleslavan”, 11, 14, 21, 28 I 1888.

<sup>82</sup> „Národní listy”, 17 V 1889.

<sup>83</sup> „Selské noviny”, 4 X 1889.

<sup>84</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/17/9, nr 5109/1890.

<sup>85</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/17/9, nr 1427/1890.

<sup>86</sup> „Čas”, 6 VII 1889.

<sup>87</sup> „Národní listy”, 2, 3, VII 1889.

<sup>88</sup> Pod bezpośrednim wrażeniem wyborów sejmowych staroczeski polityk Kaizl tak pisał do Kramáfa: „Wydarzenie to można by porównać do wrzucenia olbrzymiego kamienia w sam środek naszego politycznego bagna” (zob. J. Kaizl, *Z mého života*, t. II, Praha 1911, s. 551).

<sup>89</sup> „Čas”, 7 III 1891.

litycznego jedynowładcy w czeskim społeczeństwie należy przypisać w pierwszym rzędzie burzliwemu rozwojowi ruchu chłopskiego, który dla polityki młodoczeskiej stanowił do 1891 r. narodową siłę napędową o pierwszorzędnym znaczeniu<sup>90</sup>. Zjawisku temu towarzyszyło nasilenie się konfliktów narodowych w Czechach. Przejawem tego były np. masowe wystąpienia narodowe Czechów w 1890 r. przeciwko pojednaniu krajowemu<sup>91</sup>.

Geograficzne rozmieszczenie klubów politycznych<sup>92</sup>, w których w latach osiemdziesiątych utwierdziła się instytucjonalnie świadomość narodowa czeskich chłopów, umożliwia — w 20 lat po „taborach” — ponowną analizę struktury ruchu chłopskiego w rejonach zamieszkałych przez ludność czeską. Nasuwają się tu następujące uwagi:

1. Granice obszaru opanowanego przez kluby polityczne pokrywają się na ogół, z nieznacznymi odchyleniami bez istotnego znaczenia, z granicami terenu, na którym pod koniec lat sześćdziesiątych organizowano „taborzy”. Innymi słowy: poza terenem, na którym poprzednio dokonało się odrodzenie narodowe ludności wiejskiej, nie ma w 20 lat później żadnych — bądź tylko nieznaczne — przejawów narodowej, czy też nacjonalistycznej postawy wśród chłopów.

2. Ruch narodowy nie objął zupełnie wsi południowych i południowo-zachodnich Czech. Do 1890 r. nie powstał na tym terenie ani jeden klub polityczny<sup>93</sup>.

3. Jeśli wziąć pod uwagę nie tylko rozwój rolnictwa, ale cały w ogóle proces uprzemysłowienia, to okaże się, że kluby polityczne powstały wyłącznie w tych jednostkach administracyjnych Czech, w których odsetek zatrudnionych w przemyśle wynosił 30—50% ogółu czynnych zawodowo<sup>94</sup>. W skali całego kraju odsetek zatrudnionych w przemyśle, dla których język czeski był mową potoczną, wynosił niespełna 30% ogółu zatrudnionych mówiących po czesku<sup>95</sup>.

4. W latach osiemdziesiątych gęstość sieci organizacji rolniczych i chłopskich kas pożyczkowych<sup>96</sup> nie stanowiła już czynnika, który moż-

<sup>90</sup> Z. Míka, *Alfons Štastný a rolnické hnutí v 1. polovině devadesátých let minulého století (Jihočeský sborník historický, 37, 1968, s. 239—251)*.

<sup>91</sup> Na temat związanej z tym agitacji młodoczechów zob. *Pravda o vyrovnání. Věnováno všem poctivým Čechům*, Praha 1890.

<sup>92</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 8/5/15/2, nr 4591/1888.

<sup>93</sup> Nie biorąc pod uwagę miejscowości Domažlice, którą raczej należy zaliczyć do Czech zachodnich.

<sup>94</sup> Obliczone na podstawie: J. Jodl, *Zur Einteilung der Handels-und Gewerbekammern in Böhmen*, Prag 1882; L. Kárníková, *Vývoj obyvatelstva v českých zemích 1754—1914*, Praha 1965; K. Bednář, *Rozmístění průmyslu v českých zemích na počátku 20. století (1902)*, Praha 1970; V. Křepeláková, *Struktura a sociální postavení dělnické třídy v Čechách 1906—1914*, Praha 1974.

<sup>95</sup> Obliczone na podstawie literatury podanej w przyp. 94.

<sup>96</sup> Rozmieszczenie chłopskich kas pożyczkowych (rolnické záložny) zob.: *Landtagsvorlage nr 267/1884 (druk XCIV)*.



na by brać pod uwagę przy ustalaniu różnic regionalnych w powstawaniu świadomości narodowej czeskiego chłopstwa. Przy tej gęstości sieci obu wymienionych wyżej form organizacyjnych obszary, gdzie nie było klubów politycznych, nie przejawiały żadnych oznak narodowo-politycznego odrodzenia chłopstwa. Odnosiło się to np. do okolic Písek, Czeskich Budziejowic i niektórych okręgów w Czechach wschodnich.

5. Kluby polityczne były swego rodzaju grupami wypadowymi burżuazyjnego nacjonalizmu do małych i prowincjonalnych miast, których mieszkańcy byli wyraźnie w mniejszym stopniu uświadomieni narodowo. I tak np. w liczącym 13 tys. mieszkańców mieście Kutná Hora bogaci chłopcy z okolicznych gmin powołali do życia w 1886 r. klub polityczny. Na przewodniczącego wybrano kmiecia Výborný'ego, a w skład zarządu wchodziło jeszcze pięciu bogatych chłopów<sup>97</sup>. W sześciotysięcznym mieście Roudnice miejscowym klubem kierował kmieć Kratochvil<sup>98</sup>. Kmieć Niklfeld stał na czele klubu politycznego, który obejmował swym zasięgiem okręgi: Německý Brod, Humpolec, Chotěboř, Přebyslav. Pólná i Stoky<sup>99</sup>. Chłopi mieli również znaczny wpływ na rozwój klubów politycznych w Louny, Nové Benátky, Velim, Slaný i Mielnik<sup>100</sup>.

Bezpośrednie sąsiedowanie z sobą obszarów, na których chłopstwo przejawiało duży stopień świadomości narodowej (Czechy środkowe), z takimi, gdzie jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych nie można było dostrzec na wsi żadnych jej oznak, wskazuje na typową dla dawnych społeczeństw rolniczych „segmentację”<sup>101</sup>. Omówione powyżej cechy charakterystyczne pozwalają na sprecyzowanie pytania, jakie były przyczyny „narodowej segmentacji” czeskiej części społeczeństwa rolniczego Czech (Böhmen).

Za przyczyny sprawcze uświadomienia narodowego chłopstwa należy uznać — jak już o tym wspomniano — stworzenie możliwości kontaktów społecznych przez organizacje rolnicze, chłopskie kasy pożyczkowe i spółdzielnie<sup>102</sup>. Pod tym względem w latach osiemdziesiątych nie było już żadnych różnic między rejonami rolniczymi środkowych, południowych czy też południowo-zachodnich Czech.

Pod względem stopnia uprzemysłowienia Czechy środkowe różniły się wyraźnie od Czech południowych. Jeszcze na przełomie stuleci po-

<sup>97</sup> „Kolinské listy”, 18 VIII 1886.

<sup>98</sup> „Národní listy”, 19 XII 1885.

<sup>99</sup> Tamże, 1 X 1888.

<sup>100</sup> W tej sprawie zob. urzędowe raporty wymienione w przyp. 79.

<sup>101</sup> D. R ü s c h e m e y e r, *Partielle Modernisierung* (Theorien des sozialen Wandels, wyd. W. Z a p f, Köln—Berlin 1971, s. 382—396).

<sup>102</sup> Rozmieszczenie spółdzielni rolniczych w Czechach zob.: *Statistický přehled o stavu a činnosti zemědělských družstev s českou řečí jednací v království Českém. Mimo družstva Raiffeisenská. Dle stavu koncem roku 1900*, Praha 1901. Możliwe było zrekonstruowanie stanu ze schyłku lat osiemdziesiątych, ponieważ cytowane wydawnictwo podaje każdorazowo rok założenia spółdzielni.

ludnie było najslabiej uprzemysłowione w całym Królestwie Czech<sup>103</sup>. Konsekwencje takiego stanu rzeczy dla rolnictwa południowoczeskiego były oczywiste: słabe oddziaływanie rynku ze względu na brak ośrodków zbytu, stąd nikłość bodźców do wprowadzania ulepszeń, mała wydajność i niska dochodowość<sup>104</sup>. W tych warunkach społeczna aktywność chłopstwa południowoczeskiego — nastawionego w przeważającej mierze na gospodarkę samowystarczalną — była znacznie mniejsza niż w wysoko rozwiniętych rolniczo Czechach środkowych<sup>105</sup>. Podczas gdy kryzys rolny zmobilizował w Czechach środkowych szerokie rzesze chłopstwa, a wiece chłopskie gromadziły tysiące uczestników, podobne zgromadzenia na południu kraju liczyły w najlepszym razie 200—250 uczestników, chociaż tam skutki kryzysu dały się jeszcze bardziej we znaki<sup>106</sup>.

Narodowej pasywności południowoczeskiego chłopstwa nie można jednak tłumaczyć wyłącznie niskim stopniem uprzemysłowienia<sup>107</sup>. Na pewno rolę decydującą grały tu przede wszystkim społeczno-kulturalne tradycje regionu:

1. Cechą charakteryzującą ludność wiejską południowych Czech aż do pierwszych dziesięcioleci XX w. był głęboko zakorzeniony katolicyzm, historyczna konsekwencja nadzwyczaj rygorystycznej w tej części kraju kontrreformacji<sup>108</sup>. W południowych Czechach, podobnie jak na Morawach, katolicyzm stanowił w sposób oczywisty czynnik w największym stopniu uodparniający ludność wiejską na oddziaływanie prądów narodowych<sup>109</sup>.

2. W aktywnych narodowo Czechach środkowych istniały lokalne struktury, które świadczyły wyraźnie o decydującym wpływie specyficznych, społeczno-kulturalnych kryteriów wartości na powstawanie świa-

<sup>103</sup> Bečvář, *op. cit.*, mapa VII.

<sup>104</sup> Mayer, *op. cit.*, s. 351—352.

<sup>105</sup> Zob. w tej sprawie list południowoczeskiego przywódcy chłopskiego Štátního do młodoczeskiego polityka E. Grégra z 12 IV 1884 (H. Traub [wyd.], *Ze života Alfonse Štátného, Listy E. Grégrovi z let 1870—1898*, Praha 1928, s. 222).

<sup>106</sup> „Národní listy”, 2 I 1889.

<sup>107</sup> W tym względzie założenia interpretacyjne O. Bauera upraszczają znacznie sprawę (zob. przyp. 44).

<sup>108</sup> Na temat południowoczeskiego katolicyzmu zob.: W. Ladenbauer, *Das sociale Wirken der Katholischen Kirche in der Diöcese Budweis—Königreich Böhmen*, Wien 1899. W sprawie kontrreformacji w Czechach południowych zob.: K. Krofta, *Přehled dějin selského stavu v Čechách a na Moravě*, Praha 1919, s. 98. O zdecydowanie krytycznym nastawieniu Kościoła w Austrii do waśni narodowych w monarchii habsburskiej świadczy list pasterski synodu wiedeńskiego z 17 VI 1849 r., który określa narodowość jako pozostałości „pogaństwa”. Tekst listu zamieszczony w pracy: L. Gumpłowicz, *Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Österreich-Ungarn*, Innsbruck 1879, s. 8.

<sup>109</sup> Por. cytowany w przyp. 11 opis Obrtela ruchu chłopskiego na Morawach. Ostatnio o rozwoju organizacji rolniczych na tym terenie pisali A. Verbík, *Počátky zemědělských spolku na Moravě* (Sborník Matice Moravské, 89, 1970, s. 226—252).

domości narodowej ludności wiejskiej. Mogą o tym świadczyć dwa następujące przykłady:

a) Ludność wiejska w okręgu politycznym Kolín (w centrum przemysłu rolniczego, zaliczonym do najzamożniejszych regionów uprawy buraka w środkowych Czechach) trzymała się aż do lat dziewięćdziesiątych z dala od ruchu narodowego na wsi. Kolín nie różnił się od aktywnych narodowo sąsiednich okręgów poziomem rozwoju rolnictwa czy przemysłu, ale tylko dominującą pozycją Kościoła katolickiego<sup>110</sup>. Jedyną wyjątkiem w okręgu Kolín stanowiła gmina Velim, której ludność wiejska z dawną sympatyzowała z narodowym liberalizmem młodoczechów<sup>111</sup>. W Velimie założono w 1885 r. klub polityczny, którego kierownikiem został bogaty chłop i starosta Sokoła, Urbánek<sup>112</sup>.

b) Główny ośrodek narodowo-radykalnego ruchu chłopskiego w centralnych Czechach stanowił okręg Roudnice w „Podřipsko”. Jak na stosunki w tym rejonie, okręg Roudnice był najsłabiej uprzemysłowiony<sup>113</sup>. Jeżeli mimo to narodowy ruch chłopski był tu tak silny, było to związane niewątpliwie z niezwykle żywymi tradycjami antykatolickimi, manifestowanymi przy niezliczonych okazjach<sup>114</sup>.

3. Zdecydowanie tradycyjny sposób bycia mieszkańców Czech południowych i południowo-zachodnich powodował specyficzne reakcje na świeckie przemiany w dziedzinie gospodarki rolnej i stosunków społecznych, jak również na depresję rolną XIX w. W przeciwieństwie do Czech środkowych, gdzie sprawujące przywództwo bogate chłopstwo stosowało strategię przystosowywania się do warunków stworzonych przez przeobrażenia strukturalne i kryzys<sup>115</sup>, w Czechach południowych umacniały się „tradycyjne więzi” i tendencje do samoizolacji, co utrudniało przenikanie nowych idei. Od początku lat osiemdziesiątych można zaobserwować w południowych Czechach rozmaite przejawy sięgania do tradycji jako gwarancji tożsamości. I tak np. usiłowano organizować ruch chłopski biorąc za podstawę nie istniejące związki rolnicze czy też okręgi polityczne, ale tzw. Prachiner Kreis, powołany do życia w 1751 r. w ramach stanowej reformy administracyjnej i zniesiony w 1848 r.<sup>116</sup> Taka koncepcja organizacyjna dowodzi, że w Czechach południowych w latach

<sup>110</sup> *Pod Ždanickým památníkem. Počátky agrárního hnutí v Prokupkové kraji*, Kutná Hora 1936, s. 43.

<sup>111</sup> „Politik”, 3 IV 1883.

<sup>112</sup> Státní ústřední archiv Praha. PM 1881—1890 8/5/22/1, nr 10672/1885.

<sup>113</sup> Bednař, *op. cit.*, mapa VII.

<sup>114</sup> A. Srb, *Politické dějiny národa českého od roku 1861 až do nastoupení ministerstva Badenova roku 1895*, Praha 1899, s. 616.

<sup>115</sup> Por. w tej sprawie przedsięwzięcia kmiecia Prokupka w zakresie ekonomiki produkcji, przedstawione w pracy: Nožička, *Jan Antonín Prokůpek...*, s. 66—71, 169—172.

<sup>116</sup> Státní ústřední archiv Praha. ZR/Č 1887—1904, nr 1738/1888, Česká politika. II/2 s. 352.

osiemdziesiątych raczej umocniła się postawa charakteryzująca chłopski patriotyzm krajowy, ponieważ w skład „Prachiner Kreis” wchodziły znaczne obszary niemieckiego osadnictwa<sup>117</sup>. Partia młodoczeska próbowała — ze skromnym rezultatem — przełamać bierność narodową Czech południowych, przez tworzenie tzw. związków kresowych, które prowadziły agitację narodową kierowaną z Pragi. Do organizacji tego typu należało też założone w 1884 r. Poszumowskie Zjednoczenie Narodowe (Národní jednota pošumovská)<sup>118</sup>.

4. Liczącą się częścią składową segregacji regionalnej byli tzw. pośrednicy, których działalność można by nazwać „budowaniem mostów” między poszczególnymi rejonami Czech południowych. Oni też nawiązali kontakty z innymi odłamami czeskiej społeczności wiejskiej. Wędrowni instruktorzy rolniczy nieprzypadkowo odgrywali w południowych Czechach dużą rolę. Jest rzeczą ciekawą, że podzielili się oni najpierw swoją wiedzą z wychowankami katolickiego seminarium w Czeskich Budziejowicach<sup>119</sup>, którzy zadbali z kolei o przekazanie jej dalej. Nie chodziło oczywiście tylko o to, by zwiększyć efekty w sensie ilościowym. Przykład powyższy świadczy raczej o tym, że w południowych Czechach idee innowacji i modernizacji upowszechniano za pośrednictwem tradycyjnych instytucji, przy zachowaniu i w zgodzie z typową dla tego rejonu kraju „parafiańszczyzną”<sup>120</sup>.

**LANDWIRTSCHAFTLICHE ORGANISATIONEN UND NATIONALE  
WIEDERBELEBUNG IN DER TSSCHECHEI  
VOM ENDE DES 18. JH. BIS ZU DEN WAHLEN ZUM STAATSRAT  
IM JAHRE 1891**

Der Autor vermittelt die Entwicklung von landwirtschaftlichen Organisationen in der Tschechei im 19. Jh. Besondere Aufmerksamkeit wird der im 18. Jh. entstandenen Patriotisch-Wirtschaftlichen-Gesellschaft und ihrer Schwierigkeiten geschenkt. Gezeigt werden Wandlungen, die in dieser Gesellschaft Mitte des 19. Jh. zustande kamen, besonders in bezug auf ihren Einflussbereich. Dargestellt wird die Durchbruchperiode in der Entwicklung der landwirtschaftlichen Organisationen in den sechziger Jahren des 19. Jh., dh. die Entstehung der Nationalbewegung von tschechischen Bauern (die sog. „Tabori”). Näher charakterisiert wird diese Bewegung, und zwar ihr Programm sowie Kampf um dessen Verwirk-

<sup>117</sup> O. Placht, *Lidnatost a společenská skladba českého státu v 16.—18. století*, Praha 1957, s. 284 i n.

<sup>118</sup> W sprawie o podatkowania tej organizacji zob. „Národní listy”, 19 VIII 1884, 25 VII 1887; „Hlas národa”, 15 VIII 1886.

<sup>119</sup> *Zpráva o činnosti zemědělské rady pro království České v roce 1885*. Praha 1886, s. 17.

<sup>120</sup> Na temat reakcji organizacji o nastawieniu zachowawczym na przeobrażenia modernizacyjne zob. R. Rüschemeyer, *op. cit.*, s. 390 i n. Autor reprezentuje również pogląd, że naciski modernizacyjne raczej umacniały początkowo rozproszkowanie („Schottenstrukturen”) tych organizacji.

lichung. Hingewiesen wird dabei darauf, daß sich diese Bewegung auf landwirtschaftlich stark entwickelten Gebieten und auf Gebieten mit stark konzentrierter Landwirtschaftsindustrie entfaltete. Danach wird die Periode einer gewissen Unterbindung dieser Bewegung und die Entstehung des Rates für Landwirtschaftskultur geschildert. Eine spätere Belebung der Bauernbewegung trug dank der jungtschechischen Partei zum Wahlerfolg im Jahre 1889 bei. Der Autor weist deutlich daraufhin, daß die Bauernbewegung zu den entscheidenden Faktoren dieses Sieges zählte.

MAREK CZAPLIŃSKI

### Z DZIEJÓW NIEMIECKIEJ PROPAGANDY KOLONIALNEJ I MORSKIEJ NA ŚLĄSKU PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Problem zasygnalizowany w tytule nie skusił dotychczas żadnego historyka ani polskiego, ani niemieckiego. Jednych dużo więcej interesowały przejawy działalności polskiej; dla drugich badanie nacjonalistycznej propagandy rządu i kół wielkokapitalistycznych na tym peryferyjnym terenie było równie mało frapujące. W obiegowych poglądach historyków utarło się przekonanie, że ruchem kolonialnym czy morskim (tzw. Kolonialbewegung i Flottenbewegung) we wschodnich prowincjach Prus nie warto się zajmować, skoro wiadomo, że koncentrował się on głównie w zachodnich Niemczech, a ponadto w stolicy państwa czy wysoko uprzemysłowionych Saksonii lub Turyngii. A jednak wydaje się, że zarówno do wyjaśnienia problemu samorodności bądź sterowalności obu ruchów, skuteczności ich propagandy, jak i całego kompleksu ideologicznego oddziaływania na mieszaną ludność granicznej prowincji zbadanie przejawów i metod tej propagandy na konkretnym śląskim przykładzie jest nie bez znaczenia. Autor nie stawiał sobie za cel wyczerpania tematu. Przy objętości podstawowych organów prasowych, związanych z obu ruchami na Śląsku, wymagałoby to wielu lat pracy. Stąd nie będzie celem tego artykułu zbadanie wszystkich działań propagandowych, wszystkich zmian następujących w obu ruchach, a jedynie próba wykrycia najbardziej charakterystycznych przejawów tej propagandy na danym terenie.

O propagandzie kolonialnej i morskiej w Niemczech istnieje już dziś pokaźna i wszechstronna literatura. Z najważniejszych prac należy wymienić przynajmniej takie, jak *Handbuch der bürgerlichen Parteien in Deutschland* oraz monografie Badego, Deista, Kehra, Woodrufa Smitha czy dysertację Meyera<sup>1</sup>. Jednakże do dziś nie ma opracowań omawiają-

<sup>1</sup> A. Wulf, *Deutscher Flottenverein 1898—1934*, oraz H. Müller, H.-J. Fieber, *Deutsche Kolonialgesellschaft (Die bürgerlichen Parteien in Deutschland. Handbuch der Geschichte t. I, Leipzig 1968, s. 432—449, 390—407)*; K. Bader, *Friedrich Fabri und der Imperialismus in der Bismarckszeit*, Freiburg, Br. 1975;

cych dane zjawisko i jego specyfikę w konkretnym regionie Niemiec. Stąd też koncepcja poniższego artykułu.

Na wstępie trzeba przypomnieć, że w Rzeszy początek intensywnej propagandy kolonialnej dało opublikowanie w 1879 r. słynnej broszury Friedricha Fabri *Czy Niemcy potrzebują kolonii*. Potem nastąpiło tworzenie licznych stowarzyszeń mających na celu zainteresowanie Niemców koloniami. Wstępny okres rozbicia organizacyjnego zakończyło utworzenie z inicjatywy wielkich przemysłowców, kupców i intelektualistów Deutscher Kolonialverein w 1882 r., który zaczął zaraz wydawanie nie tylko własnej gazety „Deutsche Kolonialzeitung”, ale, co może ważniejsze, własnej „Korrespondenz”, czyli biuletynu z gotowymi do druku materiałami, rozsyłanego wielu gazetom niemieckim. Potem doszły do tego specjalne na pół naukowe czasopisma, gazetki młodzieżowe, pisma dla osadników kolonialnych itp. Po dalszych fuzjach z mniejszymi organizacjami kolonialnymi przyjęto w końcu 1887 r. nazwę „Deutsche Kolonialgesellschaft”, która utrzymała się aż po lata międzywojenne. O impecie, z jakim rozpoczęto działalność organizacyjną, świadczy fakt, że już w 1883 r. oddziały Kolonialvereinu istniały w 492 miejscowościach Rzeszy. Związek, gromadząc w swoim składzie w przekroju całych Niemiec 40% kupców i przemysłowców, 13% urzędników państwowych, 11% ludzi wolnych zawodów i 8% oficerów służby czynnej, odegrał poważną rolę w propagowaniu dążeń imperialistycznych. Gdy w latach dziewięćdziesiątych rzucono hasło rozbudowy niemieckiej marynarki wojennej, w propagandzie również na tym polu organizacja kolonialna wraz ze Związkiem Wszechniemieckim zapisała się szczególnie <sup>2</sup>.

Od 1898 r. przywództwo w propagandzie morskiej objął nowo utworzony Deutscher Flottenverein, założony przez wielki przemysł przy poparciu państwa. Olbrzymie środki finansowe, którymi związek ten dysponował dzięki swym możnym protektorom, pozwalały na rozwinięcie jeszcze większej i bardziej wszechstronnej akcji agitacyjnej za pomocą wielu tysięcy odezw, ulotek, plakatów, pocztówek, tablic poglądowych, broszur, a zwłaszcza odczytów czy wycieczek. Dzięki wstąpieniu do tej organizacji licznych innych stowarzyszeń, jak Związki Wojackie (Kriegervereine) itp., łączna liczba członków Flottenvereinu przekroczyła przed wybuchem wojny rekordową liczbę 1 mln członków <sup>3</sup>.

Wydawałoby się, że sprawy te powinny być rzeczywiście dla Śląska odległe. Zainteresowanie morzem i koloniami jest z natury rzeczą sprawą raczej terenów nadmorskich lub ekonomicznie z morzem związanych, podczas gdy na Śląsku można o tym mówić w niewielkim stopniu. A jed-

E. K e h r, *Schlachtflottenbau und Parteipolitik 1894—1901*, Berlin 1930; W. S m i t h, *The German Colonial Empire*, Chapel Hill 1978; J. M e y e r, *Die Propaganda der deutschen Flottenbewegung 1897—1900*, Bern 1967.

<sup>2</sup> M ü l l e r, F i e b e r, *op. cit.*, *passim*; B a d e, *op. cit.*, *passim*.

<sup>3</sup> W u l f, *op. cit.*, *passim*; M e y e r, *op. cit.*, *passim*.

nak napotyka się zadziwiająca niespodzianki. Zdarzało się, że magia nieznanymi ziem apelowała i do Ślązaków. Z nich się wywodzą niektórzy awanturnicy niemieccy w Afryce, choćby słynny Emin Pasza (czyli Eduard Schnitzler), znany głównie ze swej działalności na pograniczu sudańsko-etiopskim, a później przyjęty do niemieckiej służby kolonialnej, pochodził z Nysy. Ze Śląska wywodził się również znany podróżnik, a później towarzysz wypraw osławionego Carla Petersa — hr. Joachim Pfeil.

Uprzemysłowieniem Śląska i jego powiązaniem z ogólnoniemieckim biznesem trzeba tłumaczyć, że i pewna (choć skromna) liczba „uprzemysłowionych arystokratów” prowincji brała zaskakująco żywy udział w przedsięwzięciach kolonialnych. Gdy w 1885 r. zakładano „Deutsche Kolonialgesellschaft für Südwestafrika” celem przejęcia koncesji bremeńskiego kupca Lüderitza, wśród zainteresowanych imprezą znalazło się paru przedstawicieli szlachty śląskiej, takich jak hr. Henckel-Donnersmarck, konserwatysta Christian ks. Hohenlohe-Oehringen (znany również pod tytułem Herzog von Ujest), dysponujący w prowincji 42 tys. hektarów, oraz ks. Hatzfeld ze Żmigrodu<sup>4</sup>. Nazwiska te są warte zapamiętania, gdyż będą się one jeszcze nieraz powtarzać w innych przedsięwzięciach kolonialnych. Ten sam skład Ślązaków miała również Neu-Guinea-Compagnie powstała w lutym 1885 r. celem eksploatacji bogactw mórz południowych<sup>5</sup>. Udziały w Deutsch-Ostafrikanische Gesellschaft, które otrzymało koncesję eksploatacyjną w dzisiejszej Tanzanii, zdobyli tacy Ślązacy, jak Edgar hr. Henckel-Donnersmarck, książę pszczyński, oraz Lothar v. Richthofen ze znanej w prowincji rodziny szlacheckiej<sup>6</sup>. Ten sam hr. Henckel zaangażuje się później w specjalistyczną spółkę „Deutsch-Ostafrikanische Plantagengesellschaft”, nastawiającą się na masową uprawę roślin tropikalnych, oraz w spółkę „Witu-Gesellschaft” planującą rozszerzenie niemieckiego stanu posiadania w Afryce wschodniej, tym razem w doborowym towarzystwie hrabiów Ulricha i Ludwiga v. Schaffgotsch oraz hr. Freda Frankenberg z Tułowic<sup>7</sup>.

Z reguły ci sami angażowali się w późniejsze koncesje na innych terenach. Przykładowo jedną z osób, którym rząd udzielił w 1899 r. bardzo lukratywnej koncesji na eksploatację północnego Kamerunu, był wspomniany ks. Hohenlohe-Oehringen, który miał w nowej spółce udziały w wysokości 2 mln mk. Niedługo po założeniu Gesellschaft Nord-West Kamerun udziały w nim przejmie również (choć tylko na sumę 280 tys.

<sup>4</sup> H. Drechsler, *Südwestafrika unter deutscher Kolonialherrschaft*, Berlin 1966, s. 41.

<sup>5</sup> H.-U. Wehler, *Bismarck und der Imperialismus*, München 1976, s. 396.

<sup>6</sup> F. F. Müller *Deutschland — Zanzibar — Ostafrika*, Berlin 1959, s. 172; K. Büttner, *Die Anfänge der deutschen Kolonialpolitik in Ostafrika*, Berlin 1959, s. 106

<sup>7</sup> Müller, *op. cit.*, s. 242, 311.



mk) Breslauer Discontobank. K. Hohenlohe weźmie jeszcze później udział w syndykacie kolei kameruńskich<sup>8</sup>. Zainteresowanie wielkich kapitalistów Śląska nie ograniczało się do kupowania udziałów w kompaniach kolonialnych. Na wyprawę eksploracyjno-zdobywczą niejakich braci Denhardt, którzy próbowali podporządkować sobie olbrzymie tereny Afryki środkowo-wschodniej, dali pieniądze nie tylko ks. Hohenlohe, ale i hrabiowie Schaffgotsch oraz hr. Frankenberg. Nawet Izba Handlowa we Wrocławiu da się tym razem namówić do datku w skromnej wysokości 500 mk<sup>9</sup>.

Trudno się dziwić w tej sytuacji, że kiedy zacznie się tworzyć tzw. ruch kolonialny, wśród jego prominentów znajdziemy często te same wspomniane powyżej postacie. Od początku istnienia Deutscher Kolonialverein działać w nim będą liczni książęta Hohenlohe (w tym ks. Hohenlohe-Oehringen), hr. Guido Henckel von Donnersmarck, Hans książę pszczyński, Viktor książę raciborski, ks. Hatzfeld ze Żmigrodu i hr. Schaffgotsch<sup>10</sup>.

Bardziej wszechstronna była parę lat później reprezentacja śląska w zarządzie Deutsche Kolonialgesellschaft. Obok przedstawiciela wielkiej szlachty z Łużyc, znanego posła konserwatywnego, hr. Traugott Arnima, arystokratów-kapitalistów hr. Frankenberga i barona Karla Huene, urzędników wielkiego kapitału, jak dyrektor generalny księcia pszczyńskiego dr Ritter z Wałbrzycha, znaleźli się w niej wysocy urzędnicy państwowi, jak prezydent rejencji opolskiej v. Bitter, były prezydent rejencji v. Flottwell, a także znany działacz centrowy, adwokat dr Felix Porsch<sup>11</sup>. Z początkiem nowego wieku reprezentacja prowincji uległa dalszej demokratyzacji. Poza hr. Arnimem w prezydium towarzystwa zasiedli: rektor Kleinschmidt ze Zgorzelca, profesor medycyny Ponfick z Wrocławia, poseł centrowy dr Porsch oraz dr Ritter<sup>12</sup>.

gorzej będzie jednak, gdy chodzi o zejście „ruchu kolonialnego” na prowincji między szersze kręgi społeczeństwa. Powstawanie lokalnych oddziałów towarzystwa następowało opornie, dowodząc niewielkiego zainteresowania sprawami kolonialnymi na tym terenie. W 1892 r. w całej prowincji było zaledwie 17 oddziałów Deutsche Kolonialgesellschaft

<sup>8</sup> *Kamerun unter deutscher Kolonialherrschaft*, wyd. H. Stoecker, t. 2. Berlin 1968, s. 118 n.; H. Schömann, *Die Eisenbahnen in Kamerun unter deutscher Kolonialherrschaft*, Dysertacja Uniw. Humboldta 1965, mpis., s. 37.

<sup>9</sup> Müller, *op. cit.*, s. 297, 311.

<sup>10</sup> Müller, *op. cit.*, s. 53 n.; K. Klaus, *Die Deutsche Kolonialgesellschaft und die deutsche Kolonialpolitik von den Anfängen bis 1895*, Dysertacja Uniw. Humboldta 1966, mpis., s. 48, 105.

<sup>11</sup> *Deutsche Kolonialgesellschaft. Verzeichnis Ihrer Organe und Abteilungen*, Berlin 1892, druk w: Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół Rejencji Opolskiej, Biuro Prezydyjne (dalej WAP Wrocław, ROBP), t. 51, s. 13—42. Za zwrócenie uwagi na te archiwalia dziękuję prof. A. Galosowi.

<sup>12</sup> R. Firzner, *Deutsches Kolonial-Handbuch*, t. 2, Berlin 1901, s. 206—207.

(dalej DKG) oraz 3 miejscowości posiadające mężów zaufania. Liczba członków — 655 — stanowiła zaledwie 3,4‰ łącznej liczby członków wobec blisko 10‰, jaki stanowiła ludność Śląska w Rzeszy. Jeśli porównać dane ilustrujące relatywną liczbę członków DKG w stosunku do ludności danego kraju, to Śląsk w latach dziewięćdziesiątych plasował się kompromitująco daleko, wręcz na poziomie terenów rolniczych, ze swymi 0,15‰, w porównaniu z 0,33‰ w Westfalii, 0,31‰ w Saksonii, czy 0,56‰ Nadrenii. Nawet jeśli wziąć pod uwagę inne tereny o ludności mieszanej, jak Poznańskie (0,06‰) czy Prusy Zachodnie (0,18‰), to Śląsk bynajmniej nie wybija się<sup>13</sup>.

Dodajmy do tego, że na Śląsku jedynie w trzech, i to szczególnie ważnych ośrodkach przemysłowych lub administracyjnych, udało się przed r. 1890 utworzyć oddziały DKG (Wrocław w 1884 r., Opole w 1887 r., Wałbrzych w 1886 r.), z czego jeden (Opole) niedługo później upadł. Przeciętna liczba członków w oddziałach była mała (20—40 osób) i tylko Wrocław ze 124 członkami, Głogów z 137, Wałbrzych z 78 i Kluczbork z 63 wyraźnie wybijały się ponad przeciętną typową dla takich ośrodków najczęściej powiatowych, jak Bytom, Brzeg, Bolesławiec, Bystrzyca Kłodzka, Cieplice, Gliwice, Kamienna Góra, Kłodzko, Koźle, Nowa Ruda, Nowa Sól, Opole, Rybnik, Ścinawa. Tendencja ta była zresztą zgodna z prawidłowością ogólnoniemiecką, gdyż większość członków DKG zamieszkiwała właśnie miasta tej wielkości<sup>14</sup>.

Do 1901 r. sytuacja trochę się polepszyła. Z nowych oddziałów doszły Krosno Odrzańskie, Jelenia Góra, Katowice, Łądek Zdrój, Lubań, Lubin, Racibórz, Zgorzelec, Zielona Góra i Żary, powiększyła się też zdecydowanie liczba członków w niektórych ośrodkach (np. we Wrocławiu do 421, Kłodzku do 72, Głogowie do 69, Zgorzelcu do 91, Zielonej Górze do 95, Jeleniej Górze do 85, Legnicy do 145, Raciborzu do 207). Przystały jednak istnieć w tym czasie oddziały w Bytomiu, Koźlu, Gliwicach, Bystrzycy Kłodzkiej, Nowej Rudzie i Ścinawie<sup>15</sup>.

Na Śląsku w dalszym ciągu zamieszkiwało dużo mniej członków DKG, niż można by sądzić z liczby Ślązaków w Rzeszy. Wszystko to oznaczało mniejszą lub większą stagnację organizacji. Być może przyczyniała się do tego konkurencja innych organizacji nacjonalistycznych, jak Związku Wszechniemieckiego, Hakaty, Związku Flotowego, albo był to jeszcze jeden przejaw prowincjonalizmu Ślązaków, na który skarżyli się liczni przybysze z głębi Niemiec.

Wszystko wskazuje na to, że działalność DKG na Śląsku, podobnie jak na niektórych innych terenach, ciągnięto za uszy, wykorzystując ku temu bez skrupułów urzędników państwowych. Jak to się odbywa-

<sup>13</sup> B a d e, *op. cit.*, s. 307.

<sup>14</sup> Tamże, oraz WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 13—42.

<sup>15</sup> F i r z n e r, *Kolonialhandbuch...*, s. 206—240.

ło, dają nam doskonały wgląd zachowane akta rejencji opolskiej. Otóż w 1895 r. prezydent rejencji otrzymał bezpośrednio z zarządu centralnego DKG pełne informacje o rozwoju związku z prośbą o poparcie. Zarząd proponował przysłanie dobrego mówcy z odczytem i prosił o wyznaczenie terminu<sup>16</sup>, następnie, gdy życzeniu temu stało się zadość, poproszono władze o ściągnięcie na odczyt osób z kół, na których towarzystwu najbardziej zależy („Die Kreise der Gebildeten und wirtschaftlich besser Situirten”). W celu zainteresowania odczytem prasy przysłano na wszelki wypadek odpowiedni artykuł do wykorzystania. Sugerowano, aby już w dniu odczytu był przygotowany „komitet działania”, który by podjął inicjatywę utworzenia oddziału DKG<sup>17</sup>. I rzeczywiście, prezydent rejencji nakłonił grupę kilkunastu osób z grona wyższych urzędników, oficerów, kupców i przemysłowców do podpisania odpowiedniego wezwania, które zostało wysłane do prasy<sup>18</sup>.

W tym układzie trudno się dziwić, że gdy w grudniu 1895 r. ponownie tworzono oddział Towarzystwa Kolonialnego (utworzony pierwotnie w r. 1887 oddział został rozwiązany z chwilą „wyprowadzenia się założyciela”) wśród jego członków było 26 urzędników, jako tych, których prezydentowi rejencji najłatwiej było zmobilizować, 6 oficerów, 4 nauczycieli, 2 pracowników kolei (łącznie wszystkich zależnych od władz aż 74<sup>0/0!</sup>), natomiast tylko jeden kupiec, 3 fabrykantów, a poza tym 3 przedstawiciele Izb Handlowo-Przemysłowych, 1 adwokat, 2 lekarzy, 1 duchowny. Nie było w oddziale ani jednego przedstawiciela niższych warstw społecznych<sup>19</sup>. Podobny skład oddziału nie był ewenementem. W Poznaniu (jak wspomniano wyżej, region ten też wykazywał mało „zapachu kolonialnego”) w tworzonym rok wcześniej oddziale na 21 członków było aż 11 urzędników, 5 wojskowych, a zaledwie 3 kupców i fabrykantów<sup>20</sup>.

Gorliwość prezydenta rejencji opolskiej Bittera nie szła jednak, mimo przychylności dla organizacji, tak daleko, aby zaoferować (jak mu sugerowano z zarządu) w 1897 r. 1000 mk na budowę „wielkiego niemieckiego domu kolonialnego”<sup>21</sup>. Tradycyjnie jednak i w następnych latach funkcje przewodniczącego opolskiego oddziału organizacji pełnili

<sup>16</sup> Powielany cyrkularz podpisany przez sekretarza generalnego DKG Seidela z datą 8 IX 1895, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 175, Sekr. gen. DKG do Prezydenta Rejencji Opolskiej (dalej PRO) Bittera 17 X 1895, tamże, s. 179—182.

<sup>17</sup> Seidel do Bittera 24 X 1895, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 183—184.

<sup>18</sup> Ogłoszenie o zebraniu z 25 XI 1895 ze zleceniem przesłania go do prasy, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 205, 209.

<sup>19</sup> Lista członków DKG w Opolu 1895, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 211—214.

<sup>20</sup> Wiceprzewodniczący oddziału DKG Andresen do Prezydium Policji w Poznaniu, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół Polizei-Präsidium Posen, t. 4217, s. 1—3.

<sup>21</sup> Ausschuss für das Grosse Deutsche Colonialheim do Bittera 7 IX 1897 i odpowiedź Bittera z 10 IX, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 245—256, 257.

kolejni prezydenci rejencji—w 1900 r. v. Moltke, w 1901 r. Holtz, każdy bez skrupułów wykorzystujący swe stanowisko w interesie towarzystwa<sup>22</sup>. Jeszcze w 1906 r. Holtz puścił w swym urzędzie w obieg informację o odczycie przyjezdnego prelegenta DKG i podwładni podpisem musieli stwierdzić przyjęcie tego do wiadomości<sup>23</sup>. Tak samo w r. 1907, gdy oddział opolski DKG zwrócił się do prezydenta rejencji z informacją, że w celu przyciągnięcia do stowarzyszenia drobnej i średniej burżuazji wprowadzono niższe składki, niżsi urzędnicy musieli podpisem potwierdzić przyjęcie tego do wiadomości<sup>24</sup>.

Były na Śląsku wyjątki. Należał do nich niewątpliwie duży ośrodek uniwersytecki, Wrocław, w którym przez wiele lat żywym działaczem i przewodniczącym oddziału był profesor medycyny Emil Ponfick. Wydaje się, że właśnie wzięcie sprawy w ręce przez ludzi nauki było jedną z istotnych przyczyn dużo większej aktywności komórki wrocławskiej. Do 1891 r. oddział był kierowany przez urzędnika rejencji i liczba członków nie bardzo wskazuje, aby przejmował się on szczególnie narzuconymi obowiązkami. Nie wykluczone też, że udział wielkiej szlachty w zarządzie oddziału czynił z niego coś w rodzaju elitarnego klubu (jeszcze w r. 1892 figurowali w nim hr. Frankenberg i ks. Hatzfeld)<sup>25</sup>. W prace oddziału zaangażowało się też wielu innych profesorów, jak v. Stengel, który już w r. 1885 prowadził wykłady o stosunkach prawnych w niemieckich koloniach, czy słynny ekonomista Sombart, wygłaszający w r. akad. 1890/91 odczyty na tematy kolonialne<sup>26</sup>. Atutem więc był własny zespół wykładowców, dzięki czemu mniej niż inne ośrodki śląskie Wrocław był uzależniony od mówców przyjezdnych, a także dość liczne audytorium studenckie, co przy zwyczaju płatnego wstępu dla gości było nie bez znaczenia. Aktywność oddziału była pokaźna. Przykładowo w roku sprawozdawczym 1898/99 odbyło się tu 8 odczytów na różne tematy, głównie geograficzne, z udziałem naukowców, praktyków kolonialnych i dyplomatów z innych ośrodków<sup>27</sup>. Odczyty ówczesnym zwyczajem nieraz łączyły się z tzw. Herrenabendem, a sprawozdania z odczytów i zebrań administracyjnych regularnie publikowano w ogólnie szanowanych gazetach.

Mimo to Wrocław w skali całej Rzeszy nie wyróżniał się szczegól-

<sup>22</sup> Firzner, *Kolonialhandbuch...*, s. 229; Kolonialwirtschaftliches Komitee do Moltkego 26 III 1900, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 261.

<sup>23</sup> Ogłoszenie opolskiego oddziału DKG z 31 III 1906 z podpisami podległych urzędników, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 285.

<sup>24</sup> Oddział opolski DKG do PRO 12 XI 1907 z podpisami urzędników, WAP Wrocław, ROBP, t. 51, s. 395—398.

<sup>25</sup> Deutsche Kolonialgesellschaft, Verzeichnis 1892.

<sup>26</sup> C. v. François, *Deutsch-Südwest-Afrika*, Berlin 1899, s. 86.

<sup>27</sup> *Schlesien* (Schlesische Zeitung, nr 343 z 18 V 1899); por. też nr 709 z 9 X 1898.

nym zainteresowaniem sprawami kolonialnymi, czego przejawem była średnia w gruncie rzeczy liczba członków oddziału (już w 1890 r. Dreźnie miało ich 607, Kolonia 434, Monachium 300). Stąd też 3 XII 1898 r. władze organizacji zwołały do stolicy Śląska w wyraźnie propagandowym celu posiedzenie zarządu z udziałem samego przewodniczącego, księcia-regenta Johanna Albrechta von Mecklemburg-Schwerin. Oczywiście na kolacji powitalnej dla tak dostojnego gościa musieli się zjawić prezydent rejencji ks. Hatzfeld, nadburmistrz Bender i inni dostojnicy. Burmistrz wręcz się składał tłumacząc, dlaczego na Śląsku tak małe jest zainteresowanie sprawami morskimi i kolonialnymi, zaręczał, że nie jest to świadectwem braku patriotyzmu jego współobywateli<sup>28</sup>.

Drugim wyjątkiem od zasady dominacji urzędników państwowych był Wałbrzych, gdzie zainteresowanie swego pana problemami kolonialnymi reprezentował generalny dyrektor dr. Ritter, pełniący dłuższy czas obowiązki przewodniczącego oddziału. Zresztą i reszta zarządu była jeszcze w 1901 r. obsadzona w większości przez funkcjonariuszy księcia pszczyńskiego<sup>29</sup>.

W tym samym roku, w którym przewodniczący Towarzystwa Kolonialnego tak agitował we Wrocławiu za swym związkim, powstała już nowa organizacja, według ówczesnej nomenklatury „patriotyczna”, Liga Morska (Deutscher Flottenverein). Cieszyła się ona jeszcze większym poparciem władz, czego dowodów mamy aż nadto na Śląsku. Już 12 VII 1898 r., a więc niewiele miesięcy po założeniu Flottenvereinu (które nastąpiło 30 IV 1898 r.), nadprezydent prowincji wrocławskiej, ks. Hatzfeld, rozesłał rejencjom, a prawdopodobnie i innym podległym sobie urzędom, powielany tekst informujący o utworzeniu nowej organizacji. Podkreślano w nim z naciskiem, że „Jego Majestat Cesarz i Król wielokrotnie okazywał swoje zainteresowanie związkim i jego dążeniami”. Z tekstu wynikało niedwuznacznie, że prezydent związku skierował właśnie do Hatzfelda prośbę o utworzenie komitetu prowincjonalnego DFV, do którego dołączałyby później komitety niższego stopnia. Hatzfeld pisząc okólnik nie był jeszcze zdecydowany, czy sam przejmie kierownictwo takiego komitetu, ale prosił o podanie osób, które w poszczególnych powiatach gotowe byłyby popierać dążenia związku i podjąć się funkcji związkowego męża zaufania. Jak z powyższego wynika nadprezydent milcząco przyjmował sugestię zarządu DFV, że trzeba tworzyć sieć związku sięgając aż do poszczególnych powiatów.

O drobiazgowości i staranności przygotowań odgórnych świadczy fakt, że Hatzfeld wraz ze wspomnianym pismem przesyłał również druki informacyjne DFV, w tym protokół zebrania założycielskiego, robiący duże wrażenie olbrzymią listą obecnych prominentów z licznymi

<sup>28</sup> *Schlesien* (Schlesische Zeitung, nr 849 z 3 XII 1898).

<sup>29</sup> Firzner, *Kolonialhandbuch...*, s. 234.

arystokratami i kapitalistami, nie mówiąc już o profesorach uniwersytetów. Nawiasem mówiąc z protokołu tego możemy się dowiedzieć, że Wrocław reprezentował na zebraniu dyrektor generalny C. Grund<sup>30</sup>. Załączone równocześnie „Mitteilungen des Deutschen Flotten-Vereins” z 3 VI 1898 r. nie omieszczały poinformować ewentualnych kandydatów na członków do nowego stowarzyszenia, że należą doń przedstawiciele najwyższych władz Rzeszy i państw niemieckich, w tym kanclerz oraz premier pruski ks. Hohenlohe, pruscy ministrowie finansów Miquel i spraw wewnętrznych baron v.d. Recke, szef gabinetu cywilnego cesarza Lucanus, sekretarz stanu do spraw marynarki Tirpitz, członkowie rządu badeńskiego oraz inni wysocy urzędnicy i oficerowie. Dziwne byłoby, gdyby tego rodzaju nagromadzenie autorytetów nie zrobiło wrażenia na pruskich urzędnikach<sup>31</sup>.

Zgodnie z tym, czego można było oczekiwać, prezydent rejencji opolskiej już 4 VIII 1898 r. rozesłał podległym sobie landratom i burmistrzom miast wydzielonych kopię pisma nadprezydenta oraz nadesłane druki DFV, prosząc o podanie nazwisk potrzebnych osób<sup>32</sup>. Odpowiedzi nadeszły częściowo jeszcze przed wyznaczonym na 1 października terminem. Najmniej kłopotów miał landrat katowicki Gerlach, który wyszukał byłego dyrektora stoczni Jankego z tytułem wręcz zobowiązującym do zajęcia się propagandą floty („Kaiserlicher Marine-Baurath”). W Kluczborku udało się znaleźć do tego celu urzędnika, a zarazem oficera rezerwy. W Raciborzu znalazło się aż 5 ochotników różnych zawodów, a poza tym grupa oficerów gotowa była „zameldować się” (!) jako członkowie DFV. W powiecie bytomskim, być może ze względu na interesy, ochoczym okazał się dyrektor huty Bismarcka Marx. W niektórych wypadkach, czy to z gorliwości, czy to dla ułatwienia sobie roboty, sami adresaci pism zgłaszali gotowość podjęcia funkcji w DFV—np. landrat głubczycki czy burmistrz Królewskiej Huty. Burmistrz bytomski delegował natomiast do tej funkcji swego podwładnego<sup>33</sup>. Charakterystyczne, że nadprezydent prowincji nie ograniczył się do jednego pisma, ale 4 października wysłał ponaglenie do Opoła, z czego można wnioskować, że zainteresowanie sprawą najwyższych władz zrobiło swoje.

<sup>30</sup> Hatzfeld do PRO 12 VII 1898, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 1—22, drukowany protokół zebrania założycielskiego z 30 IV 1898, tamże, s. 15—22.

<sup>31</sup> Por. M. Czaplinski, *Z badań nad kulturą polityczną Drugiej Rzeszy* (Dzieje Najnowsze, 1977, nr 1, s. 17 n.).

<sup>32</sup> PRO do landratów i burmistrzów 4 VIII 1898, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 31—34.

<sup>33</sup> Landrat katowicki do PRO 16 VIII 1898, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 37; Landrat kluczborski do PRO 19 IX 1898, tamże, s. 41; Landrat raciborski do PRO 30 IX 1898, tamże, s. 47; Landrat bytomski do PRO 7 X 1898, tamże, s. 49; Landrat głubczycki do PRO 12 VIII 1898, tamże, s. 35; Burmistrz Królewskiej Huty do PRO 12 XI 1898, tamże, s. 61.

Tworzenie lokalnych oddziałów Flottenvereinu nie szło jednak tak szybko, jak można by oczekiwać przy zaangażowaniu najwyższych i średnich czynników. Uderzające jest, że w Opolu dopiero w marcu 1900 r. powstał oddział dla miasta i okolicy pod przewodnictwem prezydenta rejencji v. Moltkego. Podobnie jak to bywało z Towarzystwem Kolonialnym, i tu w celu ostatecznej finalizacji sprawy wykorzystano odczyt sprowadzonego z zewnątrz prelegenta. Do oddziału miało wstąpić od razu 400 członków<sup>34</sup>.

Do Opola jeszcze nieraz docierały pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zalecające reklamowanie flotowych wydawnictw propagandowych. W 1899 r. dotyczyło to broszury *Bitter Noth ist uns eine starke deutsche Flotte* autora kryjącego się pod pseudonimem „Vaterlandsfreund”. Prezydent rejencji przekazał prośbę burmistrzowi raciborskiemu i, jak można było się spodziewać, obszernie omówienie broszury ukazało się w „Oberschlesischer Anzeiger”<sup>35</sup>. W następnym roku ministerstwo poprosiło dla odmiany o poparcie nowego ilustrowanego miesięcznika DFV „Ueberall”. Prezydent rejencji przekazał zalecenie dalej w dół, celem poinformowania zarówno mężów zaufania DFV, jak również „panów nadradców rejencji, pana nadleśniczego i pana dyrektora sądu administracyjnego”<sup>36</sup>. Zgodnie z życzeniem Wilhelma II, MSW jeszcze w 1902 r. pośredniczyło w przesłaniu magistratom Opola i Bytomia najnowszych tablic propagandowych ilustrujących wielkość flot poszczególnych mocarstw, co do których nikt nie taił, że są autorstwa samego cesarza<sup>37</sup>.

We Wrocławiu zebranie założycielskie DFV w dniu 14 I 1899 r. odbyło się również w ciekawej scenerii. Miejscem zgromadzenia było nadprezydium prowincji, a jego przewodniczącym znany nam już ks. v. Ratibor. Obecna była „większa liczba panów z miasta i prowincji”, którzy bez oporu uchwalili utworzenie komitetu prowincjonalnego pod przewodnictwem księcia, a wiceprzewodnictwem wyższego urzędnika nadprezydium, barona v. Schorlemer. Gotowość prowadzenia wrocławskiego oddziału lokalnego zgłosił dyrektor banku Fromberg. W późniejszym okresie przewodnictwo oddziału prowincjonalnego sprawowali przez wiele lat tradycyjnie wyżsi urzędnicy nadprezydium (m.in. tajny radca Georg

<sup>34</sup> „Schlesische Zeitung”, nr 162 z 6 III 1900.

<sup>35</sup> Powielony cyrkularz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej MSW) z 24 XI 1899, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 69; PRO do burmistrza Raciborza 30 XI 1899, tamże, s. 73; „Oberschlesischer Anzeiger”, nr 282 z 7 XII 1899.

<sup>36</sup> Okólnik MSW do prezydentów rejencji z 26 X 1900, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 99; PRO do landratów, burmistrzów 13 XI 1898, tamże, s. 101; Okólnik MSW z 21 XII 1900, tamże, s. 107; PRO do landratów i burmistrzów 13 I 1901, tamże, s. 111.

<sup>37</sup> MSW do PRO 27 II 1902, WAP Wrocław, ROBP, t. 47, s. 113; PRO do magistratów Opola i Bytomia 6 III 1902, tamże, s. 114 n.

Michaelis). Dopiero 11 IX 1909 r. ponownie wybrano arystokratę, księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego z Kamieńca<sup>38</sup>.

Dalsze oddziały lokalne zaczęły powstawać również na prowincji. Jednym z pierwszych był oddział w Pszczynie, powstały w maju 1899 r., do którego zapisało się zaraz 60 osób, najprawdopodobniej dzięki zainteresowaniu się tym osobistego przyjaciela Wilhelma II — księcia pszczyńskiego<sup>39</sup>.

Według organu DFV, „Die Flotte”, szczególnie duże rezultaty w rozpropagowaniu organizacji miała przynieść czterotygodniowa objazdowa podróż po Śląsku kapelana marynarki Schneidera, w której wyniku powstało wiele nowych oddziałów lokalnych. Faktycznie da się stwierdzić, że w 1900 r. pojawiło się kilka nowych oddziałów, jak w Ścinawie, Katowicach, Nowej Soli, Królewskiej Hucie, Głogowie, Dzieńmorowicach k. Wałbrzycha oraz w samym Wałbrzychu. Organizatorami i pierwszymi przewodniczącymi grup byli najczęściej albo urzędnicy administracyjni, albo nauczyciele, w paru wypadkach lekarze. Charakterystyczne jednak, że w powstałej 4 IV 1900 r. grupie powiatowej DFV w Wałbrzychu przewodniczącym został nie kto inny, jak dobrze nam znany dr Ritter<sup>40</sup>.

Angażowanie się administracji w tworzenie DFV na prowincji nie było specyfiką wyłącznie śląską<sup>41</sup>. W Poznańskim organizatorami grup lokalnych i powiatowych byli np. z reguły landraci i burmistrzowie, w mniejszym już stopniu inspektorzy szkolni, a w wyjątkowych wypadkach inne osoby<sup>42</sup>. Zjawisko to jednak częściej dotyczyło terenów rolniczych niż tak uprzemysłowionych, jak Śląsk.

Uderzające jest też, że wiadomości z prowincji śląskiej w miesięczniku DFV „Die Flotte” jest nadzwyczaj mało i poświęca się im wielokrotnie mniej miejsca niż informacjom organizacyjnym z Nadrenii, Berlina, Prus Zachodnich, Saksonii czy Brandenburgii<sup>43</sup>. Mimo powstania w następnych latach kolejnych grup DFV na Śląsku ogólne rezultaty były mało zachwycające, nawet jeśli przyznać, że porównanie liczbowe z DKG wypada na korzyść Flottenvereinu. W 1902 r. istniało na Śląsku 36 oddziałów DFV. Największy, w Katowicach liczył aż 3 tys. członków, 14 dalszych od stu do kilkuset (Świerzawa 403, Jelenia Góra 290, Hoyerswerda 282, Głogów 242, Legnica 228, Racibórz 221, Nysa 190, Dzieńmorowice 184, Huta Bismarcka 180, Zielona Góra 173, Dzieńmorowice 156,

<sup>38</sup> *Schlesien* (Schlesische Zeitung, nr 37 z 15 I 1899); *Vereinsnachrichten* (Die Flotte, 1910, nr 1, s. 18).

<sup>39</sup> „Schlesische Zeitung”, nr 333 z 13 V 1899.

<sup>40</sup> „Die Flotte”, 1900, nr 3, s. 18; nr 2, s. 16; nr 4, s. 18; nr 7—8, s. 16; nr 9—10, s. 8; nr 11—12, s. 16.

<sup>41</sup> Czaplinski, *op. cit.*, s. 6.

<sup>42</sup> „Die Flotte”, 1900, nr 2, s. 16; nr 3, s. 18; nr 4, s. 17; nr 7—8, s. 16; nr 11—12, s. 16.

<sup>43</sup> „Die Flotte”, rocznik 1900 i następne, różne numery.



Zgorzelec 133, Królewska Huta 132, Strzelce Opolskie 115), mniejsze zaś po kilkadziesiąt. Łącznie z małymi wioskami i miasteczkami, w których DFV była reprezentowana tylko przez męża zaufania lub członka rozdzielającego prasę związkową, organizacja miała punkty oparcia w 88 miejscowościach, co gdy chodzi o stopień dotarcia do terenu, wygląda imponująco<sup>44</sup>.

Poza członkami indywidualnymi zapisały się do DFV, zgodnie z możliwością przewidzianą w statucie, całe organizacje i niektóre fabryki. Dotyczyło to zwłaszcza związków wojskowych, paru związków gimnastycznych, stowarzyszeń religijnych (szczególnie ewangelickich), rzemieślniczych, śpiewających i robotniczych. Odpowiednie decyzje podejmował z reguły zarząd stowarzyszenia zgłaszającego się, tak że średnia zresztą ich liczba (71) i tak nie może być dowodem popularności DFV w niższych warstwach społecznych. Z dużych zakładów pracy akces swój zgłosiły Kattowitzer AG, AG Ferrum, spółka Georg v. Gieseche's Erben. Nie doszło natomiast na Śląsku do zgłoszenia się żadnego miasta czy izby handlowej, jak to miało miejsce w innych częściach Rzeszy<sup>45</sup>. Liczba członków w 1902 r. wynosiła 9832 osoby dla całej prowincji, podczas gdy w Brandenburgii było ich ponad 17 tys., w Saksonii 12 tys., a w Westfalii 24 tys. Stosunek liczby członków DFV do liczby mieszkańców był na Śląsku jednym z najniższych w całych Niemczech, wynosząc 0,2‰, podczas gdy przeciętna w Rzeszy wynosiła 0,6‰ i nawet Poznańskie ze swymi 0,4‰ wyglądało lepiej<sup>46</sup>.

Być może w dążeniu do poprawienia tego stanu rzeczy zorganizowano w Świdnicy na przełomie września i października 1902 r. wielką wystawę kolonialną i morską. Inicjatorem był redaktor lokalnej gazety Toppel, któremu udało się pozyskać do tej koncepcji świdnickie Towarzystwo Przemysłowców. Zgodnie z ówczesnymi obyczajami splendoru wystawie miał przydać wysoki protektorat księcia Bernarda von Sachsen-Meiningen i honorowe prezesostwo nadprezydenta prowincji ks. Hatzfelda. Przy organizacji wystawy wyróżniło się paru fabrykantów, kupców i dziennikarzy oraz kilka dam. Punktem centralnym ekspozycji były modele okrętów wypożyczone zarówno z centrali związku, jak i z Urzędu Marynarki oraz niektórych stoczni. Ekspozatów tropikalnych użyczyły liczne muzea wrocławskie i berlińskie oraz paru podróżników i oficerów kolonialnych ze Świdnicy i okolic. Według oficjalnych danych wystawę, która z pewnością w takim mieście, jak Świdnica była atrakcją niecodzienną, oglądnięto 22 tys. osób<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> „Handbuch des Deutschen Flotten-Vereins”, Herbst 1902, Berlin 1902, s. 409—433.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> „Jahresbericht des Deutschen Flotten-Vereins für das Jahr 1902”. Czapliński, *op. cit.*, s. 12—14.

<sup>47</sup> *Vereinsnachrichten*, (Die Flotte, 1902, nr 11).

Również w następnych latach powstawały nadal dalsze oddziały i grupy DFV, często w wyniku odczytów takich, jak kapitana marynarki v. Veltheima, który odbył podróż okrężną po południowo-zachodniej części Śląska w listopadzie 1903 r., czy radcy Daa z Nysy, który od stycznia do marca 1903 r. i w latach następnych z zapałem opisywał w licznych miastach Górnego Śląska swój udział w wycieczce organizowanej na wybrzeże, ilustrując wrażenia własnoręcznie sporządzonymi przeźrocami<sup>48</sup>.

Na marginesie odczytów Daa warto przypomnieć, że podróże „zur Wasserkante” stanowiły powszechnie stosowany środek budzenia zainteresowania sprawami morskimi i flotą, zwłaszcza w regionach odległych od morza. Wycieczki tego typu, stosunkowo tanio skalkulowane, pozwalały obejrzeć wielkie porty, bazy morskie i kurorty, wywierając przeważnie duże wrażenie na swych uczestnikach. W 1910 r. wycieczkę taką zorganizował powiatowy oddział DFV w Wałbrzychu, kalkulując ją na 105—120 mk od osoby, przy czym udział mogli wziąć również towarzyszące „damy”. Praktycznie corocznie odbywały się wycieczki uczniów i nauczycieli ze Śląska w liczbie po kilkaset osób, najczęściej do Hamburga czy Kolonii<sup>49</sup>.

Z lokalnych członków, oprócz Daa (który w 1908 r. został przeniesiony służbowo do Prus Wschodnich, czego rezultatem było obumarzenie nyskiego oddziału DFV), wyróżniał się aktywnością sędzia Stern z Gliwic, początkowo przewodniczący grupy powiatowej Toszek—Zabrze—Gliwice, a od przeniesienia w 1904 r. do Bytomia z kolei czynny działacz tamtejszego oddziału. Wygłaszał on odczyty propagandowe w różnych miejscowościach okręgu przemysłowego, a także w Nysie, Grodkowie czy Raciborzu. W 1909 r. podobną działalnością zapisał się nauczyciel Długosch z Tarnowskich Gór, który również podróżował po okolicznych miastach z odczytami i przeźrocami<sup>50</sup>.

Na Śląsk dotarł także parokrotnie słynny na całe Niemcy „Hofrezitator” Neander z Hanoweru, dający cieszące się dużym powodzeniem programy typu „poezja i efekty świetlne”. Ze względu jednak na to, iż przyjezdni prelegenci wypadali z reguły drożej (w 1911 r. brali oni przeciętnie po 100 mk za odczyt plus kosztą podróży i hoteli), słabsze finansowo i liczebnie grupy wołały opierać się na siłach lokalnych<sup>51</sup>.

Typowe dla DFV było szerokie wciąganie do akcji urzędników szkolnych, inspektorów, dyrektorów i nauczycieli z myślą oddziaływania na młode pokolenie. Widzieli oni prawdopodobnie w popieranej przez władze organizacji szansę zyskania przychylności zwierzchników, a w rezultacie i awansu. Oprócz podanych wyżej przykładów znamy ze Śląska jeszcze

<sup>48</sup> „Die Flotte”, 1903, nr 4 i 12; 1908, nr 2.

<sup>49</sup> „Die Flotte”, 1908, nr 11; 1909, nr 10; 1910, nr 4 i 12; 1911, nr 12.

<sup>50</sup> „Die Flotte”, 1904, nr 7; 1909, nr 1.

<sup>51</sup> „Die Flotte”, 1904, nr 1.

jeden, ale jakże typowy. Powiatowy inspektor szkolny z Niemczy, Hädrich, energicznie rozbudował sieć oddziałów lokalnych na swoim terenie, nie wahając się wykorzystać kierowników podległych mu szkół do przeprowadzenia „Die Flotte”<sup>52</sup>.

Stosunkowo rzadko w porównaniu z innymi dzielnicami Rzeszy organizowano na Śląsku „Flottenabende”, jak to zrobiła grupa z Tarnowskich Gór 21 i 22 II 1909 r. Oprócz odczytu z przeżroczami towarzyszyła spotkaniu w takim wypadku muzyka (np. orkiestry kopalnianej), tańce i inscenizacje propagandowe, np. na temat obyczajów marynarskich. Podobną imprezę zorganizowała w grudniu 1908 r. grupa z Hoyer-swerdy, a w maju 1910 r. grupa świdnicka<sup>53</sup>. W lutym 1910 r. wieczór flotowy odbył się również we Wrocławiu. Niezależnie od odczytu przyjezdnego prelegenta występowało na nim paru śpiewaków z utworami o tematyce marynistycznej oraz dziełami Richarda Straussa i Wagnera, kończono zaś spotkanie tańcami. Z początkiem 1911 r. oddział wrocławski urządził dla odmiany „Winterfest” ze specjalnymi dekoracjami, koncertem, tańcami, karuzelą i całonocną zabawą. Jako gość honorowy, a zarazem prelegent, wystąpił wówczas adm. Recke z Kilonii<sup>54</sup>.

Nie wykluczone, że to nagromadzenie różnych imprez w latach 1909—1911 miało w jakimś stopniu powetować konsekwencje kryzysu z 1908 r., kiedy to doszło do wyraźnej konfrontacji między opanowanym przez wielki przemysł zarządem głównym a rządem. W prowincji (podobnie zresztą jak w całym Niemczech) objawem kryzysu było częste składanie funkcji w DFV przez burmistrzów, landratów i sędziów. W ciągu krótkiego czasu złożyli urzędy przewodniczący oddziałów w Żarach, Ujeździe, Bytomiu, Kluczborku, Świdnicy, Lubaniu, Gliwicach, Bogucicach, a także oddziału prowincjalnego we Wrocławiu<sup>55</sup>.

Szczególną aktywizację oddziałów lokalnych DFV można było zaobserwować jesienią 1911 r. prawdopodobnie na tle przygotowywanej na rok następny noweli flotowej, która wywołała ostre spory między Tirpitzem a kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem. Na licznych zebraniach grup lokalnych udawadniano wówczas konieczność dalszej rozbudowy marynarki i uchwalano odpowiednie telegramy do kanclerza. Rozpowszechniano też liczne ulotki i pisma werbunkowe<sup>56</sup>.

Mimo wyraźnego zwiększania się aktywności śląskiego Flottenvereinu, popularność tej organizacji na Śląsku pozostawała w tyle za innymi terytoriami niemieckimi. Według ostatnich dostępnych danych z 1909 r. wprawdzie liczba bezwzględna członków wzrosła, i to nie mało, bo do 15 tysięcy (w czasie, gdy w innych regionach spadała!), ale w sto-

<sup>52</sup> „Die Flotte”, 1908, nr 9; por. K e h r, *op. cit.*, s. 106.

<sup>53</sup> „Die Flotte”, 1909, nr 1; nr 4; 1910, nr 8.

<sup>54</sup> „Die Flotte”, 1910, nr 4; 1911, nr 6.

<sup>55</sup> „Die Flotte”, 1908, nr 3; 1909, nr 1, 1909, nr 6.

<sup>56</sup> „Die Flotte”, 1911, nr 11 i 12.

sunku do liczby ludności członkowie DFV nie przekraczali 0,3<sup>0</sup>/. Wyższe funkcje w organizacji pozostały głównie w rękach urzędników. Udział ich nawet zwiększył się do dominującego (odmiennie niż w całych Prusach), zwiększyła się też liczba nauczycieli, malał natomiast relatywnie udział w aktywie fabrykantów i obszarników, którzy jeszcze w 1902 r. odgrywali rolę bardzo istotną<sup>57</sup>.

W prezydium i w ścisłym zarządzie DFV prowincja nie miała w 1909 r. swego przedstawiciela, w pełnym zarządzie reprezentował ją tylko bankier Lippert, co świadczyło o lekceważeniu tego regionu. Liczba grup lokalnych dosięgła już 170, dzieląc się dość nierówno na poszczególne rejencje (opolska 76, legnicka 55, wrocławska 39)<sup>58</sup>. W niektórych ośrodkach związek był reprezentowany jedynie przez mężów zaufania. Odnośnie do liczebności grup nie udało się tym razem znaleźć danych. Gdy chodzi o geograficzny podział oddziałów, uderza silne rozbudowanie organizacji w rejencji opolskiej, pozwalające przypuszczać, że DFV w intencjach władz miała odgrywać istotną rolę frontu ideologicznego i nacjonalistycznego. Poza tym warto zwrócić uwagę na silne rozbudowanie organizacji na terenach zwłaszcza przemysłu ciężkiego (jak okręg górnośląski i wałbrzyski), już nie w tym stopniu lekkiego (np. okręg dzierzoniowski). Zaskakująco silna organizacja w powiecie świeżawskim da się wytłumaczyć chyba tylko szczególną gorliwością jakiegoś obszarnika czy urzędnika.

Ostatnim problemem, bez którego wyjaśnienia nie można mówić o wyczerpaniu omówienia metod propagandowych, to obecność spraw morskich i kolonialnych na łamach prasy śląskiej, rozmiary zainteresowania tymi kwestiami, a także propagandowa funkcja prasy. W celu skrócenia wywodów zdecydowano się wziąć pod lupę tylko „Schlesische Zeitung” (i to jedynie z krótkiego, choć krytycznego okresu uchwalenia pierwszej ustawy flotowej), choć poza nią propagandę morską popierała jeszcze „Breslauer Zeitung”, mająca dużo mniejsze znaczenie i wpływy.

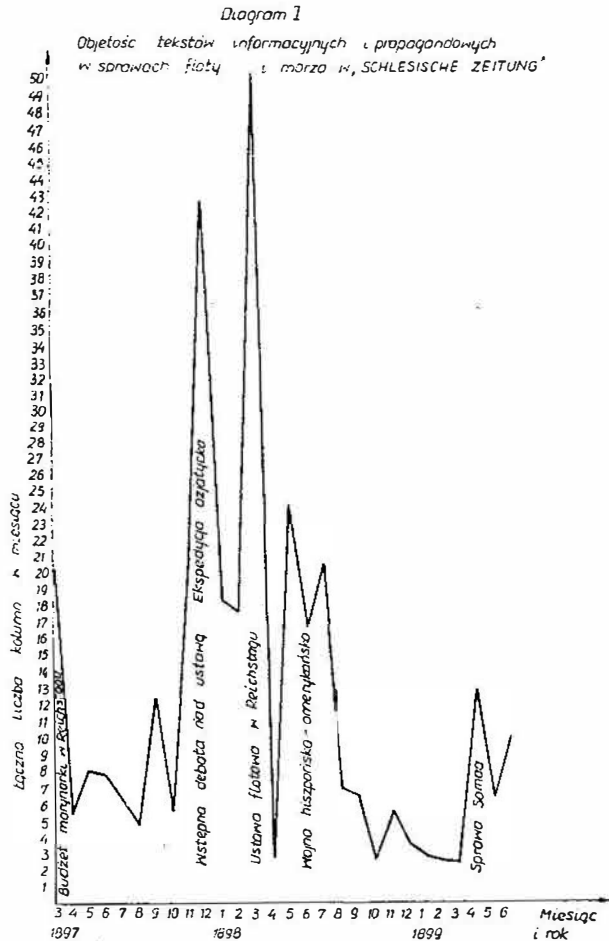
O „Schlesische Zeitung” wiadomo, że jako jedna z nielicznych gazet konserwatywnych należała do tych pism, które wyraźnie związały się ze stworzonym przez admirała Tirpitz biurem informacyjnym Urzędu Marynarki<sup>59</sup>. Już wcześniej zwracano uwagę, że to pismo śląskie było jednym z kanałów pierwszej rangi, przez które suflowano opinii publicznej nowe treści propagandowe przeznaczone do przedruku przez prasę całych Niemiec. Tu przykładowo przed pierwszą ustawą o zbrojeniach morskich opublikowano w pewnych odstępach czasu 7 progra-

<sup>57</sup> „Jahresbericht des Deutschen Flotten-Vereins für das Jahr 1909”, Czaplinski, *op. cit.*, s. 14—15.

<sup>58</sup> „Handbuch des Deutschen Flotten-Vereins 1909”, s. 11—12, 181—192.

<sup>59</sup> W. Deist, *Flottenpolitik und Flottenpropaganda. Das Nachrichtenbureau des Reichsmarineamtes 1897—1914*, Stuttgart 1976, s. 132.

owych artykułów Wislicenusa, czołowego asa propagandy tirpitzowskiej, na które potem powoływano się w innych gazetach. Zjawisko to jest dość interesujące ze względu na zaobserwowany wyżej stosunkowo niski stopień aktywności społecznej na tym polu w prowincji śląskiej. Można przypuszczać, że chodziło tu z jednej strony o zainteresowanie lokalnych kół wielkoprzemysłowych sprawą marynarki, z drugiej natomiast nie bez znaczenia była zbliżona do hakatyzmu postawa polityczna „Schlesische Zeitung”.



Nawet te wrywkowe badania pozwalają na ciekawe wnioski. Krzywa przedstawiona w diagramie 1 wykazuje olbrzymie, nie spotykane w czasie wcześniejszych rokowań nad budżetem marynarki (marzec 1897) spiętrzenie informacji o sprawach floty i morza w ostatnich paru miesiącach forsowania tirpitzowskiej ustawy flotowej. Równocześnie można też zaobserwować wykorzystanie późniejszych wydarzeń mię-

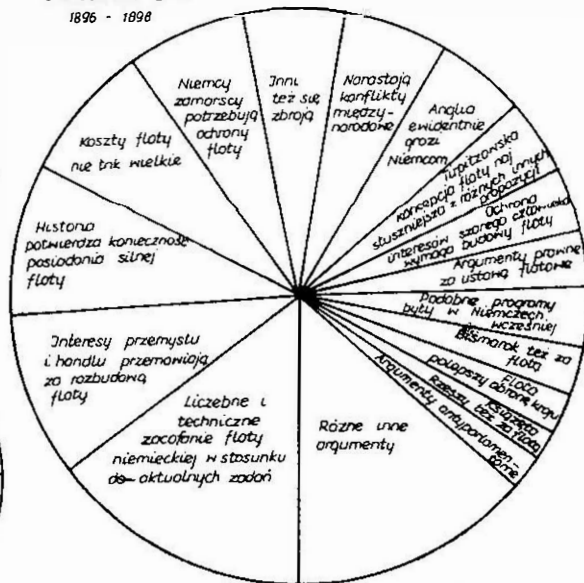
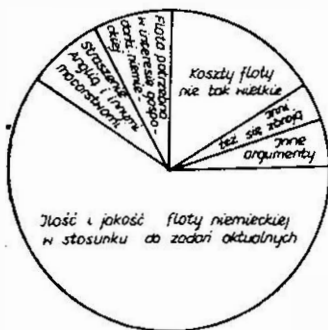
dzynarodowych do celów spokojniejszej, ale na dalszą metę skuteczniejszej propagandy morskiej. Wydaje się, że dla pisma biorącego poważnie pod uwagę aktualne zainteresowania czytelnika czy też jego zmęczenie problematyką po okresie intensywniejszej propagandy, charakterystyczne są również bardzo zdecydowane spadki krzywej w okresach, w których trudno było znaleźć poważne uzasadnienie do ciągłego podsuwania czytelnikowi problemów marynarki.

Nasuwa się też inny wniosek. Przy bardzo dużej objętości pisma, ukazującego się w trzech wydaniach dziennie, informacje o sprawach morskich nawet w okresie najbardziej intensywnej propagandy stanowią w gruncie rzeczy bardzo mały procent jego treści. Widać to wyraźnie choćby w porównaniu ze „Schlesische Volkszeitung”, która z pozoru dużo mniej zajmowała się sprawami morza. Pełne 50 kolumn, które poświęciła „Schlesische Zeitung” informacjom o sprawach morskich w marcu 1898 r., to zaledwie 2,7% zawartości pisma w tym czasie, natomiast 35,8 kolumny „Schlesische Volkszeitung” w tym samym okresie to aż 6,9% zawartości tej gazety.

Diagram II

SCHLESISCHE ZEITUNG  
1896 - 1898

Propaganda flotowa III 1896 - III 1897  
Ilość i zróżnicowanie argumentów



Propaganda flotowa III 1897 - III 1898  
Ilość i zróżnicowanie argumentów

Analiza drugiego diagramu pozwala stwierdzić, jak w gazecie typu prowincjonalnego odbijała się zmieniona taktyka propagandowa okresu Tirpitz. O ile przed wcześniejszymi obradami nad budżetem marynarki wyraźnie propagandowe treści zajmowały stosunkowo mało miejsca w gazecie, a ich różnorodność była bardzo ograniczona — koncen-

trowały się one w gruncie rzeczy na zrozumiałej dla niewielkiej grupy czytelników sprawie liczebnego i technicznego zacofania floty — o tyle okres roczny przed marcem 1898 r. został wykorzystany maksymalnie nie tylko do wielkiego (ponad trzykrotnego) zwiększenia liczby argumentów, ale przede wszystkim do pokaźnego ich zróżnicowania oraz dostosowania do rozmaitych typów mentalności i interesów. Obok argumentów typu: liczba i jakość niemieckiej floty, które wciąż znajdują się na czele, ale relatywnie są używane dużo rzadziej, obok akcentowania interesów przemysłu i handlu (w stopniu niewiele większym niż przedtem) oraz pomniejszania kosztów floty, obok przypominania o zbrojeniach innych państw i zagrożeniu ze strony Anglii, zostają wprowadzone liczne nowe grupy argumentów, takich jak historyczne (i to w zadziwiająco dużej liczbie i różnorodności), problem ochrony Niemców zamorskich oraz wyraźne narastanie konfliktów na arenie międzynarodowej. Bardzo ciekawe, że prawie nie obserwuje się w tym czasie w „Schlesische Zeitung” argumentacji idealistycznej, akcentującej np. rozszerzenie horyzontów narodu dzięki morzu, rzucenie nowych wspaniałych celów młodej generacji itp., które to motywy w argumentacji ogólnoniemieckiej pojawiały się nie tak rzadko, a w wypowiedziach inteligencji były wręcz na porządku dziennym<sup>60</sup>. Inne argumenty, używane w mniejszym stopniu, często wynikają z prób zwalczania konkretnych argumentów opozycji (np. postawa Bismarcka wobec zbrojeń morskich), zwłaszcza zaś jej troski o utrzymanie pełnych praw parlamentu.

W stylu propagandowym „Schlesische Zeitung” uderza też przewaga pozytywnych wypowiedzi propagandowych nad polemiką z przeciwnikami. W tej ostatniej, tak jak w innych gazetach Rzeszy, najwięcej uwagi poświęcano polemice z partią wolnomyślną Eugena Richtera. O połowę mniej znaleziono wypowiedzi antysocjalistycznych, co wynikać może z ogólnego lekceważenia przez propagandowe centra dyspozycyjne tej partii jako stronnictwa izolowanego w burżuazyjnej opinii publicznej. Ostrożna była natomiast postawa gazety śląskiej wobec Centrum, w którym skrzydło proflotowe i przeciwne zbrojeniom przez dłuższy czas walczyły o przewagę<sup>61</sup>.

W propagandzie „Schlesische Zeitung” nie widać elementów oryginalnych, których nie można by spotkać w innych częściach państwa. Jest to jeszcze jeden argument za daleko idącą koordynacją całej akcji agitacyjnej. Precyzyjna analiza rozkładu typów argumentacji i porównanie z analogicznymi danymi z gazet innych dzielnic Rzeszy pozwoli-

<sup>60</sup> Meyer, *op. cit.*, s. 67—71; W. Marienfeld, *Wissenschaft und Schlachtfloottenbau in Deutschland* (Beiheft 2. der Marine-Rundschau, April 1957, s. 45—54).

<sup>61</sup> Było to zgodne z ogólnymi wytycznymi propagandy morskiej, por. Kehr, *op. cit.*, s. 11 n, 131.

łaby może wykazać jakąś dalej idącą lokalną specyfikę. Podjętą powyżej próbę należy więc traktować jako zachętę dla innych do pójścia w podobnym kierunku.

Koordinację z centralnymi ośrodkami propagandy widać również w doborze źródeł informacji o sprawach morza i źródeł argumentów propagandowych. Przy bardzo dużej liczbie gazet cytowanych przez „Schlesische Zeitung” w tychże kwestiach (33 tytuły), szczególnie często powtarzają się takie, jak półoficjalny organ rządu „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, uchodzące za oficjalne „Berliner Politische Nachrichten”, znana jako organ Bülowa „Kölnische Zeitung” czy też organ kół wielkokapitalistycznych „Post”. Wszystkie one, jak dziś wiadomo, były bezpośrednio wykorzystywane przez biuro Tirpitz do rozpowszechniania konkretnych treści propagandowych<sup>62</sup>.

Podsumowując ostatecznie dotychczasowe wnioski trzeba by podkreślić następujące wyniki niniejszych badań:

1. Bardzo żywe zaangażowanie małej grupy kapitalistycznych arystokratów śląskich inwestycjami kolonialnymi nie znalazło oddźwięku w szerszych kołach burżuazyjnych prowincji, czego wyrazem była słabość i niesamodzielność tzw. ruchu kolonialnego na Śląsku opierającego się (z wyjątkiem takiego ośrodka intelektualnego, jak Wrocław) praktycznie tylko na dobrej woli urzędników państwowych.

2. Również tworzenie „ruchu flotowego” wykazuje decydującą rolę administracji państwowej i małą aktywność inicjatywy oddolnej, zwłaszcza w początkowym okresie jego istnienia, czego skutkiem będzie rażąca w porównaniu z innymi centrami przemysłowymi Rzeszy słabość Flottenvereinu w prowincji.

3. W późniejszym etapie działania DFV widzimy wykształcenie się nielicznej grupy lokalnych aktywistów, nieraz powiązanych z hakatyzmem, co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę podobnie nacjonalistyczny charakter obu tych organizacji. W miarę upływu czasu bardziej jednak rośnie pozycja urzędników i innych osób zależnych od państwa, słabnie zaś rola „entuzjastów flotowych”.

4. Metody propagandowe stosowane na tym terenie nie wykazują szczególnej oryginalności w porównaniu ze znanymi z innych części Niemiec, a rzadkość atrakcyjnych form propagandy inicjowanych przez lokalnych działaczy w pierwszym okresie działania DFV też świadczy o małej samodzielności i słabości tej organizacji na Śląsku.

5. W prasie wrocławskiej można zaobserwować wyraźne wzmoczenie treści morskich z chwilą rozpoczęcia kampanii propagandowej Tirpitz, a także pokaźne rozszerzenie gamy argumentów propagandowych. Styl propagandy nie wykazuje odmienności od znanego w całej Rzeszy. Zauważa się wyraźną koordynację akcji z innymi organami prasowymi partii prawicowych oraz rządu.

<sup>62</sup> Deist, *op. cit.*, s. 130 nn., 137.



**DEUTSCHER FLOTTENVEREIN W PROWINCJI ŚLĄSKIEJ 1909 r.  
ODDZIAŁY REJENCJAMI I POWIATAMI**

<b>Rejencja wrocławska</b>	pow. Strzelin	Lohsa-Weisskolm
Wrocław i pow. wrocławski	Przeworno Strzelin	Ruhland Schwarzkolm
Brochów	pow. Wałbrzych	Uhyst
Muchobór	Biały Kamień	pow. Jawor
Wrocław	Boguszów	Jawor
pow. Brzeg	Dzieńmorowice	pow. Kamienna Góra
Brzeg	Rybnica Leśna	Góra
Młodoszowice	Sobięcin	Gorce
pow. Ząbkowice	Stary Zdrój	Kamienna Góra
Kamieniec Ząbkowicki	Szczawienko	pow. Lubań
pow. Kłodzko	Szczawno Zdrój	Lubań
Kłodzko	Wałbrzych	pow. Legnica
pow. Góra	pow. Wołów	Legnica
Góra	Wołów	pow. Lwówek Śl.
Wąsosz	<b>Rejencja legnicka</b>	Mirsk
pow. Bystrzyca	pow. Bolków	pow. Rothenburg
Kłodzka	Sędziszaw	Niesky O.L.
Bystrzyca Kłodzka	pow. Koźuchów	Rothenburg O.L.
pow. Ziębice	Bytom Odrzański	pow. Żagań
Henryków	Koźuchów	Iłowa
Ziębice	Nowa Sól	pow. Świerzawa
pow. Środa Śl.	pow. Głogów	Boborów
Malczyce	Głogów	Dąbrowica
Środa Śl.	pow. Görlitz	Dziwiszów
pod. Nowa Ruda	Görlitz	Janowice
Nowa Ruda	Ruszów	Kaczorów
Radków	pow. Złotoryja	Łukaszów
pow. Niemcza	Złotoryja	Maciejowa
Niemcza	Chojnów	Miedzianka
pow. Oleśnica	pow. Zielona Góra	Mysłów
Oleśnica	Zielona Góra	Nowy Kościół
pow. Dzierżoniów	pow. Jelenia Góra	Sędziszowa
Dzierżoniów	Jelenia Góra	Świerzawa
pow. Świdnica	Kowary	Wojcieszów
Świdnica	pow. Hoyerswerda	pow. Szprotawa
pow. Ścinawa	Bernsdorf	<b>Rejencja opolska</b>
Chobienia	Burghammer	pow. Bytom
Rudna	Gross-Särchen	Bobrek
Ścinawa	Hohenbocka	Bytom
Siedlec	Hoyerswerda	Chorzów

Czarny Las	Wełnowiec	pow. Racibórz
Koźle	Wirek	Hulczyn
Lipiny	Załęże	Kuźnia Raciborska
Lągiewniki		Nędza
Miechowice	pow. Kluczbork	Stuzienna
Świętochłowice	Kluczbork	
		pow. Olesno
pow. Gliwice	pow. Głubczyce	Bodzantowice
Gliwice	Głubczyce	Olesno
Łabędy		
Pyskowice	pow. Nysa	pow. Rybnik
	Biała Nyska	Rybnik
pow. Strzelce	Głuchołazy	Zory
Opolskie	Goświnowice	
Leśnica	Nysa	pow. Tarnowskie
Strzelce Opolskie	Otmuchów	Góry
Ujazd	Paczków	
Zawadzkie		Górniki
	pow. Prudnik	Lasowice
pow. Niemodlin	Głogówek	Miasteczko Śl.
Korfantów	Prudnik	Mikulczyce
		Nakło
pow. Katowice	pow. Opole	Radzionków
Bogucice	Krapkowice	Repty
Brynów	Kup	Piekary
Dąb	Opole	Stolarzowice
Dąbrówka	Prószków	Strzybnica
Kochłowice		Swierklaniec
Michałkowice	pow. Pszczyna	Tarnowskie Góry
Mysłowice	Mikołów	Tworóg
Roździeń-Szopienice	Pszczyna	Wieszowa
Siemianowice	Tychy	Woźniki
		Zbrosławice

#### DEUTSCHE KOLONIAL-UND FLOTTENPROPAGANDA IN SCHLESSEN VOR DEM ERSTEN WELTKRIEG

Der Autor versucht die spezifischen und örtlichen Merkmale der deutschen Kolonial- und Flottenpropaganda in Provinz Schlesien zu untersuchen und die Kolonial- und Flottenbewegung auf diesem Gebiet zu charakterisieren.

Nach kurzer Darstellung des allgemeindeutschen Hintergrundes wurde darauf hingewiesen, dass ausserhalb Wrocław die Entstehung von örtlichen Abteilungen der Deutschen Kolonialgesellschaft mit Schwierigkeiten erfolgte und daß die DKG in Schlesien eine der niedrigsten Mitgliederanzahl im Vergleich mit anderen deutschen Provinzen besass (im Jahre 1892—655 Mitglieder). Die Abteilung der DKG in Opole ist vor allem durch Unterstützung der Staatsmacht entstanden.

Eine viel grössere Unterstützung seitens der Staatsmacht genoss der 1898 entstandene Deutsche Flottenverein. Sogar der Oberpräsident für Provinz Schlesien ermunterte alle ihm unterstehenden Beamten, dieser Organisation beizutreten.

ten. In den einzelnen Kreisen entstanden sehr schnell neue örtliche Gruppen des Vereins. Die Mitgliederanzahl ist der beste Beweis für die Werbetätigkeit des Vereins (im Jahre 1909—15 Tausend Mitglieder in Schlesien).

Anschliessend wurden die Propaganda-Inhalte der konservativen Tageszeitung „Schlesische Zeitung“ analysiert. Dies war eine von denjenigen Schriften des Deutschen Reiches, welche die Flottenpropaganda am stärksten unterstützten.

STANISŁAW ZAHRADNIK

## PRZEJAWY ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI W LATACH 1920—1938

Na podstawie decyzji Najwyższej Rady Alianckiej z 28 VII 1920 r. Śląsk Cieszyński został podzielony między Czechosłowację i Polskę. W obrębie państwa czechosłowackiego znalazła się polska grupa narodowa licząca przeszło 100 tys. osób. Grupa ta koncentrowała się w dwu ówczesnych powiatach politycznych: czeskocieszyńskim i frysztackim.

Życie organizacyjne ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji w latach 1920—1938 było uwarunkowane z jednej strony istniejącym systemem społeczno-politycznym państwa czechosłowackiego, z drugiej strony wynikało z bogatych tradycji z okresu, kiedy Śląsk Cieszyński tworzył jedną całość. Oprócz tego było jednym ze środków obrony przed czechizacją i wyrazem dążeń do utrzymania swego stanu posiadania.

Czechosłowacki system społeczny zapewnił grupom narodowym w swym państwie, w tym i Polakom, stosunkowo szerokie prawa narodowościowe. Istniał szereg norm prawnych, zabezpieczających przynajmniej na papierze egzystencję i rozwój grup narodowych, jak również ich obronę. Oczywiście normy te posiadały piętno demokracji burżuazyjnej, nie gwarantowały podstawowego prawa, prawa do pracy, co miało zasadnicze znaczenie dla istnienia i rozwoju grup narodowych.

W okresie międzywojennym podstawy prawne polskiej grupy narodowej w Czechosłowacji określały: 1. Konstytucja Republiki Czechosłowackiej i ustawy specjalne posiadające charakter prawa konstytucyjnego; 2. ustawy zwyczajne i rozporządzenia; 3. umowa polsko-czechosłowacka z 23 IV 1925 r.

Prawa narodowościowe ludność polska na Śląsku Cieszyńskim potrafiła należycie wykorzystać i rozwinęła aktywną działalność na wszystkich odcinkach życia społecznego. Powstało wiele polskich stronnictw politycznych, organizacji kulturalno-oświatowych, młodzieżowych, wyznaniowych, sportowo-turystycznych; powstało również dobrze zorganizowane (głównie na bazie spółdzielczości) życie gospodarcze, szkolnictwo podstawowe i średnie, jak też na dobrym poziomie prasa polska.

Działalność społeczna polskiej grupy narodowej rozwijała się w niezbyt sprzyjających warunkach, z jednej strony bowiem napotykała niechęć i nieprzychylnie stanowisko organów władzy państwowej i wprost nieprzyjaźnie ustosunkowane różne czeskie organizacje nacjonalistyczne, z drugiej strony musiała borykać się z chronicznym brakiem środków materialnych, gdyż społeczeństwo polskie w Czechosłowacji nie posiadało własnej silniejszej warstwy burżuazji, a pod względem socjalnym reprezentowało się słabo.

Życie społeczne Polaków po podziale Śląska Cieszyńskiego musiało przystosować się do nowych stosunków społeczno-politycznych w państwie czechosłowackim. Dotychczasowy stan organizacyjny na całym terenie stracił w 1920 r. rację bytu i w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego należało kłaść podwaliny pod nowe ośrodki organizacyjne i dostosować je do panujących stosunków. Pomimo tych trudności życie społeczne ludności polskiej rozwijało się w szybkim tempie.

Życie polityczne. Życie polityczne społeczeństwa polskiego koncentrowało się na trzech płaszczyznach: narodowej, socjalistycznej i komunistycznej. Stronictwami narodowymi był Związek Śląskich Katolików i Polskie Stronictwo Ludowe. Socjaliści polscy posiadali własną partię — Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą (dalej PSPR), w r. 1935 też Polską Partię Socjalno-Demokratyczną, a komuniści internacjonalistyczną, na Śląsku mającą charakter polski, Komunistyczną Partię Czechosłowacji. Część Polaków znajdowała się też w Śląskiej Partii Ludowej. Partie polityczne obejmowały swym wpływem resztę organizacji i instytucji polskich, przy czym szczególną uwagę poświęcały młodzieży. Stronictwa narodowe i socjalistyczne w większości wypadków, kiedy chodziło o obronę spraw narodowościowych, ściśle ze sobą współpracowały, zwłaszcza przy wyborach na różnych szczeblach.

#### ZWIĘZŁA CHARAKTERYSTYKA POSZCZEGÓLNYCH STRONNICTW

Związek Śląskich Katolików był partią klerykalną. Zrzeszał w swych szeregach nieliczny polski żywioł drobnomieszczański, częściowo również chłopów i robotników. Organem prasowym był „Nasz Kraj”, a czołowymi osobistościami stronictwa adwokat dr Leon Wolf i właściciel realności ziemskiej Karol Junga.

Polskie Stronictwo Ludowe (dalej PSL) nawiązywało do przedwojennego Polskiego Zjednoczenia Narodowego, miało pod względem wyznaniowym charakter ewangelicki. Swych zwolenników znajdowało przeważnie w śląskich wsiach, wśród rzemieślników, częściowo i robotników. W programie podkreślało swój ludowy i narodowy charakter. Przywódcami partii byli ks. Józef Berger i lekarz dr Jan Buzek, organem prasowym było „Prawo Ludu”.

Socjaliści polscy posiadali własną partię—Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą. Znajdowała ona największy posłuch i oparcie w szeregach górników i robotników. Jej program polityczny, wywodzący się z ideologii marksistowskiej, był zgodny z ówczesnymi założeniami socjaldemokracji. Ponadto program ten szczególnie podkreślił polski charakter partii. Podstawą jej wpływów były związki zawodowe i organizacje młodzieżowe, silne pozycje posiadali socjaliści również w spółdzielczości miejscowej. Na czele partii stał znany działacz socjalistyczny i spółdzielczy Emanuel Chobot oraz profesor gimnazjum orłowskiego Józef Badura. Organem prasowym był „Rocznik Śląski”.

W r. 1935 PSPR przeżywała kryzys wewnątrzpartyjny. W jego następstwie część członków wystąpiła z partii i założyła nową o nacjonalistycznym zabarwieniu — Polską Partię Socjalno-Demokratyczną. Jej organem prasowym był „Naprzód”. Nie znalazła ona jednak szerszego oparcia w społeczeństwie polskim i jeszcze w tym samym roku przestała działać.

Najbardziej uświadomieni klasowo polscy robotnicy i górnicy oraz najuboższa warstwa ludu wieśniaczego byli zrzeszeni w szeregach internacjonalistycznej Komunistycznej Partii Czechosłowacji (dalej KPC) bądź też z nią sympatyzowali. Partia ta, będąca najsilniejszą partią polityczną na Śląsku Cieszyńskim w ogóle, posiadała tutaj w swych szeregach większość członków narodowości polskiej i polską administrację. Warto zaznaczyć, że właśnie Polacy położyli podwaliny pod ruch komunistyczny w r. 1921 w Cieszyńskim<sup>1</sup>. Swe działania komuniści opierali na światopoglądzie marksistowsko-leninowskim, wzorując się na Związku Radzieckim. Najwybitniejszą postacią był tu poseł do Zgromadzenia Narodowego Karol Śliwka, dalej redaktor Fryderyk Kraus i pracownik związkowy Paweł Klus. Organem prasowym był „Głos Robotniczy”, przemianowany w r. 1930 na „Głos Robotniczy i Włościański”, w r. 1936 na „Głos Robotniczy i Ludowy”.

Pewne znaczenie wśród społeczeństwa polskiego miała również Śląska Partia Ludowa z czołowym przedstawicielem, burmistrzem miasta Czeskiego Cieszyna, Józefem Koźdoniem (inaczej nazywana partią ślązakowców lub koźdoniowców). Zwłaszcza w latach dwudziestych, kiedy znajdowały się w niej trzy odłamy: propolski, proniemiecki i proczeski, znajdowała zwolenników również między Polakami miejscowymi. Organem prasowym odłamu proczeskiego był „Nasz Ślązak” (wychodzący w języku polskim!) i „Nasz Lud” dla odłamu propolskiego. Stopniowo w partii tej zwyciężały tendencje proniemieckie.

Najsilniejsze pozycje wśród polskich partii narodowych posiadał Związek Śląskich Katolików, następnie Polskie Stronnictwo Ludowe

<sup>1</sup> Na Zjeździe PSPR w dniu 12 VI 1921 r. w Karwinie doszło do założenia „Komunistycznej Partii w Czechosłowaczyźnie, oddział polski—sekcja III Między-narodówki”. „Głos Robotniczy”, R. 1, nr 21.

i PSPR. Ich pozycje polityczne na początku lat trzydziestych można wyrazić stosunkiem 10 Związek Śląskich Katolików, 7 PSL i 6 PSPR<sup>2</sup>. Należy podkreślić, że rzeczywistą siłę poszczególnych stronnictw trudno dokładnie określić, we wszystkich bowiem ważniejszych sprawach dotyczących polskiej grupy narodowej postępowały wspólnie i wytwarzały wspólny blok. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego w latach 1925 i 1929 stronnictwa narodowe i PSPR zgłosiły wspólną listę kandydatów. W r. 1925 został wybrany posłem dr Leon Wolf z ramienia Związku Śląskich Katolików, w r. 1929 Emanuel Chobot (PSPR) i dr Jan Buzek (PSL). W wyborach do Zgromadzenia Narodowego w r. 1935 socjaliści polscy występowali wspólnie z czechosłowacką socjaldemokracją. Z ramienia partii narodowych wybrano posłem znów dr. Leona Wolfa. Oprócz tego we wszystkich kadencjach z ramienia komunistów cieszyńskich posłował Polak Karol Śliwka.

O wpływach polskich partii (blok składający się ze Zw. Śl. Katolików, PSL i PSPR) i internacjonalistycznej KPCz w poszczególnych powiatach sądowych Śląska Cieszyńskiego świadczą też wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego z r. 1929<sup>3</sup>.

Tab. 1. Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego w 1929 r.

Powiat sądowy	Blok polski		KPCz		Wszystkich wyborców	
	głosów	%	głosów	%	głosów	%
Bogumin	3 041	12,6	4 635	19,2	24 115	100
Frysztat	10 509	24,3	11 900	27,4	43 406	100
Cz. Cieszyn	6 886	28,0	5 221	21,2	24 586	100
Jabłonków	6 051	45,5	3 180	23,9	13 307	100
Razem	26 487	25,6	24 936	23,6	105 414	100

Najsilniejszy wpływ posiadał blok polski w powiatach sądowych Jabłonków i Czeski Cieszyn, co odpowiadało strukturze narodowościowej tamtejszej ludności. Komuniści posiadali najsilniejsze pozycje w powiecie górniczym Frysztat, jak również w hutniczym Trzynieckiem i wśród zabożałej ludności na Podbeskidziu. Podobny układ sił politycznych utrzymywał się w całym okresie międzywojennym, jednakże wpływ polskich partii wykazywał tendencje spadkowe.

Wzmogoną aktywność przejawiały wszystkie polskie stronnictwa w drugiej połowie lat trzydziestych, w związku z usiłowaniami o uzyskanie pewnej formy autonomii dla ludności polskiej. Przybierają również na sile tendencje stworzenia jednego polskiego stronnictwa politycznego, by wspólnymi siłami osiągnąć lepiej cel. Pierwszym krokiem

<sup>2</sup> J. Chlebowczyk, *Okres aktywizmu* (Zwrot, 1969, nr 10, s. 5).

<sup>3</sup> O. Káňa, R. Pavelka, *Těšínko v polsko-čs. vztazích 1918—1939*, Ostrava 1970, s. 25.

w tym kierunku było utworzenie w r. 1937 Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich, w którego skład weszły obie partie narodowe i PSPR. Wreszcie w dniu 26 III 1938 r. dochodzi do połączenia Związku Śląskich Katolików i Polskiej Partii Ludowej (w r. 1936 PSL wchłonęło resztki PPSD, zmieniając nazwę na Polską Partię Ludową) w jedną partię — Związek Polaków w Czechosłowacji<sup>4</sup>. Głównym celem Związku było osiągnięcie pełnej autonomii narodowej dla polskiej grupy narodowej w Czechosłowacji jako niezbędnego warunku stabilizacji stosunków narodowościowych w Cieszyńskim.

Z życiem politycznym był ściśle powiązany ruch zawodowy, działający na zasadach klasowych w ramach poszczególnych partii politycznych, a równocześnie jako część składowa ogólnopaństwowych związków zawodowych. Polski ruch zawodowy nie ograniczał się tylko do obrony interesów swych członków, lecz organizował również żywą działalność kulturalno-oświatową.

Najsilniejszą i najbardziej wpływową organizacją zawodową był internacjonalistyczny, komunistyczny Międzynarodowy Związek Wszeczwiązkowy, popularnie nazywany Czerwoną Zawodówką. Zrzeszał on niemal wyłącznie element proletariacki, częściowo i zubożałych rolników. W hucie trzynieckiej i niektórych kopalniach węgla w Karwińskim większość pracowników poszczególnych załóg sympatyzowała z Czerwoną Zawodówką<sup>5</sup>. Polscy socjaliści zrzeszali się zawodowo w Związku Górników — sekcji polskiej i sekcji polskiej Związku Metalowców. Ideowo byli związani z PSPR. Katolickie Stowarzyszenie Górników i Robotników, będące pod wpływem Związku Śląskich Katolików, skupiało w swych szeregach lud roboczy wyznania katolickiego. Dalszą polską organizacją zawodową był Jednolity Związek Prywatnie Zatrudnionych Pracowników w Czechosłowacji—Grupa w Łazach. Nauczyciele polscy posiadali własną organizację zawodową—Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji<sup>6</sup>, oraz mniej liczebne Towarzystwo Nauczycieli Polskich Szkół Przemysłowych.

**Życie gospodarcze.** Życie gospodarcze polskiej grupy narodowej w okresie międzywojennym było bardzo bogate i stało na wysokim poziomie. Jego charakter był uwarunkowany strukturą socjalną ludności polskiej. Dlatego też organizacje i stowarzyszenia gospodarcze zakładano na użytek przede wszystkim robotników, górników i rolników. Najczęściej miały charakter spółdzielni kredytowych i spożywczych.

<sup>4</sup> „Ogniwo”, R. IV, nr 7, 15 IV 1938, s. 99.

<sup>5</sup> Np. w hucie trzynieckiej w wyborach do Robotniczej Rady Zakładowej w 1930 r. uzyskała Czerwona Zawodówka 11 mandatów z ogólnej liczby 17. S. Zahradnik, *Ruch Zawodowy w Hucie Trzynieckiej*. Wyd. Ogólnozakładowy Zarząd RRZ Huty Trzyniec, 1971, s. 81.

<sup>6</sup> *Dziesięciolecie Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji 1921—1931*, Frysztat 1931.



Spółdzielnie kredytowe, oszczędnościowe, rolnicze i inne były zrzeszone w Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim, który w pierwszej połowie lat trzydziestych zmienił nazwę na Związek Spółdzielni Polskich w Czeskim Cieszyńsku. Spółdzielnie Związku były gęsto rozsiadane po całym terenie Śląska Cieszyńskiego. W r. 1930 znajdowało się na nim 65 kas oszczędnościowych, tzw. Raeiffeisenek z 13 024 członkami i 86,6 mln koron czechosłowackich (dalej Kcz) rocznego obrotu, 3 kasy zaliczkowe z nieograniczoną poręką, 2 kasy zaliczkowe z ograniczoną poręką z 8177 członkami, spółka rolniczo-handlowa, 7 ludowych spółdzielni spożywczych z 1099 członkami, 4 spółdzielnie elektryfikacyjne, i 6 innych spółdzielni, razem 88 spółdzielni i stowarzyszeń<sup>7</sup>.

Druga nie mniej rozległa grupa polskich organizacji spółdzielczych—spółdzielnie spożywcze, stworzyły wspólny Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych na Śląsku. Zrzeszał on 4 organizacje: 1. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, 2. Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie, 3. Stowarzyszenie Spożywcze „Postęp” w Karwinie, 4. siedem Domów Robotniczych. Najsilniejszą organizacją polską w tych czasach na Śląsku Cieszyńskim w ogóle było Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach, liczące w r. 1931 ogółem 17 179 członków, dysponujące siecią 117 sklepów rozsiadanych po całym Cieszyńsku, a jego obrót roczny wynosił 40,3 mln Kcz<sup>8</sup>.

Bardzo zasłużoną organizacją dla rolników śląskich było Towarzystwo Rolnicze, należące do najstarszych organizacji polskich na tym terenie. W latach trzydziestych posiadało 55 Kół Miejscowych i przeszło 3000 członków. Obejmowało 7 sekcji zajmujących się problematyką rolniczą.

Z szeregu dalszych spółdzielni polskich należy wymienić jeszcze Spółkę Rolniczo-Handlową „Ziemia” z siedzibą w Czeskim Cieszyńsku, której celem było zaopatrywanie wsi w artykuły przemysłowe, nasiona i paszę<sup>9</sup>.

Kryzys gospodarczy w pierwszej połowie lat trzydziestych wpłynął niekorzystnie na działalność polskich organizacji spółdzielczych. Ponieważ zdecydowaną większość ich członków stanowili górnicy, robotnicy i drobni rolnicy, powstał podczas kryzysu gospodarczego duży napór na środki pieniężne poszczególnych spółek. Zasięg ich działalności nieco wówczas osłabł, lecz mimo to cała polska spółdzielczość na Zaolziu zdo-

<sup>7</sup> Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim, stow. nierejestrowane z ograniczoną poręką za rok 1930, Český Těšín 1931, s. 22.

<sup>8</sup> 30 lat Czechosłowackiego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach 1905—1935, Łazy 1935, s. 36.

<sup>9</sup> J. Chlebowski, *Nad Olzą*, Katowice 1971, s. 168.

łała przejść przez okres kryzysu gospodarczego bez poważniejszych strat.

Organizacje spółdzielcze miały dla polskiej grupy narodowej duże znaczenie gospodarcze, klasowe i narodowe. Pomagały utrwalać więź klasową, utrzymywać zwartość grupy, umożliwiały zatrudnienie kilkuset członków w instytucjach polskich i w ten sposób wytwarzać placówki robocze o charakterze polskim. Oprócz tego w wypadku potrzeby pomagała finansować różne akcje narodowe.

**Kultura i oświata.** Działalnością kulturalną i oświatową zajmowała się większość organizacji polskich na Śląsku Cieszyńskim. Przytoczmy tu tylko te, dla których praca kulturalno-oświatowa stanowiła zasadniczą treść działania. Głównym ich celem było podnoszenie na wyższy poziom życia kulturalno-oświatowego ludności polskiej, pogłębienie uświadomienia narodowego i obrona przed gwałtowną asymilacją.

Najbardziej zasłużoną organizacją polską była Macierz Szkolna. Jej działalność szła w dwu kierunkach. Właściwą pracę kulturalno-oświatową rozwijała za pośrednictwem Kół Miejscowych, znajdujących się niemalże w każdej miejscowości cieszyńskiej, a oprócz tego troszczyła się o polskie szkolnictwo prywatne w Czechosłowacji. W 1922 r. liczyła 28 Kół Miejscowych z 4301 członkami, w r. 1938 już 93 Kół z 9739 członkami. Zasięg i nasilenie działalności Macierzy Szkolnej przedstawimy na przykładzie danych z r. 1931<sup>10</sup>. Liczyła ona wówczas 90 Kół Miejscowych z 8166 członkami, 90 czytelni czasopism, 67 bibliotek z 15 030 książkami i 3041 czytelnikami, urządziła w ciągu roku 352 wykłady, 210 przedstawień teatralnych, 108 uroczystości narodowych, 269 zabaw i wieczorków. Dalej w jej szeregach znajdowało się 75 amatorskich i 63 śpiewacze zespoły z 2330 członkami. Utrzymywała i troszczyła się o polskie gimnazjum w Orłowej z 395 uczniami, o 7 szkół wydziałowych z 808 uczniami, 11 szkół podstawowych z 637 uczniami, 56 przedszkoli z 1658 dziećmi i 2 szkoły fachowe z 82 uczniami. Macierz Szkolna posiadała w Czeskim Cieszynie własną księgarnię i własny park im. Adama Sikory, gdzie odbywały się wszystkie centralne uroczystości narodowe Polaków w Czechosłowacji.

Również praca kulturalno-oświatowa była główną treścią działania 2 klerykalnych organizacji: Związku Czytelń Katolickich i Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej. Zwłaszcza Związek Czytelń Katolickich, znajdujący się pod bezpośrednim wpływem Związku Śląskich Katolików, odgrywał poważną rolę w polskim życiu narodowym.

Na polu szerzenia kultury śpiewaczej położył duże zasługi Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji. Istniał on od r. 1927. W 1937 r.

<sup>10</sup> *Sprawozdanie Macierzy Szkolnej na Zaolziu za rok 1938 Cieszyn Zachodni 1939* (nakładem Macierzy Szkolnej).

zrzeszał 102 chóry z 3917 śpiewakami, które na 4158 próbach przygotowały 1636 pieśni i 1135 razy występowały na różnych imprezach<sup>11</sup>. Chóry te należały do różnych miejscowych organizacji polskich.

Do sfery działalności kulturalno-oświatowej należy również gęsta sieć bibliotek polskich. Stanowiły one część składową większości polskich organizacji kulturalno-oświatowych lub publicznych bibliotek gminnych.

**Organizacje młodzieżowe.** Młodzież należała do najaktywniejszej części społeczeństwa polskiego. Brała udział w działalności niemalże wszystkich organizacji polskich. Posiadała też własne, wyłącznie młodzieżowe organizacje: 1. Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji, 2. Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo-Gimnastyczne „Siła”, 3. Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, 4. Zrzeszenie Związków Ewangelickiej Młodzieży, 5. Koła Samokształcenia, 6. Organizacje młodzieży akademickiej i 7. Związek Absolwentek Szkoły Gospodarczej w Końskiej.

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji ukonstytuowało się w 1924 r. Było przeznaczone dla młodzieży szkół ludowych i średnich. Prowadziło bogatą i pożyteczną działalność wychowawczą. W 1933 r. posiadało 26 drużyn męskich z 742 harcerzami i 13 drużyn żeńskich z 256 harcerkami<sup>12</sup>.

Do najsilniejszych organizacji młodzieżowych należało Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo-Gimnastyczne „Siła”, działające tutaj już przed I wojną światową. Już w 1921 r. posiadała „Siła” na Zaolziu 43 kół miejscowych. Próby zachowania neutralności politycznej w pierwszej połowie lat dwudziestych nie powiodły się. Pozostawały one pod wpływem socjalistów polskich. Społeczno-polityczne warunki okresu międzywojennego nie sprzyjały rozwojowi „Siły”. Liczba kół miejscowych zmalała z 43 w r. 1921 do 25 w r. 1937, a liczba członków z 2318 do 1133 osób<sup>13</sup>.

Obie organizacje klerykalne — Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej i Zrzeszenie Związków Ewangelickiej Młodzieży — starały się oddziaływać na młodzież polską metodami wyznaniowymi. Ich działalność koncentrowała się głównie na śpiewie. I tak młodzież ewangelicka posiadała np. w 1930 r. 15 chórów z 608 śpiewakami<sup>14</sup>.

Koła Samokształcenia były właściwie sekcjami autonomicznymi Macierzy Szkolnej. Polska młodzież studiująca na czechosłowackich uczelniach wyższych zrzeszała się w szeregach „Jedności”, studenci teologii w Widnawie w „Kole Teologów Katolickich”. Absolwentki Szkoły Go-

<sup>11</sup> „Ogniwo”, R. IV, nr 7, 1 IV 1938, s. 111.

<sup>12</sup> W. Josiek, *Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji* (Zwrot, R. 28, 1976, nr 5, s. 34).

<sup>13</sup> „Oświata”, 1938, nr 4.

<sup>14</sup> „Ewangelik”, R. 6, nr 26, 28 VI 1930, s. 3.

spodarczej w Końskiej utrzymywały za pośrednictwem organizacji Związku Absolwentek nieprzerwany kontakt między sobą i ze szkołą.

W 1936 r. dochodzi do założenia Zrzeszenia Organizacji Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji, spełniającego rolę koordynatora i kierownictwa centralnego. Do Zrzeszenia wstąpiła większość organizacji młodzieżowych, kulturalno-oświatowych i sportowych, skupiających w swych szeregach młodzież polską.

Do organizacji młodzieżowych należało też komunistyczne Stowarzyszenie Proletariackiej Fizycznej Kultury (dalej SPFK), które wprawdzie w swych szeregach zrzeszało młodzież bez względu na narodowość, lecz na Śląsku Cieszyńskim posiadało charakter polski. W r. 1926 ukonstytuował się samodzielny 55 powiat polski SPFK. Działalność jego obejmowała głównie gry sportowe, kulturę i oświatę. Znaczenie i wpływy SPFK w Cieszyńskim stopniowo wzrastały. W drugiej połowie lat trzydziestych miał 55 powiat SPFK przeszło 50 Grup Miejsowych, z których 40 było bardzo aktywnych<sup>15</sup>. Najsilniejszą pozycję miało stowarzyszenie w Trzynieckiem i Karwińskim.

**Życie sportowe.** Ożywiony ruch sportowy ludności polskiej zmierzał przede wszystkim w kierunku umasowienia sportu; osiąganie wyników sportowych na najwyższym poziomie było tu sprawą drugorzędą. Działalność sportowa koncentrowała się w klubach sportowych i organizacjach, których głównym zadaniem było szerzenie kultury fizycznej, turystyki i gimnastyki.

Kluby sportowe były zrzeszone od r. 1922 w Związku Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, który w latach trzydziestych obejmował 21 klubów. Do największych i najbardziej zasłużonych należały Polski Klub Sportowy „Polonia” Karwina, Klub Sportowy „Siła” Trzyniec, Klub Sportowy „Siła” Karwina, w latach trzydziestych również Polski Klub Sportowy „Groń” Bystrzyca. Ogółem Związek Polskich Klubów Sportowych zrzeszał ok. 4000 członków. Największą uwagę kluby poświęcały piłce nożnej, lekkiej atletyce, boksowi, narciarstwu, kolarstwu i tenisowi stołowemu.

Oprócz klubów sportowych istniały jeszcze następujące polskie organizacje sportowe: 1. Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Czechosłowacji, 2. Polskie Stowarzyszenie Robotnicze Oświatowo-Gimnastyczne „Siła” w Czechosłowacji, 3. Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski”.

„Sokół” był w ogóle pierwszą organizacją w Cieszyńskim o charakterze sportowo-gimnastycznym. Na początku lat trzydziestych miał 11 gniazd i ok. 1500 członków. O „Sile” była już mowa powyżej. „Beskid Śląski” zajmował się przede wszystkim propagandą i organizacją akcji turystycznych. Jego staraniem zostało wybudowane w drugiej połowie

<sup>15</sup> W. Josiek, *Proletariacka Fizkultura* (Zwrot, R. 28, 1976, nr 7, s. 4).

lat dwudziestych jedyne polskie schronisko na Kozubowej. Poświęcał dużo uwagi narciarstwu, krajoznawstwu i ludoznawstwu.

**Religia.** Życie religijne odgrywało w okresie międzywojennym na omawianym terenie ważną rolę. Lud cieszyński, zwłaszcza na wsi, był mocno wierzący. Okoliczność tę często wykorzystywano do celów narodowych i politycznych. Było to przede wszystkim życie organizacyjne na polu politycznym i młodzieżowym, gdzie przejawiały się wyraźnie różnice wyznaniowe. Oprócz tego zarówno katolicy, jak i ewangelicy posiadali własne organizacje o charakterze wyłącznie religijnym: **Katolickie:** 1. Kongregacje Mariąskie, 2. Zjednoczenie Polskich Związków Niewiast **Katolickich**. **Ewangelickie:** 1. Ewangelickie Stowarzyszenie Skarbcza Kościelnego im. Gustawa Adolfa, 2. Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast. Organizacje te oprócz działalności religijnej prowadziły też akcje o charakterze charytatywnym.

Z reszty organizacji polskich działających na różnych odcinkach życia społecznego i narodowego wymienimy: niezmiernie zasłużoną Krajową Rodzinę Opiekuńczą, troszczącą się o młodzież szkolną mającą trudne warunki; Polskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, załatwiająca różne sprawy wpływające z umowy o pracę; Zrzeszenie Gmin oraz Zastępstwo Związków Autonomicznych.

Bardzo rozszerzony na Śląsku Cieszyńskim był Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji. Oprócz właściwej treści działania — ratowania mienia społecznego przed ogniem i innymi katastrofami żywiołowymi, poświęcali strażacy śląscy też uwagę pracy kulturalno-oświatowej i życiu towarzyskiemu. W r. 1936 Związek zrzeszał 75 Ochotniczych Straży Pożarnych liczących razem 4862 członków. Straże odbyły w tym roku 77 walnych zgromadzeń, 550 zebrań plenarnych, 196 posiedzeń zarządów, 413 ćwiczeń, wzięły udział w 135 wartach i patrolach, w 62 akcjach ratunkowych przy pożarach we własnych gminach, w 4 akcjach ratunkowych przy powodziach, w 120 akcjach ratunkowych przy pożarach w obcych gminach, urządziły 154 publiczne występy i 199 zabaw towarzyskich<sup>16</sup>.

**Prasa polska.** Bogate życie społeczno-narodowe ludności polskiej znalazło swoje odbicie w ówczesnej prasie polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Organizacje polskie posiadały przeważnie własne organy prasowe. W latach dwudziestych i trzydziestych wychodziło tu kilkadziesiąt periodyków polskich. Niektóre z nich z przyczyn finansowych czy innych powodów ukazywały się bardzo krótko.

Do prasy formalnie bezpartyjnej, w rzeczywistości będącej pod wpływem polskich partii narodowych, należały: „Dziennik Polski” wychodzący od 1934 r. i „Gazeta Kresowa”, tygodnik, od r. 1921.

Prasa polityczna: „Nasz Kraj”, tygodnik, organ Związku Śląskich

<sup>16</sup> „Przewodnik Strażacki”, R. 8, lipiec 1937, nr 4, s. 4—5.

Katolików, od r. 1927; „Prawo Ludu”, tygodnik, organ PSL, od r. 1929; „Robotnik Śląski”, tygodnik, organ PSPR, od r. 1903; „Naprzód”, tygodnik, organ PPSD, w r. 1935; „Nasz Lud”, tygodnik, organ Śląskiej Partii Ludowej, od r. 1923; „Nasz Ślązak”, tygodnik, organ Śląskiej Partii Ludowej (w języku polskim, lecz w duchu obcym), od r. 1924; „Głos Robotniczy” (przemianowany w r. 1930 na „Głos Robotniczy i Włościański”, w r. 1936 na „Głos Robotniczy i Ludowy”), tygodnik, organ KPCz, od r. 1920.

Prasa gospodarcza: „Przegląd Spółdzielczy”, miesięcznik, organ Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych na Śląsku, od r. 1918; „Poradnik Gospodarczy”, miesięcznik, organ Towarzystwa Rolniczego, od r. 1927, z dodatkiem „Poradnik Spółdzielczy”; „Przewodnik”, miesięcznik, organ przemysłu, handlu i rzemiosła, od r. 1937.

Prasa kulturalno-oświatowa i młodzieżowa: „Przewodnik Oświatowy”, kwartalnik, organ Macierzy Szkolnej, od r. 1922; „Oświata”, miesięcznik, organ Polskiego Stowarzyszenia Robotniczego Oświatowo-Gimnastycznego „Siła”, od r. 1918; „Ogniwo”, dwutygodnik, centralny organ młodzieży polskiej, od r. 1935; „Nasze Pisemko”, miesięcznik, wydawca Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, od r. 1922; „Przyjacieł Dziełek”, miesięcznik dla młodzieży ewangelickiej, od r. 1924; „Przewodnik Strażacki”, kwartalnik, organ Związku Polskich Straży Pożarnych od r. 1933; „Trybuna”, miesięcznik, organ Stowarzyszenia Proletariackiej Fizycznej Kultury, od r. 1932; „Przewodnik Turystyczno-Sportowy”, organ PTTS „Beskid Śląski”, od r. 1935; „Echo”, kwartalnik śpiewaczy Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, od r. 1934; „Na placówce”, miesięcznik, gazetka harcerska dla wszystkich, od r. 1934; „Sztorcem”, miesięcznik, w r. 1938; „Szerszeń”, dwutygodnik, pismo humorystyczno-satyryczne, od r. 1934.

Prasa związkowa: „Gazeta Górnicza”, tygodnik socjaldemokratyczny, od r. 1920; „Metalowiec”, miesięcznik, organ polskiego Związku Metalowców, od r. 1931; „Związkowiec”, miesięcznik socjaldemokratyczny, od r. 1920; „Czerwony Zawodowiec”, dwutygodnik, organ Czerwonej Zawodówki, od r. 1933; „Trzyńczan”, dwutygodnik, organ robotników hut trzynieckich, od r. 1930; „Karwiniak”, organ górników, koksarzy i robotników karwińskich, od r. 1931.

Prasa wyznaniowa: „Ewangelik”, tygodnik, organ Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej na Śląsku Czechosłowackim, od r. 1925; „W obronie prawdy”, tygodnik religijny dla ludności katolickiej; „Głos Prawdy”, miesięcznik, organ Związku dla Stanowczych Chrześcijaństwa.

Oprócz periodyków organizacje polskie wydawały drukiem sprawozdania roczne, publikacje jubileuszowe i szereg kalendarzy, z których do najbardziej popularnych należały: socjalistyczny *Śląski Kalendarz Robotniczy* (1919—1938), *Kalendarz Związku Śląskich Katolików* (1924—1939), *Kalendarz Śląski* (1931—1932), komunistyczny *Kalendarz Robotni-*

czy i Górniczy (1920—1938), *Kalendarz Naszego Ludu* (1923—1938), *Nasz Kalendarz Ewangelicki* (1933—1939), *Kalendarz Powieściowy* i szeregu innych.

Szkolnictwo polskie. Problematyka ta, bardzo szeroka, a zarazem o znaczeniu zasadniczym dla istnienia polskiej grupy narodowej, zasługuje na oddzielne omówienie. Tutaj przytoczymy tylko kilka charakterystycznych danych, dokumentujących jego rozwój w okresie międzywojennym.

Troska o szkoły polskie z okresu monarchii austro-węgierskiej była kontynuowana w zmienionych warunkach Republiki Czechosłowackiej, a to tym bardziej, że ustawodawstwo czechosłowackie nie stawiało jej przeszkód. Tam, gdzie warunki nie odpowiadały wymaganiom ustawodawstwa czechosłowackiego, podjęła się tego zadania Macierz Szkolna.

Szkolnictwo polskie dzieliło się wówczas na szkolnictwo publiczne i prywatne. W myśl postanowień ustawodawstwa czechosłowackiego można było założyć publiczną szkołę podstawową z polskim językiem wykładowym w każdej miejscowości, w której w okresie trzech po sobie następujących lat było co najmniej 40 dzieci narodowości polskiej w wieku szkolnym. Do założenia szkoły wydziałowej potrzeba było co najmniej 400 dzieci. Koszty związane ze szkołą ponosiły państwo i gmina.

W gminach, które nie spełniały warunków przewidzianych przez ustawodawstwo czechosłowackie do założenia szkoły polskiej, zakładała Macierz Szkolna polskie szkoły prywatne, przedszkola, szkoły podstawowe, wydziałowe i szkołę średnią — gimnazjum. W poszczególnych latach pierwszej Republiki Czechosłowackiej Macierz Szkolna utrzymywała i troszczyła się w Cieszyńskim i w północno-wschodnich Morawach o od 8 do 84 przedszkoli, od 6 do 12 szkół podstawowych, od 3 do 8 szkół wydziałowych, jedną szkołę średnią (gimnazjum w Orłowej), od 1 do 2 szkół zawodowych, od 7 do 8 uzupełniających szkół przemysłowych i 3 kursy nauki szycia. Do szkół, przedszkoli i na kursy wieczorowe uczęszczało od 2500 do 3800 uczniów<sup>17</sup>.

Specjalną uwagę Macierz Szkolna poświęcała polskim przedszkolom, których liczba przekraczała wielokrotnie liczbę polskich przedszkoli publicznych. W r. szk. 1934/35 np. spośród 68 przedszkoli polskich było 56 przedszkoli prywatnych, utrzymywanych przez Macierz Szkolną, do których uczęszczało 1996 dzieci, a tylko 12 przedszkoli publicznych z 508 dziećmi<sup>18</sup>.

Śledząc rozwój szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim, zauważamy z jednej strony ciągle obniżanie się liczby uczniów w szkołach podstawowych, z drugiej strony wzrost poziomu nauczania i liczby uczniów w

<sup>17</sup> Sprawozdanie Macierzy Szkolnej na Zaolziu za rok 1938, Cieszyn Zachodni 1939, s. 84—86.

<sup>18</sup> W. Sworakowski, *Polacy na Śląsku za Ołzą (Polacy za granicą, cz. I, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa 1937, s. 231).*

szkołach wydziałowych. Odpowiadało to ogólnopolskiemu trendowi rozwoju szkolnictwa. Natomiast zmiany wskaźnika ilościowego wynikały ze specyficznych miejscowych warunków narodowościowych; był to w głównej mierze wynik czechizacji.

O prawdziwości powyższych twierdzeń przekonują nas poniższe dane o szkolnictwie polskim na Śląsku Cieszyńskim i północno-wschodnich Morawach w latach 1914—1938<sup>19</sup>.

**Tab. 2. Szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim i północno-wschodnich Morawach w latach 1914-1938**

Rok	Szkoly (a) klasy (b) uczniowie (c)	Szkoly		Razem
		podstawowe	wydzialowe	
1914	a	100	2	102
	b	304	8	313
	c	22 253	346	22 599
1918	a	102	4	106
	b	330	14	344
	c	21 824	511	22 356
1920	a	89	5	94
	b	357	17	374
	c	21 483	621	22 104
1930	a	90	10	100
	b	282	43	325
	c	10 429	1347	11 776
1934	a	91	11	102
	b	251	37	288
	c	10 196	2292	12 488
1938	a	89	11	100
	b	226	63	289
	c	7 055	1990	9 045

Ogólna liczba szkół powoli wzrastała, liczba klas stopniowo obniżała się, liczba uczniów w pierwszej połowie lat dwudziestych gwałtownie spadła, a następnie do połowy lat trzydziestych utrzymywała się na tym samym poziomie. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych, w następstwie nacisku ekonomicznego podczas kryzysu gospodarczego, znów znacznie obniżyła się. W powiecie politycznym Czeski Cieszyn liczba uczniów w polskich szkołach podstawowych i wydziałowych spadła np. z 7282 w r. 1932/33 do 5305 w r. 1937/38<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> 1914—1934: *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji*. Przy współpracy Dra J. Omerkona, Dra A. Boháča, Dra St. Brandejisa, Dra V. Fiali, J. Hejreta jun. i Dra R. Stranskiego. Opracował J. Chmelář, wydało Czechosłowackie Towarzystwo dla studium zagadnień narodowościowych w Pradze, Praga 1935, s. 63; 1938: „Głos Ludu”, R. 3, nr 69, 15 VI 1947, s. 4.

<sup>20</sup> Archiwum Zakładowe Huty Trzyniec, zespół BH/GŘ, nr ew. 682.



Jeszcze wyraźniej uwidocznią się zmiany w strukturze narodowościowej szkolnictwa, gdy przedstawimy liczbę uczniów uczęszczających do szkół w latach 1914 i 1938.

Zmniejszanie się liczby uczniów niemieckich wynikało ze spadku atrakcyjności języka niemieckiego w zmienionych warunkach Republiki Czechosłowackiej. Spadek liczby uczniów polskich spowodowany był przede wszystkim ówczesną polityką narodowościową władz czechosłowackich, którym gorliwie pomagały czechizować ludność polską różne nacjonalistyczne organizacje czeskie, wśród nich zaś na czoło wysuwała się Slezska matice osvěty lidové<sup>21</sup>.

Tab. 3. Liczba uczniów w pow. Frysztat i Czeski Cieszyn

Rok	Uczniowie						Razem liczba	°/o
	polscy liczba	°/o	czescy liczba	°/o	niemieccy liczba	°/o		
1914	22 314	58,0	7 582	19,7	8 537	22,3	38 433	100
1938	9 335	25,5	24 167	65,9	3 138	8,6	36 640	100

Socjalnie słaba polska grupa narodowa w Czechosłowacji posiadała wcale pokaźny majątek ruchomy i nieruchomy, który osiągała z wielkim samozaparciem i wysiłkiem prostego ludu roboczego. Macierz Szkolna np. posiadała 35 budynków, w których mieściły się przedszkola, szkoły ludowe, wydziałowe i gospodarcze, internaty dla uczniów itp. o wartości przeszło 10 mln Kcz. Największa spółdzielnia polska, Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, posiadała 115 filii (sklepów), 80 własnych budynków i 19 własnych parcel w wartości około 10 mln Kcz<sup>22</sup>. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszynie wykazywało nieruchomości w wartości około 7 mln Kcz<sup>23</sup>. Szereg dalszych organizacji polskich posiadało majątki sięgające miliona Kcz. Oprócz tego aktywa instytucji pieniężnych przedstawiały dziesiątki milionów w papierach wartościowych, we wkładach, w pożyczkach i innych obligacjach handlowych.

Tak w krótkim zarysie przedstawiają się przejawy życia organizacyjnego polskiej grupy narodowej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym. Wierzyć się nie chce, że stutysięczna społeczność mogła

<sup>21</sup> P. Pszczółka, *Szkolnictwo powszechne na ziemiach odzyskanych Śląska Cieszyńskiego* (Zaranie Śląskie, R. 15, lipiec 1939, z. 2—4, s. 129).

<sup>22</sup> Bývalé polské spolky—majetkové řešení—návrh. List Zarządu Powiatowego PZKO w Czeskim Cieszynie do Okręgowej Rady Narodowej w Ostrawie z dnia 3 VIII 1949. Archiwum prywatne autora.

<sup>23</sup> *Sprawozdanie Związku Spółdzielni Polskich (Dawniej Związek Spótek Zatrudnionych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim) w Č. Těšíně stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, za rok 1936, tabela końcowa.*

własnymi siłami dokonać tak dużo. Wykazywała niespotykane gdzie indziej zaangażowanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, nie szczczędając olbrzymiego nakładu wysiłku fizycznego, umysłowego i finansowego.

Źródłem takiego zaangażowania należy dopatrywać się w tradycjach przedwojennych, w fakcie, że ludność polska uważała tę pracę za środek ochronny przed asymilacją i czechizacją oraz że wykazywała wysoki stopień wyrobienia społecznego i narodowego. Ogrom wykonanej pracy musiał procentować i procentował w postawie całego społeczeństwa polskiego w tych czasach.

#### **ORGANISATIONSLEBEN DER POLEN IN DER TSCHECOSLOWAKEI IN DEN JAHREN 1920—1938**

Behandelt werden die Aktivitäten in der Tschechoslowakei in der Zwischenkriegszeit von folgenden polnischen Organisationen: politische Parteien, wirtschaftliche Organisationen, Bildungsgesellschaften, Jugend-, Sport-, und Religionsorganisationen, polnische Presse und Bildungswesen. Gezeigt wurden dabei die rechtlichen Grundlagen, Einflussbereich und Schwierigkeiten von obigen Organisationen, Institutionen und Gesellschaften sowie deren Errungenschaften.

JANUSZ M. KUPCZAK

## PRÓBY WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI POLONIJNYCH W RFN

W środowisku nowej emigracji polskiej w Niemczech zachodnich działało po zakończeniu II wojny światowej kilkadziesiąt organizacji. Wśród nich były zawodowe i gospodarcze, jak Rada Zawodowa, Koło Lekarzy Polskich, Stowarzyszenie Techników Polskich, Związek Robotników i Rolników Polskich i inne, ponadto powołano organizacje naukowe i kulturalno-oświatowe, opiekuńcze, charytatywne i handlowe<sup>1</sup>, a także polityczne, w tym m.in. Stronnictwo Polityczne „Wolność”, PPS, Stronnictwo Narodowe<sup>2</sup>. Zasięg i znaczenie większości z nich były zbyt ograniczone, by mogły w zasadniczy sposób wpłynąć na poprawę niełatwej sytuacji życiowej setek tysięcy Polaków.

Większy zasięg miały organizacje społeczne, spośród których utrzymały swą działalność po dzień dzisiejszy: Związek Polskich Uchodźców (ZPU), Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK), Polski Związek Inwalidów Wojennych (PZIW) oraz inne, których wpływy z czasem poczęły maleć i np. w 1970 r. obejmowały swym zasięgiem w poszczególnych organizacjach od kilkudziesięciu do kilkuset członków<sup>3</sup>. Nie wdając się w bliższą analizę działalności powyższych organizacji, należy podkreślić brak pomiędzy nimi ścisłej współpracy. Różnice na tle politycznym, a także rozgrywki personalne nie tylko nie sprzyjały zjednoczeniu wysiłków na rzecz spraw polonijnych, lecz doprowadzały, jak to miało miejsce w ZPU, do rozłamu w organizacji<sup>4</sup>. Większość spośród organizacji „nowej” emigracji była niechętnie lub nawet wrogo usto-

<sup>1</sup> „Rocznik Polonii Zagranicznej”, Londyn 1948, s. 105—106.

<sup>2</sup> Tamże, s. 100—106.

<sup>3</sup> Wyjątek stanowi ZPU, którego liczbę członków wraz z rodzinami szacowano na ok. 6 tys. („Polak w Niemczech”, Bochum, R. 1970, s. 8).

<sup>4</sup> Z byłego II Okręgu ZPU powstała Grupa Krajowa Nadrenia-Westfalia w Düsseldorfie, a z Ogniska ZPU w Hanau powstało Stowarzyszenie Polaków „Lechia” w Hanau.

sunkowana do przemian społecznych i politycznych zachodzących w Polsce, stąd w ich programach nie było miejsca na łączność z Macierzą<sup>5</sup>.

W Niemczech zachodnich reaktywowano także największą organizację „starej” emigracji — Związek Polaków w Niemczech (ZPwN). Wysiłkiem całej organizacji rozwijano szkolnictwo i działalność kulturalną. Nadrzędnym zaś celem była sprawa repolonizacji zarówno dzieci jak dorosłych przed mającą nastąpić niebawem reemigracją do kraju. Żywe kontakty z krajem poprzez polskie placówki konsularne, PCK, Polski Związek Zachodni i inne organizacje społeczne zdawały się przybliżać czas powrotu do Macierzy.

Tymczasem powstanie RFN w 1949 r. i równoczesny wzrost napięcia politycznego w Europie sprawiły pośrednio, iż została naruszona dotychczasowa jedność działania ZPwN. W łonie organizacji w 1950 r. rozłam nastąpił głównie na tle stosunku do Polski Ludowej. Rozbicie tak wpływowej i o dużych tradycjach polonijnych organizacji miało szczególny wpływ na zwartość środowiska polonijnego w RFN, stąd temu zagadnieniu poświęcimy nieco więcej miejsca.

Wydarzenia zachodzące w ruchu związkowym, zwłaszcza w Westfalii i Nadrenii, nie uszły uwagi zarówno władz bońskich, jak i prasy zachodnioniemieckiej. W atmosferze walki z komunizmem niemal każdy przejaw działalności na rzecz polskości i więzi z Macierzą grupy „prokrajowej” Związku był interpretowany przez władze bońskie jako działalność komunistyczna. Stosując różne metody walki psychologicznej, atakowano zarówno całą organizację, jak i poszczególnych jej przywódców<sup>6</sup>. Szczególnie trudnym okresem ze względu na nasilenie tych ataków były dla organizacji „prokrajowej” lata pięćdziesiąte, a zwłaszcza ich pierwsza połowa. Tym bardziej przykre były ataki przeciwników więzi z Macierzą spośród samej Polonii zarówno w RFN, jak i poza jej granicami<sup>7</sup>.

Wobec niemożliwości działania pod starą nazwą grupa „prokrajowa” ZPwN założyła w 1952 r. w Hamburgu Związek Polaków „Zgoda” (ZPZ), który oprócz Hamburga objął teren westfalsko-nadreński, a następnie prawie całą RFN i liczy obecnie ponad 8 tys. członków.

Rywalizacja pomiędzy grupą posługującą się nadal ZPwN a ZPZ była wielce niekorzystnym zjawiskiem w życiu Polonii i przyniosła niemałe szkody całemu ruchowi polonijnemu w RFN. Z powyższego faktu zdawano sobie sprawę w obydwu organizacjach. Nawoływania do zaprzestania tej rywalizacji, a przynajmniej do złagodzenia metod jej

<sup>5</sup> Pozytywnie do łączności z krajem były nastawione: PZIW w Niemczech, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w RFN i Stowarzyszenie Polaków „Lechia” w Hanau.

<sup>6</sup> *Der Rubel rollt im Ruhrgebiet* (Badische Illustrierte, nr 23, 14 VII 1951).

<sup>7</sup> „Naród” nr 6, 29 IX 1950; tamże, nr 7, 6 X 1951; tamże, nr 13, 15 VIII 1951.

prowadzenia odniosły pewien skutek w latach 1953—1954, ale nie doprowadziły do współpracy. Pierwsze próby idące w tym kierunku, a nawet dążenia do zjednoczenia obserwujemy dopiero w 1957 r. Nie bez wpływu na to były zmiany popaździernikowe w Polsce (1956 r.) i przejawy złagodzenia napięcia politycznego w świecie. W każdym razie „kierownictwo S. Szczepaniaka ... zaczęło w pewnym okresie »weksłować« w kierunku niesprecyzowanej, »częściowej« współpracy z krajem”, a w kwietniu 1957 r. rzuciło inicjatywę połączenia obu organizacji na rowo w jeden Związek na wspólnie ustalonych zasadach<sup>8</sup>.

Inicjatywa powyższa wywołała ożywioną dyskusję wśród Polonii, a na łamach tygodnika „Głos Polski”, wydawanego przez ZPZ, zaczęły się ukazywać artykuły, w których witano z aprobatą dążenie do porozumienia. Przełamanie uprzedzeń i wzajemnej nieufności nie było rzeczą łatwą. Głośny rezonans wywołał „apel o zgodę” zawarty w liście otwartym grupy „starych i młodych” działaczy, zamieszczony w „Głosie Polskim”. Autorzy apelu, wskazując na zło płynące z rozbitcia organizacyjnego, doszli do wniosku, że „łączy nas wszystko, a nie dzieli nic, a droga do wspólnej pracy nad utrzymaniem polskości i więzi z Ojczyzną jest otwarta”<sup>9</sup>.

Nie pozostali bierni wrogowie zbliżenia zgrupowani wokół gazety emigracyjnej „Polak”, która stosowanymi dotąd metodami dyskredytowania ZPZ i jego działaczy usiłowała storpedować prowadzone negocjacje obu Związków, nawołując do likwidacji „Zgody”<sup>10</sup>. Odpowiedź na podobne ataki padła z najmniej spodziewanej strony, bo od członka Rady Naczelnej ZPwN Zbigniewa Baczewskiego. Autor mocno podkreślał potrzebę zjednoczenia oraz utrzymania więzi z krajem, które gwarantują zachowanie przez „starą” emigrację polskości. Wskazał następnie na negatywny wpływ emigracji politycznej na życie organizacyjne Polonii zachodnioniemieckiej oraz próby wciągnięcia jej w rozgrywki polityczne. „Nie pozwólcie się dalej bałamucić. Zjednoczcie się w jeden Związek, nie przerywajcie kontaktu z krajem. Zdołałem się przekonać, że wszelka propaganda o jakiejś »komunistycznej jaczajce«, którą niby ma być Związek Polaków »Zgoda«, jest jedynie wytworem bujnej fantazji i daje korzyści jedynie wrogom polskości... przestańcie wreszcie zohydzać niektórych członków »Zgody«, gdyż i te wszystkie insynuacje są wierutnym kłamstwem”<sup>11</sup>.

Opublikowane w organach prasowych obydwu Związków w latach 1958—1959 komunikaty<sup>12</sup> donosiły o rozmowach przedstawicieli ZPwN

<sup>8</sup> „7 dni”, nr 21, 27 V 1962; „Deutscher Ostdienst”, nr 30, 3 X 1960.

<sup>9</sup> „Głos Polski” (dalej GP), nr 14, 6 VI 1957.

<sup>10</sup> W służbie Stalina i Bieruta. „Wilk w owczej skórze” i „Schulrat z łaski Sowietów” [dotyczyło A. Wagnera i M. Grajewskiego — przyp. J.M.K.] (Polak, nr 1, marzec 1957). „Zgoda” ma kłopoty finansowe (Polak, 15 I 1958).

<sup>11</sup> Prawda zwycięża! (GP, nr 16, 20 VI 1957).

<sup>12</sup> GP, nr 10, 8 III 1958; „Informator”, 1959, nr 5/6.

i ZPZ mających na celu połączenie organizacji oraz o podpisaniu 18 I 1958 r. protokołu zalecającego wykonanie porozumienia. Komisja złożona z przedstawicieli obu związków w składzie: Walenty Bręgiel, Stanisław Knicik, Józef Pawlak (ZPZ), Stefan Szczepaniak, Michał Wesołowski, A. Krawczyk (ZPwN) z przewodniczącym księdzem Józefem Kubicą miała czuwać nad przebiegiem zjednoczenia. Prace techniczne z tym związane miały się zakończyć w czerwcu 1958 r. Po oddzielnych uchwałach w obu Związkach, aprobujących zjednoczenie, członkowie tych organizacji mieli automatycznie stać się członkami zjednoczonego Związku<sup>13</sup>. Jednocześnie uzgodniono „Zasady zjednoczenia”, w których obok akceptacji dotychczasowych poczynań obu organizacji podkreślano, iż „działalność organizacji będzie w ścisłym oparciu o łączność z Ojczyzną”. Na projektowanym Walnym Zebraniu, na którym stosownie do liczby członków, w odpowiednich proporcjach, miała być reprezentowana każda ze stron, przewidywano wybranie dwóch wiceprezesów, sekretarzy i ławników, ponadto dziewięcioosobową Radę Naczelną, a „Głos Polski” miał być wydawany na dotychczasowych zasadach<sup>14</sup>. Wydana z tej okazji wspólna odezwa<sup>15</sup>, nawiązując do historii Polonii niemieckiej, mówiła o jej stałej walce o utrzymanie polskości, w której jedynie solidarność organizacyjna pozwalała na przewyciężenie wszelkich trudności, łącznie z najtragiczniejszym okresem hitlerowskim. Natomiast po wojnie — pisano dalej — „wysiłki te były ... zniweczone przez niezgodę, nierozsądną walkę ... tylko zgodny, celowy i większy wysiłek, ekonomiczne zagospodarowanie, daje nam szansę przetrwania”. „ZPwN w 35 rocznicę istnienia ... ma zapoczątkować nową kartę w dziejach naszego polskiego życia organizacyjnego ... urazy i błędy przeszłości puśćmy w niepamięć. Praca nasza musi być odtąd zgodna i celowa, nawiązywać musi do wielkich tradycji naszych przodków i wytworzyć musi żywą wspólnotę pomiędzy nami i całym narodem w kraju”<sup>16</sup>. Odezwa została przyjęta z aprobatą przez członków ZPZ, czemu dawano wyraz na zebraniach gromad.

Tymczasem na łanach „Polaka” zamieszczony został komunikat o „zerwaniu współpracy pomiędzy ZPU a ZPwN”<sup>17</sup>, co stanowiło reakcję ZPU na próbę zbliżenia obydwu Związków. Jednocześnie zamieszczono *Ostrzeżenie* — kierowane pod adresem tych wszystkich „uchodź-

<sup>13</sup> Archiwum prywatne S. Kubiaka z Herne (RFN). Ze wspomnień S. Kubiaka dot. działalności ZPwN w latach 1945—1970 (dalej S. Kubiak), s. 9 (mat. powielany w posiadaniu autora); Archiwum prywatne M. i E. Stefańskich z Witten (RFN), Historia Związku Polaków w Niemczech (ze specjalnym uwzględnieniem Westfalii i Nadrenii). Artykuł niniejszy był zmienioną wersją referatu wygłoszonego 16 XI 1974 r. w Düren przez M. Stefańską, s. 21.

<sup>14</sup> *Zasady zjednoczenia* (mat. powielany w posiadaniu autora).

<sup>15</sup> GP, nr 10, 8 III 1958.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> „Polak”, nr 5, 15 III 1958.

ców”, którzy wyrazili chęć wzięcia udziału w wycieczce do Polski (pielgrzymce do Częstochowy) organizowanej przez oba Związki. Jak pisa-  
no: „udział taki pociągnąć może (choć nie musi) za sobą następstwa  
prawne w postaci utraty posiadanego statusu »uchodźcy bez ojczy-  
zny«”<sup>18</sup>. Wyjaśniając, że wprawdzie wypadki takie nie miały miejsca  
w RFN, lecz tylko we Francji i Holandii, ostrzegano czytelników „z obo-  
wiązku dziennikarskiego”. Rozpoczętą pracę zjednoczeniową kontynu-  
owano nadal w obu organizacjach. Odbywały się także spotkania czo-  
łowych przedstawicieli obydwu Związków. W Essen w czasie Walnego  
Zebrania ZPwN, w którym brał udział delegat rządu w Bonn dr J. Hu-  
dall oraz prezes ZPZ Franciszek Koźmiński, S. Szczepaniak wystąpił  
zdecydowanie przeciw tym, którzy negatywnie ocenili chęć kontakto-  
wania się ZPwN z krajem, podkreślając, że takie stanowisko przyspie-  
sza rozkład emigracji, a więc jest sprzeczne z interesami narodu pol-  
skiego<sup>19</sup>. Mówca potępił także tych ze ZPU, którzy bojkutowali Związek  
za dążenia do porozumienia ze „Zgodą”, mówiąc, że „w Niemczech musi  
być jednolity front wszystkich Polaków”<sup>20</sup>.

Rada Naczelna ZPwN w wydanym 23 III 1958 r. oświadczeniu okre-  
śliła stanowisko ZPU jako „nieszczere” i „nieprzemysłane”, podważają-  
ce „resztę i tak już wątego, polskiego życia społecznego w Niemczech  
zachodnich”<sup>21</sup>. Podkreślono, iż Zarząd Główny ZPU nie usiłował nigdy  
znaleźć drogi do współpracy ze ZPwN, swoim postępowaniem prowadził  
raczej do rozdzwieńków wśród organizacji polonijnych. Wspominając na-  
stępnie o chlubnej, 35-letniej działalności ZPwN autorzy oświadczenia  
podkreślali, że „ZPwN nie pozwoli wtrącać się do swej linii ideologicz-  
nej czynnikom niepowołanym, a zachowa swą niezależność myśli i dzia-  
łania, jako wypróbowana organizacja narodowo-kulturalna”<sup>22</sup>.

To jednostronne zerwanie przez ZPU kontaktów ze ZPwN nie mia-  
ło dla tej drugiej organizacji większego znaczenia. Reprezentując śro-  
dowisko nowej emigracji ZPU, podobnie jak wiele innych organizacji  
polonijnych, był pod wpływem ośrodka emigracyjnego w Londynie, któ-  
rego prestiż z każdym rokiem malał. Tymczasem ZPwN wierny swym  
tradycjom prowadził działalność raczej niezależną, a po wojnie głosił  
swą apolityczność, broniąc się przed próbami wciągnięcia go do różnego

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> „7 dni”, 1959, nr 23; *Sejmik Polonii w Niemczech. Walny Zjazd Związku Polaków, 19 V 1959* (maszynopis w posiadaniu autora).

<sup>20</sup> Tamże; *Skończył się okres ostrych tarć, wyraźne oznaki zbliżenia. Wywiad M. Grajewskiego, prezesa „Zgody”* (Głos Wielkopolski, 14 VIII 1959); „Za i prze-  
ciw”, nr 36, 7 IX 1958 (wywiad z prezesem ZPwN S. Szczepaniakiem).

<sup>21</sup> *Stanowisko Rady Naczelnej ZPwN do Uchwały Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech z 8 III 1958 r.*, Bochum 23 III 1958 (maszynopis w po-  
siedaniu autora).

<sup>22</sup> Tamże.

rodzaju waśni politycznych mających od czasu do czasu miejsce w łonie nowej emigracji. Ponadto liczący ok. 5 tys. członków ZPwN, a zwłaszcza jego prezes S. Szczepaniak, miał aspiracje do pełnienia przywódczej roli wśród organizacji polonijnych w RFN i reprezentowania ich spraw na forum międzynarodowym. Dla ZPwN mimo wszystko najbliższą spośród wszystkich organizacji polonijnych pozostawała „Zgoda”, a utrzymywanie nadal stanu rozbitcia „starej” emigracji osłabiało jej szanse w walce o jej prawa w RFN. Więcej problemów łączyło obie organizacje, niż dzieliło. Nie bez znaczenia był fakt, iż jeszcze w 1950 r. stanowiły one jedną organizację. Wielu z żyjących i aktywnie działających działaczy w obu związkach było bliskimi sobie ludźmi i pozostało nimi nadal.

Przyjęcie z konieczności przez grupę „prokrajową” nowej nazwy nie spowodowało zasadniczych zmian w stylu pracy Związku. Opowiedzenie się od początku za łącznością z Macierzą dawało jej większe szanse rozwoju w zakresie utrzymania polskości i umocnienia się w środowisku polonijnym. Stworzenie przez organizację możliwości odwiedzenia kraju i rodziny było odpowiedzią na szerokie zapotrzebowanie środowiska polonijnego, któremu zdrowy instynkt nakazywał często iść za głosem serca z pominięciem różnych racji politycznych. Z czasem również władze bońskie uznały za naturalne dążenie mniejszości do wzmacniania ścisłych więzi ze swą dawną ojczyzną.

Próbowano nawiązania współpracy czy zjednoczenia organizacji polonijnych nie towarzyszyło jednak zawsze wzajemne zrozumienie i chęć kompromisu. Mimo dość powszechnej aprobaty dla zjednoczenia w dyskusjach członków ZPZ domagano się odwołania przez ZPwN zarzutów kierowanych w przeszłości pod adresem „Zgody”<sup>23</sup>, odsunięcia od działalności osób „skompromitowanych”. Jednocześnie niektóre oddziały ZPwN zgłaszały przed swym Walnym Zebraniem wnioski zmierzające do likwidacji ZPZ i przekazania jego majątku na rzecz ZPwN<sup>24</sup>. W opinii S. Szczepaniaka zbyt mało aktywności przejawiał ZPZ w pracach nad połączeniem obu organizacji. Prezes widział potrzebę wskrzeszenia na nowo Związku Kół Śpiewaczych, co jego zdaniem miało znaczenie usprawnić działalność śpiewaczą przyszłej, zjednoczonej organizacji. W zakresie szkolnictwa, które aktualnie było prowadzone przez kilka organizacji, postulował powołanie Towarzystwa Szkolnego, by w perspektywie uruchomić polskie gimnazjum<sup>25</sup>.

Próby urzeczywistnienia planów zjednoczenia obu organizacji nie zostały doprowadzone do końca, często z drugorzędnych i ambicjonalnych względów. Mimo to od 1958 r. obserwujemy ograniczoną ich

<sup>23</sup> GP, nr 12, 22 III 1958.

<sup>24</sup> Wniosek Oddziału Ahlen ZPwN z 23 III 1959 r. (w posiadaniu autora).

<sup>25</sup> S. Kubiak, *op. cit.*, s. 16 oraz tenże, *Wspomnienia. Pół wieku pracy społecznej wśród Polonii westfalskiej*, Herne 2, 1980, nakładem autora (na pracach rękopisu), s. 147 i n.



współpracę<sup>26</sup>, czego wyrazem było powołanie Międzyorganizacyjnego Komitetu do Spraw Szkolnych oraz wspólne rozpowszechnianie książek nadchodzących z Polski, jak też dążenie do odzyskania odszkodowań za zagrabione przez hitlerowców mienie związkowe. Częściej niż przedtem organizowano wspólne wycieczki do kraju oraz wysyłało dzieci na kolonie letnie do Polski. Uznano za celowe rozwijanie działalności w Federalistycznej Unii Europejskiej Grup Narodowości w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej, na której obradach niejednokrotnie problemy mniejszości polskiej w RFN poruszał S. Szczepaniak. Zgadzano się co do potrzeby unormowania stosunków pomiędzy Polską a RFN, a także uzgadniania stanowisk wyrażanych w żądaniach i dezyderatach środowiska polonijnego kierowanych pod adresem władz bońskich w zakresie działalności kulturalno-oświatowej<sup>27</sup>.

Nie znamy bliżej zasadniczych przyczyn, które przeszkodziły w doprowadzeniu do zjednoczenia dwóch organizacji „starej” emigracji. W świetle relacji niektórych działaczy ZPwN<sup>28</sup> prezes S. Szczepaniak mówił na posiedzeniu Rady Naczelnej 20 IV 1962 r. o połączeniu tylko pod warunkiem likwidacji ZPZ. Domyślano się wówczas, że podobną propozycję likwidacji ZPwN zgłaszała druga strona. Nie wykluczano możliwości ustalenia nowej nazwy dla połączonych organizacji, ale co do tego nie było pewności<sup>29</sup>.

Tymczasem ZPZ stał się ponownie celem ataków nie tylko prasy zachodniemieckiej, ale także reakcyjnych organów polonijnych w Londynie i Paryżu<sup>30</sup>, które wzywały czynniki rządowe w Bonn do stosowania bardziej radykalnych posunięć wobec Polonii w RFN. Mimo upływu wielu lat od momentu podjęcia prób zjednoczenia dyskusje

<sup>26</sup> K. Pietrzak-Pawłowski, *Polonia w Niemieckiej Republice Federalnej po II wojnie światowej* (Problemy Polonii Zagranicznej, t. II, Warszawa 1961, s. 206).

<sup>27</sup> Desiderate des Bundes der Polen in Deutschland auf kulturellen Gebiet (załącznik do pisma ZPwN do ZPZ z 9 II 1960, w posiadaniu autora).

<sup>28</sup> S. Kubiak, *Ze wspomnień...*, s. 13, 14.

<sup>29</sup> S. Szczepaniak skarżył się na bierność „Zgody” oraz brak poparcia dla jego wysiłków i zabiegów u władz federalnych. Zdaniem S. Kubiaka, jedną z istotnych przyczyn, dla których M. Wesołowski i S. Szczepaniak i ich zwolennicy nie uznali nowego Zarządu ZPwN z prezesem S. Paszkowiakiem, była obawa utraty praw do uzyskania należnego po II wojnie światowej ZPwN odszkodowania. Zgodnie bowiem z ustawodawstwem RFN prawo to mogli mieć jedynie prawowici spadkobiercy, tj. ZPwN założony w 1922 r., a za taki został uznany przez władze bońskie w 1951 r. Związek z prezesem S. Szczepaniakiem (tamże, s. 6).

<sup>30</sup> GP, nr 10, 15 III 1969; „Niemcy są na całym świecie znani z dobrej organizacji, czyżby nie widzieli tego, co się u nich dzieje na odcinku polskim. Masa polska w Niemczech to nie są uchodźcy. To są obywatele niemieccy często od kilku pokoleń. Jeżeli tych 120 czy 150 tysięcy chcemy ratować dla Polski, a nie dla komunizmu języka polskiego powinniśmy rozegrać walkę na płaszczyźnie politycznej” („Polska w Europie”, Paryż, 1968, nr 10).

w gromadach nie ustawały, sprawa była wciąż aktualna. Szukano nadal dróg porozumienia, dając temu wyraz na zebraniach oraz na łamach „Głosu Polskiego”<sup>31</sup>, mimo iż rok 1968 charakteryzował się wzmożonymi atakami na „Zgodę”<sup>32</sup>.

Z okazji 25-lecia PRL oraz zbliżających się obchodów 100-lecia Polonii niemieckiej nawoływano do ponownego wszczęcia prób zjednoczenia, tym bardziej że dostrzegano przykłady dobrej współpracy w terenie gromad i oddziałów. Pisano o dużych możliwościach wymiany zespołów, dyrygentów obu Związków i wspólnego uczestnictwa w imprezach służących ostatecznie sprawie polskiej<sup>33</sup>. Apel o zjednoczenie Polonii zachodnioniemieckiej wyrażano w okólnikach związkowych w latach 1969 i 1970<sup>34</sup>. Rada Związkowa ZPZ, obradując 24 I 1970 r. w Bochum, zaleciła zarządowi, aby „nadal kontynuował rozmowy z przedstawicielami bratniego Związku, by w roku 100-lecia Polonii zrealizować pierwotne zamierzenia”<sup>35</sup>.

Lata siedemdziesiąte były okresem, w którym tendencje zjednoczeniowe ujawniły się z nową siłą. Aktualna sytuacja polityczna w RFN, atmosfera coraz większego odprężenia w Europie, nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a RFN z jednej strony, odejście wielu dotychczasowych przeciwników zjednoczenia z aktywnego życia organizacyjnego z drugiej sprawiły, iż szanse zrealizowania zamierzeń zapoczątkowanych w 1957 r., jak sądzono, były chyba największe. Wzrost autorytetu Polski Ludowej na arenie międzynarodowej, jej dynamiczny rozwój wywoływał wśród Polonii uczucie dumy i satysfakcji. Głoszone dużo wcześniej hasła więzi z Macierzą były obecnie coraz powszechniej akceptowane.

Ważnym momentem dla ZPwN były kolejne wybory nowego kierownictwa organizacji (15 III 1970 r.). Nowym prezesem został ks. Edmund Forycki. W rezolucji i apelu uczestników Walnego Zebrania znalazły miejsce akcenty pozytywne, pozwalające sądzić, iż planowane na 1972 r. obchody 100-lecia Polonii w Niemczech oraz 50 rocznica założenia ZPwN jeszcze raz zmobilizują środowisko polonijne do kontynuowania procesu konsolidacji i zjednoczenia. Na podkreślenie zasługują niektóre fragmenty wspomnianej rezolucji, które mogły ten optymizm potwierdzać. Pisano bowiem: „Stosunek nasz do kraju pochodzenia, do Polski, Ojczyzny naszej nie uległ zmianie. Pragniemy ją jak najczęściej

<sup>31</sup> GP, nr 17, 10 V 1969; GP, nr 3, 24 I 1970; GP, nr 4, 31 I 1970; *Nie wolno przegadać* (GP, nr 16, 2 V 1970).

<sup>32</sup> GP, nr 32, 14 IX 1968; GP, nr 36, 26 X 1968; GP, nr 39, 2 XII 1968.

<sup>33</sup> GP, nr 18, 17 V 1969; GP, nr 19, 24 V 1969; GP, nr 33, 11 IX 1969.

<sup>34</sup> „Okólnik Związku Polaków »Zgoda«, nr 12, 1 XII 1969; tamże, nr 11/12, 2 XII 1970.

<sup>35</sup> GP, nr 5, 7 II 1970. O przykładach współpracy gromad i oddziałów pisano w GP, nr 34, 14 X 1972; GP, nr 37, listopad 1972.

odwiedzać, bo łączność z Polską jest gwarancją naszego życia narodowego. Pragniemy, by Ojczyzna witała nas szczerze jako swoich wiernych synów”<sup>36</sup>. Znikła zatem dawna nieufność do kontaktów z Macierzą, co jeszcze bardziej zbliżało obie organizacje związkowe. W wytycznych programowych Walne Zebranie nakładało na nowy zarząd obowiązek szukania dróg i sposobów usuwania wszelkich negatywnych przejawów życia polonijnego i wzywało „wszystkich Polaków w Niemczech bez różnicy zapatrywać do łączenia się pod zasłużonymi sztandarami »Rodła«. Musimy stać się jednolitą mniejszością narodową w Niemczech, aby pokazać światu i Ojczyźnie, że jesteśmy złączeni więzami kultury i języka z Narodem Polskim i wiarą naszych ojców. Ze specjalnym apelem zwracamy się do odpowiedzialnych kierowników rozlicznych organizacji polskich, podając wszystkim bratnią dłoń do zgodnej współpracy. Niechaj w przedjubileuszowych dwóch latach zrodzi się jedna organizacja polonijna w Niemczech. Miejsce osobistych ambicji niechajmie hasło: jedna myśl, jeden czyn podporządkowany czołowemu i nadrzędnemu celowi”<sup>37</sup>.

Zbyt piękne i jakże często powtarzane były to hasła, by mogły stać się w warunkach polonijnych rzeczywistością. Wywiad dla londyńskiego „Dziennika Polskiego”, udzielony przez prezesa ks. E. Foryckiego<sup>38</sup>, pozwolił na pewne zorientowanie się Polonii w poglądach i zamiarach aktualnego prezesa. Rzesze polonijne obu Związków spodziewały się raczej dążeń do położenia kresu rozbić Polonii w RFN. Tymczasem ujawnione tendencje nowego prezesa nie mogły wówczas napawać optymizmem i, jak pisał „Głos Polski”, „spowodowały rozczarowanie i wprowadziły wyraźne roz targnienie ... podziały jak kubek zimnej wody”<sup>39</sup>. W terenie zaś wiele oddziałów ZPwN wbrew zaleceniom nowego kierownictwa ZPwN kontynuowało współpracę z gromadami ZPZ<sup>40</sup>. Jednocześnie inne organizacje polonijne czyniły próby nawiązania współpracy ze ZPwN.

Stowarzyszenie Polaków „Lechia” w Hanau, założone we wrześniu 1959 r., w swej działalności kładło dość duży nacisk na „przyjazne kontakty z organizacjami polonijnymi i krajem”, mając nadzieję na wytworzenie się trwałych i bliskich więzi międzyorganizacyjnych. Toteż we wrześniu 1960 r., chcąc zapobiec w przyszłości bezpłodnej rywalizacji i sporom, postanowiono „nie udzielać się w żadnej polemice, będąc przekonani, że tylko takie nastawienie umożliwi stłumić ogień niezyczliwości”<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> „Polak w Niemczech”, Bochum, R. 1970, s. 6.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> GP, nr 11, 20 III 1971; GP, nr 18, 15 V 1971.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże, oraz GP, nr 34, 14 X 1972; GP, nr 35, 21 X 1972.

<sup>41</sup> „Polak w Niemczech”, Bochum, R. 1972, s. 7.

Okres obchodów milenijnych w Polsce i środowiskach polonijnych sprzyjał tendencjom ugodowym, toteż w 1966 r. Stowarzyszenie występuje z propozycją koordynacji działalności organizacji, której warunkiem miało być powołanie Rady Naczelnej Polonii w Niemczech. Zadaniem Rady miało być „reprezentowanie Polonii wewnątrz jak i na zewnątrz, uruchomienie szkolnictwa średniego, stworzenie aktualnej prasy polonijnej”<sup>42</sup>. W 1968 r. nawiązano kontakt ze ZPwN, po czym doszło do pierwszego zebrania koordynacyjnego ZPwN, SPK i Stowarzyszenia „Lechia”. W niedługim jednak czasie zaniechano dalszych prób współpracy. W niespełna trzy lata potem 16 IX 1971 r. odbyło się inne posiedzenie przedstawicieli ZPwN, SPK i ZPU<sup>43</sup>. Powołany wówczas komitet koordynacyjny miał czuwać nad przebiegiem współpracy, w myśl której „niezależnie od zróżnicowanych celów podstawowych do zadań organizacji należy dążenie do biologicznego utrzymania polskiej substancji narodowej w Niemczech, przeciwdziałanie w asymilowaniu się z obcym otoczeniem i szczególna troska o przyszłe generacje polskie”<sup>44</sup>. W programie tym nie było jednak miejsca na łączność z Macierzą. Powyższe porozumienie bez udziału w nim przedstawicieli ZPZ, poza intencjami wyrażonymi w cytacie, miało raczej służyć próbom czynionym ze strony organizacji nowej emigracji zahamowania tendencji zjednoczeniowych w ZPwN i przeszkodzeniu we współpracy ze „Zgodą”. I tym razem poza oświadczeniami prasowymi i wspólnymi deklaracjami zainteresowanych stron brak było urzeczywistnienia zamiarów<sup>45</sup>.

Niezależnie jednak od różnych inicjatyw i werbalnych deklaracji udało się w ZPwN urzeczywistnić wiele z podjętych wcześniej działań. Zaczęto bowiem organizować grupowe i indywidualne wyjazdy do kraju, a grupy dzieci spędzały wakacje letnie w Polsce. Kolejne rozmowy przedstawicieli ZPwN i ZPZ, które odbyły się w marcu i maju 1974 r.<sup>46</sup>, potwierdziły zamiar współpracy w dziedzinie kulturalnej, oświatowej (wspólne szkółki), pracy z młodzieżą itp. Zgodzono się na wymianę czasopism organizacyjnych „Ogniwa” i „Głosu Polskiego”. Oba spotkania określono jako „historyczne” i ważne w życiu dwóch Związków, co wskazywało, iż okres niezgody minął bezpowrotnie<sup>47</sup>.

Rok 1975 był rokiem srebrnego jubileuszu ZPZ, a szereg imprez

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> „Ogniwo” (ZPwN), nr 1, styczeń 1972.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, oraz Towarzystwo „Polonia” w Warszawie,teczka 247/70 „Zgoda”.

<sup>46</sup> Biuro ZPZ w Bochum, Wspólny Komunikat z 11 III 1974 r.; „Panorama”, nr 36, 8 IX 1974. Drugie spotkanie obu zarządów odbyło się 25 V 1974 r. bez opublikowania oficjalnego komunikatu.

<sup>47</sup> Porozumienie obu organizacji spotkało się z krytyką paryskiego czasopisma emigracyjnego „Polska w Europie”: „tak długo jak ks. Forycki i kilku jego doradców pozostanie przy władzy, Związek Polaków będzie nadal zagrożony i jego współpraca z niekomunistycznymi organizacjami polskimi w wolnym świecie wątpliwa” (Polska w Europie, nr 4, kwiecień/maj 1974).

i uroczystości, także z udziałem wielu członków ZPwN, wskazywało na jego niemały dorobek. W tym też roku doszło do kolejnego spotkania kierownictw obu Związków (2 III), nowością zaś wydanego wspólnie komunikatu końcowego były „obrona prawna obu Związków przed nieuzasadnionymi atakami”<sup>48</sup>. Wciąż pozostawały niespełnione dążenia do zjednoczenia, ale mogło napawać optymizmem, że przykłady dobrej współpracy w terenie oraz spotkania kierownictw obu czołowych organizacji polonijnych w RFN nabrały cech trwałych. Najnowszym przykładem do sprawy współpracy organizacji polonijnych w RFN może być wypowiedź sekretarza Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków „Lechia” w Hanau, Lecha Szamotulskiego, zamieszczona na łamach „Głosu Polskiego”. Nawołując Polonię w RFN i na całym świecie do niesienia pomocy krajowi w trudnym okresie przełomu lat 1980/81 autor pisze: „Na absurd zakrawa nonsensowna, niezdrowa, pseudorywalizacja między poszczególnymi organizacjami, a ściślej mówiąc między ich zarządami, polegająca na udowodnieniu, który związek jest największy, najbardziej polski i patriotyczny”. „Wydaje mi się Przyjaciele, Koledzy ze »Zgody«, »Rodła« [ZPwN — przyp. J.M.K.], »Lechii« czy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, czy też innych organizacji, że jedynym naszym celem jest polskość i Polska, taka jaka jest”. Z tej wspólnoty celu, mimo różnych trudności, jakie przeżywają poszczególne organizacje, wynika dla autora i dla całej Polonii wniosek: „Przebaczmy więc sobie wzajemne kłótnie i waśnie. Weźmy się do właściwej naszej działalności, do działalności pięknej, bo patriotycznej ... Zjednoczmy się w naszym działaniu i skoncentrujmy się na pomocy dla naszej Ojczyzny ... której „osiągnięciami chcielibyśmy się znów cieszyć i chwalić”<sup>49</sup>.

Powyzsza wypowiedź oraz wiele innych faktów z działalności polonijnej okresu powojennego skłaniają do kilku końcowych wniosków:

- Przez sam fakt założenia organizacji, a następnie kontynuowania działalności ludzie skupieni w organizacjach polonijnych manifestują swe przywiązanie do polskości i Polski.
- Zachowując lojalność wobec kraju zamieszkania Polonia coraz częściej widzi potrzebę działalności, opierając się na więzi z Macierzą bez względu na poglądy polityczne.
- Przejawem więzi z krajem jest żywe i często jednolite reagowanie Polonii na przemiany i wydarzenia w nim zachodzące (występowanie w obronie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, organizowanie obchodów milenijnych i innych rocznic państwowych i kościelnych, udział w akcjach społecznych na rzecz budowy Szkół Tysiąclecia, Centrum Zdrowia Dziecka, odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie itp.).

<sup>48</sup> GP, nr 10, 17 V 1975.

<sup>49</sup> GP, nr 2, 24 I 1981.

- Stabilizacja życiowa zarówno „starej”, jak i „nowej” emigracji w RFN sprzyja zacieraniu się między nimi różnic w podejściu do wielu kwestii związanych z działalnością polonijną zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz organizacji. Sprzyja to podejmowaniu prób współpracy pomiędzy nimi, zgodnie z dość powszechnym odczuciem pilnej potrzeby więzi międzyorganizacyjnej.
- Jedynie partnerskie stosunki gwarantują trwałą ich współpracę dla dobra całej społeczności polonijnej obecnie i w przyszłości.
- Normalizacja stosunków pomiędzy Polską a RFN stwarza Polonii szansę udziału w pracy na rzecz zbliżenia obu państw.

### ZUSAMMENARBEIT ZWISCHEN DEN AUSLANDSPOLNISCHEN ORGANISATIONEN IN DER BRD

Die neue polnische Emigration in Westdeutschland war nach dem Zweiten Weltkrieg durch einige Organisationen vertreten. Darunter waren gewerkschaftliche, wirtschaftliche, wissenschaftliche, vormundschaftliche, kultur- und bildungsbezogene, karitative, geschäftliche und politische Organisationen vertreten. Der Tätigkeitsbereich und die Bedeutung dieser Organisationen waren grösstenteils begrenzt, deshalb konnten sie auf die Verbesserung der schweren Lage von Hunderten Tausend Polen keinen nennenswerten Einfluss ausüben.

Einen grösseren Einfluss übten die gesellschaftlichen Organisationen, von denen die nachstehend genannten bis heute bestehen: Związek Polskich Uchodźców (ZPU) (Bund der Polnischen Auswanderer), Stowarzyszenie Polskich Komбатantów (SPK) (Gesellschaft der Polnischen Kriegsteilnehmer), Polski Związek Inwalidów Wojennych (PZIW) (Bund der Polnischen Kriegsbeschädigten), und andere, deren Einflüsse sich im Laufe der Zeit verringerten. Politische Differenzen und persönliche Auseinandersetzungen haben die friedlichen Aktivitäten dieser Organisationen zugunsten des Polenentrums in der BRD beeinträchtigt.

Die grösste auslandspolnische Organisation der alten Emigration „Związek Polaków w Niemczech” (ZPwN) (Bund der Polen in Deutschland) hat ihre Tätigkeit wiederbelebt. Dieser Bund wurde 1950 in zwei Organisationen gespalten: Związek Polaków „Zgoda” (ZPZ) (Bund der Polen „Zgoda”) und ZPwN. Die Spaltung erfolgte ausser mehreren anderen Ursachen hauptsächlich auf Grund unterschiedlicher Auffassung der gesellschaftlich-politischen Wandlungen in Polen. ZPZ erklärte sich für die feste Verbindung mit dem Mutterland. Der Wettstreit zwischen den beiden Organisationen war sehr ungünstig und hat der ganzen Bewegung der Auslandspolen in der BRD einen Schaden zugefügt. Die ersten Versuche, die Missverständnisse zu klären und die beiden Organisationen sogar zu vereinen, wurden 1957 unternommen. Im Laufe der Zeit hat auch ZPwN das Bedürfnis nach der Verbindung mit dem Mutterland anerkannt, das zur Bedingung des Polentumserhaltung wurde. Mehrere Treffen von Vertretern aus ZPZ und ZPwN haben zwar keine endgültige Vereinigung herbeigeführt, aber einen Weg zur Zusammenarbeit gebahnt. Als eine gute Prognose für die Zukunft konnte das steigende Bedürfnis nach einem Kontakt mit dem Vaterland angesehen werden, ohne die unterschiedlichen politischen Anschauungen in Betracht ziehen zu müssen. Das standesgemäss gewordene Leben sowohl der „neuen” als auch der „alten” Emigration trug zur Aufnahme der Kontakte zwischen diesen Organisationen der Auslandspolen bei.

MAREK GÓRNY

**WIEK NOWOŻEŃCÓW W PARAFII RADZIONKÓW  
W LATACH 1851-1870**

W dotychczasowych pracach, powstałych na podstawie metrykalnych ksiąg parafialnych, nie zawsze zajmowano się wiekiem współmałżonków<sup>1</sup>. Z reguły nie poświęcano również więcej miejsca na badanie uwarunkowań społecznych zawierania związków małżeńskich w określonym wieku.

Wiek nowożeńców jest ważnym instrumentem poznawania przeszłości. Był on wypadkową procesów i zdarzeń zaszłych w przeszłości, wyrazem ówczesnie panujących zwyczajów i możliwości oraz określał zdolności reprodukcyjne danej społeczności.

Znaczące jest na przykład, gdy na jednym terenie 58,1% kobiet wychodziło za mąż w wieku do 20 lat<sup>2</sup>, a w tym samym czasie na innym terenie tylko 25,0% (w wieku do 19 lat)<sup>3</sup>. Przykłady te odnoszą się do końca XVIII w. i oba dotyczą ludności wyznania rzymskokatolickiego, mieszkającej po części w mieście, a po części na wsi.

Terenem niniejszych badań była rzymskokatolicka parafia Radzionków, składająca się z pięciu wsi. Leżała ona w środkowo-wschodniej części ówczesnego powiatu bytomskiego, przy granicy Królestwa Polskiego. Zamieszkiwali ją głównie katolicy. Osoby wyznania ewangelic-

<sup>1</sup> Problem ten został podjęty w następujących pracach: B. Puczyński, *Ludność Brzeżan i okolicy w XVII i XVIII wieku*, Część II: *Ruch naturalny ludności* (Przeszłość demograficzna Polski. Materiały i studia (dalej: PDP), t. 5, Warszawa 1972, s. 23—28); E. Vielrose, *Przyczynek do demografii wsi polskiej w XVIII wieku* (Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, R. 14, Poznań 1953, s. 130—131); K. Zając, *Studium nad ruchem naturalnym miasta Rymanowa w świetle ksiąg parafialnych z lat 1850—1950* (PDP, t. 3, Warszawa 1970, s. 161—164); E. Brodnicka, *Ludność parafii Wieleń nad Notecią w drugiej połowie XVIII w. Rekonstrukcja rodzin* (tamże, s. 183—185); S. Kowalska-Glikman, *Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845—1861. Na podstawie akt stanu cywilnego*, Wrocław 1971, s. 24—28; E. Piasecki, *Wiek nowożeńców urodzonych w latach 1751—1920 w parafii Bejsce, pow. Kacimierza Wielka, woj. kieleckie* (PDP, t. 8, Warszawa 1975, s. 69—80).

<sup>2</sup> Puczyński, *op. cit.*, s. 23.

<sup>3</sup> Brodnicka, *op. cit.*, s. 184.

kiego i możeszowego stanowiły tylko około 4% ogółu mieszkańców<sup>4</sup>.

Rozpatrywano zarówno śluby brane przez obie strony po raz pierwszy, jak i pozostałe. W obliczeniach oparto się na latach deklarowanych przez nowożeńców.

Wśród 826 związków małżeńskich, zawartych w parafii w latach 1851—1870, 79,7% (658) stanowiły śluby nowożeńców po raz pierwszy występujących w tej roli. Pozostała część przypadała na związki powtórne (wdowie), z których najmniej było zawartych między wdowcami i wdowami (4,0% : 33), natomiast procent ślubów kawalerów z wdowami i wdowców z pannami był zbliżony i wynosił odpowiednio 7,5 (62) i 8,8 (73). Proporcja ta w badanym okresie nie ulegała znacznijszym zmianom.

Z 826 mężczyzn, którzy brali ślub w parafii, 720 było kawalerami, a 106 wdowcami. Na jeden ślub kawalera przypadało zatem 1,2 ślubów w ogóle. Tyle więc związków małżeńskich przypadało w życiu na jednego mężczyznę żonatego. Natomiast z 826 kobiet, które brały w tym czasie ślub, 731 było pannami, a 95 wdowami. Na jedną kobietę zamężną dawało to 1,1 ślubów w życiu.

Małżeństwa powtórne częściej zawierali mężczyźni (12,8%) niż kobiety (11,5%), choć mogłoby się wydawać — z uwagi na wstępowanie przez mężczyzn w późniejszym wieku w związki oraz z uwagi na dłuższe, jak należy przypuszczać, trwanie życia kobiet — że było odwrotnie.

W grupie kawalerów 95,2% ślubów wziętych zostało w przedziale wieku 20—34, natomiast w grupie panien młodych 95,1% w przedziale wieku 15—29 (tab. 1), przy czym w grupie tej było 139 ślubów nastolatek: 65 ślubów 19-latek, 55 — 18-latek, 15 — 17-latek i 4 — 16-latek. Nie zanotowano ślubów 15-latek. W grupie wdowców i wdów podobna koncentracja ślubów w danym przedziale wieku nie wystąpiła. U wdowców widoczne jest stosunkowo równomierne rozłożenie ich ślubów w przedziale wieku 25—49, natomiast u wdów w przedziale wieku 25—44. Około połowa mężczyzn żeniła się w wieku 25—29 lat, natomiast około połowa kobiet wychodziła za mąż w wieku 20—24 lat.

Przeciętny wiek nowożeńców obliczono za pomocą średniej arytmetycznej, mającej najszerokie zastosowanie w pracach z zakresu demografii historycznej. Przy jego ustalaniu konieczne jest uwzględnianie stanu cywilnego obu stron. Nie wystarczające byłoby jednak stwierdzenie, że np. średni wiek kawalerów wynosił 26,9 lat, a panien 23,0 lata. Zachodziła bowiem zwykle znaczna różnica w jego wysokości, zależnie

<sup>4</sup> Kontrola jakości rejestracji metrykalnej, niektóre zagadnienia dotyczące rozwoju ludnościowego parafii oraz ruchliwość społeczna jej mieszkańców zostały przedstawione w pracy magisterskiej (M. Górny, *Ludność parafii Radzionków w latach 1851—1870 (na podstawie ksiąg parafialnych)*, Wrocław 1980), mpis w Zkładzie Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki IHUW.



Tab. 1. Struktura wieku nowożeńców

Przedział wieku	Mężczyźni						Kobiety					
	ogółem		kawalerowie		wdowcy		ogółem		panny		wdowy	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
15-19	1	0,1	1	0,2	—	—	140	17,6	139	19,8	1	1,1
20-24	178	22,6	176	25,6	2	2,0	388	48,7	380	54,1	8	8,5
25-29	424	53,9	405	59,0	19	18,8	172	21,6	149	21,2	23	24,5
30-34	89	11,3	73	10,6	16	15,8	37	4,7	21	3,0	16	17,0
35-39	28	3,6	15	2,2	13	12,9	27	3,4	8	1,4	19	20,2
40-44	30	3,8	10	1,5	20	19,8	19	2,4	3	0,4	16	17,0
45-49	20	2,5	4	0,6	16	15,8	8	1,0	2	0,3	6	6,4
50-59	14	1,8	2	0,3	12	11,9	5	0,6	—	—	5	5,3
60-69	3	0,4	—	—	3	3,0	—	—	—	—	—	—
Razem	787	100,0	686	100,0	101	100,0	796	100,0	702	100,0	94	100,0

Źródło: WAP Katowice, mikrofilmy, sygn. F 3702- F 3704; F 3704- F 3708. W dalszej części pracy, wykorzystując dane zawarte w księgach metrykalnych, nie powoływano się już na wymienione sygnatury mikrofilmów.

U w a g a: liczba nowożeńców w tabelach 1-3 nie jest równa ogólnej liczbie osób biorących ślub w parafii, ponieważ nie dla wszystkich nowożeńców podany był w źródle wiek.

od tego, czy należący do danej grupy, tutaj kawalerowie i panny, brali ślub z osobami, które po raz pierwszy zawierały związek, czy po raz kolejny<sup>5</sup>.

W parafii radzionkowskiej różnica ta była dość znaczna (tab. 2). Średni wiek kawalerów podczas ślubu z pannami (26,7 lat) był niższy aniżeli podczas ślubu z wdowami (29,0 lat). Podobnie było u panien. W ślubach z kawalerami miały one przeciętnie 22,8 lat, a z wdow-

<sup>5</sup> Badaniem średniego wieku nowożeńców, w zależności od ich stanu cywilnego, zajmowało się kilku autorów. E. Vielrose (*op. cit.*, s. 130) wprowadził do badań — opartych na metrykach parafialnych — rozróżnienie, o którym jest mowa w niniejszym tekście. Materiał objęty badaniem był bardzo szczupły (33 zapisy ślubów), co zmniejsza jego wartość porównawczą. B. Puczyński (*op. cit.*, s. 23—28) podał średni wiek nowożeńców, jednak bez rozróżnienia na śluby między osobami o tym samym i o innym stanie cywilnym. Ponadto nie wiadomo, jak liczne były poszczególne grupy nowożeńców. Próba ustalenia przez autora różnicy między wiekiem deklarowanym a rzeczywistym nowożeńców buzi szereg zastrzeżeń. W latach objętych badaniem wieku nowożeńców (1784—1800) wzięło ślub 1648 osób wyznania greckokatolickiego, natomiast B. Puczyński ustalił wiek rzeczywisty tylko dla 80 (prawie 5%). W wypadku rzymskokatolików, wobec niepodania w pracy liczby osób biorących w tym czasie ślub — próba została przeprowadzona dla 101 osób — nie sposób jest ustalić procent nowożeńców, dla których autor wyznaczył wiek rzeczywisty. Można mieć wątpliwości, czy właściwe było przenoszenie tak małej liczby danych określających różnicę między wiekiem deklarowanym a rzeczywistym na ogół biorących wówczas ślub. Poza tym nie wszystkie osoby, dla których obliczono różnicę wieku, brały ślub w latach 1784—1800. Świadczy o tym wybrany przez autora okres do badania tej różnicy, szczególnie w wypadku rzymskokatolików, który objął lata 1641—1800 (w wypadku greckokatolików 1741—1800). E. Piasecki (*op. cit.*, s. 69—80) zajął się tylko związkami kawalerów z pannami. W odróżnieniu od autorów wymienionych w ar-

cami 24,9 lat. W obu wypadkach różnica wynosiła zatem ponad 2 lata. W grupie wdowców i wdów różnica w ich średnim wieku, w zależności od tego, czy brali ślub z pannami (kawalerami), czy z wdowcami (wdowcami), była jeszcze większa i wynosiła 6,5—7,7 lat. Większe były różnice między średnim wiekiem wdowców i kawalerów oraz wdów i panien. Wynosiły one odpowiednio 12,7 i 11,3 lat.

Nie rozpisując dalej szczegółowych danych tab. 2, można stwierdzić, że średni wiek kawalerów lub wdowców (panien lub wdów) był niższy w ślubach z pannami (kawalerami) niż z wdowcami (wdowcami).

Nie we wszystkich rodzajach ślubu średni wiek mężczyzn był wyższy od średniego wieku kobiet. W związkach kawalerów z wdowcami wynosił on odpowiednio 29,0 i 31,7 lat. Ogólnie jednak mężczyźni byli starsi od kobiet przeciętnie o 4,2 lat.

W społecznościach miejskich na ogół im niższą pozycję zajmowała dana kategoria ludności w strukturze społecznej, tym wcześniej należący do niej zawierali związki małżeńskie<sup>6</sup>. Inaczej było w parafii radzionkowskiej, mającej — mimo licznej grupy osób pracujących w tamtejszych kopalniach — charakter wiejski.

tykułe. Średni wiek nowożeńców badał w okresach wyznaczonych przez datę urodzenia panów młodych, a nie datę zawarcia małżeństwa. Autor zajmował się tylko osobami urodzonymi w parafii bejskiej, dla których odnaleziono metrykę urodzenia. Badanie objęło 2046 związków nowożeńców urodzonych w latach 1751—1920. Stanowiło to około 37% ogólnej liczby zapisów, co wynika z danych zawartych w innej pracy tego autora, zob. E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej w latach 1586—1967* (Materiały i Prace Antropologiczne, nr 79, Wrocław 1970, s. 229—230). Podkreślona przez autora zbieżność z danymi B. Puczyńskiego może być jednak przypadkowa w związku z inną metodą obliczeń. Średnim wiekiem nowożeńców zajmował się również K. Zając (*op. cit.*, s. 161—166), który pominął jednak ich stan cywilny. Sposób, w jaki przedstawił on materiał rymanowski spotkał się z krytyką I. Gieysztorowej, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII—XVIII wieku* (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1974, nr 4, s. 576—577). Przedstawiając wiek nowożeńców, porównuje autor dane rymanowskie z danymi odnoszącymi się do Polski, Anglii, Szwecji. Szkoda jednak, że nie powołuje się na źródło, z którego czerpie informacje o tych krajach, oraz nie podaje okresu, do którego się one odnoszą. Piszę przy tym, że „wyższy średni wiek wstępujących w związki małżeńskie w Rymanowie tłumaczyć chyba można tym, że w rzemiośle pracujący mężczyźni zenili się nieco później ze względu na długie terminowanie w obranym zawodzie” (s. 162). Stwierdzenie to nie zostało jednak poparte danymi szczegółowymi. Używane przedziały wieku (np. 20—30, 40—45 lat) są nieprecyzyjne, nie wiadomo bowiem, na którym roku dany przedział się kończy, a na którym zaczyna (s. 162). Szkoda, że autor nie dokumentuje bliżej wygłoszonej tezy, iż „zarówno liczby małżeństw jak również wiek małżonków pozostają w ścisłym związku z sytuacją gospodarczą kraju. W okresie przed drugą wojną światową na liczbie ślubów, urodzeń można było śledzić przebieg koniunktury gospodarczej” (s. 163). Dane tab. 10 (s. 161) nie potwierdzają tezy, iż „współzależność wieku małżonków jest wyższa w ostatnich dziesięcioleciach” (s. 163).

<sup>6</sup> K.owska-Glikman, *op. cit.*, s. 27; E. Rosset, *Demografia Polski*, t. 2: *Reprodukcja ludności*, Warszawa 1975, s. 74—76.

Tab. 2. Średnia arytmetyczna wieku nowożeńców według rodzajów ślubu

Rodzaj ślubu		Liczba ślubów	Średnia arytm. wieku
Grupa	podczas ślubu z		
Kawalerowie	pannami	625	26,7
	wdowami	61	29,0
	pannami i wdowami	686	26,9
Panny	kawalerami	632	22,8
	wdowcami	70	24,9
	kawalerami i wdowcami	702	23,0
Wdowcy	pannami	70	37,6
	wdowami	31	44,1
	pannami i wdowami	101	39,6
Wdowy	kawalerami	62	31,7
	wdowcami	32	39,4
	kawalerami i wdowcami	94	34,3
	Ogółem:		
	mężczyzn	787	28,5
	kobiet	796	24,3

Tab. 3 sporządzona została na podstawie ślubów kawalerów z pannami. Dla innych rodzajów ślubu, z uwagi na ich małą liczebność, nie sporządzano tabel. Przeciętny wiek chłopów i robotników niewiele różnił się między sobą (26,2 i 26,7 lat). Można by więc przypuszczać, że sytuacja społeczno-majątkowa tych grup była podobna. Przeciętny jednak wiek żon chłopów (21,6 lat) był niższy od takiegoż wieku żon robotników (22,8 lat). Ponadto widoczne jest w grupie panów młodych chłopów, że im wyższą pozycję zajmował dany nowożeniec w strukturze społecznej chłopów, tym niższy średni wiek miał w chwili brania ślubu i tym niższy średni wiek miała jego żona. Najprawdopodobniej więc sytuacja społeczno-majątkowa robotników była w parafii lepsza od sytuacji komorników czy parobków, natomiast gorsza od sytuacji kmieci, zagrodników czy chałupników.

Być może jednak zauważone tutaj zjawiska nie miały tak wyraźnego charakteru. Słownictwo źródła, które określało poszczególne kategorie ludności chłopskiej, typowe dla stosunków feudalnych, nie musiało już bowiem na początku drugiej połowy XIX w. oddawać rzeczywistej sytuacji społeczno-majątkowej danej kategorii.

Mężczyźni wstępowali w związki małżeńskie później niż kobiety, bez względu na to, do jakiej grupy społeczno-zawodowej należeli; prze-

ciętnie o 3,9 lat (w ślubach kawalerów z pannami). Różnica średniego wieku nowożeńców była większa u chłopów (4,6 lat) niż u robotników (3,9 lat), co bezpośrednio wynikało z niższego średniego wieku panien młodych wychodzących za chłopów (21,6 lat) niż za robotników (22,8 lat).

**Tab. 3. Średnia arytmetyczna wieku nowożeńców według przynależności społeczno-zawodowej pana młodego w ślubach kawalerów z pannami**

Przynależność społeczno-zawodowa pana młodego	Pan młody		Panna młoda	
	liczba ślubów	średnia arytm. wieku	liczba ślubów	średnia arytm. wieku
Chłopi	177	26,2	178	21,6
w tym:				
kmiecie	49	25,4	49	19,8
zagrodnicy	42	26,8	42	20,8
chałupnicy	52	26,2	53	22,0
komornicy	22	26,0	22	24,5
parobcy	12	27,9	12	25,3
Robotnicy	392	26,7	406	22,8
w tym:				
górnicy	335	26,5	348	22,5
inni	57	27,8	58	24,8
Rzemieślnicy	19	27,2	19	22,0
Inni	37	28,0	37	23,3
Ogółem	625	26,7	632	22,8

\* \* \*

Z powyższych rozważań wynika, że w społeczności wiejskiej o wieku nowożeńców decydowała ich pozycja społeczna. Im była ona wyższa, tym niższy wiek mieli oni w chwili brania ślubu. Na wiek nowożeńców wpływało również to, czy brali oni ślub po raz pierwszy, czy po raz kolejny. Nasilenie zawierania związków przez mężczyzn przypadowało na inne przedziały wieku niż w wypadku kobiet. Wpływ na nie miał także stan cywilny danego nowożeńca. Sądząc po przeciętnym wieku, w jakim zawierano związki małżeńskie, pozycja społeczna robotników była niższa od pozycji chłopów-posiadaczy.

BOGUSŁAW SŁAWOMIR KUNDA

**Z POLSKICH BADAŃ FOLKLORYSTYCZNYCH  
NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM (SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU  
KULTURALNO-OŚWIATOWEGO W CZECHOSŁOWACJI)**

Śląsk Cieszyński, w tym jego czeska od r. 1920 część, był od dawna przedmiotem zainteresowań miłośników kultury ludowej — przyjąć można, że folklorystyka cieszyńska istnieje, podobnie jak warszawska, od początku XIX w. Stąd jej dorobek jest olbrzymi, ale cokolwiek przypadkowy i jednostronny, był bowiem produktem indywidualnych, nieskoordynowanych upodobań poszczególnych badaczy i zbieraczy lub wynikał z ich wyobrażeń o misji, jaką na tym terenie powinny pełnić badania kultury ludowej (m.in. dostarczanie argumentów za słowiańskim, a następnie polskim lub czeskim charakterem tej ziemi). W celu przeciwdziałania tej przypadkowości w listopadzie 1965 r. powstała przy ZG PZKO w Czechosłowacji Sekcja Folklorystyczna, która postawiła przed sobą następujące zadania:

1. zbieranie i rejestracja materiałów ludoznawczych na obszarze czeskiej części Śląska Cieszyńskiego;
2. opracowanie wszelkich przejawów kultury ludowej tego obszaru;
3. popularyzacja i upowszechnianie tradycji ludowej tego obszaru przede wszystkim między jego mieszkańcami;
4. praca samokształceniowa członków Sekcji, prowadzona w ramach kursów oraz seminariów folklorystycznych i etnograficznych.

W pracach SF brały lub biorą udział następujące osoby: Wiesława Branna, Czesław Curzydło, Eugeniusz Fierla (ur. 1910), Gustaw Fierla (1896), Anna Filipek (1950), Ilona Fryda, Teofil Hrabiec (1906—1971), Renata Huczała, Daniel Kadłubiec (1937; przewodniczący SF od założenia do wiosny 1975 oraz od 1977 do chwili obecnej), Waclaw Kłapsia, Alfred Kocur (1905), Jan Korzenny senior (1897—1979), Aniela Kupiec (1920), Józef Łysek (1911—1977), Ewa Milerska (1915), Władysław Młynek (1930), Władysław Niedoba (1914), Rudolf Ochman (1904), Anna Ondrusz, Józef Ondrusz (1918), Adam Palowski, Karol Piegza (1896), Edward Porwolik, Bronisław Procter (1929), Brunon Rygiel, Emilia Rzońca, Alojzy Strządała, Antoni Szpryc, Jan Józef Szymik (1930), Wan-

da Szymik, Anna Waclawik (1923), Jan Wałoszek (1896) — łącznie 32 osoby. Większość z nich to nauczyciele, niektórzy już na emeryturze, ale w ostatnich latach przybyło kilka osób młodszych. Ich praca ma charakter absolutnie bezinteresowny — przeznaczają na nią swój wolny od zajęć zawodowych czas, często urlopy, a jedyną formą gratyfikacji są — niewysokie zresztą — honoraria za publikacje w prasie lub wydawnictwach zbiorowych. Być może dlatego niektóre ważne, ale wymagające wielkiego nakładu pracy przedsięwzięcia SF nie zostały jeszcze zrealizowane: wymienić tu przede wszystkim należy zapowiadany na rok 1977 *Słownik folkloru cieszyńskiego*<sup>1</sup>, który miał obejmować ok. 700 haseł, a także zbiorową monografię cieszyńskiej plastyki ludowej, zapowiadaną jako już przygotowywaną do druku w 1975 r.

Mimo to piętnastoletni okres istnienia SF przyniósł jej spory dorobek. Od 1968 r. wydaje ona „Biuletyn Ludoznawczy”, w którym członkowie sekcji publikują swoje prace. Wychodzi on w nakładzie 80 egz. jako maszynopis powielany. Początkowo „Biuletyn” miał charakter luźnego zbioru prac paranaukowych i literackich<sup>1</sup> (bo SF zrzesza także pisarzy ludowych, jak np. poetki Filipek, Kupiec, Milerska), z czasem jednak ewoluował w kierunku numerów monograficznych, zwłaszcza w tych edycjach, które — zgodnie z uchwałą SF — poświęcone zostały zmarłym jej członkom<sup>2</sup>. Ostatni z dotychczas wydanych „Biuletynów” miał również charakter monograficzny i zawierał scenariusze widowisk ludowych, opracowane przez Annę Waclawik (1979, nr 10)<sup>3</sup>. Zeszyt ten wydany został w nakładzie 120 egz. i rozesłano go — w związku z proklamowaniem przez PZKO roku 1981 Rokiem Kultury Ludowej — do wszystkich kół terenowych Związku. Zawarty w nich materiał winien być — zgodnie z zamierzeniami ZG — wykorzystany w pracy Kół.

Inną formą upowszechniania wyników pracy SF są „Zeszyty Ludoznawcze”<sup>4</sup>. Zeszyty nr 1, 4, 8 poświęcone zostały kolejnym pięcioleciom

<sup>1</sup> Oto np. treść „Biuletynu” nr 1: J. Broda, *Etnograficzne prace dra Andrzeja Cinciaty*; L. Brożek, *Sześć listów Jana Karłowicza do dra Andrzeja Cinciaty*; G. Fierla, *Strój i jego części w naszych pieśniach ludowych*; D. Kadłubiec, *Na Buczu zapadł się kościół*; K. Piegza, *O uprawie i przeróbce lnu*; A. Wawrosz, *Gorsko zopłata*; J. Ondrusz, *Dwa dodatki do Przysłów dra Andrzeja Cinciaty*; tenże, *Folklorystyczny fragment brulionu Jana Kubisza*; tenże, *Bibliografia Ogniwa i Szynziotów*; tenże, *Nowości wydawnicze z zakresu ludoznawstwa*.

<sup>2</sup> Teofilowi Hrabcowi poświęcono nr V, Adamowi Wawroszowi nr VII, Ludwikowi Brożkowi nr VIII; poza tym nr VI poświęcono Karolowi Piegzie z okazji 75 rocznicy urodzin.

<sup>3</sup> *Bańkorze, Inscenizacja piosenki „Listeczku lipowy”, Łuskani fazoli, Noc pierwszomajowa, Obrzęd dożynkowy, Po gojiczku, Porządki i mikotaje, Wesele cieszyńskie*.

<sup>4</sup> *Cudze chwalić—swego nie znacie* (1970); 2. K. Piegza, *Ceramika cieszyńska* (1971); 3. J. Ondrusz, *Proza ludowa górników karwińskich* (1974); 4. *Hej, koło Cieszyna* (1975); 5. G. Fierla, *Strój cieszyński* (1977); 6. K. Piegza,

SF — nry 4 i 8 zawierają m.in. zestawioną przez J. Ondrusza *Bibliografię prac członków Sekcji*; nr 4 od początku działalności danego autora na polu kultury ludowej (np. wspólne prace E. Fierli i K. Piegzy od roku 1936) do końca 1974 r.; nr 8 za lata 1975—1979<sup>5</sup>. Niektórzy członkowie SF wydali własne książki<sup>6</sup>, czasem szeroko odnotowane w prasie czeskiej, polskiej i słowackiej, a wszyscy w zasadzie publikują w miejscowej prasie polskiej („Głos Ludu”, „Zwrot”, czasopisma dla dzieci: „Gazetka Pioniera”, „Ogniwo”, „Jutrzenka”) oraz corocznym „Kalendarzu Śląskim”.

Do swoich największych osiągnięć zalicza Sekcja dwa tomy zbiorowej monografii *Płyniesz Olzo*, stanowiącej „zarys kultury duchowej ludu cieszyńskiego” (t. I, Ostrava 1970, ss. 222; t. II, Ostrava 1972, ss. 287). Wydawnictwo to spotkało się z przychylnym, a czasem wręcz entuzjastycznym przyjęciem recenzentów; np. recenzent „Kwartalnika Opolskiego”, stwierdzając, że jest to pierwszy tego rodzaju zarys, na który nie zdobyły się dotychczas pozostałe części Śląska, zamyka swoje uwagi „smętną refleksją: czy nasze Instytuty Śląskie nie powinny pomyśleć o podobnych monografiach w odniesieniu do pozostałych części Śląska”<sup>7</sup>.

Publikacje to jeden nurt popularyzacji wyników pracy SF. Nurt

*Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich* (1979); W. Młynek, *Koło, koło młyński* (1979; zbiór tekstów folkloru dziecięcego); 8. *Już się rozlega miły głos* (1980).

<sup>5</sup> Trudno nie traktować jako uwagi krytycznej wobec tych bibliografii faktu nieuwzględnienia w nich prac jednego z najbardziej interesujących folklorystów Zaolzia, Władysława Sikory. Wprawdzie Sikora nie jest członkiem SF, ale jego prace z dziedziny właśnie folklorystyki i historii (m.in. w przygotowywanym obecnie przez wyd. Śląsk tomie esejów) należą do najciekawszych i były publikowane m.in. w „Biuletynie Ludoznawczym”. Trudno też pominąć niektóre prace Jana Rusnoka i Henryka Jasiczka, m.in. współautora *Płyniesz Olzo*, czy utwory gwarowe tego ostatniego (np. cykl felietonów *Jonek z Pohoju mo głos*).

<sup>6</sup> D. Kadłubiec, *Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz*, Profil, Ostrava 1973, s. 444; E. Milerska, A. Kupiec, A. Filipek, *Korzenie*, Profil, Ostrava 1980 (zbiór wierszy gwarowych); J. Ondrusz, *Godki śląskie*, Cz. Cieszyn 1956; Ostrava 1973, 1974, 1977; tenże, *Przystowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Cz. Cieszyn 1954, s. 161; tenże, *Przystowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Wrocław 1960, s. 340; tenże, *Śląskie opowieści ludowe*, Ostrava 1963, s. 164; K. Piegza, *Echa spod Kozubowej*, Cz. Cieszyn 1974 (maszynopis powielany, zbiór wierszy gwarowych); tenże; *Kozubowa 1928—1938*, Frysztat 1938, s. 40; tenże, *Malarze śląscy. Garść wspomnień pośmiertnych o tych, którzy umiłowali sztukę*, Cz. Cieszyn 1937; tenże, *Opowiadania beskidzkie*, Ostrava 1971; tenże, *Sękaci ludzie*, Ostrava 1960; 1979; tenże *Echa spod hałdy (Wspomnienia i wiersze)*, Cz. Cieszyn 1975; A. Wawrosz, *Na śćmiywku*, Cz. Cieszyn 1959; tenże, *Z naszej nolepy*, Ostrava 1969; tenże, *Z Adamowej dzichty*, Ostrava 1977; zob. też przyp. 4.

<sup>7</sup> J. Pośpiech, *Zarys monografii folklorystycznej Śląska Cieszyńskiego* (Kwartalnik Opolski, 1973, nr 3); por. też: V. Gašpariková, „Slovenský Národopis”, 1973, s. 666—668; L. Herbst, „Literatura Ludowa”, 1972, nr 1; J. N. i - S., „Těšinsko”, 1974, nr 2.

drugi to różnego rodzaju imprezy urządzone przez poszczególne koła lub centralnie, przez Sekcję, w różnych miejscowościach Zaolzia. Imprezy w kołach to przede wszystkim odczyty członków Sekcji. Imprezy organizowane centralnie to Dni Folkloru, od 1969 roku urządzone wspólnie z Jesiennymi Seminariami Folklorystycznymi<sup>8</sup>, w czasie których występują m.in. pezetkaowskie zespoły folklorystyczne, Wiosenne Seminaria Folklorystyczne, indywidualne wystawy prac lub zbiorów poszczególnych członków SF<sup>9</sup>. W seminariach brali udział naukowcy czescy (O. Sirovatka), słowaccy (V. Gašpariková) i polscy (A. Dygacz, E. Ozgowicz, D. Simonides). Członkowie Sekcji biorą też udział w imprezach w Polsce<sup>10</sup>.

Członkowie SF traktują swoją działalność niezwykle poważnie, jako swego rodzaju posłannictwo, co widać m.in. w stylistyce ich wystąpień. „Wszystkich bowiem członków naszej sekcji — pisze Jan Szymik — powinna cechować żarliwość działania na polu ludoznawstwa i bezinteresowne oddanie się sprawie cieszyńskiej kultury ludowej”<sup>11</sup>. U podstaw ich działalności leży m.in. przekonanie, że nieznanostwo kultury ludowej zubaża współczesnego człowieka — więcej: jest sprzeniewierzeniem się przez niego pewnym niezbywalnym powinnościom. Nie znając jej [kultury ludowej — B.S.K.] — pisze Szymik — zaczynamy lekceważyć to, z czegośmy wyszli i w czym wyrosli. Stąd też wywodzi się mylny często pogląd na kulturę ludową jako na anachronizm, co jest oczywistym błędem i niedorzecznością. Kultura ludowa w państwie socjalistycznym, gdzie rządzi lud, powinna stać się jednym z podstawowych elementów działalności kulturalno-oświatowej. Chodzi nam oczywiście o to, żeby cieszyńska kultura ludowa nie była tylko wartością muzealną, ale żeby stała się częścią naszego życia społecznego”<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Imprezy te odbyły się: Oldrzychowice (1968, 1969), Łomna Górna (1968), Jabłonków (1969, 1970, 1974), Cieszyn (1970), Cz. Cieszyn (1972 — dwukrotnie, 1975), Łomna Dolna (1971, 1973), Ligotka Kameralna (1970, 1973), Nowy Bogumin (1971), Nydek (1974), Lutynia Dolna (1976), Guty (1977), Milików (1978, 1979).

<sup>9</sup> Wiosenne Seminaria Folklorystyczne: Łomna Dolna (1975), Cz. Cieszyn (1978, 1979); Wystawa z okazji 50-lecia zbieractwa K. Piegzy (Jabłonków 1970); Wystawa obrazów G. Fierli i K. Piegzy (Ligotka Kameralna 1970); Zdjęcia i eksponaty kultury materialnej ze zbiorów K. Piegzy (Ligotka Kameralna 1973); Obrazy i grafiki K. Piegzy związane z folklorem Jabłonkowa i okolic (Jabłonków 1974).

<sup>10</sup> Regularne uczestnictwo w „Sabałowych bajaniach” w Bukowinie Tatrzańskiej; Ogólnopolski Przegląd Gawędziarzy Regionalnych, Zabrze 20—22 X 1978 (I miejsce — W. Mýynek, II — A. Filipek, wyróżnienie — J. Szymik); Kurs Folkloru Polskiego dla Polonii Zagranicznej w Toruniu: 1979 — E. Milerska i R. Huczala, 1980 — R. Huczala, J. Szymik. Odnotować należy również bliską współpracę z folklorystami w polskiej części Śląska Cieszyńskiego (m.in. udział w imprezach folklorystycznych w Wiśle), a także kontakty z filią Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

<sup>11</sup> J. Szymik, *Ubiegłych pięć lat pracy Sekcji Folklorystycznej* (Już się rozlega..., s. 7).

<sup>12</sup> Tamże, s. 10.



„Kultura ludowa — pisze Daniel Kadłubiec — to historia wielu pokoleń, historia ich zmagania się z życiem, to świadek ich upodobań artystycznych i wrażliwości ich duszy... I warto ją poznać, by móc należycie ocenić wymogi współczesności... To wszystko, o czym była mowa [obiekty kultury ludowej — B.S.K.], trzeba zachować dla potomnych. Chodzi przecież, jak stwierdziliśmy, o dokumenty wielkiej wagi, dokumenty świadczące o rozwoju cywilizacji, o regionie w ogóle. Społeczeństwa kulturalne dbały i dbają o spuściznę po swoich przodkach, bo to ich wielowiekowe osiągnięcia, świadectwo ich trwałości i bytności... Spotykamy się bowiem bardzo często z tym, że ludzie, chcąc uchodzić za lepszych, nowocześniejszych, niszczą wszystko, co stare. Chcą oderwać się od przeszłości, wypierają się więc gwary, obyczajów, niszczą pięknie malowane tróhły, a odpowiednie części stroju używają do ścierania pyłów. Ale czyż nie świadczy to o tym, że z ich kulturą lub kulturalnością jest coś nie w porządku? Taka postawa wobec własnego dziedzictwa jest jak najbardziej kompromitująca”<sup>13</sup>. W celu przeciwdziałania tym tendencjom należy — sądzi Kadłubiec — „dotrzeć do świadomości jak najszerszych odbiorców. Tradycje powinny kultywować zespoły PZKO-wskie i szkolne, sprawy te miałyby być częścią składową i szkolnej nauki o ziemi ojczystej, wychowania muzycznego i plastycznego... Treści te muszą być przekazywane z pokolenia na pokolenie, bo tylko wówczas jest zapewniona ich ciągłość”<sup>14</sup>. Stąd z pewnością melancholią należy odnotować w kontekście uwag Kadłubca taki oto, drobny z pozoru fakt: Oto w „Głosie Ludu” (29 I 1981), obok artykułu Jana Szymika *Rok Kultury Ludowej*, w którym autor wyjaśniał cel i sens inicjatywy SF i ZG PZKO, ukazał się — w rubryce ogłoszeń PZKO — anons: „seminarium tańców śląskich dla kierowniczek dziecięcych zespołów tanecznych, które ma się odbyć dziś w Bystrzycy, zostało odwołane ze względu na brak zainteresowania”.

Postawmy pytanie: jaki jest poziom oraz stan badań pezetkaowskiej folklorystyki? Odpowiedź w obu wypadkach będzie brzmiała: do zadowolenia jeszcze bardzo daleko. „Folklorystyka cieszyńska — pisze Kadłubiec — a tak jest z nielicznymi wyjątkami po dzień dzisiejszy, może poszczycić się pięknymi wynikami na polu zbieractwa, brak jej natomiast teoretycznych fundamentów, które by jej mogły posłużyć do naukowego zinterpretowania przebogatych zbiorów”<sup>15</sup>. Dzieje się tak chyba dlatego, że wśród członków SF jest tylko jeden pracownik naukowy — jest nim Daniel Kadłubiec. W jego pracach zauważyć można wiele prób nawiązywania do współczesnych koncepcji teoretycznych w dziedzinie językoznawstwa, folklorystyki, socjologii itp. W pracach innych króluje

<sup>13</sup> D. Kadłubiec, *Zabytki kultury ludowej, ich znaczenie i ochrona* (Cudze chwalicie... 12, 15, 16).

<sup>14</sup> D. Kadłubiec, *O tym, co trzeba by zrobić* (Hej, koło Cieszyna, s. 12).

<sup>15</sup> Tamże, s. 10.

natomiast metodologia pozytywistyczna i Julian Krzyżanowski. Oczywiście, Krzyżanowski to dobra i solidna szkoła, ale do badania problemów kultury Zaolzia nie wystarczająca.

Ale Kadłubiec uważa, że również zbieractwo pozostawia wiele do życzenia: przede wszystkim bardziej wyeksploatowana jest część południowa, górską tego terenu niż północna, przemysłowa. Tymczasem należy się spieszyć, bo procesy integracyjne, charakteryzujące współczesną kulturę przemysłową, rozkładają w przyspieszonym tempie resztki ludowej kultury robotniczej. Proces ten przyspieszają działania urbanizacyjne, np. wyburzanie całych ulic w Karwinie (okolice Rynku w Karwinie I, dawnym Frysztacie), a także — na terenie wiejskim — przenoszenie (np. budynku starej polskiej szkoły w Łomnej Dolnej z r. 1852) obiektów architektury ludowej do Rožnowa, na teren „Valašského Muzeum v přírodě”. „Sprawa ta — pisze Kadłubiec — ma także bezpośredni związek z prowadzeniem właściwej polityki kulturalnej w ramach polityki narodowościowej, bo przez takie zubożanie terenu o jego dorobek kulturalny zostaje zubożona i ludność polska, która tu żyła i żyje, ma swój udział w kształtowaniu tych dóbr, a tym samym i prawo do zachowania ich na obszarze przez siebie zamieszkałym. Sekcja Folklorystyczna, jako ta, której zadaniem jest troska o cieszyńską kulturę ludową, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na tę tak niezwykle istotną dla regionu kwestię”<sup>16</sup>. Dodać należy, że teren, na który te obiekty są przenoszone, jest terenem o innych niż Zaolzie stosunkach etnicznych.

Zdaniem Kadłubca należałoby zbieractwo bardzo rozszerzyć. Należałoby systematycznie poszczególnie gatunki literatury ludowej, folklor dziecięcy w szkole (ankietowanie dzieci przyniosłoby także dane na temat ich „wyposażenia” w folklor), folklor pasterski, robotniczy, pieśni, ludowe instrumenty muzyczne, medycynę ludową i magię, dokumentację architektury drewnianej itp. Należałoby też zbadać ponowne wątki, zapisane prawie sto lat temu przez Lucjana Malinowskiego i Jana Bystronia. Ich aktualny stan dostarczyłby — zdaniem Kadłubca — kapitalnych danych do zbudowania teorii zmian kulturowych. Wszystko to, jak się wydaje, nie jest jednak możliwe bez sprecyzowania punktów wyjścia, czyli zajęcia stanowiska właśnie teoretycznego.

Powrót do kultury ludowej jest w społeczeństwach współczesnych m.in. wyrazem zmęczenia cywilizacją, protestem przeciwko uniformizującym działaniom kultury masowej itp. Ale w warunkach czeskiej części Śląska Cieszyńskiego kultura ludowa, jej obecność w świadomości ludzi spełnia jeszcze jedną, niezmiernie istotną funkcję — jest ona mianowicie formą narodowej identyfikacji zamieszkałej tam grupy polskiej. Stąd wszelkie naruszenie jej stanu, wszelkie wyparcie ze świadomości tamtejszej społeczności polskiej działa zarazem na korzyść nieuchronnych procesów asymilacyjnych.

<sup>16</sup> Tamże, s. 13.

# ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Krzysztof Pawlik

## W SPRAWIE NYSKIEJ BIBLIOTEKI PARAFIALNEJ

(Uwagi w związku z artykułami J. Mandziuka: 1. *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 20, 1976 (druk 1977), z. 1—2, s. 27—78; 2. *Księgozbiór przy kościele św. Jakuba w Nysie (analiza zawartości)*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 20, 1976 (druk 1977), z. 3—4, s. 579—660; 3. *Nysa jako ośrodek kultury w XVI—XVII w.*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie studia teologiczne”, t. 8, 1976 (druk 1977), s. 73—95)

Nysa — drugi po Wrocławiu na Śląsku ośrodek życia kulturalnego w średniowieczu i w czasach nowożytnych — doczekała się już sporo opracowań poświęconych jej bibliotece. Zwłaszcza po r. 1945 wzrosło zainteresowanie księgozbiorem nyskim, a okolicznością sprzyjającą podjęciu badań w tym zakresie był fakt, że dotrwała do dziś stosunkowo duża liczba książek dawniejszych bibliotek oraz imponująca wprost liczba ok. 20 inwentarzy i katalogów z XVII—XX w., w tym kilka drukowanych.

Książnica kościoła Św. Jakuba była ze wszech miar godna opracowania monograficznego jako najwspanialsza wśród bibliotek parafialnych całego Śląska. Do opracowania jej dziejów i zasobu Mandziuk dysponował wyjątkowo bogatym materiałem źródłowym, bo zarówno księgozbiorem niemal w całości zachowanym, jak i 4 katalogami (inwentarzami) z lat 1681—1952. Na tej podstawie, posiłkując się dotychczasową literaturą przedmiotu, napisał dysertację doktorską *Dzieje Biblioteki Parafialnej w Nysie*, którą opublikował w formie trzech okazałej objętości artykułów.

Artykuł I, składający się z kilku fragmentów, jest poświęcony przede wszystkim historii książki, której zręby stanowiły zbiory szkoły parafialnej (pochodzące głównie z darów profesorów, proboszczów nyskich, kanoników miejscowej kolegiaty i burmistrza Grussa), później doszedł jeszcze zasób seminarium diecezji wrocławskiej (ok. 2000 woluminów), po przeniesieniu teje instytucji z Nysy do Wrocławia, następnie zapis testamentalny proboszcza Pedewitza (ok. 1200 wol.) oraz dary jego następców i kanoników nyskich. Inny fragment tegoż artykułu przedstawia charakter zewnętrzny biblioteki. Mandziuk omówił tu zachowane książki według rodzaju formalnego (102 rękopisy, 306 inkunabułów i 3886 druków z XVI—XIX w.), jak również ośrodki wydawnicze oraz język księgozbioru. Trzeci fragment stanowi nader trudną i w pełni udaną próbę odtworzenia czytelnictwa. Artykuł został zaopatrzony w aneks „Wykaz inkunabułów wyłączonych spośród nyskich starodruków”.

Artykuł II to omówienie treści księgozbioru według podziału na 10 grup. Co prawda Autor twierdzi, że uwzględnił klasyfikację dokonaną przez Pedewitza (II, s. 579), jednakże trudno dopatrzeć się zbieżności (por. I, s. 38).

Artykuł III jest z pewnością rozdziałem wstępnym rozprawy. Wbrew tytułowi<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Może oświatę potraktował Autor jako jeden z ważniejszych elementów wchodzących w zakres pojęcia kultura (por. S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 5 nn.).

dotyczy on dziejów szkolnictwa w Nysie, konkretnie szkoły parafialnej przy kościele Św. Jakuba, seminarium diecezji wrocławskiej (przeniesione do Nysy w związku z reformacją na okres lat 1575—1656)<sup>2</sup> oraz gimnazjum „Carolinum”.

W badaniach swoich Mandziuk ominął, podobnie jak inni współcześni dziejopisarze Nysy, nie wyliczając niżej podpisanego — cenny Zbiór Kastnera, przechowywany w WAP w Opolu, mimo że już przed laty starał się zainteresować badaczy tą kolekcją K. Różanowski<sup>3</sup>. Tymczasem wśród akt owego Zbioru, dotyczących parafii i kościoła Św. Jakuba, znajduje się *Catalogus Bibliothecae Pedewitzianae* (sygn. K 94), rejestrujący 2159 woluminów, źródło warte przynajmniej wzmianki w przedstawianej pracy.

Nie udało się dotrzeć Autorowi do wszystkich zachowanych do dzisiaj ksiązek nyskiej parafialnej proveniencji. Biblioteka UW. posiada — prócz znanych, lecz w omówieniu treści (artykuł II) nie ujętych, rękopisów (o czym poniżej) — kilka druków z XVI w., które zostały wykazane w katalogu proveniencji tej biblioteki (zob. niżej aneks, nr 13, 21, 25, 30, 32). Można przypuszczać, że w nie opracowanym jeszcze pod względem proveniencji zbiorze ksiązek z XVII i XVIII w. znajdują się także pozycje pochodzące z księżnicy parafii nyskiej.

Do kolekcji Muzeum w Nysie trafił w okresie powojennym klocek introitogatorski, zawierający 7 interesujących dzieł muzycznych z XVI w. (zob. aneks, nr 9, 16, 22, 28—29, 33, 37).

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie jest właścicielem 3 rękopisów, w tym jednego pergaminowego (zob. aneks, nr 1—3), oraz druków XVI—XVIII w. (zob. aneks, *passim*), o których Autor nie mógł posiadać informacji, ponieważ księgozbiór tej biblioteki nie został jeszcze w pełni skatalogowany (poza inkunabułami). Nie wiadomo jednak, dlaczego pominał druki XVI-wieczne, współprawne z wspomnianym przez siebie inkunabułem (I, s. 54)<sup>4</sup>.

Na uwagę zasługują także książki zawierające notatki proveniencyjne „Ad fundationem Pedewitzianam” (zob. aneks, nr 10—12) oraz inne, przechowywane obecnie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu oraz w bibliotece WAP w Opolu (zob. aneks, nr 7, 36).

Zapiski własnościowe, *exlibrisy* i pieczętki, figurujące w nowo odkrytych ksiązkach, pozwoliłyby uzupełnić nieco historię biblioteki. Z pracy Mandziuka można wnosić, że zasoby księżnicy wyłącznie wzrastały, brak natomiast wiadomości o ubytkach bądź zamianie z innymi instytucjami. Okazuje się, że w okresie do 1938 r. (tj. do momentu przeniesienia całego zbioru do Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu) pewna liczba egzemplarzy znalazła się w Gimnazjum Katolickim we Wrocławiu, Bibliotece UW., Domu Księży Emerytów w Nysie oraz w parafii w Imbramowicach (zob. aneks, nr 1, 4, 7, 13, 17, 23—24, 42). Przypuszczalnie stało się to w ramach prowadzonej w XIX w. akcji wymiany dubletów między bibliotekami na Śląsku.

<sup>2</sup> Ostatnio pojawiła się zupełnie nowa i zaskakująca informacja odnośnie do dat istnienia seminarium duchownego diecezji wrocławskiej. W. Dzięwulski w recenzji z: J. Köhler, *Das Ringen um die Tridentinische Erneuerung im Bistum Breslau vom Abschluss des Konzils bis zur Schlacht am Weissen Berg 1564—1620*, Köln—Wien 1973 (Kwartalnik Opolski, R. 24, 1978, nr 4, s. 126—127) podaje, że ów zakład dydaktyczno-wychowawczy założono w 1574 r., w 3 lata później został przeniesiony do Nysy, oraz że w 1605 r. zawieszono w nim zajęcia, co pozostaje w sprzeczności z ustaleniami Mandziuka: erygowanie seminarium w 1565 r., przeniesienie do Nysy na okres 1575—1656, zaprzestanie nauczania po utworzeniu gimnazjum „Carolinum” (tj. ok. 1623 r.), do którego zaczęli uczęszczać alumnii (III, s. 84 nn.).

<sup>3</sup> K. Różanowski, *Zbiór Kastnera jako źródło badań historii nyskiego regionu* (Kwartalnik Opolski, R. 8, 1962, nr 2 s. 77—90).

<sup>4</sup> Zob. niżej, aneks, nr 5—6, 8, 18—20, 27, 31, 35, 38—43.

Trudno zorientować się, z jakiego okresu zasoby biblioteki parafialnej zostały objęte omówieniem treści. Z pewnością nie księgozbiór zgromadzony w czasach Pedewitza, ponieważ zachowały się egzemplarze zawierające zapiski własnościowe księżnicy, pominięte w pracy (są to książki z BU Wrocław i WSD Nysa, zob. aneks, *passim*). Nie jest to również zbiór z drugiej połowy XIX w., ponieważ *Katalog Schuppego*<sup>5</sup> wykazuje wiele pozycji, o których brak wzmianki w rozprawie<sup>6</sup>. Odnosi się wrażenie, że Autor omówił treść księgozbioru przechowywanego obecnie w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu. W każdym razie pominął wyraźnie te rękopisy oraz 1 inkunabuł z Biblioteki WSD Nysa i z BU Wrocław, o których wspominał ogólnikowo na kartach swojej publikacji (I, s. 50, 54)<sup>7</sup>.

Istnieją również rozbieżności w kwestii liczebności księgozbioru pomiędzy ustaleniami Mandziuka — prawie 4300 wol. (I, s. 50—56), a danymi, które pochodzą z XIX w. — ok. 2800 wol.<sup>8</sup>

Aneks do artykułu I budzi pewne zastrzeżenia. Zauważa się bowiem, że w opisach bibliograficznych, opatrzonych numerami 45—49, zabrakło siglum CKI<sup>9</sup>, co stwarza złudne wrażenie, iż są to jedyne egzemplarze w Polsce. Ponadto tytuły tych pozycji odbiegają od przyjętych w CKI; nie zawsze też zachodzi identyczność w daciej.

W omawianych artykułach zabrakło wyjaśnienia fenomenu nyskiej biblioteki parafialnej, wyjaśnienia, które byłoby przysłowiowym postawieniem kropki nad i. Być może znalazło się ono w tekście oryginalnym dysertacji doktorskiej. Na podstawie ogłoszonych fragmentów (wielka szkoda, że nie doszło do publikacji całości w postaci książkowej!) można wnosić, że istniały 3 istotne okoliczności, które pozwoliły utworzyć tak wspaniałą księżnicę, będącą zjawiskiem wyjątkowym nie tylko na Śląsku, ale również poza granicami tego regionu<sup>10</sup>. Pierwszą przesłanką było istnienie licznych księgozbiorów instytucji diecezjalnych w tak znacznym ośrodku katolicyzmu, drugą — szczęśliwy zbieg okoliczności, przejawiający się w tym, iż w Nysie pozostała biblioteka seminarium diecezjalnej wrocławskiej po przeniesieniu tego zakładu dydaktycznego z powrotem do Wrocławia. Najważniejszą rolę odegrał jednak proboszcz Pedewitz, wyjątkowy wśród kieru parafialnego bibliofil. O tym, że w dziejach parafii była to postać wybitna, jeśli idzie o sprawy duszpasterstwa i biblioteki, świadczy dobitnie fakt, że jego następcy nie przykładali już tak dużej wagi do rozpoczętego przezeń dzieła, że w XIX w. zakradł się do księżnicy nieporządek, później zaś w 1938 r. została przeniesiona do Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

Jedynie z obowiązku recenzenta wskazać kilka odrębnych uchybień. Otóż nazwanie „germanikami” (od niem. Germaniker) studentów rzymskiego Collegium Germanicum (I, s. 31) jest po prostu lapsusem językowym. Termin germanicum,

<sup>5</sup> F. Schuppe, *Katalog der Bibliothek der katholischen Stadtpfarrei zu Neisse*, Nysa 1865.

<sup>6</sup> Z działu „nauki przyrodnicze” (Naturwissenschaften) w *Katalogu Schuppego* brak wzmianki w omówieniu treści księgozbioru o nast. pozycjach: 2676, 2678—2679, 2701, 2713, 2734, 2740, 2748, 2754, 2767, 2769, 2770—2771, 2773, 2776, 2778.

<sup>7</sup> Są to: BU Wrocław, rkps I F 32 i IV Q 214; WSD Nysa, Inc. 27.

<sup>8</sup> F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, t. 2, Wrocław 1865, s. 977, podaje: „die katholische Stadtpfarrei enthält eine Bibliothek von 2000 Bänden”, zaś Schuppe, *Katalog ...* rejestruje 2778 pozycji (w tym 768 adligatów).

<sup>9</sup> M. Bohonos i E. Szandorowska, *Inkunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur. Centralny katalog inkunabułów*, Wrocław 1970.

<sup>10</sup> Poparciem tezy o rzadko spotykanym bogactwie zasobów biblioteki nyskiej jest kolejny artykuł Mandziuka, *Erazmiana w Bibliotece Parafialnej w Nysie* (Roczniki Biblioteczne, R. 22, 1978, z. 3—4, s. 407—422), poświęcony omówieniu 120 pozycji dzieł Rotterdamczyka.

pl. germanica, rezerwujemy raczej dla przedmiotów. Co najwyżej w grę mogłoby wchodzić wyrażenie żargonowe „germanikerzy” na podobieństwo „krakaue-rów”. Trudno także zgodzić się z zastosowaniem dla niemieckiego Naturwissen-schaften polskiego odpowiednika „nauki ścisłe” (I, s. 32). Chodzi tu o nauki przyrodnicze, chociaż do takiego działu zaliczył Schuppe w cyt. *Katalogu* również nieliczne dzieła matematyczne. Jednostka archiwalna Chara mea supellex sive catalogus librorum Joannis ... Pedewitz — to nie „mpis” (I, s. 32, przyp. 22 i s. 46), lecz rękopis. Pewne zastrzeżenia budzi zdanie dot. kwestionowania władzy proboszcza nad biblioteką parafialną (!) (I, s. 41). Autor miał z pewnością na myśli bibliotekę seminaryjną, którą proboszcz Pedewitz starał się usilnie za-trzymać w Nysie<sup>11</sup>.

Jak po powyższych uwagach ocenić pracę doktorską Mandziuka na podsta-wie opublikowanych fragmentów? W części dotyczącej dziejów ksiąźnicy można skonstatować, że jest to materiał przeanalizowany, uzupełniony o znalezienie pod-czas szeroko zakrojonej kwerendy świeże przekazy źródłowe, ukazujący w no-wym świetle osiągnięcia dotychczasowej nauki i tym samym noszący cechy opra-cowania monograficznego. Wykazane zaś mankamenty sprawiają, że problem bi-blioteki parafialnej Św. Jakuba w Nysie jest dla badaczy nadal otwarty. W omó-wieniu treści księgozbioru przejawiała się nieprzeciętna erudycja Autora, której dowiódł poruszając się swobodnie po tak rozległych obszarach historii poszcze-gólnych nauk, zwłaszcza teologii, prawa kanonicznego i filozofii, uwzględniając przy tym relacje zachodzące pomiędzy prądami umysłowymi epok i życiem co-dziennym oraz przemiany w świadomości społecznej i mentalności ludzi średnio-wiecza i czasów nowożytnych.

Rozprawa Mandziuka jest zatem cenna z punktu wielu dyscyplin naukowych, nierzadko ząębających się ze sobą, a mianowicie: bibliotekoznawstwa, historii kultury, dziejów Kościoła, dziejów Śląska i historii lokalnej.

Obrazu ksiąźnicy doskonale dopełnia nader starannie dobrany aparat ikono-graficzny, który dodaje pracy wiele uroku.

#### Nowo odkryte książki Biblioteki Parafii św. Jakuba w Nysie

##### SKRÓTY NAZW BIBLIOTEK

BU Wrocław	— Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu
Muz. Nysa	— Muzeum w Nysie
WAP Opole	— Biblioteka Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu
WiMBP Opole	— Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu
WSD Nysa	— Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opol-skiego w Nysie

##### I. RĘKOPISY

###### 1. DE DIVERSIS bellis. [XV w.]. 4°.

Prow.: 1. Martini Grus Consulis Nissensis liber.

<sup>11</sup> Inne mniej znaczące błędy to umiejscowienie Freiburga im Breisgau w Ba-warii oraz przeinaczenie nazwy miasta Hagenau (II, s. 587 przyp. 82, s. 645 przyp. 761), a także zniekształcenie nazwisk Sensenschmidta, Pelbarta de Temeswar, Catullusa, Mancinellusa (II, s. 602, przyp. 256, s. 607, 650, 651), nadto literówki „syfriger” miast eyfriger i „ouplex” w miejsce duplex (II, s. 611 przyp. 357, s. 639 przyp. 680).

2. Bibliothecae Parochialis Ecclesiae S. Iacobi Nissae 1681. Z. 64.
3. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.

WSD Nysa, b. sygn.

2. MARGARITA Decretalium [seu] repertorium iuris canonici. [XV w.] Pergamin. 8°.

Prow.: Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae, 1681. Z. 94.

WSD Nysa, b. sygn.

3. WIMPELING Iacobus: Bonis Germaniae adolescentibus bonarumque litterarum studiosis salutem PD. 1511. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 5[a]

## II. INKUNABULY

4. FICINUS Marsilius: Epistolae familiares. [Nürnberg]: A. Koberger 24 II 1497. 4°.

HC\* 7062, IP 2182.

Prow.: 1. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae. 1681. R. 17.

2. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.

WSD Nysa, Inc. 27

5. POENITENTIARIUS: Poeniteas cito. Köln: H. Quentell „VI Non. Febr.“ 1495. 4°.

13162. JP 4511

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 11

## III. STARODRUKI XVI—XVIII w.

6. ALBERTUS Magnus: De secretis mulierum et virorum. Leipzig: M. Lotter 1502. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 14

7. ALLOZA Ioannes de: Flores summarum, sive alphabetum morale omnium fere casuum conscientiae. Köln: I. W. Friessen iun. 1669. 4°.

Prow.: 1. Ex libris Ioannis Felicis Pedewitz Canonici Archipresbyteri Parochi Nissensis 1701.

2. Ad Inventarium Parochiae Irgrendorfensis [?]

WiMBP Opole, sygn. 1967 I st.

8. ARISTOTELES: Problemata. B.m.dr.r. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 13

9. AVENARIUS Philippus: Cantiones sacrae quinque vocum accomodatae. Nürnberg: U. Neuber 1572. 4° podł. Vagans.

Prow.: zob. nr 22.

Muz. Nysa, sygn. RA 58,7

10. BARZIA Iosephus de: Christ-eyfriger Seelen-Wecker, oder lehre reiche Predigen. T. 1—3. Augsburg — Dillingen: I. C. Bencard 1718. 2°.

Prow.: Ad fundationem Pedewitzianam.

WSD Nysa b. sygn.

11. BARZIA Iosephus de: Christ-eyfriger Seelen-Wecker, oder lehrreiche Predigen. T. 2. Augsburg — Dillingen: I. C. Bencard 1718. 2°. Prow.: Ad fundationem Pedewitzianam.  
WSD Nysa, b. sygn.
12. BARZIA Iosephus de: Christ-eyfriger Seelen-Wecker, oder lehrreiche Predigen. T. 6. Augsburg — Dillingen: I. C. Bencard 1718. 2°. Prow.: Ad fundationem Pedewitzianam.  
WSD Nysa, b. sygn.
13. BEROALDUS Philippus: Commentationes conditae a Philippo Beroaldo adiecta paraphrastica M. Nat. Sabolicellici interpretatione in Svetonium Tranquillum additis et quamplurimis annotamentis... Paris: L. Horken 1512. 2°. Prow.: 1. Ex libris Ioannis Felicis Pedewitz Canonici et Parochi Nissensis 1693. 2. Pieczętka Ex bibliotheca Gymnasii Reg. Cathol. Wratislaw.  
BU Wrocław, sygn. 464730
14. FABER Matthaeus: Opus concionum tripartitum. Antwerpen: H. i I. B. Verdussen 1663. 2°. Prow.: Ex libris Ioannis Felicis Pedewitz Canonici Archipresbyteri Parochi Nissensis. 1698.  
WSD Nysa, b. sygn.
15. FABER Matthaeus: Opus concionum tripartitum. Antwerpen: H. i I. B. Verdussen 1663. 2°. Prow.: Ex libris Ioannis Felicis Pedewitz Canonici Archipresbyteri Parochi Nissensis. 1698.  
WSD Nysa, b. sygn.
16. GABRIELI Andreas: Sacrae cantiones (vulgo moteta appellatae) quinque vocum, tum viva voce, tum omnis generis instrumentis cantatu commodissimae. Liber 1. Venezia: A. Gardano 1572. 4° podł. Vox 5. Prow.: zob. nr 22.  
Muz. Nysa, sygn. RA 58,4
17. GREGORIUS IX papa: Decretales epistolae summorum pontificum. Lyon: G. Rouillius 1555. 8°. Prow.: 1. Ex testamento R. D. Christophori Gerstmanni Custodis Canonici Wratislaviensis. 2. Seminarii Nissensis. 3. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae 1681. I. 85. 4. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.  
WSD Nysa, b. sygn.
18. HISTORIA mirabilis quattuor heresiarcharum ordinis Praedicatorum de Observantia apud Bernen, combustorum. Anno 1509. B.m.dr.r. 4°. Prow.: zob. nr 42.  
WSD Nysa, Inc. 38 adl. 12
19. HUTTEN Ulrich: De arte versificandi liber unus. Leipzig: W. Monacensis [1511]. 4°. Prow.: zob. nr 42.  
WSD Nysa, Inc. 38 adl. 9
20. HUTTEN Ulrich: Nemo. Erfurt: Scribilita b.r. 4°. Prow.: zob. nr 42.  
WSD Nysa, Inc. 38 adl. 10



21. INSTITUTIONES iuris civilis in graecam linguam per Theophilum ... traductae ac fuissime planissimeque explicatae ... cura et studio Viglii Zuichemi Phrysii primum in luce editae. Paris: Ch. Wechelus 1534. 8°.

Prow.: 1. Seminarii Nissensis.

2. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae. 1681. I. 69.

BU Wrocław, sygn. 451967

22. KERLE Iacobus de: Selectae quaedam cantiones sacrae modis musicis quinque et sex vocum recens compositae. Nürnberg: T. Gerlach 1571. 4° podł. P. 5.  
Prow.: Pieczętka: Pfarrkirche ad St. Jacobum Neisse (XX w.?)

Muz. Nysa, sygn. RA 58,1

23. KEYSER Heinrichs des vierdten Hertzogen zu Francken und am Rhyh funfftzigjährike historia. Zürich: Ch. Fräschouer 1556. 2°.

Prow.: 1. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae. 1681. O. 41.

2. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.

WSD Nysa, b. sygn.

24. MANCINELLUS Antonius: Opera. Basel: N. Kessler 1508. 4°.

Prow.: 1. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae 1681. T. 19.

2. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.

WSD Nysa, b. sygn.

25. MANTUANUS Paulus: Commentarius in epistolam M. Tullii Ciceronis ad L. Iunium Brutum et ad Q. Ciceronem fratrem. Venezia: Aldus 1557. 8°.

Prow.: zob. nr 26.

BU Wrocław, sygn. 457939 adl.

26. MANTUANUS Paulus: In epistolas Ciceronis ad Atticum commentarius. Venezia: Aldus 1557. 8°.

Prow.: 1. Seminarii Nissensis.

2. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae 1681. R. 67.

BU Wrocław, sygn. 457938 adl.

27. MARGARITA facetiarum etc. Strasbourg: I. Grüninger 1509. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 33 adl. 8

28. MONTE Philippo de: Il terzo libro de madrigali a sei voci novamente stampati et dati in luce. Venezia: A. Gardano 1576. 4° podł. P. 5.

Prow.: zob. nr 22.

Muz. Nysa, sygn. RA 58,3

29. PEU Martinus: Liber primus sacrarum cantionum quinque vocum, quae vulgo moteta vocantur. Düsseldorf: I. Bathenius 1555. 4° podł. P. 5.

Prow.: zob. nr 22.

Muz. Nysa, sygn. RA 58,6

30. PLAUTUS: Ex Plauti comoediis 20, quorum carmina magna ex parte in mensum suum restituta sunt. Venezia: Aldus, A. Asulanus 1522. 4°.

Prow.: 1. Collegii Wratislaviensis ex testamento D. S. Schleupneri.

2. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae 1681. S. 29.

BU Wrocław, sygn. 461914

31. POLYDORIUS Vergilius: De inventoribus rerum libri tres. Strasbourg: M. Schürerius 1509. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 33 adl. 6

22. PONTANUS Ioannes Iovianus: Opera. Venezia: Aldus, A. Asulanus 1513. 8°.

Prow.: 1. Collegii Wratislaviensis ex testamento D. S. Schleupneri.

2. Bibliothecae Ecclesiae Parochialis S. Iacobi Nissae 1681. S. 71.

BU Wrocław, sygn. 457971

33. SERVINUS Ioannes: Psalmi Davidis a G. Buchanano versibus expressi. Lyon: C. Pesnot 1579. 4° podł. P. 5.

Prow.: zob. nr 22.

Muz. Nysa, sygn. RA 58,5

34. RULANDUS Martinus: Dictionariolum et nomenclatura germanico-latino-graeca omnium rerum et locutionum usitaturum ... Augsburg: M. Manger 1586. 8°.

Prow.: 1. Ex testamento R. D. Christophori Gerstmanni Custodis Canonici Wratislaviensis.

2. Seminarii Nissensis.

3. Bibliothecae Parochialis Ecclesiae S. Iacobi Nissae 1681. T. 41.

WSD Nysa, b. sygn.

35. SCHOT Michael: Liber physionomiae tractans secreta naturae animalium et praecipue hominum complexiones. Köln: C. de Syrick 1508. 4°

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 15

36. Der STADT Neys auffgesetzte Feuer-Ordnung, Anno 1678. Nysa: M. B. Schubarthin [1678]. 2°.

Prow.: 1. Ioannes Felix Pedewitz Parochus ibidem manus propria Successoribus vult servatum 1680.

2. Pro Parochiali domo Nissensi reconditum semper servantur intactum.

WAP Opole, sygn. 46 s

37. LECHNER Leonardus: Sacrarum cantionum, quinque et sex vocum, liber 2. Nürnberg: C. Gerlachin 1581. 4° podł. Vox 5.

Prow.: zob. nr 22.

Muz. Nysa, sygn. RA 58,2

38. VERCELLENSIS Lodovicus Helianus: De bello suscipiendo adversus Venetianos et Turcas oratio. [Augsburg b.dr. 1510]. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 7

39. WIMPELING Iacobus: Ad Iulium II Pontificum Max. quaerulosa excusatio Iacobi Wimpelingi ad instantiam Fratrum Augustinensium ad Curiam Romanam citati. B.m.dr.r. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 2

40. WIMPELING Iacobus: De hymnorum et sequentiarum auctoribus, generibusque carminum quae in hymnis inveniuntur. B.m.dr.r. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 4

41. WIMPELING Iacobus: De inepta et superstua verborumque resolutione. B.m.dr.r. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 5

42. WIMPHILING Iacobus: De integritate libellus cum epistolis praestantissimorum virorum hunc libellum approbantium et confirmantium. Strasbourg: I. Knobloch 1506. 4°.

Prow.: 1. Bibliothecae Parochialis Ecclesiae S. Iacobi Nissae 1681. X. 58.

2. Exlibris: Sigil: Zur Priesterhaus Bibliothek in Neisse.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 1

43. WIMPHILING Iacobus: Oratio de sancto Spiritu. Pforta: T. Anshelmus 1507. 4°.

Prow.: zob. nr 42.

WSD Nysa, Inc. 38 adl. 3

Ryszard Majewski

### PROBLEMATYKA WALK O WYZWOLENIE DOLNEGO ŚLĄSKA W RADZIECKIEJ LITERATURZE HISTORYCZNEJ<sup>1</sup>

Walki Armii Radzieckiej o wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 r. stanowią istotny fragment działań bojowych ostatnich miesięcy II wojny światowej na jednym z najważniejszych odcinków frontu wschodniego. Z różnym natężeniem trwały one od 20 I do 10 V 1945 r., a więc przez 111 dni, angażując przeważającą część sił i środków jednego z dwóch najsilniejszych radzieckich strategiczno-operacyjnych, a mianowicie: 1 Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez marszałka I. Koniewa<sup>2</sup>. Z tego czasu, w ciągu 58 dni w „bitwie o Dolny Śląsk” uczestniczyło około 80% sił i środków 1 Frontu Ukraińskiego. W końcowej fazie operacji wiślańsko-odrzańskiej (20—31 I 1945 r.), w czasie której na kierunku opolskim i górnośląskim działała ponad połowa sił podległych marsz. I. Koniewowi (60, 59, 21 Armie, 5 Armia Gwardii, 3 Armia Pancerna Gwardii, 4 Korpus Pancerny Gwardii, 31 Korpus Pancerny, 1 Korpus Kawalerii Gwardii)<sup>3</sup>, i w operacji opolskiej (od 15 do 31 III 1945 r.), w której zaangażowane były: 60, 59, 21 Armie, 93 Korpus (z odwodu Frontu), 4 Armia Pancerna, 4 Korpus Pancerny Gwardii, 31 Korpus Pancerny i 152 Brygada Pancerna, uczestniczyło już tylko około 40% sił Frontu<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Próbę przedstawienia tej tematyki w odniesieniu do całego obszaru Śląska (tzn. również Śląska Górnego i Opolskiego) do 1967 r. podjął A. Konieczny w pracy *Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej* (Studia Śląskie, Seria nowa, t. XVII, 1970). Natomiast radziecką literaturę historyczną odnoszącą się do walk na Śląsku Opolskim przedstawił D. Tomczyk, w pracy *Bitwa o Śląsk Opolski w 1945 r. (Stan badań i postulaty badawcze)* (Studia Śląskie, Seria nowa, t. XXXI, 1977).

<sup>2</sup> W skład 1 Frontu Ukraińskiego wchodziły w dniu 12 I 1945 r. następujące armie i samodzielne korpusy: 3 Armia Gwardii, 5 Armia Gwardii, 6, 13, 21, 52, 59 i 60 Armia, 3 Armia Pancerna Gwardii, 4 Armia Pancerna, 2 Armia Lotnicza, 4 Korpus Pancerny Gwardii, 25 i 31 Korpus Pancerny, 7 Korpus Zmechanizowany Gwardii, 1 Korpus Kawalerii Gwardii 7 i 10 Korpus Artylerii Przełamania. 1 Front Ukraiński liczył w tym czasie 1 083 000 żołnierzy, 3661 czołgów i dział pancernych, 6748 dział polowych, 4292 działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze 7217 moździerzy i 1084 wyrzutnie raketowe. Wg W. Gurkin, F. Daniłow, *Wisko-odierskaja operacya w cyfrach* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1965, nr 1, s. 71—72).

<sup>3</sup> B. Krawczyk, *Z genezy manewru górnośląskiego* (Zeszyty Naukowe WAP, Seria historyczna, nr 14/44).

<sup>4</sup> D. Tomczyk, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 r.* (Studia Śląskie, Seria nowa, t. XXVII, 1975).

Jedynie w czasie operacji berlińskiej, trwającej od 16 IV, gdy punkt ciężkości przesunął się do rejonu na zachód od linii Nysy Łużyckiej, na Dolnym Śląsku pozostawiono niewielkie siły: 59 i 21 Armie oraz część sił (2 korpusy) 52 Armii, które, rozciągnięte na Pogórzu Sudeckim, osłaniały od południa główne zgrupowanie uderzeniowe wojsk radzieckich. Stanowiło to 18% (po przybyciu zaś 31 Armii z Prus Wschodnich — 27%) sił Frontu<sup>5</sup>.

Bardzo duże znaczenie strategiczno-operacyjne Dolnego Śląska w 1945 r. wynikało również z tego, że stanowił on wówczas jeden z ostatnich ośrodków przemysłu zbrojeniowego Trzeciej Rzeszy. Opanowanie tego obszaru umożliwiało ponadto Armii Radzieckiej uderzenie w kierunku Drezna i Lipska oraz (od południa) na Berlin. Mimo to przebieg walk o Dolny Śląsk znalazł jak dotąd jedynie fragmentaryczne odzwierciedlenie w radzieckiej literaturze historycznej.

Dla radzieckiej historiografii wojskowej problematyka ta pozostaje w cieniu wielkich operacji decydujących o losach wojny, takich jak Moskwa, Stalingrad, Kursk czy szturm Berlina. Nie ma stąd prac monograficznych omawiających całościowo działania bojowe na Dolnym Śląsku. Uwzględniono je jedynie skrótowo w wielkich syntezach przedstawiających udział ZSRR i rozwój radzieckiej sztuki wojennej w II wojnie światowej. Do najlepszych prac tego typu należy opracowanie zespołu autorskiego radzieckiego wojskowego instytutu historycznego pod kierownictwem W. Piatonowa, pt. *Wtoraja mirowaja wojna, 1939—1945*, wydana w Moskwie w 1958 r.<sup>6</sup> Odznacza się ono przejrzystym wykładem, logiczną konstrukcją oraz dużą dbałością o ścisłość i prawdę historyczną. Rozwinięciem tego nurtu radzieckiej historiografii wojskowej jest 6-tomowa *Istoriya Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietского Sojuza*, pod red. P. N. Pospiełowa. W tomie V tej pracy (rozdz. II i IV) przedstawione zostało wyzwolenie Śląska w opracowaniu I. P. Barbaszina<sup>7</sup>. W 1979 r. ukazał się X tom dwunastotomowej pracy *Istoriya wtoroj mirowoj wojny 1939—1945*, pod red. A. A. Greczki. Znajduje się w nim omówienie walk o wyzwolenie Dolnego Śląska, zawierające jednak szereg uproszczeń oraz błędów faktograficznych, obniżających wartość pracy<sup>8</sup>.

Stosunkowo wiele materiałów dotyczących ogólnych założeń i przebiegu operacji wiślańsko-odrzańskiej i dolnośląskiej I Frontu Ukraińskiego zawiera IV tom *Opieracyi sowietских woorużennych sił w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1941—1945* g.g.<sup>9</sup>; podobnie jak praca *Sowietsoje wojennoje isskustwo w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie*<sup>10</sup>. Wymienić należy również pracę zbiorową pod redakcją P. Żyliny *Ważniejszije opieracyi Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941—1945. Sbornik statiej*<sup>11</sup>. Znalazły się w nim m.in. rozprawy J. Parotkina i N. Fo-

<sup>5</sup> *Berlinskaja opieracya*, Moskwa 1950, s. 182. Do sił pozostawionych przez dowództwo I Frontu Ukraińskiego na Dolnym Śląsku w czasie operacji berlińskiej doliczyć trzeba ponadto 6 Armie, która od 16 II do 6 V 1945 r. oblegała „Festung Breslau”.

<sup>6</sup> Polski przekład tej pracy ukazał się pod tytułem: *Druga wojna światowa 1939—1945. Zarys historyczno-wojskowy*, pod red. generała-lejtnanta S. Piatonowa, generała-majora N. Pawlenki i płk. I. Parotkina, Warszawa 1961.

<sup>7</sup> Tom V wydany został w Moskwie w 1963 r. Polski przekład tej pracy wydany został pt. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945*, w 6 tomach, pod redakcją P. Pospiełowa. Tom V: *Zwycięskie zakończenie wojny z hitlerowskimi Niemcami. Klęska imperialistycznej Japonii (1945 r.)*, tom pod redakcją S. Roszczina, Warszawa 1965.

<sup>8</sup> *Istoriya wtoroj mirowoj wojny 1939—1945*, w dwunastu tomach, pod redakcją A. Greczki, t. X, Moskwa 1979.

<sup>9</sup> *Opieracyi sowietских woorużennych sił w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1941—1945*, pod red. S. Piatonowa, t. IV, Moskwa 1959.

<sup>10</sup> *Sowietsoje wojennoje isskustwo w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1941—1945*, Moskwa 1962.

<sup>11</sup> *Ważniejszije opieracyi Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941—1945. Sbornik statiej*, pod red. P. Żyliny, Moskwa 1956.

kina o operacji wiślańsko-odrzańskiej i J. Barbaszina o operacji opolskiej. Natomiast w popularnej pracy *Bojowej put sowietskich woorużennych sił*<sup>12</sup> wyzwolenie Śląska zostało skwitowane kilkunastoma zdaniem. Pominięto je w powstałych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych syntezach rozwoju radzieckiej sztuki wojennej okresu II wojny światowej<sup>13</sup>.

Materiałem pozornie wartościowym do odtworzenia przebiegu działań bojowych na Śląsku wydają się komunikaty Radzieckiego Biura Informacyjnego, wydane w latach 1944—1945. Ostatni tom tego wydawnictwa zawiera radzieckie komunikaty wojenne wydawane od 1 I do 15 V 1945 r.<sup>14</sup>, w których m.in. podane są informacje o wyzwoleniu około 450 miejscowości na Śląsku (w tym ok. 230 na terenie Dolnego Śląska, licząc w tym lewobrzeżną część dzisiejszego województwa zielonogórskiego). Przebieg działań bojowych, ze względu na konieczność zachowania tajemnicy wojskowej, przedstawiony jest celowo w komunikatach wojennych w sposób mało precyzyjny, daty zaś opanowania wielu miejscowości są bałamutne. W czasie większych operacji zaczepnych podawano je bowiem zbiorczo za okres paru dni, z zasady z krótszym lub dłuższym opóźnieniem. O zdobyciu Oławy donosił np. radziecki komunikat wojenny 6 II 1945 r. (podczas gdy miasto zostało opanowane już 28 stycznia). 11 II 1945 r. komunikat wojenny donosił m.in. o zdobyciu Ścinawy, Lubina i Legnicy, w rzeczywistości jednak Ścinawa została zdobyta 31 stycznia, Legnica zaś i Lubin 9 II 1945 r. Do podania błędnej daty doszło również w komunikacie o wyzwoleniu Wrocławia. Interesujący nas fragment brzmi: „Wojska 1 Frontu Ukraińskiego, po długotrwałym oblężeniu, w dniu 7 maja opanowały miasto i twierdzę Breslau (Wrocław)”<sup>15</sup>. Jak wiadomo, wydarzenie to miało miejsce dzień wcześniej. Podobne przykłady można mnożyć<sup>16</sup>.

Ogromne znaczenie dla historiografii radzieckiej, zajmującej się okresem 1941—1945, mają wydawane bezpośrednio po wojnie *Sborniki materiatow po izuczeniju opyta wojny*, oraz publikowane w latach 1950—1953 *Sborniki wojenno-istoričeskich materiatow Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny*<sup>17</sup>, przeznaczone nie tyle do celów historycznych, ile kształcenia operacyjnego wyższych dowódców i sztabów Armii Radzieckiej. Opracowania te, mające przez 20 lat charakter niejawni, oparte zostały na wojskowych dokumentach archiwalnych. Zawierają one dokładne dane liczbowe dotyczące składu i uzbrojenia wojsk radzieckich i wojsk przeciwnika oraz rzeczową i krytyczną ocenę planów operacyjnych Armii Radzieckiej i ich realizacji w toku walk na froncie wschodnim (z zasa-  
dy odbie-

<sup>12</sup> *Bojowej put' sowietskich woorużennych sił*, Moskwa 1960. Polski przekład: *Śląsk bojowy radzieckich sił zbrojnych*, Warszawa 1962. Podobny zarzut bardzo skrótowego przedstawienia działań bojowych na Dolnym Śląsku w 1945 r. postawić może również pracy: *50 let woorużennych sił SSSR*, pod red. W. Zacharowa, Moskwa 1968 (polski przekład: *Radzieckie siły zbrojne 1918—1968*, Warszawa 1970).

<sup>13</sup> Wspomnieć tu można o pracach: W. Siemionow, *Kratkij oczerk razwitija sowietskogo operatiwnogo iskusstwa*, Moskwa 1958 (polski przekład: *Radziecka sztuka operacyjna*, Warszawa 1961); *Razwitije taktiki sowietskoi armii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny (1941—1945)*, Moskwa 1958 (polski przekład: *Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w latach Wielkiej Wojny Narodowej 1941—1945*, Warszawa 1960); *Istorija wojn i wojennogo iskusstwa. Uczebnik*, Moskwa 1970. W pracy A. Jamanowa, *Wstriečnyj boj*, Moskwa 1959 (polski przekład: *Bój spotkaniowy*, Warszawa 1962, s. 266—271), znajduje się omówienie boju spotkaniowego 6 Korpusu Zmechanizowanego 4 Armii Pancernej z hitlerowskim XXIV Korpusem Pancernym w czasie operacji wiślańsko-odrzańskiej.

<sup>14</sup> *Soobščzenija Sowjetskogo Informbiura*, t. 8, Moskwa 1945.

<sup>15</sup> Tamże, komunikat z 7 V 1945 r.

<sup>16</sup> Dlatego też w kwestii wartości komunikatów wojennych jako źródła do historii działań wojennych pozwolę sobie nie zgodzić się z twierdzeniem A. Konięcznego, *op. cit.*, s. 243—244.

<sup>17</sup> Łącznie w obu tych seriach ukazało się 39 „sborników”.

gającą, często dość znacznie, od tego, co przedstawiano w publikacjach ogólnodostępnych). Ponadto wydawano również (z przeznaczeniem do użytku służbowego) zbiory doświadczeń taktycznych szczebla: kompania—batalion—pułk. Pod koniec lat pięćdziesiątych część z nich opublikowano jako wydawnictwa jawne<sup>18</sup>.

Z wymienionych powyżej publikacji *Sbornik matieriałow po izuczeniju opyta wojny*, nr 25: *Wisło-odierskaja nastupatielnaja operacyja Sowietskoj Armii w janwarie 1945 g.*<sup>19</sup>, omawia przebieg działań zaczepnych 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego w styczniu 1945 r.; m. in. zaś wyzwolenie prawobrzeżnej części Dolnego Śląska w końcowej fazie operacji „Wisła—Odra”, forsowanie Odry na północ od Wrocławia i utworzenie przyczółków mostowych w rejonie Chobieni, Ścinawy i Malczyc. W aneksach przedstawione zostały m.in. składy 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego (do dywizji włącznie) oraz stany liczebne i uzbrojenie obu tych związków strategiczno-operacyjnych.

Bardzo wartościowym źródłem do rekonstrukcji walk toczonych na Dolnym Śląsku jest *Sbornik wojenno-istoriczeskich matieriałow...*, выпуск 10—11: *Niżnie-Silezskaja nastupatielnaja operacyja wojsk 1-go Ukraińskiego fronta (8—24 fiewrala 1945 g.)*<sup>20</sup>. Opracowanie to przedstawia założenia operacji zaczepnej, która wg pierwotnych planów doprowadzić miała do zdobycia Berlina i która następnie, zgodnie z osiągniętymi rezultatami, przeszła do historii jako operacja dolnośląska. W jej toku Armia Radziecka zdobyła większość terenów Dolnego Śląska na lewym brzegu Odry (z wyjątkiem pasma górskiego Sudetów, Pogórza Sudeckiego i rejonu Zgorzelca) oraz okrążyła Wrocław i Głogów. Szczególnie cenna jest, przedstawiona na zakończenie, analiza przyczyn powodujących, że przyjęte poprzednio zamierzenie rozwinęła od południa, poprzez Nysę Łużycką, natarcia na Berlin okazało się nierealne, podobnie zresztą jak zadanie zdobycia Wrocławia w ciągu 3—4 dni. W aneksach zamieszczona została propozycja Rady Wojennej 1 Frontu Ukraińskiego, skierowana 28 I 1945 r. do naczelnego dowództwa Armii Radzieckiej, w sprawie założeń planowanej operacji, dyrektywa operacyjna sztabu 1 Frontu Ukraińskiego z 31 I 1945 r. do podległych wojsk, propozycje Rady Wojennej Frontu skierowane 16 lutego do naczelnego dowództwa w sprawie modyfikacji przyjętych poprzednio zadań i wreszcie zestawienie działań lotnictwa Frontu (2 Armii Lotniczej) w lutym 1945 r.

Wymienione *Sborniki* stanowią obecnie podstawowy materiał źródłowy do „bitwy o Dolny Śląsk”, podobnie jak *Sbornik wojenno-istoriczeskich matieriałow...*, выпуск 8<sup>21</sup>; odnoszący się do operacji opolskiej.

Wiele wartościowego materiału zawiera również *Sbornik takticzeskich primierow po opytu Otieczestwiennoj Wojny*, nr 15. *Niekotoryje wywody po borbie za gorod Breslau. (Po matieriałam 6 armii)*, pod red. płk. A. Bogdanowa<sup>22</sup>. Przedstawia on wybrane przykłady działań oddziałów i grup szturmowych w czasie oblężenia „Festung Breslau”, a także wnioski z wykorzystania w walkach ulicznych artylerii, moździerzy, czołgów, dział pancernych, miotaczy ognia itd.

Do wykorzystania doświadczeń minionej wojny dla współczesnego szkolenia bojowego wojsk powracano w ZSRR parokrotnie. M.in. w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wydano opracowania przykładów bojowych poszczególnych rodzajów broni. W tomie poświęconym artylerii<sup>23</sup> znalazło się omówienie walk

<sup>18</sup> Łącznie wydano (do 1948 r.) 41 zbiorów przykładów taktycznych.

<sup>19</sup> *Sbornik matieriałow po izuczeniju opyta wojny*, nr 25, Moskwa 1947; tłumaczenie polskie (z niewielkimi skrótami): *Rozgromienie wojsk niemiecko-faszystowskich w Polsce. Operacja wiślańsko-odrzańska*, Warszawa 1956.

<sup>20</sup> Moskwa 1953.

<sup>21</sup> Moskwa 1953.

<sup>22</sup> Moskwa 1945.

<sup>23</sup> R. Bagricki, N. Popielnicki, M. Usienkow, *Taktika artillerii w bojowych primierach (Podrazdielenija i czasti)*, Moskwa 1977.

1248 pułku artylerii przeciwpancernej o osiedle Nowy Dwór na południowo-zachodnim skraju Wrocławia, oraz 329 pułku artylerii przeciwpancernej, działającego w okrążeniu, w którym jednostki 3 Armii Pancernej Gwardii znalazły się przejściowo pod Lubaniem w lutym 1945 r.

W przeciwieństwie do opracowań przeznaczonych dla celów szkoleniowych Armii Radzieckiej, prace ściśle historyczne, poświęcone walkom wchodzącym w skład 1 Frontu Ukraińskiego oraz omówieniu różnego rodzaju działań bojowych prowadzonych od 12 I do 16 IV 1945 r. (tj. do rozpoczęcia operacji berlińskiej) przedstawiają się bardziej niż skromnie. Wymienić należy przede wszystkim pracę M. Kirjana: *S sandomirskogo placdarma*<sup>24</sup>, ukazującą udział 5 Armii Gwardii w pierwszej fazie operacji wiślańsko-odrzańskiej. W „Wojenno-istoriczeskim żurnale”, miesięczniku wydawanym przez radziecki Instytut Wojskowo-Historyczny, opublikowano szereg artykułów omawiających wycinkowo problemy związane z działaniami bojowymi na terenie Dolnego Śląska. Generał-lejtnant J. Galicki, były dowódca wojsk inżynieryjno-saperskich 1 Frontu Ukraińskiego, opublikował pracę maskowania przygotowań do operacji wiślańsko-odrzańskiej<sup>25</sup>. Problemy pracy polityczno-wychowawczej w czasie zdobywania dużych miast (m. in. Wrocławia i Głogowa) były przedmiotem rozprawy J. Owczarowa<sup>26</sup>, organizacja zaś i przeprowadzanie szturmów miast-twierdz w końcowym okresie wojny tematem rozważań A. Sidorczyka<sup>27</sup>. N. Kirijew pisał o forsowaniu Odry w rejonie Ścinawy przez 4 Armię Pancerną<sup>28</sup>, a M. Radugin o działaniach pododdziałów rozpoznawczych 4 Armii Pancernej w tym rejonie<sup>29</sup>. Artykuły związane tematycznie z walkami na Dolnym Śląsku publikowane były sporadycznie również i w innych radzieckich czasopismach wojskowych, m.in. w „Wojennym wiestniku” i w „Wiestniku protivowozdusznoj oborony”<sup>30</sup>.

Stosunkowo obszerne wzmianki o walkach na Dolnym Śląsku, znajdują się w wydanych drukiem historiach poszczególnych armii, korpusów, dywizji i brygad, które w 1945 r. znajdowały się w składzie 1 Frontu Ukraińskiego.

Najpełniejszego opracowania ze wszystkich związków operacyjnych 1 Frontu Ukraińskiego doczekały się dzieje dowodzonej przez generała-pułkownika A. Żądowa 5 Armii Gwardii. Armia ta, która w operacji wiślańsko-odrzańskiej nacieriała w centrum ugrupowania 1 Frontu Ukraińskiego (m.in. zdobywając Częstochowę), w trzeciej dekadzie stycznia 1945 r. odegrała decydującą rolę w wyzwoleniu prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego (i samego Opola), zdobyciu szeregu przyczółków mostowych na lewym brzegu Odry pomiędzy Wrocławiem a Opo-

<sup>24</sup> M. Kirjan, *S sandomirskogo placdarma. Nastupenije 5-j gwardiejskoj armii w janwarie 1945 g.*, Moskwa 1960. Wymienić tu należy również pracę S. Blinowa, *Ot Wisty do Odiera, Bojowyje diejstwija 60-j armii w sandomirsko-silezskoj operacji*, Moskwa 1962. 60 Armia nie działała wprawdzie na Dolnym Śląsku, Blinow przytacza jednak w swojej pracy parę dokumentów operacyjnych odnoszących się do całego Frontu, m.in. dyrektywę operacyjną z 18 I 1945 r.

<sup>25</sup> J. Galicki, *Iz opyta operatiwnoj maskirowski pri podgotowkie nastupenija fronta* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1966, nr 5).

<sup>26</sup> J. Owczarow, *Niekotoryje woprosy partijno-politiceskoj raboty pri szturmie gorodow-krieposti w wisło-odierskoj operacji* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1972, nr 3).

<sup>27</sup> A. Sidorczyk, *Bojowyje diejstwija po owładieniju krupnymi gorodami* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1971, nr 10).

<sup>28</sup> N. Kirijew, *Forsirowanie Odiera 4-i tankowej armiej* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1976, nr 4).

<sup>29</sup> M. Radugin, *Inicjatywnyje diejstwija razwiedkie* (Wojenno-istoriczeskij żurnal, 1976, nr 2).

<sup>30</sup> Np. W. Szagin, *Forsirowanie Bobera 117-i strielkowoj diwiziej* (Wojennyj wiestnik, 1970, nr 5) oraz P. Grechniew, *Wozdusznaja blokada goroda Breslau* (Wiestnik protivowozdusznoj oborony, 1970, nr 1).

lem. W lutym, w czasie operacji dolnośląskiej, zdobywała Brzeg i od południa zamknęła pierścień okrążenia wokół Wrocławia, następnie zaś od początków kwietnia osłaniała od południowego zachodu lewe skrzydło wojsk marszałka Koniewa. Jeden z korpusów tej armii (32 Korpus Gwardii) uczestniczył w operacji opolskiej i 27 marca zdobył Strzelin. Wydarzenia te znalazły odbicie w historii 5 Armii Gwardii, opracowanej przez zespół w składzie: I. Samczuk, P. Skaczko, J. Babikow i I. Gniedoj<sup>31</sup>.

Obok historii 5 Armii Gwardii ukazały się monografie pięciu dywizji piechoty (z ogólnej liczby dziewięciu), które w 1945 r. wchodziły w jej skład. Opracowań doczekały się wszystkie dywizje 32 Korpusu Gwardii: 13 Dywizja Piechoty Gwardii<sup>32</sup>, oraz 95<sup>33</sup> i 97 Dywizja Piechoty<sup>34</sup>. Wydany został również zarys szlaku bojowego 9 Dywizji Powietrzno-Desantowej Gwardii<sup>35</sup> (z 33 Korpusu Gwardii) oraz 15 Dywizji Piechoty Gwardii<sup>36</sup> (z 34 Korpusu Gwardii).

Tak znaczny stopień opracowania dziejów jednego związku operacyjnego przypisać należy zarówno temu, że 5 Armia Gwardii należała do najlepszych w Armii Radzieckiej, jak też i temu, że od momentu sformowania w 1942 r. (początkowo pod nazwą 66 Armii) działała ona w tym samym podstawowym składzie, dowodzona niezmienne przez tego samego dowódcę. Po zakończeniu wojny jej dawni żołnierze zorganizowali prężny i działający z dużym rozmachem środowiskowy Komitet Weteranów (odpowiednik polskich środowiskowych klubów ZBOWiD).

Drugim ze związków operacyjnych 1 Frontu Ukraińskiego, który uczestniczył w walkach na Dolnym Śląsku i posiada wydaną historię swych działań bojowych, jest 13 Armia dowodzona przez generała-pułkownika N. Puchowa. W końcowej fazie operacji wiślańsko-odrzańskiej przełamała ona linię Odry na północ od Wrocławia i odegrała ważną rolę w zdobyciu przyczółków w rejonie Chobieni i Ścinawy. W lutym 1945 r. w czasie operacji dolnośląskiej, działała w centrum głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego. Wyzwoliła m.in. Szprotawę i Zagań i wysłała nad Nysę Łużycką. Autorzy zbiorowej pracy *W płamieni srażeń*<sup>37</sup> potraktowali jednak te wydarzenia jedynie jako krótki przerywnik pomiędzy zakończeniem operacji wiślańsko-odrzańskiej a rozpoczęciem operacji berlińskiej.

Trzecią wreszcie z armii 1 Frontu Ukraińskiego, której dzieje zostały wydane, jest 59 Armia (dowódca generał-pułkownik I. Korownikow); jednostki jej w ostatnich dniach wojny (7—10 V 1945 r.) wyzwoliły m.in. obszary Kotliny Kłodzkiej. Praca poświęcona szlakowi bojowemu armii została opracowana przez zespół autorski z byłym dowódcą armii na czele<sup>38</sup>.

Pozostałe armie 1 Frontu Ukraińskiego nie mają monografii<sup>39</sup>. Ukazały się

<sup>31</sup> I. Samczuk, P. Skaczko, J. Babikow, I. Gniedoj, *Ot Wołgi do Elby i Pragi (Kratkij очерк o bojewom puti 5-i gwardiejskoj armii)*, Moskwa 1970.

<sup>32</sup> I. Samczuk, *Trinadcataja gwardiejskaja. Bojewoj put Trinadcatoj gwardiejskoj... strielkowej diwizii (1941—1945)*, wyd. 1, Moskwa 1962; wyd. 2, Moskwa 1971.

<sup>33</sup> A. Olejnikow, *Rożdiennaja na ziemiach zaporozskich*, Kijew 1974.

<sup>34</sup> I. Samczuk, *Gwardiejskaja Pottawskaja. Kratkij очерк o bojewom puti 97-j gwardiejskoj Pottawskoj... strielkowej diwizii*, Moskwa 1965.

<sup>35</sup> I. Samczuk, I. Skaczko, *Atakujut diesantniki. Bojewoj put 9-i gwardiejskoj... Pottawskoj wozduszno-diesantnoj diwizii*, Moskwa 1975.

<sup>36</sup> S. Wasiljew, A. Dikna, *Gwardiejscy Piatnadcatoj. Bojewoj put Piatnadcatoj gwardiejskoj strielkowej diwizii*, Moskwa 1960.

<sup>37</sup> *W płamieni srażeń. Bojewoj put 13-j armii*, Moskwa 1973.

<sup>38</sup> I. Korownikow, P. Lebiediew, J. Polakow, *Na triech frontach. Bojewoj put 59-j armii*, Moskwa 1974.

<sup>39</sup> W wykazie bibliograficznym załączonym do pracy B. Dołaty i T. Jurgi, *Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939—1945*, Warszawa 1977, s. 705, umieszczona została praca: *Po prikazu Rodiny*, Moskwa 1971, z objaśnieniem, że przedstawia



natomiast opracowania poświęcone szlakowi bojowemu 125 Dywizji Piechoty 21 Armii<sup>40</sup>, która w maju 1945 r. brała udział w wyzwoleniu rejonu Sobótki, a następnie Wałbrzycha, oraz 1 Dywizji Kawalerii Gwardii, która w składzie 1 Korpusu Kawalerii Gwardii została w drugiej połowie lutego przerzucona ze Śląska Górnego na Dolny i wprowadzona do walki na południe od Złotoryi<sup>41</sup>. Odrębnie należy potraktować książkę poświęconą 359 Dywizji Piechoty<sup>42</sup>, która w składzie 6 Armii generała Gładzowskiego szturmowała „Festung Breslau”. Poza wstępem, w którym przedstawiony został w dużym skrócie szlak bojowy dywizji, jest to zbiór relacji napisanych przez uczestników toczonych przez nią walk<sup>43</sup>.

Znacznie dokładniej opracowany został udział w walkach na Dolnym Śląsku radzieckich związków pancernych i zmechanizowanych niż jednostek ogólnowojskowych. Wartościową pozycją jest przede wszystkim zarys działań bojowych 4 Samodzielnego Kantymirowskiego Korpusu Pancernego Gwardii<sup>44</sup>. Korpus ten, dowodzony przez generała-lejtnanta P. Połubojarowa, podporządkowany 5 Armii Gwardii, w czasie operacji dolnośląskiej nacierał z przyczółka mostowego pod Oławą, następnie zaś zamknął od południa pierścień okrażenia wokół „Festung Breslau”.

Radzieckimi operacyjnymi związkami pancernymi, które odegrały największą rolę w „bitwie o Dolny Śląsk”, były dwie armie pancerne: 3 Armia Pancerna Gwardii pod dowództwem generała-pułkownika P. Rybalki i 4 Armia Pancerna (od 17 III 1945 r. przemianowana na 4 Armię Pancerną Gwardii), dowodzona przez generała-pułkownika D. Leluszenkę.

Pierwsza z nich, w końcowej fazie operacji wiślańsko-odrzańskiej, po osiągnięciu rejonu Kluczbork—Namysłów, na rozkaz dowódcy Frontu skierowana została na Opole, stamtąd zaś na tyły wojsk hitlerowskich broniących Górnoszląskiego Okręgu Przemysłowego. W lutym, w czasie operacji dolnośląskiej, jednostki generała Rybalki przełamały obronę niemiecką przed przyczółkiem ścinawskim, oparowały Bolesławiec i sforsowały Bóbr. W tym samym czasie, na lewym skrzydle głównego zgrupowania uderzeniowego Frontu, powstała skomplikowana sytuacja uniemożliwiająca okrażenie wojsk hitlerowskich w rejonie Wrocławia. Dlatego też na rozkaz marsz. Koniewa dwa korpusy 3 APanc. Gw. (7 Korpus Pancerny Gw. i 9 Korpus Zmechanizowany Gw.) zawrócone zostały na południowy wschód w celu zamknięcia pierścienia wokół „Festung Breslau”. Następnie 3 Armia Pancerna Gw. całością swych sił podjęła nieudaną próbę zdobycia rejonu Zgorzelca.

4 Armia Pancerna w styczniu 1945 r. nacierała w kierunku zakola Odry na północ od Wrocławia. Już 23 stycznia czołowe jednostki armii osiągnęły prawy brzeg Odry w rejonie Chobieni i Ścinawy i przystąpiły, początkowo samodzielnie, później zaś wspólnie z dywizjami 13 Armii, do sforsowania rzeki i umocnienia przyczółków. W czasie operacji dolnośląskiej 4 Armia Pancerna, po przełamaniu

ona historię 6 Armii, która w składzie 1 Frontu Ukraińskiego w 1945 r. oblegała Wrocław. W rzeczywistości jest to historia nie 6 Armii, lecz 6 Armii Gwardii, która w 1945 r. w składzie 2 Frontu Białoruskiego walczyła na Łotwie.

<sup>40</sup> J. Arvasjajiczjus, *1418 dniej w boju*, Wilno 1975.

<sup>41</sup> *Stawropolskaja imieni Blinowa. Wojenno-istoriczeskij oczerk o bojowom puti 1-j gwardiejskoj... Stawropolskoj kawalerijskoj diwizii imieni Blinowa*, Stawropol 1971.

<sup>42</sup> *Ordiena Lenina. Strielkowaja*. Sbornik pod red. I. Kondaurowa, Perm 1967.

<sup>43</sup> Fragmenty wspomnień uczestników walk o Wrocław, zamieszczone w tej książce, zostały w przekładzie polskim wydane w zbiorze: *Wrocławska epopeja. Wspomnienia z walk o wyzwolenie miasta w 1945 r.*, w wyborze i opracowaniu R. Majewskiego, Wrocław 1975.

<sup>44</sup> A. Kuźmin, I. Krasnow, *Kantiemirowcy. Bojowej put 4-go gwadiej-skiego tankowego Kantiemirowskiego korpusa*, Moskwa 1971.

obrony niemieckiej, sforsowała następnie Bóbr i po ciężkich walkach w rejonie Bieniowa, Lubska i Zar wyszła nad Nysę Łużycką. W marcu armia gen. Leluszki wzięła udział w operacji opolskiej, w czasie której okrążono i zniszczono 5 dywizji hitlerowskich.

Jak dotąd nie ukazały się historie obu armii pancernych 1 Frontu Ukraińskiego. Powstały natomiast opracowania poświęcone wchodzącym w ich skład korpusom i brygadam: 6 Korpusowi Pancernemu Gwardii<sup>45</sup> i 53 Brygadzie Pancernej Armii Gwardii<sup>46</sup> — z 3 Armii Pancernej Gwardii oraz 10 Korpusowi Pancernemu<sup>47</sup> i 63 Brygadzie Pancernej<sup>48</sup> — z 4 Armii Pancernej. W pewnym stopniu częścią dziejów 4 Armii Pancernej jest również historia 5 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii<sup>49</sup>, który w skład armii gen. Leluszki został włączony w drugiej połowie marca 1945 r.

Osobny, stosunkowo najbogatszy dział radzieckiej literatury historycznej, mówiącej o walkach na Dolnym Śląsku, stanowią wspomnienia dowódców radzieckich różnego szczebla, które w znacznym stopniu wypełniają lukę istniejącą w pracach naukowych na ten temat.

Otwiera ten dział książka dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego marsz. Koniewa pt. *Czterdziesty piąty*<sup>50</sup>, mówiąca o wydarzeniach od stycznia do maja 1945 r. Przez dłuższy czas, ze względu na trudności w dotarciu do radzieckich dokumentów archiwalnych oraz braku opracowań monograficznych, praca ta stanowiła jedno z najważniejszych źródeł radzieckich do walk na Dolnym Śląsku. Wiele z przypisywanych jej poprzednio wartości zachowała do dziś. Dotyczy to m.in. przedstawienia przesłanek wypracowania wielu decyzji i planów operacji, m.in. wiślańsko-odrzańskiej, dolnośląskiej i opolskiej, przyczyn, z których powodu nie starano się okrążyć do końca wojsk niemieckich w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, czy też powodów wpływających na przyspieszenie operacji berlińskiej. Marszałek Koniew daje również wartościową charakterystykę swoich najbliższych współpracowników i dowódców podległych armii. Dużym realizmem odznacza się również ocena wartości bojowej i działań przeciwnika. Niektóre jednak z zawartych w książce stwierdzeń budzić muszą, w świetle ujawnionych w okresie późniejszym dokumentów, pewne wątpliwości. Dotyczy to m.in. tzw. manewru górnośląskiego 3 Armii Pancernej Gwardii, który wbrew stwierdzeniu autora został początkowo zaplanowany jako płytkie uderzenie skrzydłowe na Opole i który dopiero 24 stycznia został wydłużony jako głęboki zagon pancerny na tyły zgrupowania niemieckiego na Górnym Śląsku. Przede wszystkim jednak trudno zgodzić się z tym, co marszałek Koniew podkreśla parokrotnie, jakoby dowództwo Frontu wręcz zabraniało 6 Armii oblegającej Wrocław szturmowania miasta, polecając jedynie blokowanie go i „trzymanie jego garnizonu na muszce”. W rzeczywistości bowiem robiono wszystko, by jak najszybciej zdobyć „Festung Breslau”, co było konieczne zarówno do odblokowania ważnego węzła komuni-

<sup>45</sup> N. Neresjan, *Kijowsko-berliński. Bojowej put 6-go gwardiejskiego tankowego korpusa*, Moskwa 1974.

<sup>46</sup> N. Neresjan, *Fastowska gwardiejska. Bojowej put 53 gwardiejskiej tankowej brigady*, Moskwa 1964.

<sup>47</sup> *Dobrowolcy. Sbornik wospominanij o bojewom puti Ural'skogo dobrowolczeskogo tankowego korpusa*, pod red. S. Aleksandrowa. Jest to, podobnie jak *Ordiena Lenina. Strielkowaia*, zbiór relacji byłych żołnierzy 10 Korpusu pancernego, poprzedzony dość szerokim omówieniem szlaku bojowego tego związku operacyjnego.

<sup>48</sup> N. Matwijew, *Ogniennyj stjag. Stranicy bojewogo puti dobrowolczeskogo, czelabińskiego, tankowego korpusa i jeje kombriга M. Gomiczewa*, Moskwa 1974.

<sup>49</sup> A. Rjażanski, *W ognie tankowych srazenij*, Moskwa 1975.

<sup>50</sup> I. Koniew, *Sorok piąty*, Moskwa 1966; wyd. 2, Moskwa 1970 (przekład polski: *Czterdziesty piąty*, Warszawa 1968).

kacyjnego i przepraw przez Odrę, jak też wyprowadzenia 6 Armii do drugiego rzutu Frontu, który w tym czasie nie miał w praktyce odwodu operacyjnego. Ponadto okrążone we Wrocławiu silne zgrupowanie hitlerowskie, znajdujące się o 30—35 km od własnych sił głównych, mogło w poważnym stopniu zagrozić liniom komunikacyjnym i tyłom głównego zgrupowania uderzeniowego Frontu, które rozwinięte nad Nysą Łużycką przygotowywało się do operacji berlińskiej. Pewne zastrzeżenia można mieć również do przedstawienia w *Czterdziestym piątym* walk 3 Armii Pancerniej Gwardii w rejonie Lubania, pominięcia udziału 1 Korpusu Kawalerii Gwardii w działaniach na południe od Złotoryi itd. Dla tego też, mimo wielu niekwestionowanych pozytywów, książka marsz. Koniewa wymaga konfrontacji z wynikami nowszych badań źródłowych.

Pozycja, która ma duże znaczenie dla omawianej problematyki, są wydane przed paru laty wspomnienia generała-pułkownika Konstantina Krajniukowa<sup>51</sup>, który w latach 1944—1945 był członkiem Rady Wojennej 1 Frontu Ukraińskiego, odpowiedzialnym za pracę polityczną w podległych wojskach (czyli w praktyce zastępcą marsz. Koniewa do spraw politycznych). Na treść książki składa się jednak znacznie szerszy obraz wydarzeń tego okresu niż osobiste przeżycia autora. Rzeczowe przedstawienie działań wojsk Frontu i ich analiza, prezentacja nie tylko faktów, lecz i ludzi, z którymi autor spotykał się z racji zajmowanego stanowiska, i wreszcie dość częste powoływanie się na źródła archiwalne, wszystko to sprawia, że *Orużije* w znacznym stopniu wykracza poza literaturę wspomnieniową, stając się w istocie rzetelnym opracowaniem wojskowo-historycznym. M.in. szczegółowo został przedstawiony przebieg ofensywy styczniowej w 1945 r., a wśród nich walki na Kielecczyźnie, zdobycie Piotrkowa, Częstochowy, Kluczborka i Opola oraz forsowanie Odry przez wojska Frontu.

Ponad 100 stron książki Krajniukowa poświęcono wyzwoleniu lewobrzeżnej części Dolnego Śląska. Autor w swojej relacji skupia się zwłaszcza na działaniach pięciu podległych marsz. Koniewowi armii: 6, 13, 52 i 3 Gwardii oraz 2 Lotniczej, wnikliwie analizując warunki, w których każda z nich działała, i oceniając osiągnięte rezultaty. Szczególnie interesujący jest podrozdział omawiający problemy oblężenia miast-twierdz: Wrocławia i Głogowa. Stwierdzenia autora, że marszałek Koniew „w przewidywaniu operacji berlińskiej postawił przed dowódcami armii W. Głuzdowskim i W. Gordowem zadanie szybszego rozprawienia się z obleganymi twierdzami i zwolnienia dzięki temu podległych im armii dla wzięcia udziału w ostatniej, wielkiej operacji Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”<sup>52</sup>, potwierdzają m.in. tezę podnoszoną w odniesieniu do książki *Czterdziesty piąty*, że dowództwo Frontu nie tylko nie zabraniało dowódcy 6 Armii szturmowi Wrocławia, lecz przeciwnie, wywierało nacisk na jego jak najszybsze zdobycie. W sumie *Orużije osobogo goda* w bardzo znacznym stopniu wzbogaca naszą wiedzę o walkach o Śląsk.

Z opublikowanych po wojnie wspomnień wyższych dowódców wojsk 1 Frontu Ukraińskiego, poza relacjami Koniewa i Krajniukowa, wymienić należy w pierwszym rzędzie prace, które wyszły spod pióra dowódców armii. Jako pierwsza ukazała się relacja przedwcześnie zmarłego generała-pułkownika Nikołaja Puchowa<sup>53</sup>. Niestety, ciężko już chory w momencie jej spisania, były dowódca 13 Armii ograniczył się do skrótowego, kronikarskiego niemal odnotowania wydarzeń ze stycznia i lutego 1945 r.

Dużą wartość mają wspomnienia byłego dowódcy 2 Armii Lotniczej marszałka

<sup>51</sup> K. Krajniukow, *Orużije osobogo roda*, Moskwa 1977.

<sup>52</sup> Tamże, s. 518.

<sup>53</sup> N. Puchow, *Gody ispitani*, Moskwa 1959.

Stiepana Krasowskiego<sup>54</sup>. Autor przedstawia walki podległych sobie jednostek na szerokim tle działań wojsk lądowych, analizuje problemy wsparcia lotniczego w czasie ofensywy styczniowej i operacji dolnośląskiej, współdziałania lotników z dywizjami piechoty i związkami pancernymi, ich udział w szturmie Wrocławia i Głogowa, wykorzystanie autostrady jako pasów startowych dla samolotów itd. Interesującym fragmentem wspomnień jest opis zorganizowania w okolicach Wrocławia specjalnego lotniska-pułapki, na które ściągnięto kilka samolotów hitlerowskich<sup>55</sup>.

Bardzo cenne są, z punktu widzenia problematyki dolnośląskiej, wspomnienia byłego dowódcy 4 Armii Pancernej generała-pułkownika Dimitrija Leluszenki<sup>56</sup>. Trzy rozdziały jego książki poświęcone są operacji wiślańsko-odrzańskiej i dolnośląskiej, czwarty zaś — operacji opolskiej. Jest w nich mowa o wyjściu 4 Armii Pancernej nad Odrę na północ od Wrocławia, prowadzonej ze zmiennym szczęściem walki o zdobycie i utrzymanie przyczółków na lewym brzegu, odparciu przeciwdzierzenia hitlerowskiego korpusu pancernego „Grossdeutschland” i zdobyciu Ścinawy. Dalsze fragmenty wspomnień dotyczą przełamania obrony niemieckiej przed przyczółkiem ścinawskim, sforsowania dolnego Bobru i wyjścia nad Nysę Łużycką. 4 Armia Pancerna znalazła się wówczas przejściowo w okrążeniu i została odblokowana dopiero po kilku dniach. Wszystko to znajduje obszernie omówienie w książce gen. Leluszenki.

Na krótko przed śmiercią byłego dowódcy 5 Armii Gwardii generała Aleksego Żadowa, ukazały się również i jego wspomnienia<sup>57</sup> których fragmenty publikowane były już wcześniej (m.in. w przekładzie polskim)<sup>58</sup>. Wobec stosunkowo pełnego opracowania dziejów 5 Armii Gwardii (o czym była mowa powyżej) książka Żadowa nie wnosi do nich wiele nowego materiału, stanowi jednak niewątpliwie cenną osobistą refleksję dowódcy tego świetnego związku operacyjnego.

Natomiast opublikowane fragmenty wspomnień byłego dowódcy 59 Armii generała-pułkownika Iwana Korownikowa<sup>59</sup> ograniczają się do walk toczonych przez podległe mu jednostki na terenie Dolnego Górnego i częściowo Opolskiego.

Stosunkowo niewielkie wzmianki o walkach na Dolnym Śląsku zawierają wspomnienia zmarłego przed paru laty marszałka Iwana Jakubowskiego<sup>60</sup>. W 1945 r. ówczesny pułkownik Jakubowski był zastępcą do spraw liniowych dowódcy 6 Korpusu Pancernego Gwardii (3 Armii Pancernej Gwardii). W czasie ofensywy styczniowej objął on dowództwo oddziału wydzielonego korpusu, który dzia-

<sup>54</sup> S. Krasowski, *Żyżн в авиации*, Moskwa 1960; wyd. 2, Moskwa 1968; por. także tegoż autora: *Совиетская авиация в боях за освобождение Польши*, (Wojenno-istoriczeskij żurnał, 1965, nr 1).

<sup>55</sup> Ten fragment wspomnień marsz. Krasowskiego opublikowany został w polskim przekładzie w: *Wrocławska epopeja...*, s. 22—25.

<sup>56</sup> D. Leluszenko, *Москва—Сталинград—Берлин—Прага. Записки командарма*, Moskwa 1970; wyd. 2, Moskwa 1973. Fragmenty tej książki dotyczące walk na Dolnym Śląsku, pt. *Міжду Одером и Нейсе*, opublikował „Wojennyj wiestnik”, 1970, nr 2.

<sup>57</sup> A. Żаdoв, *Четыре года войны*, Moskwa 1978.

<sup>58</sup> A. Żаdoв, *На цзєстохoвском направлении* (Wojenno-istoriczeskij żurnał, 1960, nr 7), polski przekład: *Na częstochowskim kierunku operacyjnym* (Wojoskowy Przegład Historyczny, 1961, nr 4). Por. również tego autora *O wyzwolenie Śląska, w: Wspomnienia radzieckich przyjaciół*, Warszawa 1965, s. 119—123.

<sup>59</sup> I. Korownikow, *В боях за Силезию* (Wojenno-istoriczeskij żurnał, 1972, nr 2), polski przekład: *Walki o Górny Śląsk*, (W sztabach i na frontach. Wspomnienia marszałków i generałów radzieckich z okresu drugiej wojny światowej, Warszawa 1975, s. 411—416).

<sup>60</sup> I. Jakubowski, *Земля в огне*, Moskwa 1975; przekład polski *Ziemia w ogniu*, Warszawa 1976. Fragmenty tej pracy, pt. *Удар необычайной силы*, drukował wcześniej „Wojenno-istoriczeskij żurnał”, 1970, nr 2. Przekład polski *Druzgocące uderzenie* (W sztabach i na frontach..., s. 389—407).

łając na kilkadziesiąt kilometrów przed siłami głównymi jako pierwszy wdarł się do Opoła, następnie zaś był „ostrzem klina” radzieckiego okrążającego od północy wojska niemieckie w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym. W lutym 1945 r. płk Jakubowski dowodził również oddziałem wydzielonym korpusu w czasie operacji dolnośląskiej.

Swoje wspomnienia opublikował także inny z wyższych radzieckich dowódców wojsk pancernych, były dowódca 10 Korpusu Pancernego (4 APanc.), generał-lejtnant w stanie spoczynku J. Biełow<sup>61</sup>. Zawierają one stosunkowo obszerny omówienie walk podległego mu korpusu na Dolnym Śląsku, zwłaszcza zaś forsowanie Odry pod Ścinawą oraz dramatycznych walk w rejonie Żar, Złotnik i Lubska.

Z tą samą armią, co relacje generałów Leluszenki i Biełowa, choć obejmujące nieco inną problematykę, związane są wspomnienia pułkownika w stanie spoczynku D. Koczetkowa<sup>62</sup>. Autor, oficer polityczny, był w r. 1945 szefem jednego z oddziałów Zarządu Politycznego 4 Armii Pancerniej i w jej szeregach uczestniczył w walkach o wyzwolenie Dolnego Śląska i Opolszczyzny.

Z innych pozycji wspomnieniowych dowódców wyższego szczebla, którzy w 1945 r. w szeregach 1 Frontu Ukraińskiego walczyli o wyzwolenie Śląska, wymienić trzeba przede wszystkim książkę słynnego radzieckiego pilota myśliwskiego, dziś marszałka lotnictwa Aleksandra Pokryszkina<sup>63</sup>, który pod koniec wojny dowodził dywizją lotniczą; dalej wspomnienia byłego dowódcy 73 Korpusu 52 Armii, generała-majora Saskie Martirosjana (omawiające m. in. zdobycie Oleśnicy)<sup>64</sup> i wreszcie pracę byłego dowódcy 34 Korpusu Gwardii (5 Armii Gwardii), generała-pułkownika Gleba Bakłanowa<sup>65</sup>. Ta ostatnia przedstawia m.in. ciężkie walki 34 Korpusu Gw. o zamknięcie pierścienia okrążenia wokół Wrocławia.

Ukazały się również wspomnienia paru dowódców brygad 3 i 4 Armii Pancernych. Spośród nich w przekładzie polskim wydano jedynie *Lata w pancernym* D. Draguńskiego, obecnego generała-pułkownika, w 1945 r. dowódcy 55 Brygady Pancerniej Gwardii (7 Korpusu Pancernego 3 Armii Pancerniej Gwardii)<sup>66</sup>. Niestety, dla walk na Dolnym Śląsku praca ta nie przedstawia większej wartości, omawiając szerzej właściwie tylko jeden fragment toczonych tam działań bojowych, mianowicie walki o Bolesławiec. Wiele z ważnych wydarzeń zostało całkowicie pominiętych, np. zwrot 7 Korpusu Pancernego Gw. spod Bolesławca pod Wrocław, walki w okrążeniu pod Lubaniem itp.

Znacznie szerzej i pełniej przedstawia wydarzenia stycznia i lutego 1945 r. w swojej książce były dowódca 63 brygady Pancerniej 10 Korpusu Pancernego 4 Armii Pancerniej, obecny generał-lejtnant M. Fomiczew<sup>67</sup>. Jeden z rozdziałów („Ot Wisły do Odiera”) poświęca on działaniom swojej brygady w ofensywie styczniowej, zakończonej wyjściem nad Odrę. W następnym („Na ostatnich rubieżach”) pisze o walkach na przyczółku ścinawskim i zdobyciu wioski Zaborowo, co ostatecznie przesądziło o całkowitym okrążeniu garnizonu hitlerowskiego w Ścinawie, następnie relacjonuje operację dolnośląską, walki pod Szprotawą i Żarami, odcięcie 10 Korpusu Pancernego przez hitlerowskie przeciwuderzenie i przebijanie się jednostek radzieckich z okrążenia. Relacja Fomiczewa wyróżnia się dużą

<sup>61</sup> J. Biełow, *Syny Otczizny*, Moskwa 1966.

<sup>62</sup> D. Koczetkow, *S zakrytymi lukami*, Moskwa 1962.

<sup>63</sup> A. Pokryszkin, *Niebo wojny*, Moskwa 1966, przekład polski pod identycznym tytułem, Warszawa 1968.

<sup>64</sup> S. Martirosjan, *Działania 73 Korpusu Piechoty 52 Armii w operacji sandomiersko-śląskiej* (Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1968, nr 1).

<sup>65</sup> G. Bakłanow, *Wietier wojennych let*, Moskwa 1977.

<sup>66</sup> D. Draguński, *Gody w bronie*, Moskwa 1973; wyd. 2, Moskwa 1975; przekład polski *Lata w pancernym*, Warszawa 1979.

<sup>67</sup> M. Fomiczew, *Put' naczinatsja s Urała*, Moskwa 1976.

przejrzystością i w przeciwieństwie do książki Draguńskiego nie pomija żadnego ważnego wydarzenia.

Podobnymi walorami odznaczają się także wspomnienia byłego dowódcy 53 brygady Pancерnej Gwardii (6 Korpusu Pancерnego Gw., 3 Armii Pancерnej Gw.) pułkownika L. Kurista<sup>68</sup>. Szczególnie interesujący ich fragment, związany z operacją dolnośląską, dotyczy zdobycia przez 53 Brygadę mostu na rzece Zimnicy pod Osiekiem, co spowodowało powstanie wylomu w obronie niemieckiej, w który general Rybalko wprowadził bezzwłocznie cały 6 Korpus Pancерny Gw. W ciągu jednej doby radziecki zagon pancerny dotarł do Bobru i natychmiast przystąpił do forsowania tej rzeki. Szybkiemu jednak kontynuowaniu natarcia na zachód przeszkodziło opóźnienie się jednostek pontonowo-mostowych i trudności w przeprawie czołgów na lewy brzeg Bobru. Potem nastąpił zwrot 6 Korpusu Pancерnego na południe i dramatyczne walki w rejonie Nowogrodzka i Lubania, w wyniku których, jak pisze Kurist<sup>69</sup>, pozostało mu w brygadzie zaledwie 20 czołgów, a więc mniej niż trzecia część stanu etatowego.

Swoje wspomnienia wydał również dowódca 56 Brygady Pancерnej Gw. (7 Korpusu Pancерnego Gw., 3 APanc. Gw.) płk Z. Ślusarienko<sup>70</sup>. Zostały one jednak doprowadzone jedynie do walk pod Praszka (nad dawną granicą polsko-niemiecką), w czasie których autor został ranny i w wyniku tego ewakuowany do szpitala polowego w Częstochowie.

Ostatnia z liczących się „śląskich” pozycji wspomnieniowych wyszła spod pióra sapera. Jej autor, pułkownik Niemczyński<sup>71</sup>, był w 1945 r. szefem sztabu 207 samodzielnego batalionu saperów. Batalion ten w czasie ofensywy styczniowej został podporządkowany dowódcy 3 Armii Pancерnej Gw., który z kolei przydzielił go 6 Korpusowi Pancерnemu. W składzie tego korpusu batalion działał również w operacji dolnośląskiej, budował przeprawy na Bobrze i walczył w rejonie Lubania.

Pomniejsze fragmenty wspomnień radzieckich uczestników walk o Dolny Śląsk opublikowane zostały w zbiorach wydanych w ZSRR, jak również w przekładach polskich<sup>72</sup>.

Ważnym uzupełnieniem radzieckiej literatury na temat wyzwolenia Dolnego Śląska jest opracowanie o dwu- i trzykrotnych Bohaterach Związku Radzieckiego<sup>73</sup> i album *Dważy Gieroi Sowietskogo Sojuza*<sup>74</sup>. Z wojsk 1 Frontu Ukraińskiego wymieniają one jedno nazwisko trzykrotnego i 14 nazwisk dwukrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego, omawiając zarazem szczegółowo ich życiorysy i czyny bojowe<sup>75</sup>.

Na podstawie przytoczonych powyżej danych, dotyczących radzieckich publikacji historycznych wydanych do końca 1979 r., stwierdzić można, że dość znaczna liczba prac wycinkowych oraz stosunkowo bogata literatura wspomnie-

<sup>68</sup> L. Kurist, *Atakujut tankisty*, Kijew 1977.

<sup>69</sup> Tamże, s. 136.

<sup>70</sup> S. Ślusarienko, *Poslednij wystriel*, Moskwa 1973.

<sup>71</sup> A. Niemczyński, *Ostorożno miny*, Moskwa 1973.

<sup>72</sup> Są to przede wszystkim: *Pamięć ogniennych let*, Moskwa 1975; *O legendarnych katuszach*, Kijew 1975; *Liudi gieroczeskiej profiesii*, Moskwa 1977; *Wspomnienia radzieckich przyjaciół*, Warszawa 1965; *Oni walczyli na ziemi polskiej*, Warszawa 1967 i *Wrocławska epopeja...*

<sup>73</sup> *Liudi biessmiernogo podwiga. Oczerki o dważy i triżdy Gierojach Sowietskogo Sojuza*, t. 1—2, wyd. 4. Moskwa 1975.

<sup>74</sup> Wyd. Moskwa 1973.

<sup>75</sup> Wśród żołnierzy 1 Frontu Ukraińskiego trzykrotnym bohaterem Związku Radzieckiego był płk (w 1945 r.) Aleksander Pokryszkin, dwukrotnymi: płk W. Archipow, mjr S. Chochriakow, płk D. Draguński, płk M. Fomiczew, płk. A. Gołowaczew, kpt. N. Goriuszkin, płk I. Jakubowski, marsz. I. Koniew, generał-pułkownik D. Leluszenko, generał-major I. Połbin, generał-lejtnant A. Rodimcew, generał-lejtnant W. Riazanow, generał-pułkownik P. Rybalko, płk Z. Ślusarienko.

niowa związana z wyzwaniem Dolnego Śląska w pewnym stopniu (choć oczywiście nie w pełni) rekompensują, sygnalizowany na wstępie niniejszych rozważań, brak opracowań całościowych. Formułują też zarazem wyraźny postulat badawczy — podejmowania pogłębionych prac nad stroną wojskową wydarzeń pierwszych miesięcy pamiętnego r. 1945, kiedy to w rezultacie krwawych i zaciętych walk ziemia dolnośląska po wiekach oderwania powróciła do Macierzy.

W. Marschall, SCHLESISIEN AUF DEM KONZIL VON BASEL (Annuaire historique conciliaire. Internationale Zeitschrift für Konziliengeschichtsforschung, t. 8, 1976, s. 294—325); tenże, SCHLESISER AUF DEM KONZIL VON KONSTANZ (1414—1418) (Festschrift für Bernhard Stasiewski, Beiträge zur Ost-deutschen und osteuropäische Kirchengeschichte, wyd. G. Adrianyi, J. Gottschalk, Köln—Wien 1975).

Autor obu prac wypełnia dotkliwą lukę w historiografii śląskiej, która już od dłuższego czasu nie interesuje się udziałem Ślązaków w soborach powszechnych<sup>1</sup>. Stwierdzić trzeba to nie bez ubolewania, bo problematyka owa ze względu na swoją ważność zasługuje na większą uwagę. Nie trzeba bowiem dowodzić, że ruch soborowy był ruchem intelektualnym, w którym uniwersytety odegrały wiodącą rolę, a obecność w nim Ślązaków stwarza szansę zebrania dodatkowych informacji na temat miejsca Śląska w życiu intelektualnym średniowiecznej Europy oraz wkładu jego mieszkańców do skarbnicy myśli europejskiej. Historiografia polska częściej i, co ważniejsze, wnikliwiej analizowała kontakty Polski z wielkimi soborami powszechnymi, od Pizy po Bazyleę, niż analogiczne kontakty Śląska.

Omawiana praca o Ślązakach na soborze bazylejskim podzielona została przez Autora na trzy wyraźnie oddzielone części. Pierwsza (s. 295—298) powraca do rozważań na temat stosunku biskupa wrocławskiego i diecezji do soboru; druga (s. 298—322), najobszerniejsza, identyfikuje nazwiska 15 Ślązaków, uczestników soboru bazylejskiego, starając się nie tyle zaprezentować ich biografie, ile zebrać maksimum informacji o ich soborowej działalności; trzecia (s. 322—323) składa się wyłącznie z ujętych w punkty wniosków.

Taka konstrukcja nie budzi zastrzeżeń, nasuwa jednak wątpliwości, czy część pierwsza ze względu na zbytnią skrótowość spełnia swoją funkcję, skoro nie przypomina nawet wszystkich dotychczasowych ustaleń w tym względzie. Jeśli zdecydowała o tym objętość, należało raczej z niej zrezygnować na rzecz rozszerzenia wniosków końcowych.

Centrum rozprawy stanowi, rzecz oczywista, część druga. Obiektem zainteresowań Autora jest tu soborowa bytność wszystkich Ślązaków: nie tylko tych, którzy się na Śląsku urodzili bądź tu pracowali, ale i tych, którzy ze Śląskiem związani byli jedynie przez posiadanie beneficjum kapitulnego we Wrocławiu bez obowiązku rezydencji. Na przeszło dwudziestu stronicach mowa jest więc kolejno o miśnieńskim biskupie Janie Hoffmannie ze Świdnicy, biskupie ołomuńskim Konradzie Zwoli, Mikołaju Magni z Jawora (na soborze reprezentował uniwersytet heidelberski, którego był profesorem, a wcześniej rektorem), o Mi-

<sup>1</sup> L. Schulte, *Bischof Konrad von Breslau in seinem Verhältnis zum Römischen Stuhle und zu dem Baseler Konzile*, Rom—Freiburg 1913; H. Ermisch, *Mittel- und Niederschlesien während der königlosen Zeit 1440—1452* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, 13, (1876—77, s. 31—49). Po artykule W. Marschalla została opublikowana rozprawa J. Drabiny, *Stosunek biskupów wrocławskich do koncyliaryzmu w dobie soboru bazylejskiego (1431—1449)* (Wrocławskie Studia Teologiczne „Colloquium Salutis”, 9, 1977, s. 105—120).

kołaju Stocku z Głogowa (do Bazylei wyruszył jako pełnomocnik Zygmunta Luksemburczyka), o kanonikach wrocławskich, Mikołaju Wenke z Nysy, Mikołaju Gramisie z Osłobłogi, Janie Sneschiczu z Wrocławia, Mikołaju Czeysilmeister, Mikołaju Weigelu z Osieku, Henryku Fleckelu z Kitzbühel profesorze uniwersytetu wiedeńskiego, o przeorach, Janie z Ząbkowic z klasztoru wrocławskich dominikanów, Bernardzie Fabri z klasztoru żagańskich augustianów chórowych, o Andrzeju Dolinie, Konradzie Wolfie i Piotrze Kalerze.

Autor, choć wykorzystał wszystkie źródła drukowane (i do nich się ograniczył), nie dostrzegł w nich nazwisk dwóch dalszych kanoników wrocławskich, Mikołaja Lobina i Mikołaja Amici, a także Słazaka z urodzenia, znanego profesora krakowskiej wszechnicy, Jana Elgota. Pierwszy, pochodzący najpewniej z Lubina, był kolektorem soborowym w Polsce i kolporterem bulli soborowej o depozycji Eugeniusza IV<sup>2</sup>. Drugi, jako profesor teologii na Sorbonie, pełnił na soborze newralgiczną funkcję promotora fidei, uczestnicząc czynnie w redagowaniu wszystkich najważniejszych dekretów bazylejskich<sup>3</sup>.

Z faktu, iż Autor w całej rozprawie nie zacytował ani jednej pracy historyków polskich, trudno wyciągać daleko idące wnioski, bo jak powiedziano wyżej, tematyka ta nie stanowiła przedmiotu ich badań. Niemniej jednak zaskakuje brak wzmianki o pracy Wincentego Urbana, omawiającej dzieje diecezji wrocławskiej w pierwszej połowie XV w., w której jest osobny podrozdział o stosunku biskupa i kleru do Stolicy Apostolskiej i soboru bazylejskiego<sup>4</sup>.

Warto też, korzystając z okazji, zwrócić uwagę na periodyk, w którym opublikowany został artykuł Autora. Czynię to przekonawszy się, że w bibliotekach krajowych jest on nieosiągalny. Żadna ze znanych mi placówek naukowych nie prenumeruje go systematycznie, a przecież problematyka soborowa traktowana wielostronnie winna zainteresować nie tylko ośrodki teologiczne. Dla przykładu, w tomie obok recenzowanego artykułu i w tomie poprzednim (obydwa poświęcone zasłużonemu badaczowi problematyki soboru trydenckiego i wnikliwemu znawcy problematyki śląskiej, Hubertowi Jedinowi) znalazły się artykuły o kardynałach protektorach Zakonu krzyżackiego w dobie soboru bazylejskiego<sup>5</sup> oraz o koncyliarystach uniwersytetu wiedeńskiego<sup>6</sup>.

Periodyk ów (półrocznik) wydawany jest w Paderborn, pod redakcją Waltera Brandmüllera z Augsburga i Remigiusza Bäumera z Freiburga, przy współpracy naukowców z Bonn, Berkeley i Londynu, w oficynie Ferdynanda Schöningha.

Jan Drabina

E. Němec, E. Šefčík, LISTINĀR TĚŠÍNSKA. SBÍRKA LISTINNEHO MATERIĀLU K DĚJINĀM KNÍŽECTVÍ TĚŠÍNSKĚHO 1571—1600, Český Tešín 1978, ss. 73.

Wśród edycji źródłowych dotyczących Śląska, a przede wszystkim Śląska Cieszyńskiego, warto zwrócić uwagę na wychodzący od 1955 r. w częściach kodeks dyplomatyczny dotyczący tych ziem, wydawany obecnie (od r. 1978) przez dwóch

<sup>2</sup> *Acta Nicolai Gramis* (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 15, wyd. W. Altmann, Wrocław 1890, nr 70).

<sup>3</sup> *Protokolle des Concils* (Concilium Basileiense, t. 2, wyd. J. Haller, Bazyl 1896, s. 305 n., 313, 325, 390, 426, 442, 483 n., 502, 506 n., 510 n.).

<sup>4</sup> W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w I połowie XV w.*, Wrocław 1959, s. 203—216.

<sup>5</sup> H. Koeppe, *Das Kardinalprotektorat des Deutschen Ordens zur Zeit des Baseler Konzils* (Annuaire historiae conciliorum, t. 7, s. 257—271).

<sup>6</sup> I. W. Frank, *Thomas Ebendorfes Obödienzansprache. Ein Beitrag zum Konziliarismus des Wiener Theologen* (tamże, t. 7, s. 314—353).



czechosłowackich badaczy, E. Němca i E. Šefčika. Poprzednie sześć części, obejmujące lata od 1155 r. aż do r. 1570, opracował wspomniany E. Němec. Bardzo dokładnie omówiła je w swojej recenzji B. Trelínska<sup>1</sup>. Ostatnio, w r. 1978, obydwaj historycy wydali już siódmy zeszyt pod patronatem Sekcji Historycznej Powiatowego Instytutu Badań Regionalnych Karwina z siedzibą w Czeskim Cieszyńsku, jako dodatek do komunikatów Muzeum Powiatowego, kontynuujący w dalszym ciągu poprzednie prace edytorskie związane z kompletowaniem źródeł dotyczących tych terenów. Wspomniana część obejmuje 30 lat XVI stulecia dziejów Śląska Cieszyńskiego, od 1571 do 1600 r. Jest to okres panowania ostatnich Piastowiczów cieszyńskich, który w kancelariach wspomnianych ksiąg charakteryzuje się m.in. gwałtownym wzrostem liczby wystawianych dokumentów i wychodzących listów. Ten wzrost pisemnej produkcji widać też w kancelariach miast księstwa cieszyńskiego, jak też u szlachty i mieszczan tej ziemi, co wyraźnie obrazuje nam właśnie wspomniany *Listinař*.

W niniejszej części w 98 odpisach źródłowych ujęte zostały teksty dokumentów poprzedzone ich regestami, ewentualnie tylko regesty; wystawcami są przede wszystkim piastowscy książęta cieszyńscy Adam Wacław (29) i Wacław (26) oraz księżne cieszyńskie Katarzyna Sydonia (18) i Anna (2). Wystawcami pozostałych dokumentów są cesarze rzymscy będący też królami czeskimi (5), miasta śląskie—Wrocław i Cieszyn (4), sąd miasta Cieszyna oraz wielcy feudałowie, szlachta i mieszcianie księstwa cieszyńskiego (14). Dokumenty, jak też ich regesty, napisane zostały przeważnie w języku czeskim, tylko 3 z nich (książęce) w języku niemieckim. Każdy z nich ponadto poprzedzony jest regestem w języku czeskim, dla przejrzystości drukowanym kursywą. Oprócz wyraźnej liczby kolejnego dokumentu, cytowanego w *Listinaře*, wyróżnionej półgrubym drukiem, i daty dokumentu nad regestem poprzedzającym właściwy jego tekst, na samym końcu znajduje się metryczka wyszczególniająca (również kursywą) przede wszystkim opis dokumentu, miejsce przechowywania, literaturę, i, co ważne dla sfragistyki, wiadomość o zachowaniu pieczęci i jej właścicielu. W tym wypadku edytorom należałoby zwrócić uwagę na fakt, iż wartość ich pracy znacznie by wzrosła, gdyby przy informacji o dokumencie uwzględnili jeszcze kształt i typ pieczęci występującej przy nim oraz kolor wosku i sposób jej umocowania, w ten sposób bowiem mogliby przekazać badaczom zajmującym się tego typu źródłem dane orientacyjne niezbędne do informacji wstępnej. Zresztą autorzy niniejszej edycji zdają sobie sprawę z jej niekompletności w pewnych punktach, chociaż starali się odtworzyć maksymalny poczet dokumentów w pełnym brzmieniu: w niektórych jednak wypadkach, z powodów technicznych, musieli ograniczyć się, jak piszą w swym wprowadzeniu, tylko do zwięzłych regestów. Trzeba zaznaczyć, że autorom chodziło tutaj raczej o wychwycenie najstarszego zachowanego materiału, a spośród niego i niezachowanych dokumentów, którego gromadzenie dla przygotowywania dalszych edycji sprawia coraz większe trudności. Jak nam wiadomo, produkcja późniejszej kancelarii książęcej, oraz napływające do niej dokumenty są coraz liczniejsze.

Na zakończenie należy stwierdzić, że chociaż autorzy *Listinařa Těšinska* nie roszcżą sobie pretensji, by określać go mianem kodeksu dyplomatycznego w pełnym tego słowa znaczeniu, to jednak wydawnictwo tego typu stanowi wielce pożyteczną pomoc dla badaczy regionu. Wiadomo, że dzięki temu nie potrzebują oni bezpośrednio korzystać z wielu tekstów oryginałów przechowywanych w archiwach, ponieważ taka edycja jest szerzej dostępna, ułatwia im pracę i oszczędza

<sup>1</sup> „Przegląd Historyczny”, 1974, t. LXV, z. 1, s. 196—199.

tak cenny czas. Ten żmudny wysiłek i podstawową pracę, dla usprawnienia badań naukowych, podjęli właśnie wspomniani autorzy *Listinára Těšínska*, za który, uważam, należy się im nie tylko uznanie.

Władysław Fabijański

DER BERLINER KONGRESS 1878. PROTOKOLLE UND MATERIALIEN, wyd. Imanuel Geiss (Schriften des Bundesarchivs, 27, Boppard am Rhein 1978, ss. XXV, 428.

Okazją do opublikowania tomu była setna rocznica kongresu berlińskiego. Na zawartość wydawnictwa składają się: wstęp, zestawienie dat wydarzeń ważnych dla problematyki kongresu (od XVIII w. do I wojny światowej), wyciąg z traktatu w San Stefano, zestawienie uczestników kongresu, protokoły posiedzeń w oryginalnej wersji francuskiej, ich tłumaczenie niemieckie oraz tekst traktatu berlińskiego. Są to wszystko rzeczy znane, choć drukowane były w całości tylko współcześnie (zresztą kilkakrotnie), a teksty dostępne były tylko specjalistom. Wyzyskiwali je, oczywiście, autorzy prac o kongresie berlińskim. Większość ważniejszych opracowań na ten temat powstała dawniej; książki Medlicotta i Langer ukazały się przed wojną (wznawiane były jednak i później, W. N. Medlicott, *The Congress of Berlin and After*, wyd. 2, 1963; W. L. Langer, *European Alliances and Alignments 1871—1890*, wyd. 2, 1950, wyd. 3, 1963), ostatnio wyszła jednak książka *Bismarcks Aussenpolitik und der Berliner Kongress von 1878*, wyd. K. O. von Aretin, Wiesbaden 1978. Przed ćwierćwiekiem opublikowano ostatnie ważne wydawnictwo źródłowe—A. Novotny, *Quellen und Studien zur Geschichte des Berliner Kongresses 1878*, t. I, Graz—Köln 1957. Świadczy to chyba, że trudno się spodziewać w tym zakresie nowych poważnych dokumentów.

Nie zawiera ich też wydawnictwo, przygotowane przez I. Geissa, historyka znanego także w Polsce jako autora pracy poświęconej ważnemu zagadnieniu z dziejów polityki państw centralnych wobec Polski w czasie I wojny światowej (I. Geiss, *Der polnische Grenzstreifen 1914—1918*, Lübeck und Hamburg 1960, tłum. polskie *Tzw. polski pas graniczny 1914—1918*, Warszawa 1964). Wiele fragmentów wstępu, zamieszczenie obok oryginału także tłumaczenia protokołów oraz sporo odsyłaczy wskazuje na zamiar udostępnienia tych źródeł szerszemu kręgowi czytelników. Jest to popularyzacja na wysokim poziomie.

Protokoły z posiedzeń sporządzane były dość skrótowo, wielu rzeczy nie ukazują i dla wyjaśnienia różnych spraw odwoływać się trzeba do innych źródeł. Toteż wartość tych oficjalnych dokumentów jest względna, choć Geiss broni ich przed lekceważącym poglądem Langer (s. XXVII).

Czytając je. napotykałyśmy co krok fragmenty, stanowiące jakby ilustracje zagadnień znanych z historiografii, a więc np. spory angielsko-rosyjskie, stanowisko Austro-Węgier targujących się o Bośnię i Hercegowinę czy nieco lawirująca polityka Francji. „Uczciwy makler”, Bismarck, w sposób niekiedy wręcz apodyktyczny narzucał uczestnikom swoje zdanie, przy czym najbardziej nalegał na szybkie załatwianie spraw; pertraktacjami bywał czasami wręcz zniecierpliwiony. Nie pozwalają natomiast protokoły na sprawdzenie oskarżeń Gorczakowa, obwiniającego kanclerza Rzeszy o przyczynienie się do niepowodzeń dyplomatycznych Petersburga, czy potwierdzenie stopnia zaangażowania Berlina w kwestię wschodnią w czasie, gdy rzekomo „Konstantynopol nie był wart kości jednego grenadier-pomorskiego”. Do tego potrzebne są inne źródła.

Niemniej jednak lektura protokołów jest ciekawa, są one znakomitym przykładem XIX-wiecznej dyplomacji. Chodzi przecież o jedną z najważniejszych

konferencji międzynarodowych tego stulecia i o grono znanych polityków. Sposób stawiania wniosków, argumentacji, nawet dobierania określeń jest typowy i wydawnictwo może posłużyć jako ważny wzorzec podobnych wydarzeń.

Kryzys wschodni lat 1875—1878 odegrał także pewną rolę w dziejach polskich. Widoczne poróżnienie się państw rozbiorowych spowodowało sporo reperkusji w społeczeństwie polskim. Rezultatem, jak wiadomo, było kilka memoriałów, przesłanych z różnych środowisk na kongres, a mających skłonić jego uczestników do poruszenia sprawy polskiej. Choć memoriał Romanowicza spowodowany został sugestią angielską, nawet on, ani zresztą żaden inny, nie dał najmniejszego rezultatu. Wszystkie petycje nie były dyskutowane na posiedzeniach, ale można także stwierdzić, że charakter zebrań, rzec można by ich styl, czynił całkowicie bezpodstawnymi wszelkie nadzieje polskie.

Przygotowanie tekstów jest bardzo staranne, choć trafiają się tu i ówdzie drobne usterki (np. s. 177 — brak odsyłacza i błąd korektorski).

*Adam Galos*

S. Wierzechosławski, **POLSKI RUCH NARODOWY W PRUSACH ZA-  
CHODNICH W LATACH 1860—1914**, Wrocław 1980, ss. 255 (mała poligrafia).

Autor wyzyskał wiele różnorodnych źródeł, przede wszystkim prasę zarówno polską (z niej wykorzystał według spisu 18 gazet reprezentowanych przez 86 roczników), jak i niemiecką (8 gazet i 17 roczników). Mimo znacznej liczby roczników zestawienie wykazuje pewną fragmentaryczność kwerendy; nie zawsze jasne jest, dlaczego Autor wybrał te właśnie lata. Może lepiej byłoby sięgnąć do kompletu paru głównych czasopism (zwłaszcza „Gazety Toruńskiej”, „Pielgrzyma”, „Przyjaciela Ludu”, ewentualnie „Gazety Grudziądzkiej” i „Gdańskiej”), po czym materiały ten uzupełniać w miarę potrzeby innymi organami prasowymi. W dużej ilości wyzyskane zostały w pracy także materiały archiwalne (z 3 archiwów w NRD i z 9 w Polsce), też zresztą niekompletne (zwłaszcza w Merseburgu jest jeszcze wiele innych teczek), inne źródła publicystyczne poza prasą oraz obfita literatura przedmiotu, której nazbierało się bardzo wiele, szczególnie w ciągu ostatniego 35-lecia. Wszelkich braków źródłowych nie uważam zresztą za sprawę najważniejszą, bo przekazów jest niezmiernie wiele, a temat zakreślony został bardzo szeroko.

Właśnie dobór tematu, sposób jego potraktowania i płynące z tego konsekwencje uważam za kwestię istotniejszą. Chodzi o dzieje ponad półwiecza, a pojęcie ruchu polskiego mieści w sobie różne jego formy, aby przypomnieć parę najważniejszych — akcje wyborcze, prasa, różnego rodzaju organizacje, czy zebrań i wiece. W sumie jest tego rzeczywiście bardzo wiele i wiele o tych sprawach napisano. Autor nie wprowadził ograniczenia chronologicznego ani tematycznego, nasuwała się więc chyba, jak mi się wydaje, konieczność dokonania selekcji nie tylko źródeł, ale i tego, co się pisze. Dobrze byłoby bardzo obfity materiał — praca zawiera go rzeczywiście wiele, należy to wyraźnie podkreślić — podporządkować wybranym problemom. Obecnie wspomniany materiał panuje nad całą narracją. Żaden z nurtów czy form ruchu polskiego nie jest, i nie mógł być, przedstawiony gruntownie (niech za przykład posłuży to, co w pracy napisano o polskiej akcji przedwyborczej, a do czego dodać można jeszcze sporo), a nie ma także w sposób wystarczający postawionych zasadniczych problemów. Większość wniosków w poszczególnych rozdziałach i uwagi zamieszczone w krótkim zakończeniu niewiele wychodzą poza to, co o ruchu polskim na Pomorzu wiadomo z literatury

przedmiotu. Praca robi wrażenie, jakby Autor chciał powiedzieć za wiele i w sposób nie dość przemyślany.

Zagadnienie drugie to konstrukcja pracy. Podzielona jest ona na rozdziały obejmujące kolejno cztery okresy (do 1870 r., do połowy lat siedemdziesiątych, do ok. 1900 r. i do 1914 r.). W każdym z nich Autor omawia różne formy ruchu polskiego. Przy podobnym układzie należało, moim zdaniem, dążyć do jak najściślejszego połączenia ruchu polskiego w poszczególnych okresach w pewną całość. Sądzę, że nie zostało to dokonane w dostatecznej mierze i w rezultacie w ramach każdego okresu materiał dotyczący np. prasy czy organizacji odseparowany jest od siebie i nie tworzy czytelnego obrazu. Za to po kilka razy wraca się do podobnych zagadnień, a trafiają się także powtórzenia.

Terytorialnie praca obejmuje obszar prowincji pruskiej. Ma to zalety, gdy chodzi o wyszukiwanie różnego rodzaju materiałów urzędowych, ale nie zawsze „przystaje” do ruchu polskiego. Część rejencji bydgoskiej bliższa była pod tym względem Pomorza niż Wielkopolsce. W rezultacie tu i ówdzie Autor musiał wykraczać poza granice administracyjne (gdy np. pisał o „Dzienniku Bydgoskim” i o działalności Teski).

Pomorze Gdańskie pod względem rozwoju narodowego nie było terenem jednolitym, zwłaszcza odrębne były Kaszuby. Autor o tym wspomina, ale rzadko wysnuwa z tego wnioski. Ruch kaszubski omawia dopiero w jego stadium na początku XX w., (s. 159 nn.), zniknęli Ceynowa i Derdowski.

Praca nasuwa także pewne uwagi bardziej szczegółowe. W wielu fragmentach wspomniany obfity materiał szczegółowy podawany jest w sposób nie dość uporządkowany. Nie wiem dlaczego o liczbie Polaków i Niemców Autor pisze więcej w okresie wcześniejszym, gdy ustalenia te są mniej dokładne i uzyskiwane na drodze pośredniej, niż w późniejszym, gdy istniejące spisy ludności (to prawda, że tendencyjne) pozwalają na bliższą analizę danych. Wyniki wyborów przytaczane są za publicystyczną broszurą Rzepeckiego; dysponując tak licznymi przekazami źródłowymi, można było je sprawdzić. Analiza tych wyników (por. np. s. 74) jest dość powierzchowna. Wyzyskując materiały władz Autor nie dość konsekwentnie wybiera między wydobywaniem z nich danych faktycznych o ruchu polskim a referowaniem opinii. Te same akty niekiedy referowane są dość mechanicznie (por. np. s. 109, 114). Zjawiska, jak mi się wydaje, charakterystyczne dla ruchu polskiego na Pomorzu wspomniane są ogólnikowo albo jakby przypadkowo (np. o związkach z Westfalią, s. 109; oddziaływanie na Warmię i Mazury, s. 116, 141). Gdy chodzi o dzieje prasy, ważna jest tendencja do tworzenia czegoś w rodzaju koncernów prasowych (Kulerski, Brejscy), a także organizowania w oparciu o gazety ugrupowań politycznych (podobnie było na Górnym Śląsku, inaczej w Wielkopolsce).

Trafiają się także w pracy pomyłki (np. ustawa o wyłączeniu nie pochodziła z 1912 r., s. 195; trudno Wielopolskiego stawiać na czele konserwatystów, s. 35), w tym występujące także wówczas, gdy Autor wspomina o stosunkach w Niemczech (np. lat pięćdziesiątych nie sposób określić jako „okresu większej liberalizacji”, s. 26, gdyż mówić o niej można dopiero w końcu tego dziesięciolecia; nie wspominał Autor o polityce Centrum, które około 1910 r. podjęło ofensywę na Pomorze; trafiają się błędy w pisowni nazwisk, np. nie Schultze, ale Schulze, nie Reiffessen, lecz Raiffeisen). Częściej napotkać można zdania nieprecyzyjne, nawet robiące wrażenie nielogicznych (np. z urywka na s. 32—33 wynikałoby, że okres manifestacji w Królestwie wywołał zahamowanie ruchu polskiego w Prusach Zachodnich; dlaczego kontakty z Krakowem miałyby spowodować utratę hegemonii nad ludem? s. 92; nie wiem, co wynika ze stwierdzenia, że procesy prasowe prowadziły „do osłabienia aktywności poszczególnych gazet, lecz równocześnie” wyzwały „więcej zapału i stanowczości ich wydawców i redaktorów”, s. 201),

a także sformułowań niejasnych (np. s. 128, nie wiadomo, o jakie chodzi wybory; s. 138, trzeba było wyjaśnić, co to była Hebugspolitik, w Prusach Zachodnich nieco odmienna niż w Poznańskim, bo polegająca także na próbach rozwoju przemysłu; s. 157, „od tego czasu” — z kontekstu nie wynika odkąd). Szwankuje niekiedy precyzja słowa (np. s. 77 zamiast „precedens” winno być „pretekst”; nie „wszechstronne”, ale „różnorodne”, s. 100; s. 205, nie „predestynowały”, lecz „pretendowały”), trafiają się nawet błędy gramatyczne („wpływ na atmosferę ... odgrywały”, s. 123), znalazłem i zdanie, w którym brak słowa (s. 121—122, brakuje „w porównaniu”). Wspominam o tych drobiazgach, choć *errare humanum est*, bo usterek takich jest w pracy, niestety, za dużo; wymienić mogłem tylko niektóre, ale sądzę, że pozwala to na stwierdzenie, że nie dostaje monografii starannego wykończenia.

W sumie Autor postawił sobie zadanie ambitne, zgromadził znaczną liczbę faktów (choć są także i luki), natomiast opracowanie materiału wzbudziło we mnie sporo wątpliwości.

Adam Galos

J. R. Wędrowski, STANY ZJEDNOCZONE A ODRODZENIE POLSKI. POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC SPRAWY POLSKIEJ I POLSKI W LATACH 1916—1919, Wrocław 1980, ss. 208.

Polityka dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej T. W. Wilsona (1913—1921) i F. D. Roosevelta (1933—1945) w określonym stopniu zaważyła na losach Polski w bieżącym stuleciu. Chociaż rządy ich dzieli okres zaledwie kilkunastu lat, to przecież działalność obu prezydentów wypadła w tak odmiennej sytuacji międzynarodowej, że zainteresowanie polskich historyków tymi indywidualnościami wydaje się zupełnie zrozumiałe. Tym bardziej że opinia publiczna w Polsce międzywojennej przeceniała rolę Wilsona w odzyskaniu niepodległości przez nasz kraj, podczas zaś II wojny światowej zbyt dżugo wierzone wzniosłym frazesom („Polska — natchnieniem narodów”) Roosevelta, który w cyniczny sposób frymarczył losem sprzymierzeńca.

Dobrze się więc dzieje, że pojawiają się coraz nowe opracowania dotyczące historii kraju za „Wielką Wodą”, i to pióra nowych autorów. Ich warsztat badawczy prezentuje się wcale obiecująco, zwłaszcza że dysponują wciąż narastającymi materiałami źródłowymi udostępnianymi przez rozmaite instytucje lub urzędy czy archiwa<sup>1</sup>.

J. R. Wędrowski śmiało podjął skomplikowany problem stosunku dwóch narodów w momencie historycznie dla nich obu wyjątkowo ważnym. Z jednej strony — dynamiczne i potężne, wielonarodowościowe mocarstwo śmiało i zdecydowanie sięgające po pierwszeństwo w skali światowej, z drugiej — naród o świetnej ongiś przeszłości, który jednak od prawie półtora wieku ponosił ciągle klęski w rozpaczliwie ponawianych próbach wyzwolenia się spod panowania trzech zaborców. Co ciekawsze, emigracja wywodząca się z uciemzonego narodu tworzy niemałą społeczność na ziemi dalekiego mocarstwa.

Autor umiejętnie rozwinął ten nietłatwy wątek i konsekwentnie go ujął w dwa rozdziały (o 23 podrozdziałach): pierwszy pt. „Stany Zjednoczone a sprawa polska w latach 1916—1918” (s. 16—97) i drugi pt. „Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski na konferencji pokojowej w Paryżu” (s. 98—164). Poprzedza je nieco roz-

<sup>1</sup> Por. P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933—1945)*, Wrocław 1980, ss. 213.

wlekły wstęp omawiający bazę źródłową oraz literaturę przedmiotu. Zestawienie ich (s. 185—204), jakkolwiek obszerne, pomija sporo ważnych pozycji, zwłaszcza wydanych po 1970 r. Wreszcie przydługie zakończenie zyskałoby niewątpliwie na wysunięciu na plan pierwszy głównych wniosków Autora zamiast recapitulowania treści książki. Trudno również zrozumieć motywy, jakimi kierował się Wędrowski, rozbudowując w zakończeniu kwestie ledwie muśnięte we właściwym tekście (np. koncepcje Józefa Piłsudskiego w stosunku do rewolucyjnej Rosji). Inna rzecz, że autor — z paroma może wyjątkami — właściwie ustalił proporcje między wydarzeniami i ich sprawcami. Dzięki temu uniknął niepotrzebnego ekspozowania drugorzędnych osobistości, jakich nigdy nie brak w kręgach politycznych czy wojskowych.

Przekonywająco wypadły te fragmenty pierwszego rozdziału, w których pokazany został stosunek amerykańskich Polaków do idei odrodzenia niepodległej Polski. Wbrew pozorom nie była to prosta sprawa przede wszystkim dlatego, że emigracyjna społeczność polska za „Wielką Wodą” nie posiadała takiej wewnętrznej spójności, jak np. Irlandczycy lub Niemcy, nie prowadziła też szerszej działalności politycznej, skupiając się przesadnie na problemach lokalno-bytowych. Podobnie jak wśród mniej zwartych grup narodowych, także i w kręgach polskich spotykały się z pozytywnym echem asymilacyjne tendencje usilnie propagowane przez gabinet prezydenta Wilsona.

Podobna sytuacja w znacznym stopniu przyczyniła się do tego, iż Polonia amerykańska na ogół życzliwie odniosła się do działalności na jej terenie polskich organizacji niepodległościowych powstałych na kontynencie europejskim. Przyносиły one bowiem ze sobą dokładniejszą znajomość nie tylko wydarzeń na frontach wojennych, ale również walki Polaków „o broń i orły narodowe”.

Już pod koniec 1915 r. przybył do Stanów Zjednoczonych Ignacy Jan Paderewski wyposażony w mandat Komitetu Narodowego Polskiego. 12 XI 1915 r. spotkał się z pułkownikiem Edwardem N. House, bliskim doradcą Wilsona, po czterech zaś miesiącach (12 III 1916 r.) został przyjęty przez prezydenta.

Jakkolwiek Wędrowski starannie — może nawet zbyt drobiazgowo — przedstawił różnorodne akcje Paderewskiego zakończone pomyślnym wynikiem, to jednak nie pominął i trudności, z jakimi spotykał się znakomity pianista m.in. wśród społeczności ... polskiej. Uważam, że to spostrzeżenie należy specjalnie zapisać na konto Autora, ponieważ zbyt często jest jeszcze powtarzany dawny stereotyp o jednolitej proaliantkiej orientacji amerykańskich Polaków w latach I wojny światowej. A tymczasem ciągle żywa pamięć ucisku narodowego i społecznego w zaborze rosyjskim — doznanego osobiście lub opisywanego w rodzinnej tradycji — powodowała, iż teza o Rosji, jako zawziętym wrogu niepodległości polskiej, zyskiwała stopniowo coraz nowych zwolenników. Dosadnym wyrazem takiej orientacji było utworzenie w 1915 r. Komitetu Obrony Narodowej. Lecz nieuniknione przy takim założeniu pozytywne nastawienie do dwóch pozostałych zaborców — Niemiec i Austrii przewodzących wrogiemu obozowi państw centralnych — szybko zepchnęło poczynania KON na mało znaczący margines.

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych w 1917 r. do wojny po stronie aliantów pociągnęło za sobą zasadnicze zmiany w dotychczasowej polityce Białego Domu, najbardziej widoczne w jego projektach odnośnie do powojennej Europy. Dlatego też pokojowe propozycje, z którymi delegacja amerykańska przybywała na konferencję pokojową w Paryżu, wyraźnie odbiegały od planów układanych przed 1917 r. przez Wilsona i jego doradców. Teraz od pierwszych dni pertraktacji paryskich zaczęła wysuwać się rosnąca rozbieżność interesów trzech głównych zwycięzców: Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Aby zapobiec niepożądanym skutkom tego zjawiska, zastosowana została wypróbowana metoda nowoczesnej dyplomacji: kompromis między potęgami kosztem słabszych państw

lub narodów. Przypomnijmy przy okazji, że w Paryżu wyjątkową serią brutalnych nacisków i nieoczekiwanych propozycji zaprezentował premier brytyjski David Lloyd George, typowy przedstawiciel kolonialnej polityki Albionu.

Zagadnienie przyszłości państw powstających na terytorium rozgromionych Niemiec i Austrii było polem ostrego współzawodnictwa Francji i Anglii, które pragnęły zapewnić tam sobie odpowiednie wpływy polityczne. Stąd liczne zadrażnienia i spory, m.in. na temat Polski. Sprawa przyszłych jej granic była dodatkowo skomplikowana faktem formalnej przynależności części ziem polskich do carskiej Rosji. Wprawdzie w październiku 1917 r. dynastia Romanowów została obalona przez zwycięską rewolucję proletariacką i oficjalnie nie była członkiem konferencji paryskiej, ale zakulisowe wpływy przedstawicieli tzw. białej Rosji nieustannie dawały znać o sobie, wykorzystując chociażby wspomniane już sprzeczności między Paryżem i Londynem. Szczególnie Wielka Brytania podejmowała demonstracyjne akcje na rzecz „białych”, prowadząc jednocześnie potajemnie zabiegi o pozyskanie przychylności Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie<sup>2</sup>.

Wędrowski obroną ręką wybrnął z gmatwaniny dyskusji, opinii oraz wniosków dotyczących kwestii polskiej na konferencji paryskiej. Konsekwentnie utrzymał zasadniczą linię swych wywodów: ustalenie ogólnej taktyki Waszyngtonu i określenie jego stanowiska wobec terytoriów mających tworzyć kształt przyszłej Polski — Gdańska, Prus Zachodnich, Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Galicji Wschodniej. Ponadto naszkicował Autor problem sporu polsko-litewskiego (chyba najślabszy ustęp pracy) oraz kwestię granicy wschodniej i tzw. traktatu o mniejszościach. Nie mogąc uniknąć pewnych nawrotów i powtórzeń, Wędrowski potrafił je ograniczyć do niezbędnego minimum, chociaż może zbyt wiele miejsca poświęcił działalności delegacji niemieckiej, nb. bardzo aktywnej.

29 I 1919 r. na posiedzeniu tzw. Rady Dziesięciu R. Dmowski w imieniu delegacji polskiej przedstawił jej postulaty terytorialne. Jakkolwiek skierowane do niego pytania były nader liczne, zebrani nie podjęli jeszcze dyskusji merytorycznej. Za to już w najbliższych dniach utworzone zostały dwie komisje: Międzynarodowa Komisja z przewodniczącym Josephem Noulensem (Francja) udała się do Polski, Komisja zaś ds. polskich z przewodniczącym Julesem Cambonem (Francja) miała przygotować raport o przyszłych granicach Rzeczypospolitej.

Jednocześnie prezydent Wilson i jego doradcy pod wpływem zręcznego wyolbrzymionych obaw, jakoby zbyt twarde warunki pokojowe muszą doprowadzić do całkowitej radykalizacji Niemiec, stopniowo zaczęli łagodzić swe pierwotne żądania — także i w kwestii polskiej. Uwidocznili się to w przyjęciu amerykańskiej koncepcji utworzenia wolnego miasta Gdańska, którego egzystencja miała być zagwarantowana przez przyszłą Ligę Narodów. Jeszcze dosadniej ustepliwość Białego Domu zaznaczyła się w pertraktacjach odnośnie do przyszłości Górnego Śląska.

Początkowo Paryż, Londyn i Waszyngton przyznawały go Polsce bez żadnych zastrzeżeń i taka właśnie decyzja znalazła się w projekcie traktatu pokojowego z Niemcami z 7 V 1919 r. Przeciwko niej wyjątkowo mocno zaprotestowała delegacja Berlina w swoich *Uwagach o warunkach pokoju*. Natychmiast poparła ten protest Wielka Brytania, proponując przeprowadzenie plebiscytu, w którym ludność Górnego Śląska wypowiedziałaby się za przynależnością do Polski albo do Niemiec. Prezydent amerykański parokrotnie wyraził wątpliwości co do rozwiązania plebiscytowego, ale ustąpił przed bezwzględnością Lloyda George'a. Drobiazgowa analiza dyskusji (s. 127—134) w sprawie Górnego Śląska należy do najlepszych fragmentów pracy Wędrowskiego.

<sup>2</sup> Por. A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973, ss. 296; por. recenzję niżej podpisanego w „Acta Baltico-Slavica”, XI, 1977, ss. 364—367.

I wreszcie parę słów o stylu i języku omówionej książki. Jej twarde i suchy styl zbyt często przypomina urzędowe sprawozdanie ożywione z rzadka niespodziankami w rodzaju „nota ... wywarła ... całą mozaikę skutków w stolicach europejskich” (s. 180). Język pracy niepotrzebnie chyba tworzy wymyślne neologizmy (np. „globalistyczny” s. 3, 97, 180; „globalizm”, s. 29, 79, 183) lub wyrażenia w rodzaju „w szeregu stwierdzeniach” (s. 28) czy „ulegała szeregu istotnym przemianom” (s. 183). Mankamenty te utrudniają lekturę monografii, zwłaszcza wobec licznych błędów druku częściowo jedynie uwzględnionych w erracie. Ta ostatnia pominęła np. „cenzuralnych” (s. 14) zamiast „cezuralnych” (różnica na d e r istotna!) albo „Oliwa-Organ” (s. 142) zamiast „Olita-Orany” (stacje na szerokokorowej linii kolejowej z Oran do Grodna). Wymyślne omyłki w tytułach obcojęzycznych pominiemy raczej milczeniem.

Paweł de Laval

AKTEN DER REICHSKANZLEI WEIMARER REPUBLIK, pod red. K. D. Erdmanna i H. Boomsa, DAS KABINETT BAUER 21 JUNI 1919 BIS 27 MÄRZ 1920, przygotował A. Golecki. Boppard am Rhein 1980, ss. C + 889.

Zanim przejdę do omówienia tego tomu, warto poświęcić nieco miejsca całemu wydawnictwu, jak się wydaje, mało znanemu historykom polskim.

W wydaniu źródeł do dziejów Niemiec okresu międzywojennego w RFN najpierw sięgnięto do przekazów dotyczących polityki zagranicznej (wielotomowa seria *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*), później do źródeł związanych ze stosunkami wewnętrznymi. Na uwagę zasługują dwa ośrodki edytorskie. Komisja Historii Parlamentaryzmu i Partii Politycznych publikuje dwie serie pt. *Quellen zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien* (seria I obejmuje okres do 1918 r., II po tej dacie; np. *Protokolle der Reichstagsfraktion und des Fraktionsvorstandes der Deutschen Zentrumspartei, 1926—1931*, pod red. R. Morseya, Mainz 1969), a zajmuje się głównie materiałami do dziejów partii niemieckich, choć wydała także protokoły posiedzeń rządu Maksymiliana Badeńskiego (*Die Regierung des Prinzen Max von Baden*, pod red. E. Matthiasa i R. Morseya, Düsseldorf 1962) i zajęła się okresem rządów Rady Pełnomocników Ludowych. 1918—1919. Natomiast Komisja Historyczna Bawarskiej Akademii Nauk (przy współudziale Bundesarchiv) wydaje protokoły posiedzeń poszczególnych rządów. Z lat dwudziestych, do końcowego kryzysu republiki weimarskiej, ukazały się dotąd protokoły posiedzeń następujących rządów: Scheidemanna, 13 II—21 VI 1919 (opracował H. Schulze, 1971), pierwszego rządu Müllera, 27 III—21 VI 1920 (M. Vogt, 1971), Fehrenbacha, 21 VI 1920—10 V 1921 (P. Wulf, 1971), pierwszego i drugiego gabinetu Wirtha, 10 V—26 X 1921, 26 X 1921—22 X 1922 (Schulze-Bidnlingmaier, t. 1—2, 1973), gabinetu Cuno, 22 XI 1922—13 VIII 1923 (K.-H. Harbeck, 1968), pierwszego i drugiego gabinetu Marxa, 30 XI 1923—3 VI 1924 i 3 VI 1924—15 I 1925 (G. Abramowski, t. 1—2, 1973), pierwszy i drugi gabinet Luthera, 15 I 1925—20 I 1926 i 20 I—17 V 1926 (K. Minuth, 1977), drugi gabinet Müllera, 29 VI 1928—30 III 1930 (M. Vogt, 1970). Jak wynika z tego zestawienia, brakuje jeszcze protokołów dwóch gabinetów Stresemanna (13 VIII—6 X 1923 i 6 X—30 XI 1923) — to brak ważny — oraz dwóch gabinetów Marxa (17 V 1926—29 I 1927 i 29 I 1927—29 VI 1928). Cała seria zaczyna się od lutego 1919 r., a tom omawiany chronologicznie jest drugi.

Protokoły posiedzeń gabinetu Rzeszy na dobrą sprawę nie mają odpowiednika w okresie sprzed 1919 r., ze względu na fakt, że w Niemczech cesarskich rząd formalnie tworzył kanclerz. Porównywać je można najbardziej z protokołami po-



siedzeń rządu pruskiego, przechowywanymi w archiwum w Merseburgu (Staats-Ministeriums-Protokolle, Rep. 90a, Kgl. Staats-Ministerium), od tych ostatnich są jednak ciekawsze, już choćby ze względu na parlamentaryzację ustroju państwa.

Wydawnictwo nie zawiera zresztą wyłącznie protokołów posiedzeń rządu; na 210 dokumentów tych ostatnich jest 115, pozostałe to różne inne źródła, jak notatki z dzienników uczestników posiedzeń, notatki o rozmowach, różne pisma, telegramy, projekty i podobne dokumenty, związane z posiedzeniami gabinetu. W poważnej części uzupełnienia takie były konieczne, gdyż w paru ważnych okresach, a to w dniach ratyfikacji traktatu wersalskiego, w styczniu 1920 r. i w czasie puczu Kappa, protokołów z posiedzeń rządu nie sporządzano albo też zaginęły. Wobec przekroczenia zasady publikowania wyłącznie samych protokołów dobór innych źródeł może być zawsze dyskusyjny, wydaje się jednak, że selekcja była szczęśliwa i wszystkie dokumenty tworzą dość zwartą całość.

Jak wszystkie poprzednie tomy, także i ten zawiera przedmowę wydawcy, w której poza krótkimi uwagami edytorskimi wiele miejsca poświęcono szkicowi historii rządów Bauera. Praca ta oparta jest nie tylko na publikowanych dokumentach, lecz także na innych nie drukowanych źródłach. Bodaj w jeszcze większym stopniu źródła te wyzyskane zostały w przypisach, nieraz bardzo obszer-nych, a wyjaśniających szczegółowo różne fragmenty ogłaszanych dokumentów; wystarczy wspomnieć, że wykaz zespołów archiwalnych wykorzystanych we wstępie i w odnośnikach, obejmuje 37 pozycji z 9 archiwów (o walorach wstępu, a zwłaszcza aparatu wydawniczego, wręcz o akrybii, wspomina w każdym omówieniu kolejnych tomów wydawnictwa „etatowy” jego recenzent na łamach „Historische Zeitschrift”, B.-J. Wendt).

Znaczenie podobnego przedsięwzięcia wydawniczego nie ulega wątpliwości, ale zawartość protokołów w wielu wypadkach rozczarowuje. Sprawozdania te mają charakter bardzo skrótowy, z reguły nie zawierają dyskusji, a tylko ostateczne uchwały (ponadto opuszczono mniej ważne fragmenty, ale to było chyba konieczne), nie pozwalają więc na uchwycenie różnego rodzaju rozgrywek, jakie miały miejsce niemal stale w koalicyjnych rządach.

W ciągu ponad 9 miesięcy urzędowania Gustava Adolfa Bauera na czele rządu SPD i Centrum (trzeci uczestnik koalicji weimarskiej, Partia Demokratyczna, początkowo nie wzięła udziału w tym gabinecie, wróciła doń dopiero 3 X 1919) zaszło w Niemczech bardzo wiele. Najważniejsze wypadki i zagadnienia to: podpisanie traktatu wersalskiego, reforma finansowa Erzbergera, początek działalności specjalnego wydziału, badającego przyczyny klęski, uchwalenie konstytucji, kłopoty z oddziałami von der Goltza na Łotwie, liczne strajki i zaburzenia (choć główna fala walk już się skończyła), w tym krwawe starcia przed Reichstagiem 13 I 1920 r., proces Erzbergera przeciw Helfferichowi i zapowiedź późniejszych „mordów kapturowych” w postaci zamachu na tego pierwszego, sprawa przestępców wojennych i rezygnacja Ententy z ich wydania, pucz Kappa, rząd Kahra w Bawarii, walki z czerwoną armią w Zagłębiu Ruhry i starcia ze związkami zawodowymi. W stosunkach polsko-niemieckich na czele znajdowała się kwestia Górnego Śląska, projekty przyznania ze względów taktycznych autonomii tej prowincji, drugie powstanie śląskie, wybory samorządowe z 9 listopada, ponadto polsko-niemieckie obrady w Berlinie 11—20 VIII 1919, przewidywany układ gospodarczy z 23 października i układ z 24 października (zestawienie sporządzone na podstawie *Schulthess' Europäischer Geschichts-Kalender, 1919/I i 1920/I, München 1923 i 1924* oraz C. Horkenbach, *Das Deutsche Reich von 1918 bis heute*, Berlin 1930).

Wszystkie te zagadnienia znajdują swoje odbicie na kartach wydawnictwa, w sposób jednak nierównomierny. Ogólnie można stwierdzić, że ilościowo prze-

ważają dokumenty dotyczące raczej „urządzenia” państwa, szczególnie związane z sytuacją gospodarczą (np. raporty o położeniu ekonomicznym w poszczególnych miesiącach), a także z rozbudową aparatu państwowego Rzeszy, nad dramatycznymi spięciami politycznymi. Gdy o te ostatnie zaś chodzi, protokoły posiedzeń rządu w stosunku do istniejącej literatury monograficznej, niezwykle bogatej, dorzucają tylko pewne szczegóły, obrazu nie zmieniają, nieco go tylko wzbogacają (przykładem mogą być dokumenty z okresu puczu Kappa, stosunkowo liczne — z marca 1920 r. pochodzi największa liczba pozycji — gdy porówna się je z pracą J. Ergera, *Der Kapp-Lüttwitz-Putsch*, Düsseldorf 1967; niemniej na uwagę zasługuje raport z 16 IV, nr 216). Niewiele jest o początkowych reakcjach na Wersal, także o konstytucji, więcej o takich sprawach, jak kwestia separatyzmu w Nadrenii, jeszcze więcej o kłopotach związanych z oddziałami von der Goltza (w tym i ciekawostka o wypowiedzeniu wojny przez Łotwę 26 XI 1919, po którym nastąpiło zresztą natychmiastowe zawieszenie broni).

Trafiają się ciekawsze fragmenty dotyczące zwalczania radykalnej lewicy, nie ma ich jednak wiele; chyba więcej jest o stosunku do niebezpieczeństwa grożącego młodej republice z prawicy (np. raport pruskiego komisarza państwowego do spraw pilnowania porządku publicznego o dążeniach antyrewolucyjnych z 2 X 1919, nr 71). Już w tym czasie pojawiła się rywalizacja dawnej flagi cesarskiej z republikańską, zjawisko ważne w kilka lat później. Ciekawy jest fakt ustalenia święta państwowego w dniu uchwalenia konstytucji, co natychmiast poszło w niepamięć.

Ze spraw polskich najczęściej miejsca zajmują zdecydowanie sprawy Górnego Śląska, a więc kontrowersje wokół projektu autonomii, popieranego przez Centrum, a zwalczanego przez Hörsinga. Najciekawszym dokumentem wydaje się być protokół posiedzenia gabinetu z 28 VIII 1919 (dok. 55) z głównym punktem „środki przeciw zagrożeniu granicy śląskiej przez oddziały polskie i czeskie”, choć nad zawartym w nim materiałem faktycznym przeważają raczej opinie polityków niemieckich o sytuacji na Górnym Śląsku. Trafiają się także drobne fragmenty na temat utworzenia „państwa wschodniego”, walczącego z Polską, jako wyrazu protestu przeciw warunkom Wersalu; wzmianki te nie wykraczają jednak poza to, co wiadomo o całej sprawie z innych źródeł i z literatury naukowej.

Stwierdziłem wyżej, że wartość materiału źródłowego, zawartego w omawianym tomie, ma wyraźne granice (podobnie o innych tomach pisał wspomniany już recenzent niemiecki) i że, oczywiście, konieczne jest konfrontowanie ich z innymi źródłami. Niemniej jednak imponujący szereg woluminów, który w niedługim czasie da kompletny obraz kilkunastu lat funkcjonowania gabinetów Rzeszy, jest osiągnięciem niebagatelnym.

Adam Galos

S. Srokowski, *Z KRAINY CZARNEGO KRZYŻA*, wyd. M. Szostakowska, Olsztyn 1980, ss. 98; A. Uziembło, *WALKA O MAZURY*, opr. M. Szostakowska, Olsztyn 1981, ss. 108.

Zasłużone dla popularyzacji Warmii i Mazur wydawnictwo „Pojezierze”, z siedzibą w Olsztynie, od kilku lat wykazuje duże zainteresowanie w przyswajaniu współczesnemu czytelnikowi piśmiennictwa polskiego dotyczącego tego obszaru. Nie ograniczając się do jednego okresu i wydając w krytycznym opracowaniu prace publikowane już wcześniej, w ostatnich latach zwraca większą uwagę na publikacje wydawnictw związanych z historią najnowszą. Sięga do prac pojedynczych, równocześnie podejmując starania o przedstawienie całego dorobku nie-

których pisarzy politycznych, odnoszącego się do owych ziem. Publikując wybór pism lub też pojedyncze, ważniejsze prace, Wydawnictwo zabiega zawsze, aby druk owych rozpraw był połączony z charakterystyką jej autora i ukazaniem realiów danej epoki. Przykładem takich działań „Pojezierza” mogą być dwie niewielkie książki opracowane i przygotowane do druku przez wykazującą dużą żywotność we współpracy z tym wydawnictwem Małgorzatę Szostakowską. Obie podobne w generalnym zamierzeniu — przedstawienia dorobku polskiego piśmiennictwa i publicystyki w zakresie poznawania i popularyzowania problemów Mazur i Warmii — przygotowane i opracowane w sposób nieco odmienny, dostosowany do charakteru i treści wydawnictwa, a i również odpowiadające randze autorów tych prac.

Książka zawiera wybór artykułów i fragmentów rozpraw S. Srokowskiego, stanowi próbę przedstawienia całokształtu jego dorobku pisarskiego dotyczącego Warmii i Mazur czy też szerzej — całych Prus Wschodnich. Srokowski w okresie dwudziestolecia międzywojennego był niewątpliwie jednym z najpoważniejszych pisarzy politycznych, który przedstawiając różnorodne problemy gospodarki, geografii i polityki Prus Wschodnich wywierał wpływ na kształtowanie opinii publicznej w sprawach tej prowincji i oddziaływał na podejmowane decyzje polskiej służby zagranicznej. Ten uczony nauczyciel, polityk i pracownik polskiej służby zagranicznej w licznych artykułach i rozprawach formułował kompleksowy program polityki polskiej wobec Prus Wschodnich. Program, w którym z jednej strony uznawał postanowienia wersalskie, a z drugiej podtrzymywał konieczność walki o rozluźnienie zależności prowincji od rządu berlińskiego, ale w taki sposób, aby nie narazić się na oskarżenie o dążenie do rewizji traktatu pokojowego. Srokowski był uważnym obserwatorem. Potrafił wnioski formułować samodzielnie, niezależnie od obiegowych poglądów. To zdecydowało o ostatecznych kształtach jego koncepcji w sprawach Prus Wschodnich. Realistycznym ocenom konsekwencji politycznych, gospodarczych i narodowych istnienia Prus Wschodnich jako prowincji niemieckiej, groźby dla bytu niepodległego Polski, nie odpowiadały propozycje działań, które by mogły zmienić ten stan rzeczy. Srokowski miał złudzenia, że o ile Polska ukaże społeczności wschodniopruskiej możliwości rozwoju we współdziałaniu z nią, a później ujemne skutki braku współpracy, to doprowadzi do zmiany postawy społeczności niemieckiej i uzyska zbliżenie do Rzeczypospolitej. Taki program, wypracowany przez Srokowskiego w wyniku obserwacji poczynionych w czasie wypełniania obowiązków konsula generalnego w Królewcu, był nie tylko przedmiotem wielu rozpraw i artykułów, ale stanowił podstawę szczegółowych instrukcji, które miały określać zasady polityki polskiej wobec Prus Wschodnich. Nie mógł jednak przynieść zamierzonych rezultatów. Nie brał pod uwagę rozmiarów niemieckich sił i środków obliczonych na utrzymywanie Prus Wschodnich w granicach Rzeszy. Opierał się na niewystarczających środkach strony polskiej, które miały być zewnętrznym wyrazem bojkotowania gospodarki wschodniopruskiej.

Wybór prac Srokowskiego, dokonany przez Małgorzatę Szostakowską, zmierzzał do ukazania najważniejszych poglądów tego pisarza. Przeprowadzając wybór Redaktorka zrezygnowała z publikowania całych rozpraw, decydując się na zamieszczanie fragmentów. Założenie takie było celowe, tym bardziej że Srokowski należał do pisarzy, którzy chętnie wracali w kolejnych publikacjach do raz sformułowanych tez, przy niewielkich tylko zmianach zasadniczej narracji. Wydaje się jednak, że mimo generalnie słusznego założenia Wydawca był zbyt oszczędny i obraz myśli i koncepcji Srokowskiego został nieco zubożony. Tom tych pism winien być o kilka arkuszy wydawniczych powiększony. Najbardziej odczuwa się brak w tym tomie całości rozprawki Srokowskiego, której tytuł poświęcił Szostakowskiej, i słusznie, dla tytułu całej książki. Szkoda też, że zrezygnowano

z zamieszczenia w tym tomie całości lub fragmentów memoriałów Srokowskiego pisanych dla potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które oddziaływały na tezy rozpraw i artykułów, ale były jednak odrębne. Memoriały te w większości były już wcześniej publikowane w wydawnictwach źródłowych.

Wybór prac Srokowskiego został poprzedzony stosunkowo obszernym rysem biograficznym oraz charakterystyką głównych poglądów autora. Ta interesująca rozprawka przechodzi jednak do porządku dziennego nad polityczną orientacją Srokowskiego. Uwagi, które dotyczą tych spraw, nie wyczerpują problemu. Szkoda, bo jednak powiązania polityczne Srokowskiego rzutowały na charakter jego twierdzeń i ocen. Dyskusyjna jest ocena stanowiska Srokowskiego wobec Targów Królewieckich. Przy pierwszych Targach Srokowski nie był zwolennikiem ich bojkotu. Zgodnie z własnymi koncepcjami politycznymi, które niebawem miały się spotkać z aprobatą kierownictwa polskiej polityki zagranicznej, w Targach widziano możliwość ukazania szerszej opinii wschodniopruskiej pozytywnych konsekwencji płynących z utrzymywania przez prowincję wschodniopruską stosunków z Rzeczypospolitą. I dopiero później miał nadejść okres negatywnej polityki, która by ukazała skutki zerwania tych stosunków. Nie umiem znaleźć wyjaśnienia dla posługiwania się terminem „Mazurszczyzna” (s. XXI). Brakuje mi analizy stanowiska Srokowskiego w sprawie oceny stosunków radziecko-niemieckich, szczególnie w okresie wojny 1920 r. i ich konsekwencji dla Polski. W sposób zagadkowy, bez pokazania istotnych przyczyn związanych z ówczesnymi zasadami polityki kadrowej, zostały przedstawione trudne lata w życiu Stanisława Srokowskiego po r. 1948. Wprawdzie badacz interesujący się sprawami, o których pisał Srokowski, będzie sięgał do pełnych prac, ale wydaje się, że tom ów przybliży problematykę Prus Wschodnich niejednemu czytelnikowi.

Druga z omawianych książek zawiera przedruk wspomnień Adama Uziembły, opublikowanych w 1938 r. w czasopiśmie „Niepodległość”, a przedstawiających okres zmagania plebiscytowych w 1920 r. Adam Uziembło, wyrosły w kręgach socjalistycznych, był aktywnym uczestnikiem polskich działań plebiscytowych w Olsztynie. Pracował po stronie polskiej, uczestnicząc w podejmowaniu wielu decyzji również i wcześniej w Warszawie. Decyzje te miały duży wpływ na rozwój wydarzeń na terenach objętych głosowaniem. Wspomnienia Uziembły, na co zwraca uwagę Szostakowska, wśród badaczy interesujących się tymi sprawami nie miały dotąd należytego uznania, czasami uchodziły ich uwagi. Wspomnienia zostały poprzedzone przedmową, w której Autorka zwróciła uwagę głównie na scharakteryzowanie przyczyn przegranej plebiscytowej, posługując się analizą dokonaną już wcześniej przez innych. W mniejszym stopniu scharakteryzowała postać Uziembły. Nieco więcej miejsca poświęciła omówieniu samych wspomnień. W trafnej charakterystyce treści wspomnień Autorka przeszła do porządku dziennego nad jedną sprawą, w moim przekonaniu bardzo ważną. Uziembło pisał swoje wspomnienia, jak można przypuszczać, na podstawie analizy ich treści, w kilkanaście lat po tych wydarzeniach, kiedy szczegóły zatarły się nieco w pamięci. Nie posługiwał się, tak należy przypuszczać, żadnymi dodatkowymi źródłami czy pomocami w rekonstrukcji owych wydarzeń. Toteż przedstawiając dość wiernie klimat tych wydarzeń miał ogromne trudności z umieszczeniem ich w czasie. Znajdając dokładnie chronologię owych wydarzeń, można by bez trudu wykazać wiele sprzeczności w toku narracji Uziembły. Wspomnienia, jeżeli chodzi o warstwę faktograficzną, dla współczesnego czytelnika są nieprzydatne, a czasami mogą prowadzić do błędnych wniosków.

Wydając wspomnienia M. Szostakowska nie podjęła się próby ustalenia chronologii opisywanych wydarzeń. Wspomnienia nie zostały zaopatrzone w żadne przypisy. Jeśli uściśliłoby się datację, twierdzenia Uziembły nabierają zupełnie innej wymowy. Szkoda, że nie uczyniono tego przy publikowaniu wspomnień.

W przedmowie zostały zamieszczone interesujące listy do Uziemby, zabrakło jednak jakiegokolwiek wyjaśnienia odnośnie do ich pochodzenia. Wydawnictwo uzupełnia słowniczek osób, które występują na kartach wspomnień. Sam pomysł bardzo dobry. Szkoda tylko, że treść tego słowniczka jest zdawkowa.

Lektura obu interesujących wydawnictw wskazuje na potrzebę utrzymywania tych serii. Jednakże zmusza do zastanowienia się nad zasadami edycji, tak aby nie tylko odpowiadały zainteresowaniom, ale by można było je lepiej wykorzystać do dalszych badań. Wiąże się to z koniecznością wypracowania stanowiska w sprawie zasad publikacji źródeł dotyczących historii najnowszej.

Wojciech Wrzesiński

„KLASA ROBOTNICZA NA ŚLĄSKU”, t. V, Opole 1980, ss. 404.

Tradycyjnie omawiając kolejny tom wydawnictwa zaczęę od kilku uwag ogólnych. Przy objętości niemal równej poprzedniemu o 50% wzrosła liczba zamieszczonych prac (z 12 na 18), co świadczy o zmniejszeniu przeciętnej objętości. Sądę, że wyszło to na dobre całości. Zespół autorski 8 artykułów. 9 prac materiałowych i bibliografii składa się z 17 historyków, wśród których zdecydowanie prym wiodą ośrodki opolski (7 autorów) i katowicki (6). Odmienne niż w t. IV przeważa tematyka historii po 1945 r. (7 prac), po niej kolejne miejsca zajmują: czasy przed 1914 r., okres międzywojenny, II i I wojny światowej. Natomiast podobnie jak w tomach poprzednich, dominuje Śląsk Górny i Opolski nad kolejno Zagłębiem Dąbrowskim, Śląskiem Cieszyńskim i Dolnym. Tak samo identyczna, jak dotąd, jest przewaga ruchu robotniczego, zwłaszcza dziejów partii, nad strukturą społeczną i położeniem proletariatu. Dlatego też pewne uwagi z poprzednich omówień odnieść można i do tego tomu.

Cechą całego wydawnictwa jest zamieszczanie kolejnych artykułów tych samych autorów na podobne tematy; i tak L. Balicki nie pierwszy raz pisze o Zagłębiu Dąbrowskim przed 1914 r., J. Rymarczyk o okręgu wałbrzyskim w XX w., C. Sputek o PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim po 1945 r., a J. Popera o PZPR na Śląsku Opolskim. Są to chyba fragmenty większych prac na te tematy.

W dziale artykułów A. Mrowiec zajął się *Początkami przemysłu ciężkiego i klasy robotniczej na ziemi rybnickiej w okresie przed pierwszą wojną światową*. Trudno było w krótkim artykule ująć zagadnienia głębiej, stąd przeważa w nim opis nad analizą. Bardziej problemowy, napisany prawie bez aparatu naukowego, jest artykuł Balickiego, *Tendencje rozwoju zatrudnienia w dąbrowskim górnictwie węgla kamiennego w okresie kapitalistycznej industrializacji (1879—1913)*; Autorowi chodzi w nim o przedstawienie stosunku między zatrudnieniem a różnymi czynnikami, jak koniunktura czy koncentracja. A. Zając, pisząc o *Klasie robotniczej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1914—1920*, zajął się istotnym fragmentem dziejów tego niewielkiego, ale złożonego regionu. Wykazał wzrost zainteresowania robotników sprawami narodowymi i brak wpływów lewicy. I. Sroka w artykule *Organizacja rynku pracy w rejencji katowickiej w początkach okupacji hitlerowskiej* obszernie zreferowała akty dotyczące działalności urzędów pracy (w każdym, kto pamięta czasy wojny, pozostało niezbyt przyjemne wspomnienie terminu Arbeitsamt); w pracy dominuje opis nad analizą (nawet w drobiazgach, bo np. autorka nie wyjaśniła pojęcia zasiłek główny) i trafiają się powtórzenia. Dane faktyczne dominują w pracach C. Sputek (artykuł *Z zagadnień rozwoju organizacyjnego PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948* i pozycja w dziale materiałów); w obu głównym celem jest na podstawie

materiałów z archiwum partyjnego przytoczenie danych liczbowych. Wł. Josiek w *Postępowych aspektach działalności mniejszości polskiej w Czechosłowacji w latach 1945—1948* ukazał wcale ostre nasilenie konfliktów narodowych, wyraźne antypolskie nastawienie partii czeskich, od czego uwalnia tylko partię komunistyczną. St. Senft w artykule *Zaloga zakładów przemysłu metalowego w Nysie-Sredniej Wsi 1945—1955* oparł się na materiałach archiwalnych, oceniając rozwój dużego zakładu przemysłowego niemal entuzjastycznie: bez znajomości źródeł trudno sprawdzić te wnioski.

Z działu materiałów wymienię tylko część pozycji. Dwie z nich poświęcone są berlińskiemu okresowi, „Gazety Robotniczej”. J. Gliensk zajął się jej procesami prasowymi; materiał, co prawda zebrany wyłącznie z samej gazety, ma swoją wartość; wniosków jest mniej, niektóre z nich można uznać za dyskusyjne (np., że nasilenie prześladowań rosło z usamodzielnieniem PPSzp od SPD), czasem brak też precyzji słowa (np. autor pisze o delegalizacji, gdy chodziło o legalizację, s. 201; zdanie na s. 226—227 jest pretensjonalne). St. Ł. Łuczko zebrał utwory poetyckie, opublikowane w „Gazecie Robotniczej” w latach 1891—1901. W. Lesiuk przedrukował i omówił przemówienie działacza USPD, W. Zieglera, wygłoszone w 1920 r. w sejmie pruskim (z drobiazgow *Deutschland, Deutschland über alles* nie była oficjalnym hymnem państwowym Niemiec cesarskich, s. 282). Rymarczyk przedstawił warunki pracy w obozach pracy przymusowej w okręgu walbrzysko-noworudzkiem w latach II wojny światowej.

Prace pisane były przed ostatnimi zmianami. Łatwizną byłoby podkreślanie, że np. artykuły Sputek i Popery opierają się na jednostronnych źródłach, potraktowanych bezkrytycznie. Zwłaszcza widoczne jest to w artykule Popery, który dotyczy zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w 1951 r., dyskusji nad projektem konstytucji i wyborami do sejmu w 1952 r. Wiadomo, jaki to był okres i jakich używano wówczas metod. Na pewno też prace podobne nie rozwiewają wątpliwości odnośnie do tego, czy możliwe jest rzetelne opracowanie historii PRL. Ale to już sprawa przyszłej polityki redakcyjnej skądinąd pożytecznego wydawnictwa.

Adam Galos

WYDARZENIA CZERWCOWE W POZNANIU 1956. MATERIAŁY Z KONFERENCJI ZORGANIZOWANEJ PRZEZ IH UAM W DNIU 4 V 1981 R., red. E. Makowski, Poznań 1981, ss. 122; POZNAŃSKI CZERWIEC 1956, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1981, ss. 348.

Wydanie tych książek w przededniu obchodów 25 rocznicy wydarzeń czerwcowych 1956 r. w Poznaniu jest ewenementem, godnym uwagi z wielu względów. Po licznych krytycznych wypowiedziach o stanie badań nad dziejami PRL książki stanowią pierwszy przypadek ukazania się wydawnictw poświęconych kartom naszej historii, które dotąd nie były przedmiotem dostatecznej uwagi, a wcześniej były niemalże całkowicie przemilczane, bez względu na ich rzeczywiste znaczenie w historii. Poznańskie środowisko naukowe jest znane ze swoich zainteresowań historią najnowszą, z dążeń do formułowania własnych ocen i opinii na temat wydarzeń bieżących, ale o szczególnej randze historycznej. Jednakże nawet w syntezie historii Polski przygotowanej w środowisku poznańskim owym wydarzeniom czerwcowym poświęcono tylko kilka zdawkowych sformułowań. A trzeba przypomnieć, że przed laty, zaledwie w Poznaniu ucichły strzały i przeprowadzone zostały dochodzenia władz sądowych i służb bezpieczeństwa, poznańskie środowisko naukowe podjęło trud zbierania dokumentacji owych wydarzeń. Doku-

mentacja ta miała się stać podstawą do badań i sformułowania oceny naukowej o źródłach, przebiegu i znaczeniu tych wydarzeń. Decyzje, podjęte w wyniku stanowiska Gomułki, zmusiły do przerwania podjętych prac. Wokół wydarzeń poznańskich zapadła cisza nie tylko w wystąpieniach publicznych, lecz również w warsztatach badawczych. Cisza, jak dzisiaj przyznaje się wielokrotnie, była szkodliwa zarówno z uwagi na konsekwencje poznawcze, jak i ze względów pragmatycznych, dla polityków.

Uczeni poznańscy dopiero przed kilku miesiącami przystąpili do organizowania prac badawczych z myślą o szybkim ich owocowaniu, lecz nie zakończeniu. Przeprowadzili kwerendę źródłową, zebrali wiele wspomnień i relacji, odkryli z kurzu zapomniana dokumentację wcześniej zgromadzoną, dotarli do zbiorów, które mimo trudnych warunków zdołały zebrać niektóre osoby prywatne. Poszukiwania źródłowe przyniosły zaskakujące rezultaty. Przede wszystkim pokazały, że zbiory archiwum państwowego w tym zakresie są całkowicie puste, że archiwa sądowe nie mogą być pomocne w badaniach, gdyż wszystkie dokumenty dotyczące przewodów sądowych przeciwko uczestnikom zająć czerwcowych w Poznaniu zostały zniszczone. Decyzję podjęto na podstawie przepisów, które przewidują przekazywanie na makulaturę po upływie określonej liczby akt dokumentów, które nie mają trwałej wartości historycznej. Stąd szczególną rolę odegrały zachowane nagrania radiowe z rozpraw sądowych, wykorzystane przy przygotowaniu obu książek. Pewne materiały są przechowywane w archiwach partyjnych i one również zostały wyzyskane przy przygotowywaniu pierwszej z omawianych książek (referat A. Choniawki, znany także autorom drugiej książki). Nie zostały natomiast wykorzystane materiały znajdujące się w archiwach władz centralnych, co zapewne jest też przyczyną, że wszelkie próby oceny znaczenia wydarzeń poznańskich dla całego kraju opierają się na publikowanych materiałach, noszą charakter ogólny, nie są tak pogłębione jak relacje o wydarzeniach w samym Poznaniu. Zawierają one szczególnie dużą liczbę znaków zapytania, niewiadomych, które być może zostaną wypełnione w wyniku dalszych badań. Autorzy obu książek, napotykając trudności materiałowe, stawiali wiele znaków zapytania, unikali formułowania sądów jednoznacznych czy też hipotez nie popartych dostatecznymi dowodami, zostawiając ich wyjaśnienie dalszym badaniom.

Badania przeprowadzone szybko zaowocowały stosunkowo poważnymi ustaleniami. Przyniosły obraz wydarzeń bogaty. Ich wyniki stały się podstawą dwu sesji naukowych oraz dwu omawianych wydawnictw. W niektórych sprawach wydawnictwa się uzupełniają, a w części powtarzają. Można nawet dostrzec, że książki zawierają niekiedy sądy i oceny sprzeczne, polemizujące ze sobą, wyraźne przy omawianiu przebiegu wydarzeń. Wynika to z charakteru źródeł, które wywarły decydujący wpływ na obie książki. O ile w książce pod redakcją E. Makowskiego, a przede wszystkim w referacie A. Choniawki do rekonstrukcji wydarzeń decydujące znaczenie miały źródła pochodzące z registratur urzędowych, to w książce pod redakcją J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej funkcję taką spełniały relacje. W tym tkwi zasadnicza różnica między szczegółowymi ocenami i wnioskami. Porównanie obu książek, mimo niewątpliwych powtórzeń, nieuniknionych przy tak przygotowywanych wydawnictwach, dostarcza jednak interesujących wniosków w sprawie dalszych badań.

Pierwsza z omawianych książek zawiera materiały z konferencji naukowej, którą zorganizował III UAM w Poznaniu. Składają się na nią referaty: E. Makowskiego o genezie wydarzeń, A. Choniawki o ich przebiegu, J. Sandorskiego o procesach przeciwko uczestnikom, ze szczególnym zwróceniem uwagi na tezy obrony i oskarżenia. Książkę uzupełniają głosy w dyskusji. Makowski opierając się na charakterystyce sytuacji politycznej w całym kraju, usiłował wskazać na szersze przyczyny wydarzeń w poznańskich zakładach pracy, a przede wszystkim

w Zakładach Cegielskiego. Najważniejszy w tym tomie jest jednak referat Choniawki, zawierający podstawowe informacje o rozwoju wydarzeń w Poznaniu i o ich bezpośrednich skutkach, ale tylko dla tego miasta. Szkoda jednak, że Autor wykorzystując materiały niedostępne innym badaczom nie poświęcił nieco miejsca ich charakterystyce ani też nie wyposażył swojej wypowiedzi w przypisy. Czytelnik może przypuszczać, że dalsze studia na podstawie wykorzystanych przez niego materiałów mogą wzbogacić ustalenia, wyjaśnić istniejące jeszcze różnorakie wątpliwości. Czy jednak te ustalenia mogą zmienić główne tezy? Raczej należy w to wątpić. Interesujący jest referat Sandorskiego, prawnika z UAM. Jak się wydaje, jest to fragment jego szerszych badań, których ciąg dalszy jest w drugiej książce. Sandorski nie ograniczył się tylko do zreferowania informacji o procesach przeciwko uczestnikom zająć w Poznaniu w czerwcu 1956 r., ale starał się zrekonstruować zasadnicze tezy oskarżycieli i obrońców, które ilustrowały znokomicie różnice postaw politycznych władz politycznych i państwowych, jakie w tym czasie się uwidoczniły. Autor wiele uwagi poświęcił ukazaniu szczególnej roli w tych procesach socjologów (przede wszystkim prof. J. Chałasińskiego), występujących w roli rzeczoznawców, przy analizie zachowania i reakcji tłumu. Ukazuje, jak wielka była ich rola dla przebiegu rozpraw, chociaż zasadnicze decyzje w tych sprawach były podejmowane przez czynniki polityczne. Głosy w dyskusji zamieszczone w owym tomie uzupełniają referaty. Na uwagę zasługuje wystąpienie Z. K. Nowakowskiego, który wprowadził korekty do twierdzeń zawartych w referacie Choniawki o reakcji poznańskiego środowiska uniwersyteckiego na zajęcia, ukazując na podstawie własnych doświadczeń postawy uczonych poznańskich. W tomie tym, podobnie jak w drugim, czytelnik odczuwa brak dostatecznie pogłębionej, źródłowej analizy reakcji całego społeczeństwa polskiego na wydarzenia poznańskie. Całkowicie milczeniem pokryte zostały odgłosy międzynarodowe owych wydarzeń, chociaż było przecież ich wiele. Podjęte przy okazji rysowania tła próby ukazania funkcji wydarzeń poznańskich dla sytuacji wewnętrznej w Polsce w obu wydawnictwach noszą charakter marginalny i nie wyczerpują problemów.

Druga książka wydana pod redakcją J. Maciejewskiego i Z. Trojanowicz powstała, jak można przypuszczać, przede wszystkim w kręgu filologów. Zawiera obraz o wiele bogatszy, wykorzystując ustalenia Choniawki. Jednakże charakter warsztatu badawczego filologów spowodował, że więcej starań wydawcy poświęcili odtworzeniu klimatu wydarzeń niż dokładnemu określeniu szczegółowych informacji w czasie i przestrzeni, na co historycy są przecież o wiele bardziej uczuleni. Rekonstrukcja wydarzeń poznańskich, zawarta w tej książce, jest bardzo dokładna, kronikarska, co jednak nie oznacza, że we wszystkich rozważaniach jednakowo analityczna. Na książkę składają się opracowania J. Maciejewskiego będące próbą rekonstrukcji wydarzeń i ich oceną w rocznicę zająć, W. Markiewicza o przesłankach społeczno-politycznych wypadków poznańskich, Ł. Łukaszewicz o podłożu strajku w Zakładach Cegielskiego, J. Sandorskiego o procesach poznańskich wytoczonych uczestnikom zająć. Opracowania owe uzupełniają studia A. Ziemkowskiego nad próbą szczegółowej, godzinowej chronologii wydarzeń oraz listą zabitych, A. Bergera kalendarium procesów. Część materiałową poprzedza dokumentacja fotograficzna, w części z przedruków, a w części składająca się ze zdjęć dotąd nie publikowanych, opracowana przez P. Czartołomnego. Drugą część książki stanowią materiały zgrupowane w dwu częściach: wspomnienia oraz oficjalne dokumenty, opracowane przez Z. Trojanowicz. Redaktorzy traktują książkę jako dzieło otwarte, które może zostać wzbogacone relacjami, wspomnieniami i szczegółowymi uwagami. Wydawcy napotkali poważne kłopoty przy zbieraniu źródeł, stąd najważniejsze znaczenie dla zarysowania obrazu wydarzeń miały relacje uczestników zająć, w stopniu poważnym, bliżej to nie zostało wy-



jaśnione, zebrane nie przed 25 laty, lecz obecnie. Zabrakło jakichkolwiek relacji ówczesnych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, podobnie jak w czasie procesów nie było też zeznań tych funkcjonariuszy, które przecież mogły wnieść wiele ważnych wyjaśnień, usunąć występujące znaki zapytania czy też sprzeczności. Szczególnie wiele sprzecznych informacji w książce dotyczy okoliczności śmierci 13-letniego Romana Strzałkowskiego, która miała tak wielki wpływ na rozwój wydarzeń w Poznaniu. Wydaje się jednak, że wydawcy postąpili dobrze zamieszczając różnorodne wersje, pokazując wszystkie spory wokół tej sprawy, a unikali wyboru jednej tylko wersji, która w toku dalszych badań może okazać się nieprawdziwa. O ile bowiem weźmie się pod uwagę dalsze relacje, które zostały opublikowane na łamach różnych gazet i czasopism w okresie poprzedzającym obchody, a których wydawcy już nie mogli uwzględnić, to można żywić nadzieję, iż ustalenia zostaną wzbogacone i obraz zarysowany na kartach omawianej książki stanie się jeszcze bardziej pełny i wiarygodny.

Podobnie jak w pierwszej książce, również w tej wydawcy starali się ukazać zajścia w Poznaniu na tle szerszych przemian zachodzących w całym kraju, przy przedstawianiu antycedencji poznańskich. Ale właśnie przy charakterystyce sytuacji ogólnej widać, jak wiele jest do zbadania i wyjaśnienia, jak autorzy musieli opierać się na ocenach politycznych, a na jakie trudności natrafiali przy szczegółowym wyjaśnianiu źródłowym owych zjawisk. Widać po prostu, jak wiele tutaj ma do zrobienia badacz, który będzie chciał przeprowadzić studia źródłowe. Przy charakterystyce wydarzeń w Poznaniu wystąpiła wyraźna koncentracja zainteresowań wydawców na sytuacji w Zakładach Cegielskiego. Rozumiejąc funkcję tych Zakładów w Poznaniu, trudno jednak nie wyrazić żalu, że z pola uwagi wydawców uszła sytuacja w innych zakładach produkcyjnych, które przecież aktywnie uczestniczyły w wydarzeniach.

Wielki wysiłek uczynił Ziemkowski w celu rekonstrukcji wydarzeń, a przede wszystkim sporządzenia listy zabitych, uznając, że lista oficjalna sporządzona przez władze była niepełna. Podając imienną listę zabitych (w tym 3 osoby o nazwiskach niezidentyfikowanych) potwierdził te wątpliwości. Ziemkowski ustalił 74 osoby zabite, lecz przedstawił czytelnikom informacje, które wskazują, że nie jest to jeszcze lista pełna. Czy nie znane dotąd badaczom dokumenty pozwolą na jednoznaczne ustalenie listy zabitych? Trudno na to pytanie dać odpowiedź. Bardzo interesujący i w tej książce jest artykuł Sandorskiego. Z wielką wnikliwością analizuje on przebieg rozpraw sądowych wytoczonych uczestnikom zajęć w Poznaniu i przypomina spory, jakie im towarzyszyły, a dotyczyły takich spraw, jak chociażby okoliczności pierwszego strzału i jego znaczenie, mechanizmów rządzących zachowaniem tłumów czy też kwalifikacji prawnych. Można powiedzieć, że dopiero analiza przewodów sądowych pozwala czytelnikowi zrozumieć w pełni dramatyzm wydarzeń poznańskich.

51 zdjęć zamieszczonych w książce stanowi jej integralną część. Ukazują różne, najbardziej dramatyczne fazy zajęć poznańskich. Zdjęcia pochodzą z różnych zbiorów i wydawnictw. Drugą część książki wypełniają relacje, wspomnienia i dokumenty. Wydawcy zamieścili tylko część zebranych wspomnień. Dotyczą one nie tylko wydarzeń czerwcowych, ale i późniejszych losów jego uczestników. Wśród opublikowanych dokumentów są: komunikat PAP o wydarzeniach w Poznaniu, przemówienie J. Cyrankiewicza, ocena sytuacji na posiedzeniu Prezydium WRN, fragment przemówienia E. Ochaba, listy z więzienia, skarga J. Strzałkowskiego do Prokuratury Generalnej w sprawie rozpatrzenia okoliczności śmierci jego syna, fragmenty protokołu posiedzeń sądu w Poznaniu, wystąpienie prof. J. Chałasińskiego w czasie przewodu sądowego. Dokumenty publikowano bez uwzględnienia zasad określających wymogi krytycznego opracowania, jakie winny być stosowane przy ogłaszaniu drukiem źródeł do historii najnowszej.

Książka została napisana, jak informują redaktorzy, w ciągu 3 miesięcy. Trudno nie wyrazić uznania dla wykonanej pracy. Wydanie obu książek ukazuje, jak poważne są możliwości w badaniach nawet najbardziej dramatycznych wydarzeń z naszych dziejów najnowszych. Pokazuje ponadto, że w warunkach szczególnie ważnych istnieją jednak możliwości niesłychanego wprost skrócenia okresu przeznaczanego na drukowanie książki. Wystarczy tutaj wskazać, że książkę o objętości 22,4 arkuszy wydawniczych oddano do składania w połowie maja, a w czerwcu tego samego 1981 r. książka została wydrukowana.

*Wojciech Wrzesiński*

P. Dobrowolski, ZACHODNIONIEMIECKA MYŚL POLITYCZNA A POKOJOWE WSPÓLISTNIENIE I ODPREŻENIE, Warszawa 1980, ss. 236

Polskie piśmiennictwo politologiczne, traktujące o zachodnioniemieckich koncepcjach pokojowego współlistnienia między Wschodem a Zachodem, wzbogaciło się o nową monografię. Jest nią praca Piotra Dobrowolskiego wykonana w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach. Przedstawia genezę Republiki Federalnej Niemiec oraz główne uwarunkowania polityki wewnętrznej i zagranicznej tego państwa w kontekście strategii globalnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Piśmiennictwo monograficzne i pryncypialne w tej dziedzinie w Polsce jest niezwykle bogate. Niewiele jednak jest pozycji, które ze względu na metodologiczne potraktowanie tematu, oceniane są jako oryginalne. Zdecydowana większość prac z tego zakresu ujmuje temat publicystycznie.

Praca P. Dobrowolskiego, mimo iż nie jest nowatorska pod względem metodologicznym, odbiega od stosowanego często schematu. Szerokie tło porównawcze kierunków i tendencji w naukach politologicznych RFN w poszczególnych etapach swego rozwoju oraz wykorzystanie ponad 300 pozycji monograficznych i pryncypialnych, z których ok. 80% to opracowania zachodnioniemieckie, stanowią o jej walorach poznawczych. W całym wykładzie dominuje metoda analizy i nadrzędność szczegółów nad uogólnieniami i wiążącą syntezą. Ze względu na analityczne przedstawienie różnorodnych problemów, znaczną dysproporcję w układzie konstrukcyjnym trzyrozdziałowej pracy, w której pierwszy liczy 120 stron, tj. ponad połowę całości, zdarzające się powtórzenia, zacieranie się uchwytne go podziału merytorycznego pomiędzy poszczególnymi rozdziałami oraz ograniczoną możliwość dostępu do publikacji zachodnioniemieckich podanych przez Autora w przypisach, książka mimo pozorów przystępności jest trudna w odbiorze, szczególnie dla czytelnika nie przygotowanego z zakresu nauk politycznych.

Praca składa się ze wstępu mającego charakter analizy historyczno-politycznej, trzech rozdziałów, zakończenia i spisu wykorzystanych źródeł. Rozdział I traktuje o etapach rozwoju i przyczynach ewolucji w stosunkach zachodnioniemieckiej myśli politycznej wobec pokojowego współlistnienia. Autor przedstawia tutaj rozwój poszczególnych koncepcji i kierunków politologicznych w RFN w kontekście międzynarodowych uwarunkowań powstania tego państwa, poczynając od utworzenia stref okupacyjnych do końca lat siedemdziesiątych. Analiza ta jest zgodna z metodologicznymi założeniami Autora, głoszącymi związek między rozwojem zachodnioniemieckiej myśli politycznej RFN a wzrostem możliwości jej praktycznego wykorzystania w NATO, jako stałego składnika w konfrontacji ideologicznej ze Wschodem. Stąd zbieżność i akceptacja koncepcji polityczno-militarnych USA przez organizacje polityczne, społeczne, paramilitarne, środowiska intelektualne oraz czynniki rządowe RFN. W poszczególnych częściach pierwszego rozdziału pracy Autor pokazuje ewolucje politycznych założeń teoretycznych RFN,

oscylujących między agresywnym rewizjonizmem (K. Adenauer, H. Brentano) a umiarkowanymi koncepcjami częściowej współpracy ze Wschodem w płaszczyźnie gospodarczej i kulturalnej (W. Brandt, E. Bahr), do szukania nowych form współistnienia ze Wschodem od połowy lat siedemdziesiątych, po załamaniu się „teorii ofensywnego posłannictwa Zachodu”, opartego głównie na czynniku militarnym (H. Schmidt, W. Schell).

W rozdziale II została wyjaśniona interpretacja pokojowego współistnienia lansowana na Zachodzie i rozwijana w poszczególnych środowiskach społecznych oraz popieranym przez oficjalne czynniki rządowe RFN. Zgodnie z założeniami zmodyfikowanej teorii konwergencji postulowano, aby w stosunkach z państwami socjalistycznymi w szerszym stopniu niż do połowy lat siedemdziesiątych wykorzystywać procesy technologiczne obok równoległego oddziaływania ideologicznego, politycznego, kulturalnego a nawet militarnego. Czynniki te, zdaniem teoretyków zachodnich, mają i będą miały decydujący wpływ na tworzenie się w państwach socjalistycznych „transnarodowego społeczeństwa globalnej modernizacji”, z szeroką nadbudową ideologii zachodniej. Cel głoszonej teorii, konsekwentnie realizowanych przez Zachód, w praktyce był jednoznaczny. Poprzez przemycanie na grunt państw socjalistycznych swojej ideologii i technologii miały tutaj powstać warunki sprzyjające do nieskrępowanego stosowania polityki „otwartych drzwi”. Jak się wyraził jeden z czołowych politologów zachodnioniemieckich, A. von Schach: „ludzie w państwach komunistycznych staną się ... świadomymi lub nieświadomymi nosicielami zachodnich idei i stworzony zostanie nastrój ogólnej niepewności, który będzie przesłanką dla rozwijających się bez użycia siły wewnętrznych przemian i przewrotów państwowych” (s. 160).

Przedmiotem analizy rozdziału III, podejmującego problemy od końca lat siedemdziesiątych do chwili obecnej, są zachodnioniemieckie koncepcje odprężenia głoszone w minionym dziesięcioleciu. W opracowaniach naukowych i publicystyce zachodnioniemieckiej tego okresu coraz częściej podejmowany był problem wypracowania form, które by skuteczniej oddziaływały na społeczeństwo państw socjalistycznych. Parawanem, za którym RFN stara się ukryć prawdziwe cele, są postanowienia KBWE z Helsinek, a szczególnie trzecia część przyjętego dokumentu. Świadczą o tym chociażby słowa innego politologa zachodnioniemieckiego M. Wömera stwierdzającego wprost, że „naszą najsilniejszą bronią w bitwie o świadomość są wolność, demokracja i prawa człowieka. Renesans jednostki i jej prawa odegrają misjonarską rolę, przyczyniając się do zachwiania świata komunistycznego” (s. 210). W ten sposób reprezentanci współczesnego nacjonalizmu niemieckiego, gwałcącego przez setki lat prawo innych narodów do samoistnienia, chętnie wykorzystują hasła wolności do osiągania swoich politycznych i rewizjonistycznych celów. Silne akcenty antykomunistyczne i rewizjonistyczne stanowią w przeszłości i stanowią do dzisiaj przewodni kierunek myśli politycznej RFN. W opracowaniach politologicznych i historycznych, opiniach głoszonych przez działaczy partyjnych i oficjalnych przedstawicieli czynników rządowych tego państwa uwidaczniają się tendencje negujące podstawy prawne i zasadność porozumienia z Polską zawartego 7 XII 1970 r. oraz postanowienia aktu końcowego KBWE z r. 1975.

W zakończeniu Autor wskazuje, iż współistnienie dwóch przeciwstawnych systemów społeczno-politycznych w dobie możliwości wzajemnego wyniszczenia jest zjawiskiem obiektywnym, które — niezależnie od spektakularnych sformułowań głoszonych przez zachodnioniemiecką myśl polityczną — jest jedynym realnym uwarunkowaniem status quo, mogącym kształtować stosunki międzynarodowe.

Z lektury książki nasuwa się generalny wniosek, iż Autor nie dokonał w swej pracy ocen syntetycznych, do czego upoważniał go temat pracy, mnogość podnoszonych problemów tak charakterystycznych dla zachodnioniemieckiej myśli po-

litycznej i jej destrukcyjnego wpływu na osiągnięcie oczekiwanej stabilizacji w stosunkach Wschód—Zachód, w tym również normalizacji wielu spornych problemów pomiędzy RFN i Polską. Z podtekstu wnikliwie prezentowanych faktów i analiz można wnioskować, iż w odniesieniu do Polski począwszy od połowy lat siedemdziesiątych zachodnie teorie politologiczne znalazły sprzyjający klimat, czego Autor prawdopodobnie z powodu uwarunkowań cenzuralnych nie mógł wyraźnie podkreślić.

W sumie wymienione uwagi nie umniejszają wartości poznawczej pracy, traktującej o trudnej i ciągle aktualnej problematyce.

Bronisław Gralak

PROCESY NORMALIZACJI STOSUNKÓW PRL—RFN W LATACH 1972—1974. Praca zbiorowa pod red. Sz. Wysockiego, Katowice 1980, ss. 318.

Układ warszawski z 7 XII 1970 r. jest dokumentem zwięzłym i krótkim, ale jego znaczenie dla ustanowienia nowych, wzajemnych stosunków pomiędzy PRL a RFN jest olbrzymie. Stanowi on pod względem politycznym jedną całość z podpisanym nieco wcześniej układem między ZSRR a RFN. Trudno obecnie wyobrazić sobie przebieg procesu rozładowania napięcia w skali międzynarodowej i rokowań nad utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego i współpracy w Europie bez tych układów. Układ między Polską a RFN wszedł w życie z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpiła w Bonn 3 VI 1972 r. Patrząc na to wydarzenie z szerszej perspektywy można zauważyć, iż po okresie zmagania narodu polskiego z bronią w rękę i trudnym okresie napięcia politycznego po wojnie przyszedł najbardziej chyba oczekiwany okres negocjacji dyplomatycznych, których efektem był wspomniany układ. Zapoczątkowany wówczas proces normalizacji między obu państwami i społeczeństwami był i jest trudny. Największe jednak przeszkody w urzeczywistnianiu porozumień musi pokonywać strona zachodnioniemiecka zarówno w sferze świadomości swego społeczeństwa, działania jego instytucji politycznych, jak i sposobu pojmowania treści pokojowego współżycia narodów. Do takich m.in. wniosków prowadzi lektura omawianej książki, w której podjęto próbę ukazania całej złożoności procesu normalizacyjnego „na tle strategicznych założeń i rozbieżności polityki zagranicznej obu państw” (s. 7).

W rozdziale I pt. „Nowy etap stosunków międzynarodowych: konfrontacja—negocjacja—kooperacja” (S. Wysocki) przedstawiono w dużym zarysie kształtowanie się sił politycznych w RFN i ich stosunek do procesu ogólnoeuropejskiego odprężenia.

„Cele strategiczne i założenia taktyczne polityki wschodniej RFN a interesy polityczne państw socjalistycznych” to tytuł rozdziału II (S. Wysocki, H. Wuttke). Omówiono tu krystalizowanie się stanowiska SPD wobec polityki wschodniej RFN w okresie powojennym, podkreślając, iż „generalne założenia SPD w odniesieniu do problematyki pokojowego współistnienia na nowym etapie, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków z państwami socjalistycznymi, opierają się między innymi na przemyśleniach i wnioskach Willy Brandta, ówczesnego kanclerza RFN, a zarazem przewodniczącego SPD” (s. 45). Za znamienne dla stanowiska SPD wobec procesu normalizacji uznano ustalenia z dwóch zjazdów partii: nadzwyczajnego w 1972 r., który odbył się przed wyborami do Bundestagu, oraz w 1973 r. po zwycięskich dla partii wyborach. Omówiono następnie bardziej szczegółowo tematykę tychże zjazdów, które skoncentrowały się m.in. na zagadnieniach polityki pokoju i współistnienia, procesu normalizacji z państwami socjalistycznymi i problematyce niemieckiej. Tymczasem w latach 1972—1973 obserwuje się

stagnację procesu normalizacyjnego z winy rządu koalicyjnego w Bonn, co było dowodem rozbieżności między praktyką a deklaracjami politycznymi głoszonymi na zjazdach SPD. Niemalą w tym zasięgu miała także FDP, która różniąc się ze współrządzającą SPD w kwestii polityki wschodniej, także na swym zjeździe w 1973 r. nie wykazała rzeczywistego zainteresowania procesem normalizacji.

Dość obszernie proces normalizacji stosunków między PRL a RFN przedstawiono w rozdziale III („Normalizacja stosunków między PRL a RFN”), omawiając na wstępie „Rozbieżność stanowisk PRL i RFN wobec normalizacji wzajemnych stosunków”. Ograniczenie (do 1973 r.) ze strony zachodnioniemieckiej realizacji porozumień do problemów gospodarczych i wyjazdów z Polski określanych jako „humanitarnych” przy jednoczesnym tolerowaniu działalności organizacji i pół-oficjalnych instytucji propagandowych afirmujących politykę rewizjonizmu, przejawiających tendencje neohitlerowskie o wyraźnie antypolskim nastawieniu, musiało w konsekwencji doprowadzić do poważnej różnicy stanowisk. Na kartach książki przedstawiono zmagania rządu i partii koalicyjnych SPD—FDP z propagandą opozycji CDU/CSU, wspieranej przez ugrupowania ziomkowskie z H. Czają i H. Hupką na czele. Walka polityczna była tym ostrzejsza, że opozycja od samego początku była przeciwna normalizacji z Polską. Jednocześnie wskazano także na przejawy działalności w RFN zmierzające do poprawy stosunków z PRL, a nawet pojednania między Polakami a Niemcami (np. Pax Christi, 1973). Proces odprężenia politycznego sprzyjał współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, która oprócz Polski objęła swym zasięgiem i inne kraje socjalistyczne, „tworząc materialne zabezpieczenie przed regresem w polityce pokojowego współistnienia” (s. 195).

W ogólnej ocenie okres do 1973 r. był jednak okresem stagnacji procesu normalizacyjnego między RFN a państwami socjalistycznymi, co uwidocznilo się w nie najlepszych stosunkach z ZSRR, odwlekaniu podpisania układu normalizacyjnego z Czechosłowacją, zadrażnieniach w kontaktach z NRD i pogorszeniu atmosfery w stosunkach z Polską. Dopiero z początkiem 1974 r. dają się zauważyć tendencje „odnowy” polityki wschodniej RFN, zasygnalizowane zarówno w wypowiedziach czołowych polityków bońskich, jak i prasy zachodnioniemieckiej. W kwestii stosunków z Polską pozostawało jednak wiele spraw wymagających uregulowania. Debata Bundestagu (21 III 1974) poświęcona polityce wobec Polski była kolejną próbą sił między koalicją rządową a opozycją, której stanowisko w wielu kwestiach (m.in. kredytów, akcji łączenia rodzin i wyjazdów) nie mogło sprzyjać procesowi normalizacji.

W rozdziale IV, pt. „Ewolucja polityki RFN wobec Polski w okresie zmiany ekipy rządowej w maju 1974 roku” (H. Wuttke, S. Wysocki), poświęcono uwagę poczynaniom rządu H. Schmidta i H. D. Genschera po ustąpieniu ze stanowiska kanclerza W. Brandta. Deklaracja rządowa nowej ekipy najogólniej mówiąc dużą uwagę skupiała na problematyce wewnętrznej, w polityce zagranicznej priorytet stanowiły stosunki z Zachodem, polityka wschodnia zaś znalazła się na dalszym miejscu, przy czym podkreślano potrzebę kontynuacji polityki odprężenia z ZSRR, widząc w tym klucz do odprężenia europejskiego i światowego, normalizacji stosunków i ostatecznego pojednania. W dalszej części IV rozdziału dokonano „Bilansu polityki wschodniej między RFN w okresie VI i VII kadencji Bundestagu ze szczególnym uwzględnieniem stosunków z Polską”. Następnie podjęto próbę określenia „Nieodzownych wymogów konstruktywnego przebiegu procesu normalizacji” pomiędzy Polską a RFN, procesu, który zdaniem Autorów winien opierać się w „głównej mierze nadal na tych realistycznych przesłankach polityki wschodniej ekipy Brandta—Scheela, które zadecydowały o jej dynamicznym rozwoju w pierwszym okresie, jak też na wyzwaniu się rządu z dylematów i niekonsekwencji ograniczających efekty tej polityki” (s. 258).

W ostatnim, V rozdziale: „CDU/CSU wobec problematyki międzynarodowej w drugiej fazie rządów W. Brandta (1972—1974)”, R. Buchała i Z. Łempiński przedstawili w miarę szczegółowo stanowisko opozycji parlamentarnej CDU/CSU w zakresie polityki międzynarodowej, a przede wszystkim wschodniej. Kryzys wewnętrzny opozycji w wyniku klęski poniesionej w wyborach do Bundestagu w 1972 r., walka o utrzymanie jedności frakcji parlamentarnej, sprawy personalne, a zwłaszcza aspiracje polityczne F. J. Straussa ciążyły na działalności opozycji. Wobec wejścia w życie układów RFN z ZSRR i Polską, a także w atmosferze przygotowań do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie opozycja musiała, w myśl klasycznej formuły prawa międzynarodowego: *pacta sunt servanda*, uznać ważność tych układów, co nie znaczyło: ich pełnej aprobaty. Wręcz przeciwnie, uznano je za błąd polityczny koalicji rządowej SPD—FDP.

Wydaje się, iż wobec braku jasnej polityki wschodniej reprezentowanej przez opozycję, wzrostu sił rewizjonistycznych i prób powrotu do adenauerowskiej polityki zagranicznej można wysnuć dość pesymistyczne wnioski z lektury ostatniego rozdziału co do przyszłości procesu normalizacji. Mając jednak w pamięci całą batalię na rzecz tej normalizacji, a także wydarzenia, które miały miejsce w RFN po 1974 r., można mieć nadzieję, iż „rozumienie wagi tych porozumień dla obu państw i dla odprężenia będzie w RFN coraz większe” (s. 11).

Omawianą książkę należy uznać za wielce potrzebną, tym bardziej że proces normalizacji nadal się toczy, a jego dalszy rozwój śledzony jest w naszym kraju z dużą uwagą. Prezentowana praca pozwala na bliższe poznanie zdarzeń i faktów również w świetle źródeł zachodnioniemieckich, co podnosi jej walor poznawczy. Ponadto szereg ustaleń i wniosków w niej zawartych nic nie straciło na aktualności.

Janusz M. Kupczak

#### PZPR NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, Opole 1981, ss. 326.

Wydany przez Instytut Śląski w Opolu zbiór artykułów • PZPR na Śląsku Opolskim pod red. Z. Kowalskiego składa się z dziesięciu referatów i komunikatów oraz jednego zbioru dokumentów opracowanego przez S. Ziarkę. Prace te przedstawiane były na sesji popularnonaukowej z okazji 30 rocznicy powstania PZPR, która odbyła się w Opolu 12 XII 1978 r. Rangę sesji podnosił udział w niej dwóch historyków WSNS z Warszawy, którzy poświęcili swoje wystąpienia ogólnokrajowym problemom w działalności PZPR.

Recenzent pracy zbiorowej staje zawsze przed tym samym problemem, jak połączyć swoją rolę informatora, nakładającą obowiązek relacji, z rolą krytyka oceniającego formalne i merytoryczne walory książki, która z kolei narzuca generalizacje i ujęcia wybiórcze. Przyjmujemy do pewnego stopnia rozwiązanie kompromisowe: większość uwagi poświęcimy tekstom związanym z tematem książki, tam też znajdzie się relacja ważniejszych treści, pozostałe odnotujemy, o ile wywołały jakieś refleksje polemiczne. Trzy prace spośród dziesięciu podjęły problematykę ponadregionalną: N. Kołomejczyk, *Problemy rozwoju organizacyjnego PZPR (1948—1975)*; J. W. Gołębiowski, *Strategia rozwoju gospodarczo-społecznego Polski w programach i działaniu PZPR* i B. Reiner, *Polityka wyznaniowa PZPR*. Należy żałować w tym ostatnim wypadku, że znawca polityki wyznaniowej i pracownik naukowy z Opola ograniczył się do problematyki ogólnokrajowej, i to podanej zresztą bardzo lakonicznie, nie kwapiąc się podjąć specyfikacji funkcjonowania tej problematyki na Opolszczyźnie. Wzbogaciłoby to niepomiernie tematykę sesji. Uprzedzając późniejsze wnioski, powiedzmy zresztą już na wstępie, że

sprawa regionalnych uwarunkowań działalności PZPR została poza kilkoma nie-licznymi wyjątkami potraktowana w tych materiałach w sposób niezadowolający.

Ponieważ znajdujemy się w okresie gwałtownych przewartościowań wielu poglądów na nasze najnowsze dzieje, można byłoby spojrzeć pod tym kątem na wiele tez artykułów Kołomejczyka, Gołębiowskiego i pozostałych autorów. Byłby to jednak zabieg nieuczciwy, dlatego, choć jest on kuszący, rezygnujemy z niego, niemniej jednak konfrontacja obiegowych kiedyś i obiegowych dzisiaj poglądów na marginesie też wygłoszonych na sesji w Opolu wydaje się uprawniona.

Refleksja pierwsza: słyszymy dziś, że jedną z przyczyn kryzysu PZPR był zbytni wzrost liczbowy partii, oparty na nieracjonalnej i błędnej z punktu widzenia społecznego polityce przyjęć. Pogoń za masowością zagroziła społecznemu charakterowi PZPR oraz jej zwartości ideowej. Przekonujące, moim zdaniem, informacje Kołomejczyka w sprawie polityki naboru nie potwierdzają tej diagnozy. Dowodzi on bowiem, że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpiły korzystne zmiany w strukturze społecznej członków partii, a nowe kierownictwo z Edwardem Gierkiem miało na początku kadencji pełną świadomość zaostrożenia kryteriów przyjęć. Odsetek robotników wzrósł przykładowo z 40,3% w 1970 r. do 45,9% w 1978 r., a spadł odsetek inteligencji i chłopstwa. Czyżby informacje te miały podważyć tezę o demoralizacji i rozstroju ideowym PZPR? Oczywiście nie, są one argumentem przeciw łatwym i powierzchownym tłumaczeniom. Kryzys bowiem jest oczywisty, ale nie tutaj należałoby upatrywać jego źródeł.

Innego rodzaju refleksję budzi tekst Gołębiowskiego, który zresztą nie przynosi nowych myśli. Zaprezentowana przez niego perspektywa rozwoju gospodarczo-społecznego Polski Ludowej otrzymuje zdecydowanie racjonalistyczne uzasadnienie w różnorodnym materiale empirycznym oraz ocenach politycznych, że była to koncepcja rozwoju słusza i właściwie jedyna. Stąd jego optymizm. Autor widzi oczywiście błędy programowe i realizacyjne w rozwoju gospodarczym, ale są one dla niego nieuniknionym marginesem, jak w każdej działalności. Myślę, że taka perspektywa musi ulec przewartościowaniom, jeśli przestaniemy zapoznawać fakt, że w ponad trzydziestoletnich dziejach PRL były okresy, kiedy powstawały propozycje alternatywnych rozwiązań, odrzucane przez centralistyczne i biurokratyczne kierownictwo kraju i partii.

Problematykę regionalną działalności PZPR podejmują pozostałe referaty i komunikaty z wyjątkiem tekstu Hawranka i Lesiuka. Należą tu obszerny wprowadzający referat Z. Kowalskiego, *Kształtowanie się jedności ruchu robotniczego na Śląsku (1945—1948)*; S. Jaroszewskiego, *Z zagadnień rozwoju organizacyjnego PZPR w województwie opolskim (1950—1978)*; J. Kroszela, St. Senfta, *Kierownicza rola PZPR w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa opolskiego (1949—1978)*; M. Lisa, *Powstania śląskie w ocenie PPR i PZPR*; R. Pacuła, *Działalność PZPR w środowisku nauczycielskim w latach 1948—1954*; J. Popera, *Główne założenia PZPR wobec polskiej ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950—1953*. Wachlarz tematyczny, jak widać, szeroki i nader obiecujący. Co z tego, skoro trzy ostatnie tematy zapowiadające bardzo ciekawą problematykę są tylko komunikatami raczej formułującymi pewne tezy wyjściowe do tematów niż ich opracowanie. Poza tym niektóre z nich (Pacuł) przyjmują perspektywę badawczą ograniczoną wyłącznie do perspektywy wyłaniającej się z dokumentów partyjnych, jakby nie istniały inne uzupełniające źródła wiedzy.

W referacie Kowalskiego na plan pierwszy wysuwa się nowe fakty i wydarzenia, a nie interpretacje. Umiejętnie łącząc procesy regionalne z procesami ogólnokrajowymi nadał autor swemu spojrzeniu szerszy oddech, pozbawił go częstego w takich wypadkach widzenia oddzielnego.

Sam problem zjednoczenia się ruchu robotniczego pod koniec lat czterdziestych w krajach demokracji ludowej może wywołać pytania. Czy można z ka-

tegorii jedności czynić ostateczne kryterium wartościowania polityki partii, tak jak to czyni Autor? Oczywiście jedność ruchu robotniczego jest wysoko notowaną wartością i w sensie ideologicznym, i w sensie organizacyjnym, politycznym. Ale wydaje się, że widząc w tym ogromne korzyści mobilizacyjno-organizacyjne winniśmy widzieć, że nie chodzi o mechaniczne konsolidowanie sił wbrew i pomimo różnic między partiami politycznymi. Tak rozumiana jedność nie może być kryterium ocen, tym bardziej jeśli zapoznaje się uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, które deformowały proces konsolidacji.

W referacie F. Hawranka i W. Lesiuka, poświęconym tradycjom rewolucyjnym i patriotycznym w działalności PZPR, zwraca uwagę rozległość spojrzenia badawczego. Autorzy sięgnęli głęboko w prehistorię problemu, a zakończyli na analizie działalności ideowo-wychowawczej partii w latach siedemdziesiątych. Tok ich rozumowania wychodził z założenia, że konkurencyjne kiedyś tradycje patriotyczne i internacjonalistyczne nie znalazły się obok siebie we właściwych proporcjach po powstaniu PPR i PZPR. PPR wytyczyła w tym zakresie kierunek ujęcia relacji, natomiast ich właściwe proporcje, oparte na zasadzie złotego środka, przyjęte zostały — według Autorów — dopiero po VI Zjeździe PZPR. Wcześniej między V i VI Zjazdami następowała ich zdaniem „stopniowa ewolucja w proporcjach między godną przywoływania i ugruntowania tradycją patriotyczną i internacjonalistyczną, na korzyść pierwszej” (s. 149). Mimo kompromitacji wielu stanowisk programowych kierownictwa Gierka z tą pozytywną oceną problematyki patriotyzmu byłbym skłonny się zgodzić. Wiele mieliśmy przecież pięknych haseł, które pozostały pusto brzmiącymi frazesami, co nie znaczy, że były błędne z założenia.

Tworzenie obrazu działalności PZPR na Śląsku Opolskim na podstawie recenzowanego zbioru materiałów z sesji, dodajmy zbioru niekompletnego z niejasną koncepcją tematyczną, byłoby niewskazane. Potraktujemy więc ten tom jako wydawnictwo okolicznościowe, świadczące raczej dobrze o zainteresowaniach i ambicjach naukowych środowiska opolskich historyków.

Czesław Lewandowski

O KSZTAŁCENIU PEDAGOGICZNO-ARTYSTYCZNYM. Z DOŚWIADCZEŃ FILII UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W CIESZYNIE 1971—1980. Pod red. B. Mrózka, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 396, Katowice 1980, ss. 167.

Pierwsza uroczysta inauguracja roku akademickiego w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie odbyła się 4 X 1971 r. Uroczystość tę poprzedziło kilka wydarzeń: w grudniu 1970 r. ówczesny doc. dr hab. J. Chlebowczyk został powołany na organizatora Filii, następnie zarządzeniem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z dnia 15 V zostaje formalnie utworzone w Cieszynie WSN, które miało działać właśnie jako Filia UŚ, 4 VI zaś zarządzeniem kuratora Okręgu Szkolnego w Katowicach z dniem 31 XII 1971 zostaje ostatecznie zlikwidowane cieszyńskie SN, działające w tym mieście od 1 IX 1960 r. Studia w nowo założonej placówce, pod kierunkiem 14 nauczycieli akademickich (1 prof. nadzw., 1 docent, 1 starszy wykładowca, 7 wykładowców, 2 starszych asystentów), w większości byłych pracowników SN, rozpoczęło — na studiach dziennych — 124 studentów. W perspektywie mieli oni trzyletnie studia zawodowe, dające dyplom ukończenia studiów bez tytułu magisterskiego, do wyboru zaś trzy specjalności: filologię polską (wybrało 64 osoby), historię z wychowaniem obywatelskim (31) oraz nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym (29). W r. akad. 1973/74 przekształcono WSN w uczelnię o 4-letnim kształceniu magisterskim, przy jednoczesnej zmianie profilu:



z dawnych kierunków pozostawiono jedynie wychowanie muzyczne (z naboru na nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym zrezygnowano już w drugim roku istnienia Filii), powołano pedagogikę pracy kulturalno-oświatowej, wychowanie plastyczne, od r. akad. 1976/77 rozpoczęto zaś rekrutację na wychowanie przed-szkolne. We wrześniu 1977 r. utworzono w ramach Filii Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, w którego obrębie powołano dwa instytuty: Wychowania Przedszkolnego i Kulturalno-Oświatowego oraz Wychowania Muzycznego i Plastycznego, i Samodzielny Zakład Nauk Społeczno-Politycznych. Ta struktura, wraz z czterema kierunkami kształcenia, jest aktualna do chwili obecnej. Uzupełniając trzeba dodać, że od r. akad. 1973/74 rozpoczęto nabór na studia zaoczne.

Dziesięciolecie istnienia jakiejś instytucji — zdaniem Redaktora i Autorów tomu — „nie stanowi — wbrew potocznym sądom oraz tu i ówdzie utrwalonym przyzwyczajeniom — żadnej podstawy do jubileuszowego świętowania. Może natomiast stanowić wystarczająco umotywowaną od strony określonych dokonań podstawę niepowszedniej, bo wzbogaconej poczuciem odpowiedniego dystansu do przedmiotu rozważań, refleksji nad trybem, jakością i efektami podejmowanych w owym dziesięcioleciu działań indywidualnych i zbiorowych”. Taką właśnie refleksją chce być omawiany tom. Jego Autorzy rekonstruują tradycje szkolnictwa cieszyńskiego, których spadkobiercą czuje się Filia, a także analizują dziesięcioletnie doświadczenia uczelni, zarówno w odniesieniu do jej zadań dydaktycznych, jak i funkcji środowiskowych. Nie wszystkie ich ustalenia oraz kierunki analizy mogą być dla czytelnika tej publikacji zadowalające; nie zadowolą one zwłaszcza uczestnika sporu o sens powstawania i funkcję tzw. małych uczelni. Wprawdzie Redaktor w *Słowie wstępnym* pisze, iż taki punkt widzenia był wstępnie przyjęty, ale też przyznaje, że „nie wszyscy autorzy uwzględnionych w tomie artykułów wspomniany zamysł w pełni potwierdzili w swych propozycjach publikacyjnych”. Szczególnie brak tutaj — najbardziej dyskusyjnych we wspomnianym sporze — analizy jakości kadry nauczającej oraz zbiorczego, analitycznego opracowania kontaktów uczelni z najbliższym środowiskiem, choć wiele informacji, dotyczących tego ostatniego zagadnienia, rozproszonych jest w części drugiej tomu, „z doświadczeń naukowo-dydaktycznych”.

Tradycje Filii widzą autorzy części pierwszej tomu (E. Kopeć, A. Zajac) w austriackim szkolnictwie średnim, walce o szkolnictwo polskie na tych terenach, działalności założonej w 1885 r. Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. E. Kopeć przypomina fakt założenia w r. 1895 Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Cieszynie, co dało w konsekwencji odwrócenie kierunków wyjazdów na studia uniwersyteckie: z najbardziej uczęszczanego kierunku Ołomuniec (katolicy), Presz-burg (Bratysława; ewangelicy) przekształcił się on w kierunek Kraków, Lwów, oraz głód wiedzy o Polsce, narastający stopniowo od 1848 r. Głód ten, poza wieloma innymi instytucjami, jak prasa, Czytelnia Ludowa w Cieszynie itp., starano się złagodzić przez organizowanie różnych form kształcenia: kursów uniwersyteckich w Cieszynie (1904, 1905, 1919—1923), obsługiwanych przez wybitnych uczonych polskich (m.in. filozof K. Twardowski, poeta i historyk literatury J. Kasprówic, historycy F. Bujak i A. Szelański, przyrodnik O. Bujwid, historyk W. Tokarz); kursy te przekształciły się w jednoroczny Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski. Na początku lat dwudziestych umieszczono w Cieszynie Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, która powstała w r. 1919 jako dwuletnie studium przy Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego i przez kilka lat błąkała się po kraju w poszukiwaniu lokum. Z dniem 1 IX WSGW w Cieszynie połączono z analogiczną w Łodzi i obie przeniesiono do Olsztyna, gdzie dały początek olsztyńskiej Akademii Rolniczej. Cieszyńska WSGW wykształciła w latach międzywojennych około 1000 wysoko kwalifikowanych pracowników. Druga linia tradycji to polskie szkolnictwo pedagogiczne Cieszyna, którego rozwój przypomina A. Zajac: powołanie w r. 1896

w całej Austrii szkół ludowych z polskim językiem wykładowym, w których mogli uczyć tylko nauczyciele władający tym językiem, spowodowało konieczność powołania placówki kształcącej nauczycieli do polskich szkół ludowych. Nie powiodły się plany założenia polskiego Seminarium Nauczycielskiego; władze niemieckie zezwoliły jedynie na otwarcie od r. szk. 1904/05 równoległych klas polskich przy niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie, do których nabór odbywał się miał co drugi rok — na nabór coroczny zezwolono od r. 1907/08. Odłączenie klas polskich od zakładu niemieckiego nastąpiło 1 IX 1910 r. Seminarium to istniało do r. szk. 1935/36, od r. 1937/38 rozpoczęło działalność, ówczesnie trzyletnie, Państwowe Liceum Pedagogiczne, które wypuściło ostatnich absolwentów w r. 1963. Tymczasem w r. 1917 z inicjatywy Macierzy Szkolnej otwarto w Cieszynie Prywatny Kurs Seminarialny Żeński, przekształcony po dwóch latach w państwowe seminarium żeńskie. W r. szk. 1935/36 przeniesiono je do seminarium męskiego. Wspomnieć też trzeba o dwu, zorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, wyższych kursach nauczycielskich w Cieszynie: w r. 1923 i 1928. Etap następny to Studium Nauczycielskie, które istniało w latach 1960—1971.

Cechą charakterystyczną przywołanej wyżej tradycji było działanie na rzecz najbliższego środowiska, przede wszystkim kształcenie kadr dla szkolnictwa podstawowego. Działania te są w cieszyńskiej Filii US kontynuowane: z jednej strony zaspokaja ona w części potrzebę posiadania wyższego wykształcenia przez mieszkańców regionu (studenci cieszyńskiej Filii pochodzą także z innych miejscowości całej Polski, a jednocześnie cieszyńscy kształcą się w innych uczelniach w Polsce), z drugiej strony kształci — w prowadzonych przez siebie specjalnościach — część kadr dla regionu. Ale wraz z powstaniem tego typu uczelni doszła inna jeszcze forma zorganizowanej działalności: region stał się, z jednej strony, przedmiotem zorganizowanych oddziaływań kulturotwórczych pracowników i studentów, z drugiej strony obiektem, również zorganizowanych, badań jednych i drugich. Do działań pierwszego rodzaju zaliczyć można np. wystawy prac plastycznych studentów, połączone ze spotkaniami (m.in. zakłady pracy i kluby w Cieszynie, Rybniku, Wodzisławiu, Katowicach, Bielsku-Białej, Lublinie), organizowane na podobnych zasadach koncerty studentów wychowania muzycznego oraz chóru Filii, przekazywanie zakładom pracy obrazów i grafik, prace na rzecz estetyzacji miasta Cieszyna (kolorystyka architektonicznych zespołów zabytkowych, „humanizacja przestrzeni otwartych i zamkniętych Szpitala Śląskiego” itp.), projekt graficzny i nadzór artystyczny nad wyposażeniem statku „Uniwersytet Śląski”. Ze strony pracowników wspomnieć trzeba m.in. o czterech tomach „Pedagogiki Pracy Kulturalno-Oświatowej”, przygotowanych przez filię, na których łamach publikowali specjaliści w tej dziedzinie z innych uczelni w kraju. Do działań drugiego rodzaju (udział w badaniach regionu) zaliczyć trzeba badania studentów nad kulturą ludową w regionie, folklorem muzycznym (Rybnicki Okręg Węglowy, Beskid Śląski, Żywieckie). Wyniki badań opracowywane są z reguły w pracach dyplomowych, a sam udział w badaniach jest dodatkowym elementem przygotowującym studenta do przyszłej pracy, dającym mu pogłębione poznanie przedmiotu przyszłego oddziaływania. Ale dorobek w tej dziedzinie, a tym samym kulturotwórcza funkcja Filii nie został poddany analizie, a zaledwie naszkicowano jego obraz i zasięg.

W ciągu dziesięciu lat istnienia może się cieszyńska Filia US poszczycić sporymi osiągnięciami ilościowymi: r. akad. 1971/72 zaczynało 124 studentów, r. 1979/80 — 1075 (w tym 552 na studiach zaocznych); kadra pedagogiczna powiększyła się do 108 osób (1 prof. zwyczaj., 1 prof. nadzw., 6 docentów, 26 adiunktów, 10 starszych wykładowców, 7 wykładowców, 30 st. asystentów, 16 asystentów) — niestety, w opracowaniu nie podano, ilu z nich podniosło swe kwalifikacje w trakcie pracy w Cieszynie, ilu „importowano” z innych ośrodków, ilu podjęło pracę w Filii zaraz po studiach jako swoją pierwszą pracę itp. Dane takie wydają się ważne do

pełnej oceny poziomu placówki, zwłaszcza wobec pojawiającej się często opinii o swoistej słabości regionalnych ośrodków akademickich. Podobnej precyzacji wymagałyby dane o studentach — tu bowiem często spotykamy się z opinią, że regionalne ośrodki akademickie wybierają kandydaci słabsi, którzy nie mieliby wielkich szans w innych, większych ośrodkach. Wzrost dotyczy także bazy materialnej Filii: ponad dwukrotny wzrost księgozbioru głównego, oddanie do użytku budynków dla wychowania plastycznego (1975) i muzycznego (1978), akademika żeńskiego (1973; w r. akad. 1979/80 na 523 studentów studiów dziennych w dwóch akademikach, w pokojach dwu- i trzyosobowych mieszkało 379 studentów), dla nauczycieli akademickich zbudowano dwa bloki, zawierające po 6 mieszkań.

Bogusław Sławomir Kunda

„INFORMATIONES”, BIULETYN PAPIESKIEGO INSTYTUTU STUDIÓW KOŚCIELNYCH W RZYMIE, nr 2, Rzym—Warszawa 1980.

Kolejny numer „Informationes”, podobnie jak numer 1<sup>1</sup>, zawiera ciekawe pozycje treściowe, które z pewnością zainteresują historyków polskich, przede wszystkim zaś badaczy dziejów Kościoła.

Zeszyt otwiera bardzo instruktynwny artykuł H. Fokcińskiego i T. Zdziech pt. *Biblioteca Apostolica Vaticana*, w którym Autorzy przedstawiają kolejno dzieje znanej na cały świat i tłumnie odwiedzanej przez naukowców Biblioteki Watykańskiej, jej zasoby i podział na fundy, oraz podają cenne informacje o stanie poszukiwań poloników, prowadzonych tam najpierw przez ekspedycję polską na przełomie XIX i XX w., a obecnie przez pracowników Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, a także o udostępnieniu tych materiałów polskim badaczom za pośrednictwem Punktu Informacyjnego przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie. Artykuł ten, będący podsumowaniem dotychczasowych opracowań poświęconych Bibliotece Watykańskiej, dzięki zwięzłości i zawartym w nim informacjom stanowić będzie cenną pomoc w kwerendach naukowych.

Drugą pozycję w dziale artykułów stanowi drobna praca A. Karłowskiej-Kamzowej pt. *Święty Stanisław czy św. Maurelius? Problem identyfikacji malowidła ściennego w dolnym kościele św. Franciszka w Asyżu*, będąca uzupełnieniem jej wcześniejszych prac poświęconych plastycznym przedstawieniom męczeństwa św. Stanisława. Autorka podważa dotychczasowe poglądy o związkach tego zabytku ze św. Stanisławem i łączy go z kultem św. Maureliusza. Teza ta ma niewątpliwie charakter dyskusyjny, musi jednak być brana pod uwagę przy dalszych badaniach zarówno historyków sztuki, jak i badaczy factum św. Stanisława<sup>2</sup>.

W dziale publikacji źródeł G. Platania publikuje *Instrukcje dworu polskiego w związku z konklawe po śmierci papieża Klemensa XIV (1774)*, rzucające pewien snop światła na politykę dworu Stanisława Augusta Poniatowskiego wobec Kurii rzymskiej. Specjaliści znajdując tu także wykaz ważniejszych zespołów źródłowych oraz nowszej literatury, zwłaszcza włoskiej, dotyczącej dziejów Polski w drugiej połowie XVIII w.

Omówienia i informacje zawierają trzy pozycje. H. Fokciński w artykule recenzyjnym pt. *Udział kardynała protektora w nadawaniu wyższych godności kościelnych w Kurii rzymskiej w XVI w.* uzupełnia i prostuje niektóre stwierdzenia na

<sup>1</sup> Rec. W. Korta, „Słaski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1979 nr 2, s. 326—327; R. Karpiński, „Przegląd Historyczny”, 1980, nr 2, s. 409.

<sup>2</sup> Z tradycyjną interpretacją fresku z kościoła w Asyżu jako źródła do sprawy św. Stanisława wystąpił ostatnio M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława* (Annalecta Cracoviensia, XI, 1979, s. 278—281).

ten temat zawarte w książce H. D. Wojtyński, poświęconej stosunkom papiesko-polskim w XVI w.

H. Łukasiewicz-Bianciardi w krótkim szkicu pt. *Unione internazionale degli istituti di archeologia, storia e storia dell' arte in Roma* kreśli historię międzynarodowej federacji instytutów archeologii, historii i historii sztuki, działających w Rzymie, w tym także Stacji Naukowej PAN, omawia jej działalność naukową i wydawniczą z podaniem najważniejszych publikacji za lata 1959—1978.

Jedną z takich zjednoczonych placówek działających w Rzymie jest *L'école Française de Rome*, której dzieje, działalność i dorobek naukowy w okresie 1875—1975 omawia autor występujący pod syglami T.S.

W dziale recenzji sprawozdawczych znalazły omówienie cztery pozycje, dwa wydawnictwa źródłowe *Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les Pays Baltes 1939—1945*, Citta del Vaticano 1967, oraz E. Gatzka, *Acta zur preussischen Kirchenpolitik in den Bistümern Gnesen—Posen, Kulm und Ermland 1885—1914*, Mainz 1977, ponadto dwa czasopisma: „*Archivum Historiae Pontificiae*”, t. XIV, 1977, i „*Rivista di Storia delle Chiesa in Italia*”, R. XXXII, 1978, t. 1—2.

Numer zamyka sprawozdanie z działalności Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie za lata 1976—1979. Była ona wielokierunkowa i bardzo owocna. A więc: pomnożono materiały mikrofilmowe w Punkcie Informacyjnym w Warszawie o dalsze 200 tys. jednostek, wzbogacono bibliotekę podręczną Punktu o nowe pozycje i pomoce archiwalne, prowadzono systematyczne kwerendy poloników w Archiwum Watykańskim i Bibliotece Watykańskiej, w wydawnictwach źródłowych, opracowywano odszukane materiały archiwalne, przygotowano do druku tom regestów *Documenti liturgici relativi alla Polonia dal 1588 al 1632 dell'Archivio della Congregazione dei Riti*, oraz obszerne opracowanie procedury zbierania informacji przez Kurie rzymską przed nadaniem wyższych godności kościelnych. W przygotowaniu do publikacji znajduje się tom regestów dokumentów polskich z Archiwum Watykańskiego z drugiej połowy XVI w., a także zbiór tekstów źródłowych do działalności kardynała St. Hozjusza na konsystorzach papieskich w latach 1569—1579. Do tego wszystkiego należy jeszcze dodać różne prace usługowe, działalność Biblioteki Instytutu, indywidualne prace naukowe pracowników Instytutu, współpracę z innymi instytucjami i wydawnictwami, działalność odczytową i inne.

Dziwić więc muszą trudności, jakie napotyka działalność Punktu Informacyjnego w Warszawie (przetrzykiwanie przesyłek mikrofilmów, utrudnianie publikacji niezbędnych informacji o zawartości gromadzonych zbiorów). Należy jednak żywić nadzieję, że na gruncie korzystnych przemian w naszym kraju praca ofiarnych Polaków z Instytutu dla dobra nauki i kultury polskiej spotka się rychło z należywym zrozumieniem i pomocą ze strony odpowiednich władz.

Wacław Korta

GOSPODARKA SUROWCAMI SKAŁ LITYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU. MATERIAŁY PO KONFERENCJI, Wydawca: Polska Akademia Nauk. Oddział we Wrocławiu, Wrocław 1980, ss. 212.

Ukazanie się pracy o gospodarce surowcami skał litych na Dolnym Śląsku należy powitać z zadowoleniem. Rzecz bowiem dotyczy fragmentu ogromnego tematu, jakim jest niewątpliwie stan gospodarki narodowej. Książka ukazała się staraniem Komisji Nauk o Ziemi działającej przy Oddziale PAN we Wrocławiu.

Tytuł publikacji zainteresuje, jak należy sądzić, badaczy zajmujących się historią gospodarczą. Z pewnością przydatne im będą nie tyle dane o materiale

skalnym, lecz problem jego wykorzystania. Wiele interesujących spostrzeżeń przyniesie zapewne konfrontacja tego, co wiemy o składzie mineralnym skał Dolnego Śląska, z tym, co uczyniono dla efektywnego zagospodarowania surowca, a szczególnie jego najcenniejszych odmian.

Praca składa się z trzech grup tematycznych, z referatów wygłoszonych na sesji, z tytułów stanowiących podstawowe opracowania najważniejszych surowców oraz z omówienia dyskusji. Znaczną część opracowania poświęcono takim zagadnieniom jak: baza surowcowa skał litych na tle budowy i historii geologicznej Dolnego Śląska, rozpoznanie i przydatność surowców skalnych, górnictwo skał litych, organizacja górnictwa, zagospodarowanie wyrobisk i ich rekultywacja oraz problematyka organizacyjno-prawna gospodarki surowcami skalnymi.

Zdarza się, że lektura dzieła nasuwa pewne wątpliwości. Nie wszędzie zadbano o odpowiedni materiał ilustracyjny pokazujący zaleganie złóż oraz rozmieszczenie zakładów wydobywczych. Nie zadowalają zbyt ogólnikowe miejscami informacje zarówno na temat lokalizacji surowców, jak i ich wydobycia. Trudno się zgodzić z pomijaniem spraw drażliwych, jak np. gospodarka złóżami, która według dyskutanta woła o pomstę... (s. 209).

Część druga książki, pt. „Referaty przygotowane na sesję”, zawiera opracowania najważniejszych surowców skał litych. Znaleźć tu można sporo bardzo ciekawych informacji, które zostaną zapewne wyzyskane do badań dziejów gospodarczych.

Zdawałoby się, że dyskusja stanowić będzie najcenniejsze źródło wiadomości o gospodarce surowcami skalnymi. Tymczasem to, co otrzymaliśmy, zupełnie zawodzi nasze oczekiwania.

Mimo to w sumie rzecz interesująca i godna polecenia.

Krzysztof Grygajtis

HISTORIOGRAFIE V ČESKOSLOVENSKU 1970—1980. VÝBĚROVÁ BIBLIOGRAFIE, sestavili: B. Heubová, M. Kudělásek, M. Maturová, V. Myška, L. Nesvadbík, A. Škorupová, Praha 1980, ss. XXXII + 387, Ústav československých a světových dějin ČSAV (tytuł, przedmowa, wstęp metodyczny, spis treści — również w j. rosyjskim i angielskim).

Opracowanie, przygotowane przez zespół doświadczonych bibliografów z instytutów historycznych Czechosłowackiej i Słowackiej Akademii Nauk, wydane zostało z okazji XV Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Bukareszcie. Stanowić ma więc niejako oficjalną wizytówkę czechosłowackiej nauki historycznej na arenie międzynarodowej, a zarazem — wedle sformułowania J. Purša w przedmowie (s. I) — „bilans pracy za lata siedemdziesiąte”.

Zarówno samą inicjatywę, jak i jej realizację trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Czechosłowacka bieżąca bibliografia historyczna ukazuje się z wielkim opóźnieniem, kończąc jak dotąd systematyczną serię na r. 1965 (*Bibliografie československé historie za rok 1965*, sestavili: V. Myška, L. Nesvadbík, A. Škorupová, Praha 1972, ss. 561). Ostatnio wydano tom za 1971 r. (*Bibliografie dějin Československa za rok 1971*, sestavili: ciż, Praha 1979, ss. 391), jako zaś dodatek do rocznika 1970 czasopisma „Československý Časopis Historický” ukazała się *Bibliografie české historie za rok 1968* (sestavili: V. Myška, L. Nesvadbík, ss. 120). W tej sytuacji omawiane wydawnictwo jest jedynym źródłem bibliograficznej orientacji w dorobku historiografii czechosłowackiej za ostatnie dziesięciolecie. Szkoda więc — formułujemy tę uwagę z pełną świadomością, jak bardzo utrudniłoby to realizację całego przedsięwzięcia — że wydawca i zespół autorski nie pokusił się o objęcie swym wysiłkiem całego piętnastolecia 1966—1980.

Cel i charakter wydawnictwa przedstawia zwięzła przedmowa dyrektora Instytutu Dziejów Czechosłowackich i Powszechnych ČSAV J. Purša oraz wstęp metodyczny. W założeniu bibliografia stanowić ma obszerny wybór (w sumie 6307 pozycji) prac autorów czeskich i słowackich, również publikowanych za granicą. Nie uwzględniono natomiast prac autorów zagranicznych, nawet jeśli chodzi o publikacje na terenie Czechosłowacji dotyczące dziejów tego kraju. Kryteriów selekcji bliżej nie określono, stwierdzając jedynie, że proporcje produkcji wydawniczej w ostatnim okresie odbijają „świadomą koncentrację badań na najważniejszych problemach z nowszych i najnowszych okresów dziejów czeskich i słowackich, przede wszystkim na tematyce walk narodowowyzwoleńczych podczas drugiej wojny światowej i budowy socjalizmu” (s. I).

Konstrukcja bibliografii jest przejrzysta, a korzystanie z niej ułatwia „graficzna organizacja” strony i poszczególnych zapisów. Część ogólna (451 pozycji) zawiera prace z zakresu teoretyczno-metodologicznych podstaw warsztatu historycznego, organizacji pracy badawczej (archiwistyka, muzealnictwo, bibliotekoznawstwo, towarzystwa i instytucje itd.), nauk pomocniczych historii i pokrewnych dyscyplin (m.in. regionalistyka, etnografia, dzieje przedsiębiorstw). Najobszerniejsza jest część druga, poświęcona dziejom czechosłowackim (4867 pozycji). Wyodrębnione tu prace syntetyczne, prace szczegółowe uporządkowano chronologicznie z podziałem na ziemię czeskie i Słowację (podział ten nie obowiązuje dla okresu po 1918 r.), umieszczono ponadto działy poświęcone poszczególnym postaciom oraz regionom i miejscowościom w układzie alfabetycznym. W części trzeciej znalazły się pozycje z zakresu dziejów powszechnych (989 pozycji). Prace ogólniejsze ułożono tu chronologicznie, natomiast dotyczące poszczególnych państw — alfabetycznie w ramach kontynentów. Trzeba zauważyć, że przy korzystaniu z tej części czytelnik nie tylko polski będzie nieco zdezorientowany zaszerogowaniem pozycji sięgających swym zakresem chronologicznym do połowy XVII w. pod paragraf „średniowiecze” (s. 294—295, 308—309). Budzić może również wątpliwości umieszczenie szeregu pozycji na temat dziejów niemieckich okresu 1945—1949 pod hasłem „NRD” (s. 319), kiedy istnieje hasło „Niemcy”.

Pewną niekonsekwencję konstrukcyjną wydaje się stanowić rozrzucenie pozycji bibliograficznych po różnych działach wszystkich części, kiedy w części I (ogólnej) umieszczono paragraf „Bibliografia historyczna”, zawierający jednak wyłącznie opracowania na temat teorii i historii prac bibliograficznych o charakterze historycznym.

Na treść tomu składają się ponadto: wykaz skrótów (pełnić on może jednocześnie funkcję zestawienia czechosłowackiego czasopiśmiennictwa historycznego), indeks autorów i indeks tytułów (wyłącznie tytuły prac zbiorowych, wydawnictw seryjnych itp.). Indeksy te opracowane zostały bardzo rzetelnie. Zdarzają się jednak wypadki, kiedy nie rozszyfrowano imienia. Prowadzić to może do umieszczenia jednego autora pod kilkoma hasłami i przynajmniej jeden taki wypadek zdarzył się rzeczywiście: obok hasła „Fišer, Rudolf” (poz. 88, 2175—2177, 5300) mamy hasło „Fišer, R.” (poz. 5710) — oba odnoszące się do tego samego historyka czasów nowożytnych z Brna.

Recepcję tego bardzo starannie wydanego i pożytecznego także dla polskiego środowiska historycznego przedsięwzięcia ogranicza okoliczność, że jako „wewnętrzna publikacja” Instytutu Dziejów Czechosłowackich i Powszechnych Czechosłowackiej Akademii Nauk w Pradze nie jest dostępna ona w powszechnej sieci księgarskiej.

Ryszard Gładkiewicz

Edward Czapiewski

## KONFERENCJA O DZIEJACH KULTURY POLITYCZNEJ

W dniach 4–5 IV 1981 r. odbyło się sympozjum w Pucku na temat *Dzieje kultury politycznej w Polsce od schyłku XIX w. po r. 1939*. Roboczy temat stanowiła dyskusja o elitach społecznych i politycznych. Spotkanie przygotowali: zespół badawczy pod kierunkiem prof. dra R. Wapińskiego oraz Zakład Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego IBL PAN. W sympozjum uczestniczyli naukowcy z uniwersytetów: Gdańskiego, Poznańskiego i Wrocławskiego oraz z IH PAN w Warszawie. Cechę charakterystyczną konferencji stanowił wiek referentów i uczestników spotkania, zdecydowanie przeważali przedstawiciele młodego i poniżej średniego pokolenia historyków.

Tematyka sympozjum była urozmaicona. Większość referatów dotyczyła zagadnienia tworzenia się elit w obrębie poszczególnych partii politycznych. Dr U. Jakubowska mówiła o kształtowaniu się elity politycznej galicyjskiej Narodowej Demokracji do 1914 r. Doc. dr W. Władysław przedstawił referat o elitach konserwatywnych II Rzeczypospolitej, natomiast mgr T. Stegner o liberałach Królestwa na początku XX w. Mgr E. Koko zajął się problemem kształtowania się elity PPS w latach 1918–1926. Inny ważny wątek konferencji stanowiły referaty o kształtowaniu się elit zawodowych w ujęciu całościowym lub regionalnym. Dr D. Nałęcz przedstawiła referat o elicie dziennikarskiej II Rzeczypospolitej. Dr J. R. Godlewski omówił wybrane problemy stosunku wojska i elit wojskowych do niektórych kluczowych zagadnień odrodzonego Państwa Polskiego w okresie międzywojennym. Natomiast dr J. Borzyszkowski mówił o stanie i roli inteligencji polskiej Pomorza w latach 1918–1920, a dr B. Okoniewska przedstawiła komunikat zatytułowany *Placówki i środowiska naukowe rolnictwa polskiego przed i po roku 1918*. Pod innym kątem tworzenie się elity umysłowej rozpatrywał dr M. Mroczko w referacie pt. *Twórcy i popularyzatorzy ideologii zachodniej w dwudziestoleciu międzywojennym (próba ogólnego spojrzenia)*. Referat dr T. Kulak *Biografistyka a badanie kultury politycznej* zamykał obrady konferencji.

Bogaty był dyskusyjny plon konferencji. Konfrontacja warsztatów badawczych plus rozległe, krzyżujące się niekiedy zainteresowania poznawcze uczestników konferencji przyniosły znakomity efekt. Materiały sympozjum zostały wydane w formie powiełonej, przeto poprzestaną tylko na omówieniu niektórych wątków dyskusji.

Dyskutanci sporo uwagi poświęcili kryteriom przynależności do elity oraz kwestiom chronologii powstawania i wymiany pokoleniowej elity. D. Nałęcz za ważne kryterium uznała stopień reprezentatywności poglądów grup społecznych. Wspólnie z W. Władysław zastanawiali się nad elitą jako sumą losów wybitnych jednostek z uwzględnieniem weryfikacji losu jednostkowego. T. Kulak zwróciła uwagę na moment poznawczy, od kiedy badacz może zająć się bliżej rozpoznaniem elit ist-

niejących w społeczeństwie. Jej zdaniem istnieje niebezpieczeństwo statycznego ujęcia problemu. Podkreślała również wpływ aktualnej walki politycznej na kształtowanie się wewnętrznych procesów w łonie danej elity. Ten ostatni wątek rozwinął mgr E. Czapiewski na przykładzie rozwarstwiania się elity endeckiej w Galicji do 1914 r. J. R. Godlewski zwrócił uwagę na okoliczności „pozaosobowe”, które wywierały wpływ na przynależność do określonej elity, np. powiązania z określonymi instytucjami, przynależność zawodowa (wojsko). W badaniach w korelacji elita a ideologia, zdaniem dyskutanta, historykom grozi zacieśnienie się do poglądów partii politycznych, jeśli nie zajmą się oni bliżej problemem kresowości. Zdaniem U. Jakubowskiej badania nad kształtowaniem się elit można rozpoczynać na każdym etapie poznawczym. Należy tylko unikać ferowania ocen na zasadzie sędziów. Zwróciła również uwagę na kryteria doboru materiału badawczego, uogólnienia na podstawie niewielkiej ilości zebranych wyników mogą mijać się z prawdą. W. Władyka wskazał na różnorodność form powstawania i wpływu elit na społeczeństwo: funkcja opiniotwórcza, określone konwencje towarzyskie w jej łonie, język, wzajemne stosunki. Za ważne zagadnienie badawcze uznał odpowiedź na pytanie o rolę, jaką elita pełniła w społeczeństwie. J. R. Godlewski z kolei zwrócił uwagę, że na to pytanie inna może być odpowiedź historyka, a inny będzie punkt widzenia społeczeństwa. Mgr J. Sibora w swojej wypowiedzi zajął się problemem odbioru stereotypu danej elity w społeczeństwie. Za ważną kwestię uznał tworzenie się elity, ale za równie ważną jej odtworzenie — powstawanie konkretnego ethosu. Z pola widzenia badacza nie może zniknąć odpowiedź na pytanie o przyczyny upadku elity, np. rządzącej. R. Wapiński wskazał na zamieszanie panujące wokół dowolnego posługiwania się prasą jako wyznacznikiem sądu elity. Historycy nie odpowiedzieli dotychczas na pytanie, o ile opinia prasy oznacza głos partii, a o ile czyjąś wypowiedź. Jego zdaniem, opracowując kształtowanie się elity należy wprawdzie zbadać losy jednostkowe, a dopiero później na tej podstawie poszczególne grupy. Dyskutant, nawiązując do wypowiedzi J. R. Godlewskiego, był zdania, że różne mogą być przede wszystkim odczucia społeczne od odczuć jego górnych grup. Wskazał również na inne kryteria widzenia prasy w jej roli ideotwórczej, a inne jako zawodowej.

R. Wapiński na przykładzie okresu międzywojennego ukazał wpływ wydarzeń, określonych cezur chronologicznych na przesunięcia wewnętrzne w elitach oraz wymianę pokoleniową. Za ważne cezury w tej dziedzinie uznał rok 1926, 1930. Po 1930 r. pojawił się problem wejścia w życie nowego pokolenia. Jego zdaniem dokonana pod tym kątem analiza ukaże obraz bardziej dynamiczny. J. R. Godlewski wskazał na ważność cezury 1935 r. w odniesieniu do elity wojskowej. Ukazane w emigracyjnej nauce historycznej przemiany w myśli wojskowej po 1935 r. pochodzą od pokolenia, które właśnie w tym okresie zrobiło karierę wojskową. Dr P. Hauser, nawiązując do wypowiedzi R. Wapińskiego, ukazał specyficzny problem tworzenia się elit narodowych na przykładzie mniejszości niemieckiej. Powstawała ona w poczuciu „krzywdy wersalskiej” — była reakcją na postanowienia konferencji. Rok 1930 wpłynął również na przemiany wewnętrzne wśród tej mniejszości.

Duży wątek dyskusji stanowiły sprawy związane z kwestiami bardziej szczegółowymi. Niektórzy dyskutanci, uzupełniając referat W. Władyki, zwrócili uwagę na specyfikę elity konserwatywnej. R. Wapiński wymienił kilka czynników warunkujących przynależność do tej elity, jak bycie ziemianinem, prestiż jej członków związany prócz pochodzenia także z intelektem. Zdaniem R. Wapińskiego i E. Czapiewskiego konserwatyści szukali miejsca między szeroko rozumianym nacjonalizmem a socjalizmem. W okresie międzywojennym można określić przyczyny ich upadku, chociaż mieli oni możliwość szerszego działania, jak np. konserwatyści poznańscy. Zdaniem W. Władyki i E. Czapiewskiego elita konserwatywna po za-



machu majowym zatraciła swoją osobowość polityczną wtapiając się w BBWR. Osobny problem, zdaniem dyskutantów, stanowiła działalność tzw. neokonserwatystów po 1930 r., skupionych wokół „Buntu Młodych”.

Ożywioną dyskusję wywołał temat rzeczywistego wpływu placówek naukowych na rolnictwo. Szerzej zajęto się problemem upowszechniania wiedzy rolniczej a polityką państwa — formami przekazu (dr W. Pelpliński, J. Borzyszkowski, J. R. Godlewski). W. Pelpliński wskazał na duży wpływ oświaty w zaborze pruskim (brak analfabetyzmu), wytworzył się wówczas nawyk czytania prasy rolniczej. P. Hauser podkreślił duży wpływ ziemiaństwa na podniesienie poziomu oświaty i rolnictwa, np. działalność Dezyderygo Chłapowskiego. W. Władyka ukazał model kształcenia ziemianina, w zaborze pruskim rolnictwo było warsztatem jego działania i stanowiło jedyne oparcie polskości. J. Borzyszkowski, polemizując z wypowiedziami przedmówców, skrytykował patrzenie na elity jako wynik jednostronnego oddziaływania kultury polskiej. Na Pomorzu można zaobserwować silne wpływy niemieckie. Poszukując modelu elity nie można tracić z pola widzenia jej różnorodności ideowej, poglądów, a to właśnie cechowało inteligencję pomorską.

Leonard Smółka

#### SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA 60 ROCZNICY POWSTAŃ ŚLĄSKICH (27—28 IV 1981)

Organizatorami sesji byli: Instytut Śląski w Opolu i Śląski Instytut Naukowy w Katowicach oraz Krajowa Komisja Weteranów Powstań Śląskich przy ZG ZBoWiD. Obrady toczyły się w salach Urzędów Wojewódzkich w Opolu (27 IV) i Katowicach (28 IV). Atmosferę minionych lat przybliżył uczestnikom sesji zarówno wyjazd w pierwszym dniu na Górę Św. Anny (złożenie kwiatów pod Pomnikiem Czynu Powstańczego i zwiedzenie tamtejszego Muzeum), jak i fakt przeprowadzenia obrad katowickich w sali posiedzeń byłego Sejmu Śląskiego. Sesja zgromadziła naukowców z różnych ośrodków krajowych, byłych powstańców oraz przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

W pierwszym dniu obradom przewodniczył doc. B. Reimer (Opole), natomiast w drugim — prof. prof. J. Pietrucha (Katowice) i F. Hawranek (Opole). Przemówienie powitalne i okolicznościowy referat wygłosił dr J. Gruszka, kurator Instytutu Śląskiego w Opolu. Natomiast referaty wygłosili: F. Hawranek (*Okres powstań i plebiscytu z perspektywy 60-lecia*) i doc. W. Zieliński (*Ruch robotniczy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*). W drugim dniu obrad zebrani wysłuchali referatów prof. K. Popiołka (*Stan badań nad okresem powstań śląskich i plebiscytu*) i J. Przewłockiego (*Międzynarodowe aspekty problemu górnośląskiego w latach 1918—1922*). Ograniczenie liczby referentów do czterech było usprawiedliwione opublikowaniem na małej poligrafii specjalnego wydawnictwa<sup>1</sup>, w którym oprócz wyżej wymienionych referatów znalazło się 17 tekstów poświęconych tematowi obrad. Wydawnictwo to rozesłano wcześniej wszystkim uczestnikom sesji. Taka koncepcja przeprowadzenia sesji stwarzała możliwość wygospodarowania większej ilości czasu na dyskusję. Odbyła się ona w drugim dniu obrad na całością przygotowanych materiałów. Szkoda tylko, że kilku chętnych do dyskusji nie dopuszczono do głosu, tłumacząc się brakiem czasu. Ostatecznie sesja

<sup>1</sup> Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu, Opole 1981, ss. 416.

zakończyła się we wczesnych godzinach popołudniowych, a wielu dyskutantów przekroczyło ustalony wcześniej limit czasu wyznaczony dla każdego z nich. Nie przestrzegano też kolejności zgłoszeń. Powyższa sytuacja skłania do refleksji ogólniejszych, które powinny być brane pod uwagę przy organizowaniu jakichkolwiek sesji w przyszłości. Kolejność wystąpień powinna odpowiadać kolejności zgłoszeń poszczególnych dyskutantów. Natomiast głosy wykraczające poza ustalony dla wszystkich limit czasu trzeba niestety przerywać, tym bardziej że niektóre z nich były nacechowane emocjami i merytorycznie nie były uzasadnione.

Rezygnując w tym miejscu ze szczegółowej relacji z dyskusji podczas obrad (łącznie zabrało głos 17 osób), zwrócę uwagę jedynie na niektóre wystąpienia, ewentualnie ich najistotniejsze fragmenty, zachowując kolejność przemówień. Prof. S. Michalkiewicz (Katowice) nawiązał do genezy powstań śląskich i związku między terenami uprzemysłowionymi a wynikami plebiscytu, a doc. M. Wrzosek (Warszawa) do wojskowych aspektów tych powstań. Natomiast doc. H. Przybylski (Katowice) skoncentrował uwagę na administracji powstańczej. Zagadnienie to zajmuje zbyt mało miejsca w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Integrując rolę powstań śląskich z ogólnonarodowego punktu widzenia postulował zbadać doc. E. Basiński (Warszawa), a rolę ideologii powstańczej w wychowaniu młodego pokolenia (Oddziały Młodzieży Powstańczej) — mgr W. Sala z Warszawy. Dr F. Biały (Wrocław) zwrócił uwagę na pominięcia i zniekształcenia w literaturze przedmiotu niektórych niemieckich aspektów problematyki powstańczej (np. oddziały antypowstańcze), potrzebę wykorzystania materiałów przechowywanych w archiwach obydwu państw niemieckich oraz prasy niemieckiej. Natomiast dr K. Pszczyński (Opole) upomniał się o należne miejsce powstań śląskich w świadomości ogólnonarodowej, krytykując w tym względzie środki masowego przekazu i podręczniki szkolne. Korespondowała z tym wcześniejsza wypowiedź red. A. Widery z Polskiego Radia o dotychczasowych trudnościach w popularyzowaniu postaci W. Korfatego (mimo wydanej przez M. Orzechowskiego w Ossolineum biografii tego polityka w 1975 r.) i przełamaniu ich dopiero w ostatnim czasie (w ub. roku Korfantemu poświęcono jedną z ulic, natomiast obecnie jest aktualna sprawa budowy jego pomnika w Siemianowicach Śląskich i przekształcenia katowickiego domu Korfatego w muzeum).

Ze względu na niewątpliwie naukowe korzyści sesji opolsko-katowickiej szkoda, iż udział w niej przedstawicielei ośrodków pozaśląskich był mimo wszystko skromny.

Krystyn Matwijowski

### **OBCHODY 190 ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA NA DOLNYM ŚLĄSKU**

Przez wiele powojennych lat rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja otoczona była mgłą zapomnienia. Pamięć o niej trwała wprawdzie w świadomości narodu, ale pogłębianie jej w młodych pokoleniach miało ograniczony zasięg. W programach nauczania historii Konstytucja Majowa zepchnięta została na drugorzędne miejsce, choćby ze względu na swój „ograniczony” czy „klasowy” charakter. Nie było też dla niej miejsca w edukacji historycznej społeczeństwa, czy to w organizowanych przez towarzystwa społeczno-kulturalne odczytach, czy w innych formach popularyzacji.

Odnowa zapoczątkowana w sierpniu ubiegłego roku sprawiła, że po raz pierwszy obchodom rocznicy Konstytucji 3 Maja nadano bardzo wysoką rangę, co

znalazło swój wyraz w udziale w nich przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. Niewątpliwie przyczynił się do tego także fakt uznania na ostatnim Kongresie Stronnictwa Demokratycznego dnia 3 Maja za święto partyjne.

Widoczne to było w centralnych obchodach, gdzie obok FJN głównym ich organizatorem było SD. Po raz pierwszy środki masowego przekazu pokazały także udział Kościoła w uroczystościach. W efekcie można w nich wyraźnie dostrzec część religijną i świecką. Inicjatorem tej ostatniej niejednokrotnie był NSZZ „Solidarność”.

We Wrocławiu w dniu 3 maja odbyła się w Auli Leopoldina sesja popularno-naukowa poświęcona Konstytucji 3 Maja. Jej organizatorem była Tymczasowa Rada Okręgowa Związku Młodzieży Demokratycznej. Referaty na niej wygłosili: prof. dr Mirosława Chamcówna, prof. dr Adam Galos i prof. dr Kazimierz Orzechowski.

W tym samym dniu w auli Biblioteki ZNiO odbyło się uroczyste spotkanie. Gospodarzem jego byli Biblioteka ZNiO, DTSK oraz wrocławscy kameraliści „Cantores Minores Wratislavienses”. W programie znajdowało się wystąpienie doc. dr. hab. J. Szczepańca o *Konstytucji 3 Maja*, prof. dr. J. Trzynadłowskiego na temat *Idee Konstytucji 3 Maja a współczesność* i koncert w wykonaniu Chóru „Cantores Minores Wratislavienses”.

W samo południe 3 maja odbył się w Auli Leopoldina uroczysty koncert z okazji święta SD. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa wrocławskiego. Okolicznościowy wykład o znaczeniu reform, które wprowadziła Konstytucja 3 Maja, wygłosił poseł na Sejm prof. dr K. Orzechowski. W koncercie udział wzięli artyści Opery i Teatru Polskiego oraz uczniowie XIV Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu.

Przed południem 3 maja staraniem MKZ NSZZ „Solidarność” zorganizowana została msza polowa na placu przed siedzibą MKZ. Koncelebrował ją ks. bp sufragan wrocławski dr A. Dyczkowski. Kazanie o konstytucji wygłosił ks. S. Orzechowski. Po mszy o *Znaczeniu Konstytucji 3 Maja w życiu społecznym i kulturalnym kraju* mówił prof. dr M. Klimowicz.

Uroczyste obchody z okazji majowej rocznicy odbyły się w Jeleniej Górze. Przed południem w kościele Sw. Erazma i Pankracego odbyła się msza św. „Za Ojczyznę i w intencji narodu polskiego”. Wczesnym popołudniem staraniem Komitetu Organizacyjnego Obchodów 190 rocznicy 3 Maja powołanego z inicjatywy MKZ NSZZ „Solidarność” odbyło się spotkanie w Teatrze Zdrojowym w Cieplicach. Wykład o Konstytucji 3 Maja wygłosił dr A. Michnik, odczytano następnie fragmenty tekstu konstytucji, a na część artystyczną złożyły się recytacje poezji Cz. Miłosza i koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość z okazji święta SD. Wykład na niej wygłosił dr J. Drozd z UW. W części artystycznej wystąpiła orkiestra symfoniczna. W spotkaniu tym udział wzięli przedstawiciele władz, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Bogaty był program obchodów 3-majowych w Legnicy. Ich organizatorem była Wszechnica „Solidarność” i WK SD. Zainaugurowała je msza w kościele Sw. Piotra i Pawła „za pomyślność Ojczyzny”, podczas której poświęcony został sztandar „Solidarność” Huty Miedzi. Następnie w Akademii Rycerskiej odbyła się akademia z okazji święta SD. W trakcie jej trwania w ramach zajęć Wszechnicy odbył się wykład doc. dr. K. Matwijowskiego *Geneza i znaczenie Konstytucji 3 Maja w moralnym i politycznym przeobrażeniu narodu*. Koncert pieśni i poezji patriotycznej w wykonaniu chóru Górniczego DKZM Lubin pod dyrekcją mgr. Z. Francuza oraz laureatów konkursów recytatorskich szkół średnich zamknął obchody. Dodać należy, że w dniu tym otwarta została wystawa *Trzeci Maja w polskim piśmiennictwie*.

2 maja rozpoczęły się uroczystości w Wałbrzychu. W dniu tym w sali konferencyjnej zorganizowana została przez WK SD sesja popularnonaukowa. Referaty na niej wygłosili: doc. dr K. Matwijowski *O genezie Konstytucji 3 Maja*, prof. dr J. Trzynadłowski *Idee Konstytucji 3 Maja a współczesność* oraz mgr. A. Zając o tradycjach SD.

3 maja na stadionie KS „Górnik” zgromadziło się kilkanaście tysięcy mieszkańców Wałbrzycha i województwa. Wykład pt. *Ostatnia wola konającej Rzeczypospolitej* wygłosił dr A. Juzwenko. Odbyła się następnie msza polowa, którą koncelebrował sufragan wrocławski ks. bp dr A. Dyczkowski. Organizatorem obchodów w tym dniu był MKZ NSZZ „Solidarność” w Wałbrzychu.

Wspomnijmy wreszcie, że w wielu miastach, miasteczkach i wsiach odbyły się analogiczne uroczyste spotkania, których odnotować nie jesteśmy w stanie. Podobnie zresztą było w zakładach pracy, uczelniach i szkołach, gdzie bardzo często łączono obchody 1 i 3-majowe. We wszystkich tych akademiach, spotkaniach lub odczytach uczestniczyli pracownicy Instytutów Historii, Nauk Politycznych, Filologii Polskiej i Pedagogiki Uwr. To zaangażowanie znalazło również wyraz w okolicznościowych artykułach, wywiadach i innego typu publikacjach.

Ryszard Gładkiewicz

#### **TYSIĄC LAT KŁODZKA — SESJA NAUKOWA (KŁODZKO, 23 V 1981)**

Najwcześniejszą informację źródłową o Kłodzku znajdujemy w kronice Kosmasa, który pod rokiem 981 notuje przynależność grodu kłodzkiego do państwa Sławnika. Uznając ten przekaz za symboliczną datę początkową istnienia miasta, zorganizowano w maju 1981 r. uroczystości milenijne, wśród których poczesne miejsce zajęła sesja naukowa. Przygotowało ją zasłużone dla badań i popularyzacji spraw regionu Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej przy naukowej współpracy historyków wrocławskich, skupionych w WTMH. Obrady w pięknej Sali Rajców kłodzkiego Ratusza zgromadziły grono historyków-profesjonalistów, nauczycieli, działaczy regionalnych i młodzieży. Uczestniczyli też przedstawiciele miejscowych władz politycznych i administracyjnych oraz biorący udział w obchodach tysiąclecia członkowie fraucuskiego przedstawicielstwa konsularnego.

Materiały sesji zostaną opublikowane w specjalnym zeszycie „Rocznika Ziemi Kłodzkiej”, tutaj więc ograniczymy się do krótkiej kronikarskiej relacji o jej przebiegu. Po zagajeniu obrad przez prezesa kłodzkiego towarzystwa E. Kaczmarska i powierzeniu przewodnictwa obrad doc. K. Matwijowskiemu (UWr.) i dr. J. Pabiszowi (dyr. WAP, wiceprezesowi WTMH), wygłoszono 8 referatów, poświęconych różnym okresom i aspektom dziejów Kłodzka i Ziemi Kłodzkiej. Doc. dr J. Kaźmierczyk i doc. dr W. Wojciechowski (UWr.) przedstawili znaczenie Bramy Kłodzkiej w poszczególnych epokach pradziejowych, podkreślając jej rolę jako „regionu integracji terenów Czech i Dolnego Śląska”. Dr L. Tyszkiewicz (UWr.) opierając się na obszernej dokumentacji z zakresu stosunków politycznych i osadniczych przedstawił referat *Ziemia Kłodzka a państwo pierwszych Piastów*. Dr M. Cetwiński (UWr.) zajął się analizą składu etnicznego mieszkańców Ziemi Kłodzkiej do 1324 r. (tzn. do powstania zasadniczej wagi źródła do badań tej problematyki — pierwszej księgi miejskiej Kłodzka). Doc. dr J. Janczak (Pracownia Atlasu Historycznego PAN we Wrocławiu) zestawiał i scharakteryzował zabytki dawnej kartografii (XV—XVIII w.), zawierające obraz Ziemi Kłodzkiej. Referat doc. dr K. Małczyńskiej (UWr.) dał zarys roli książki w kulturze Ziemi Kłodzkiej na

przestrzeni dziejów. Bogatego materiału na temat przemian w stosunkach ludnościowych Ziemi Kłodzkiej w XIX i XX w. dostarczyły trzy następne referaty: mgra A. Kościka (Prac. Atlasu Hist. PAN) *Przemiany demograficzno-osadnicze w Kłodzku i na Ziemi Kłodzkiej w XIX w.*, dr E. Kościk (UWr.) *Osadnictwo wiejskie na Ziemi Kłodzkiej w latach 1945—1949* oraz mgr M. Lichwy (Archiwum — Kłodzko) *Ludność Kłodzka w latach 1946—1949*.

Cennym uzupełnieniem referatów był komunikat mgr A. Margas, która poinformowała o zasobach źródeł archiwalnych do dziejów Ziemi Kłodzkiej, zgromadzonych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu i jego kłodzkiej ekspozyturze.

Wystąpienia te stały się podstawą do dłuższej i pełnej ostro nieraz spiętej polemicznych dyskusji, w której głos zabrali: mgr Z. Martynowski, mgr J. Sakwerda, dr A. Kulczycki, mgr A. Galas, dr J. Pabisz, doc. dr K. Matwijowski, doc. dr J. Kaźmierzyk, dr L. Tyszkiewicz i dr M. Cetwiński. Obok uzupełnień i szczegółowych polemik w stosunku do referatów (zwłaszcza mediewistycznych i K. Małeczyńskiej) dyskutanci podjęli niektóre ważne zagadnienia ogólniejszej natury. Należy do nich niewątpliwie problem etnicznego oblicza Ziemi Kłodzkiej we wczesnym średniowieczu—czeskie czy polskie (lechickie)? W wiążącej się z tym kwestii charakteru i długotrwałości politycznej przynależności Ziemi Kłodzkiej do państwa polskiego w średniowieczu występuje — jak podkreślano — wielki rozdział między wynikami badań naukowych a stanem potocznej świadomości historycznej społeczeństwa, wynikający z tendencyjnych oddziaływań na płaszczyźnie nauczania, popularyzacji i propagandy w powojennej Polsce. Choć niektórzy dyskutanci akcentowali pozytywną polityczną i wychowawczą rolę mitu o „piastowskiej Ziemi Kłodzkiej” w sytuacji polskich środowisk osadniczych, zwłaszcza lat czterdziestych, większość skłonna była uznać szkodliwość utwierdzenia zmitologizowanej świadomości społecznej w zakresie tradycji historycznych Ziemi Kłodzkiej i w ogóle Śląska. W tym kontekście bardzo słuszny wydaje się postulat, aby przystąpić do opracowania nowoczesnej polskiej monografii historycznej Kłodzka i Ziemi Kłodzkiej.

Sesja z okazji „kłodzkiego millenium” dobrze spełniła swe zadania, pozytywnie wyróżniając się spośród szeregu podobnych imprez regionalno-historycznych. Rocznicowy jej charakter nie spowodował zdominowania strony merytorycznej przez zewnętrzną „liturgię” uroczystości. Referaty z reguły przynosiły nowe wyniki badań szczegółowych, prezentując dzieje Kłodzka i regionu na szerszym tle Śląska, Czech, a nawet Europy środkowej. Wraz z dyskusją ilustrują one dorobek polskiej historiografii w badaniach nad jednym z ciekawszych ze względu na swe pograniczne usytuowanie rejonów dzisiejszego Śląska.

Jeżeli przy okazji dołączymy informację o przekształceniu się w kwietniu 1981 r. dotychczasowego Koła Terenowego WTMH w Kłodzku w samodzielny Oddział PTH, będziemy mogli w sumie mówić o dobrych prognozach dalszego rozwoju miejscowego środowiska historycznego.

Adam Galos

#### KONFERENCJA NAUKOWA POŚWIĘCONA 40-LECIU ZAMORDOWANIA PROFESORÓW LWOWSKICH

29 VI 1981 r. odbyły się we Wrocławiu uroczystości, mające na celu uczczenie pamięci profesorów uczelni we Lwowie, zamordowanych przez hitlerowców w lipcu 1941 r. W siedzibie oddziału PAN, a następnie na Uniwersytecie dokonano

odsłonięcia tablic pamiątkowych z udziałem członków rodzin profesorów lwowskich, władz PAN, obecnego prezesa prof. dra A. Gieyszтора i byłego prezesa prof. dra W. Trzebiatowskiego oraz władz Uniwersytetu z rektorem prof. dr. K. Urbanikiem na czele.

Następnie prof. dr K. Urbanik otworzył sesję naukową zorganizowaną wspólnie przez Kolegium rektorów miasta Wrocławia, Oddział PAN oraz Komitet Drużej Wojny Światowej PAN. Obradom przewodniczył prof. dr W. Wrzesiński. W ramach sesji prof. dr Cz. Madajczyk (IH PAN Warszawa) przedstawił referat, przygotowany wspólnie z dr. R. Torzeckim, *Świat kultury i nauki Lwowa (1936—1941)*. Scharakteryzował w nim życie naukowe i kulturalne Lwowa w okresie międzywojennym, pozycję miasta w Polsce, różnorodność stosunków narodowych, a więc zarówno przejawy współpracy, jak i animozji, działalność kulturalną Ukraińców i Żydów. Wspomniał także o okresie 1939—1941 i o rozmaitych przejawach polityki radzieckiej wobec przedstawicieli polskiego świata naukowego i kulturalnego.

Prof. dr Z. Albert (Akademia Medyczna Wrocław) już od r. 1941 zbiera materiały do kwestii mordów na profesorów lwowskich, jemu też należy zawdzięczać w ogromnej mierze wyjaśnienie wielu kwestii. W swoim referacie *Mord profesorów lwowskich w lipcu 1941 r.* przedstawił opis aresztowań i to, co wiemy o samej egzekucji.

Dr A. Basak (IH UW r.) mówił o *Eksterminacji inteligencji twórczej w świetle praktyki kodyfikacyjnej oraz orzecznictwa norymberskiego*. Zamordowanie profesorów lwowskich stało się w tym wypadku impulsem do przedstawienia zespołu norm prawnych, tworzonych w czasie i po wojnie, a dotyczących szeregu pojęć takich jak zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości czy zbrodnie barbarzyństwa. Autor dostrzegł w orzecznictwie lukę obejmującą eksterminację inteligencji.

W dodatkowym referacie prokurator Waclaw Szulc z Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich zajął się losami śledztwa, prowadzonego ze strony polskiej od r. 1959 oraz sprawą odpowiedzialności za dokonaną zbrodnię. Wbrew wyrokowi sądu w NRD w sprawie Oberländera odpowiedzialność ta spoczywa na specjalnej jednostce Sonderkommando Schöngart, złożonej z przedstawicieli SS i różnych formacji policji (SD, Sipo, Kripo, Schupo) przy udziale tłumaczy ukraińskich oraz znanego przestępcy wojennego, Holendra P. Mentena. Udało się ustalić nazwiska niektórych członków tej grupy, ale nie żyją oni już, jeden z nich zdobył obywatelstwo argentyńskie i nie można było uzyskać jego ekstradycji. Choć sprawa nie jest jeszcze zakończona, nie wydaje się, aby szanse doprowadzenia jej do końca były wielkie.

Materiały sesji zostaną wydane drukiem przez Uniwersytet Wrocławski.

### REGIONALNY KOMITET POROZUMIEWAWCZY ZWIĄZKÓW TWÓRCZYCH I STOWARZYSZEŃ NAUKOWYCH WE WROCŁAWIU

Z inicjatywy wrocławskiego Kolegium Prezesów Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych 12 XI 1980 r. powołany został do życia Regionalny Komitet Porozumiewawczy Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych. Uznano, że włączenie się do odnowy życia kulturalnego na Dolnym Śląsku i we Wrocławiu wymaga stworzenia, nowych, stałych form organizacyjnych do wymiany poglądów i wspólnego występowania w sprawach polskiej nauki i kultury. Komitet skupia na zasadzie dobrowolności związki twórcze i stowarzyszenia naukowe działające na Dolnym Śląsku. Członkiem zbiorowym RKP jest Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, zrzeszające 38 towarzystw społeczno-kulturalnych.

Komitet zamierza wykonywać swoje zadania przez:

- zajmowanie stanowiska wobec ważnych spraw nauki kultury i sztuki (raporty, postulaty);
- formułowanie opinii o programach działania związków i stowarzyszeń i przedstawianie ich spraw władzom administracyjnym;
- stworzenie systemu informacji o problemach, poczynaniach, możliwościach i niedostatkach różnych środowisk w celu większej ich integracji;
- powoływanie różnego rodzaju klubów twórczych i dyskusyjnych i patronowanie im;
- analizowanie warunków uprawiania twórczości naukowej i artystycznej;
- organizowanie porad dotyczących wspomnianych problemów z udziałem przedstawicieli władz;
- delegowanie przedstawicieli RKP do prac w komitetach i komisjach rad narodowych.

Komitet dla sprawniejszego działania powołał Grupę Roboczą w składzie: przewodniczący — K. Helebrandt (ZPAF), sekretarz — A. Omelaniuk (DTSK), członkowie: A. Gretschel (SARP), J. Kolbuszewski (UWr.), S. Srokowski (ZLP), B. Steinborn (SHS), W. Wrzeński, (UWr., WTMH).

RKP opracował pierwszą wersję *Raportu o stanie kultury*. Dokument ten przekazany został władzom i warszawskiemu Komitetowi Porozumiewawczemu Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Opublikowany został w „Odrze” (nr 2/1981) i stał się przedmiotem dyskusji w klubie „Odrodzenie” (6 III 1981).

Równocześnie RKP przygotował listę 35 szczegółowych postulatów (m.in. udostępnienie w możliwie szybkim terminie społeczeństwu Panoramy Racławickiej; reaktywowanie muzykologii w UWr, uruchomienie studiów socjologicznych w UWr., powołanie placówki inicjującej, koordynującej i prowadzącej śląskoznawcze prace naukowe), które 19 II 1981 r. przekazane zostały władzom. Wszystkie one zostały uznane za słuszne i części spraw został już nadany bieg.

RKP 21 I 1981 powołał do życia wspomniany klub „Odrodzenie”, który oprócz dyskusji nad *Raportem* zorganizował już kilka spotkań.

Wspomnieć wreszcie należy, iż niezależnie od zaplanowanych zebrań plenarnych i spotkań Grupy Roboczej RKP podejmuje się interwencji doraźnych (np. u wicepremiera M. Rakowskiego w sprawie anulowania decyzji o ograniczeniu czasu lokalnych audycji wrocławskiej TV).

Na podstawie Informacji Nr 1/81  
RKP oprac. K. Matwijowski

## PRZEWODY HABILITACYJNE I OBRONA PRAC DOKTORSKICH Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA (UWZGLĘDNIONIO PRACE Z ARCHEOLOGII, FILOLOGII, PRAWA I NAUK POLITYCZNYCH) ZA LATA 1976—1980

### HABILITACJE

Dr Barbara Szerer, adiunkt w Zakładzie Historii Śląska IH UWr. — *Ruch zawodowy na ziemiach polskich pod zaborem pruskim 1869—1919*.

Rec.: prof. dr S. Kałabiński, prof. dr K. Popiołek, prof. dr S. Michalkiewicz. 5 V 1976. Praca w wersji popularnonaukowej ukazała się w r. 1974 pt. *Ziemia polskie pod panowaniem pruskim*, [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, t. I: 1869—1918, s. 305—476.

Dr Jerzy Pośpiech, docent w Instytucie Filologii Polskiej WSP w Opolu — *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*.

Rec.: prof. dr J. Burszta, doc. dr hab. D. Simonides, prof. dr B. Zakrzewski.  
15 II 1977. Praca ukazała się w r. 1977.

Dr Henryk Dominiczak, dyrektor WAP w Zielonej Górze — *Formacje II Rzeczypospolitej w ochronie granic 1919—1939*.

Rec.: prof. dr A. Galos, doc. dr hab. W. Wrzesiński, prof. dr M. Turlejska.  
25 V 1977. Praca ukazała się w r. 1975 pt. *Granica polsko-niemiecka 1919—1939. Z dziejów formacji granicznych*.

Dr Czesław Szczepańczyk, docent, kierownik Zakładu Nauk Politycznych i Ekonomicznych w INSiP w WSP w Kielcach — *Polityka okupanta niemieckiego wobec spółdzielczości wiejskiej w Generalnej Guberni w latach 1939—1944*.

Rec.: prof. dr K. Boczar, prof. dr Cz. Madajczyk, prof. dr S. Ingłot.  
22 III 1978. Praca ukazała się w r. 1978.

Dr Barbara Bazieliuch, st. kustosz, kierownik działu etnografii w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu — *Złote hafty w tradycyjnej odzieży na Śląsku*.

Rec.: prof. dr I. Turnau, prof. dr J. Gajek, prof. dr M. Znamierowska-Prüferowa.  
19 IV 1978. Praca ukazała się w r. 1973.

Dr Zbigniew Bagniewski, adiunkt w Katedrze Archeologii UW. — *Spoleczności myśliwsko-rybackie w okresie od IX do III tysiąclecia p.n.e. na terenie Polski południowo-zachodniej*.

Rec.: prof. dr W. Chmielewski.  
28 VI 1978. Praca ukazała się w r. 1978.

Dr Stanisław Pazda, adiunkt w Katedrze Archeologii UW. — *Studia nad rozwojem i zróżnicowaniem lokalnym kultury przeworskiej na Dolnym Śląsku*.

Rec.: prof. dr H. Hołubowiczowa, prof. dr K. Godłowski, doc. dr hab. J. Okulicz.  
23 II 1979. Praca ukazała się w r. 1980.

Dr Dolesław Potyrała, st. wykładowca, dyrektor Instytutu Pedagogiki UW. — *Uwarunkowania selekcji szkolnej w środowisku Wrocławia*.

Rec.: prof. dr J. Konopnicki, prof. dr T. Wiloch, doc. dr hab. Z. Kwieciński.  
22 XI 1978. Praca ukazała się w r. 1978.

Dr Stanisława Sochacka, adiunkt w Zakładzie Kultury Współczesnej ISI w Opolu — *Działalność slawistyczna Władysława Nehrunga na tle epoki*.

Rec.: prof. dr P. Zwoliński, prof. dr H. Borek, prof. dr B. Zakrzewski.  
18 III 1980. Praca ukazała się w r. 1980.

#### DOKTORATY

Mgr Zdzisław Rozbicki, oficer LWP — *Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*.

Prom.: doc. dr hab. B. Pasierb.  
Rec.: prof. dr W. Zamkowski, prof. dr W. Góra.  
27 II 1976.

Praca w wersji popularnonaukowej ukazała się w r. 1973 pt. *Zrodzeni z czynu* (wspólnie z K. Wicikiem).

Mgr Piotr Kamiński, nauczyciel w Zespole Szkół Elektroniczno-Mechanicznych we Wrocławiu — *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce wschodniej SPD w latach 1960—1970*.

Prom.: prof. dr M. Orzechowski.



Rec.: doc. dr hab. F. Hawranek, prof. dr J. Krasuski.

27 II 1976.

Znaczne fragmenty pracy ukażą się w przyszłym roku.

Mgr Adam Kiewicz, dyrektor IX Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu — *Dolnośląskie harcerstwo w latach 1945—1972*.

Prom.: doc. dr hab. B. Pasierb.

Rec.: doc. dr hab. K. Fiedor, doc. dr hab. B. Hillebrandt.

1 XII 1976. Praca ukaże się drukiem.

Mgr Małgorzata Wawrzyńska, st. asystent Instytutu Nauk Społecznych Politechniki Wrocławskiej — *Wrocław w latach 1945—1950*.

Prom.: doc. dr hab. B. Pasierb.

Rec.: doc. dr hab. Z. Kwaśny, doc. dr hab. N. Kołomejczyk.

2 III 1977.

W pracy omówiono kwestie związane z objęciem Wrocławia przez władze polskie. kształtowania się form organizacyjnych administracji, rozwoju miejskiego życia gospodarczego, tworzenia się wrocławskiego ośrodka kulturalno-oświatowego, a także problemy życia politycznego, ewolucji postaw, jak i nastrojów społeczno-politycznych ludności Wrocławia.

Mgr Edward Kuś, st. asystent Śląskiej Akademii Medycznej Katowic — *Organizacje studenckie we Wrocławiu w latach 1945—1956*.

Prom.: doc. dr hab. M. Pater.

Rec.: prof. dr S. Michalkiewicz, doc. dr hab. H. Kocój, doc. dr hab. B. Pasierb.

19 III 1977.

Praca omawia dzieje, strukturę i kierunki działania wrocławskich organizacji studenckich w latach 1945—1956 oraz ich rolę w życiu uczelni Wrocławia i w polskim ruchu studenckim. Wiele uwagi przy tym poświęcono działalności ideowo-wychowawczej, społeczno-politycznej, naukowej, socjalno-bytowej i wkładowi w organizację życia kulturalnego i rozrywkowego.

Mgr Józef Konieczny, nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wałbrzychu — *Rozwój przemysłu węglowego w Zagłębiu wałbrzysko-noworudzkim w latach 1919—1939*.

Prom.: prof. dr S. Michalkiewicz.

Rec.: prof. dr S. Inglot, prof. dr J. Jaros.

8 VI 1977.

W pracy kolejno omówiono: środowisko geograficzne, stosunki własnościowe, politykę władz górnictwa, technikę górnictwa, wydobywanie węgla i łupków ogniotrwałych, produkcję brykietów, koksu i artykułów węgl pochodnych oraz ich zbyty, a także cały kompleks zagadnień związanych z położeniem górników (zatrudnienie, płace, urlopy, ruch robotniczy itp.).

Mgr Bogdan Cybulski, st. asystent Instytutu Historii Państwa i Prawa UW. — *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego 1918—1920*.

Prom.: doc. dr hab. A. Konieczny.

Rec.: prof. dr S. Grodziski, doc. dr hab. E. Klein.

14 VI 1977. Praca ukazała się w r. 1980.

Mgr Józef Tomasz Czernicki, ksiądz przebywający na misjach zagranicznych — *Aspekt społeczny kultu św. Barbary w ludowej tradycji górników polskich. Studium historyczno-etnograficzne*.

Prom.: doc. dr hab. A. Dygacz.

Rec.: prof. dr Z. Kuchowicz, doc. dr hab. E. Pietraszek, doc. dr hab. J. Pośpiech.

17 VI 1977.

Praca składa się z 2 części — historycznej i etnograficznej. Oparta jest na obszernej literaturze krajowej i zagranicznej, materiałach archiwalnych, rękopiśmiennych przekazach ze zbiorów prywatnych i badaniach terenowych. W części I omówiono kult św. Barbary w Europie i w Polsce, zwłaszcza w grupie górniczej. W części II na przykładzie pieśni ludowej przedstawiono realia życia i pracy górników, zwłaszcza ich zabieganie o bezpieczeństwo pracy poprzez kult św. Barbary. Wykazano związki pieśni górniczych z kulturą ludową oraz wyznaczono ich miejsce w polskiej kulturze narodowej.

Mgr Zdzisław Zagórski, st. asystent Instytutu Filozofii, Socjologii i Logiki UW. — *Klasy społeczne miejskiego pozarolniczego sektora gospodarki nieuspołecznionej na Dolnym Śląsku.*

Prom.: doc. dr B. Garyga.

Rec.: prof. dr J. Malanowski, doc. dr Cz. Buczek.

18 VI 1977.

Praca składa się z 3 części: teoretyczno-historycznej, metodyczno-analitycznej i syntetycznej. Zawiera ona ogólną i szczegółową charakterystykę przebadanej zbiorowości — „drobnomieszczaństwa” dolnośląskiego — wg wymiaru klasowego (drobnomieszczenie, drobni kapitałiści) i społeczno-zawodowego (rzemieślnicy, usługowcy, kupcy). Ujmuje ona następujące cechy drobnomieszczaństwa: sytuację materialną, uczestnictwo w kulturze, stosunki i kontakty społeczne, niektóre cechy potocznej świadomości społecznej, poglądy na pracę i aktywność społeczno-polityczną.

Mgr Jadwiga Domagała, pełnomocnik ds. zatrudnienia absolwentów Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych Warszawa — *Polska ludność ewangelicka w powiecie sycowskim w latach 1848—1920.*

Prom.: prof. dr J. Demel.

Rec.: doc. dr hab. A. Brożek, prof. dr A. Galos.

27 VI 1977.

Po omówieniu stanu badań w pracy przedstawiono: ogólną charakterystykę powiatu sycowskiego, w tym problemy demograficzne; stan polskiej ludności ewangelickiej i zmniejszanie się jej liczby pod wpływem germanizacji oraz zmiany w położeniu ekonomicznym i społecznym; ustosunkowanie władz państwowych i kościelnych do zagadnienia polskiego ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska parafialnych władz kościelnych; nauczanie w języku polskim w ewangelickich szkołach wiejskich w drugiej połowie w. XIX; zakres używania języka polskiego w nauczaniu i wyniki nauczania; przebieg walki ludności przeciw germanizacji życia kościelnego i religijnego; zasięg kultury polskiej, czytelnictwo polskich książek, wydawnictwa polskie ukazujące się na tym terenie i twórczość ludową.

Mgr Józef Puciłowski, kier. Biblioteki IH UW. — *Partia Niemiecko-Konserwatywna (Deutsch-Konservative Partei) na Śląsku w latach 1890—1914.*

Prom.: prof. dr A. Galos.

Rec.: prof. dr A. Czubiński, doc. dr hab. M. Pater.

28 VI 1977.

Podstawą źródłową pracy jest przede wszystkim prasa, a także inne dokumenty życia politycznego. Praca jest monografią Partii Niemiecko-Konserwatywnej na Śląsku na przełomie XIX i XX w. Dużo w niej uwagi poświęcono także organizacji Bund der Landwirte, Związkowi Rolników na Śląsku. Dzieje partii i Związku ukazane zostały na tle ówczesnych ważniejszych wydarzeń politycznych, społecz-

nych i gospodarczych. Praca zaopatrzona jest w aneks zawierający biogramy ważniejszych działaczy i charakterystykę stanu organizacyjnego partii na Śląsku.

Mgr Maria Zduniak, st. wykładowca w PWSM we Wrocławiu — *Muzyka i muzycy polscy w XIX-wiecznej kulturze Wrocławia*.

Prom.: prof. dr A. Galos.

Rec.: prof. dr Z. Lissa, prof. dr M. Pater.

28 VI 1977.

Ramy chronologiczne pracy obejmują XIX i pocz. XX w. (do r. 1914). Przedstawiono zagadnienia tworzące pojęcie kultury muzycznej Wrocławia, w których stwierdzono obecność muzyków i muzyki polskiej (muzyka kościelna, teatr operowy, ruch koncertowy). Oprócz stałej działalności koncertowej omówiono również sporadyczne występy muzyków polskich. Sporo uwagi poświęcono polskiej pieśni religijnej i studenckiej. Omówiono także działalność polskich związków śpiewaczych. Osobne rozdziały poświęcono wydawnictwom muzycznym i roli Polaków w życiu muzycznym Wrocławia (2 tys. wykonań). Wykazano, że życie muzyczne miasta nie bazowało jedynie na muzykach niemieckich, lecz również innych narodowości, wśród których najliczniejszym elementem byli muzycy polskiego pochodzenia.

Mgr Marek Cetwiński, st. asystent Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki IH UWr. — *Pochodzenie i rola dziejowa rycerstwa śląskiego do końca XIII w.*

Prom.: doc. dr hab. W. Korta.

Rec.: prof. dr K. Jasiński, prof. dr M. Haisig.

26 X 1977. Praca ukazała się w r. 1980.

Mgr Jadwiga Michnowska, nauczyciel akademicki AWF we Wrocławiu — *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Dolnym Śląsku w latach 1948—1955*.

Prom.: prof. dr M. Orzechowski.

Rec.: doc. dr hab. B. Pasierb, doc. dr hab. L. Szymański.

13 I 1978.

Praca przedstawia historię SP, jej rolę i miejsce w ruchu młodzieżowym i w życiu Dolnego Śląska. W związku z tym szczególnie podkreślony został ogromny dorobek organizacji w zagospodarowaniu Dolnego Śląska oraz budowie największych obiektów przemysłowych „sześciolatki”. Podkreślono również duże zasługi organizacji w wychowaniu młodzieży. Dużo miejsca poświęcono zagadnieniom kulturalno-oświatowym oraz roli SP w przygotowaniu młodzieży do zdobycia wykształcenia i zawodu, a także zasługi organizacji w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

Mgr Zygmunt Antkowiak, dziennikarz, kierownik działu w redakcji „Wieczoru Wrocławia” — *Stare i nowe osiedla Wrocławia*.

Prom.: prof. dr R. Heck.

Rec.: prof. dr J. Gierowski, doc. dr hab. K. Matwijowski.

22 III 1978. Praca ukazała się w wersji popularnonaukowej w r. 1973.

Mgr Weronika Tchowska, nauczycielka Studium Wychowania Przedшкоlnego w Prudniku — *Rozwój placówek wychowania przedszkolnego na Opolszczyźnie w okresie 30-lecia PRL*.

Prom.: prof. dr M. Chamcówna.

Rec.: doc. dr hab. M. Kwiatkowska, doc. dr hab. F. Marek.

29 III 1978.

Na podstawie badań archiwalnych i empirycznych autorka nakreśliła obraz przeobrażeń, jakie zaszły w dziedzinie wychowania przedszkolnego w latach 1945—

1975 na Opolszczyźnie. Przedstawiła organizację placówek, tempo ich rozwoju, wzrost liczby wychowanków, i to na tle sytuacji w innych województwach. Scharakteryzowała także bazę materialną (w tym różne formy pomocy ze strony społeczeństwa i zakładów pracy), kadre pedagogiczną i jej działalność, a także wkład w proces repolonizacji i integracji ludności Opolszczyzny.

Mgr Elżbieta Kościak, st. asystent Zakładu historii gospodarczej, demografii i statystyki IH UW. — *Osadnictwo wiejskie w południowych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945—1949.*

Prom.: doc. dr Z. Kwaśny.

Rec.: prof. dr W. Wrzesiński, doc. dr hab. K. Kersten.

26 IV 1978.

Praca poświęcona jest osadnictwu wiejskiemu w 8 powiatach graniczących z CSR (wg podziału do 1950 r.). W kolejnych rozdziałach omówiono warunki osadnictwa, zagadnienia prawno-administracyjne, przebieg osadnictwa i warunki techniczne, całokształt zagadnień gospodarczych towarzyszących i wpływających na przebieg osadnictwa, a także czynniki, które wpływały na jego stabilizację oraz ostateczny proces społeczny, jakim była budowa nowego społeczeństwa. W pracy po raz pierwszy wykorzystano indywidualne teczki osadników.

Mgr Bogusław Kaczmarek, dokumentalista dyplomowany Instytutu Historii PAN — *Funkcje miast śląskich na tle rozmieszczenia rzemiosła i przemysłu w końcu XVIII i na początku XIX wieku.*

Prom.: prof. dr T. Ładogórski.

Rec.: prof. dr W. Długoborski, prof. dr S. Michalkiewicz.

31 V 1978.

Po szczegółowej, statystyczno-kartograficznej analizie rozmieszczenia wszystkich gałęzi rzemiosła i przemysłu wytyczono na Śląsku w końcu XVIII w. 5 okręgów rzemiosła i 3 przemysłu. Za kryteria rejonizacji rzemiosła przyjęto stopień jego rozwoju ogólnie oraz w poszczególnych gałęziach (wskaźnik majstrów na 1000 mieszkańców). Do delimitacji okręgów wykorzystano po raz pierwszy w historiografii polskiej metodę rang. Adaptując do późnofeudalnych źródeł metody badania struktury funkcjonalnej miast wydzielono na Śląsku w końcu XVIII w. 9 typów funkcjonalnych miast i wytyczono 5 okręgów sieci miejskiej o wyraźnie odmiennej strukturze typologicznej. Porównanie miejskich okręgów funkcjonalnych z okręgami rzemiosła i przemysłu pozwoliło stwierdzić, że funkcje miast formowały się w dużej mierze pod wpływem charakteru i stopnia rozwoju gospodarki na danym obszarze.

Mgr Walentyna Węgrzyn-Klisowska, st. asystent w PWSM we Wrocławiu — *Muzyka wielogłosowa na Śląsku w okresie średniowiecza.*

Prom.: prof. dr R. Heck.

Rec.: prof. dr T. Natanson, doc. dr hab. A. Dygacz.

21 V 1978.

Autorka poddała analizie źródła śląskiej, liturgicznej muzyki wielogłosowej na podstawie teorii muzyki średniowiecznej. Wydobyła informacje zawarte w śląskich źródłach historycznych i zestawiała z repertuarem europejskim. Wyniki badań ustalające istnienie materiału obcego na terenie Śląska i obecność repertuaru śląskiego w źródłach europejskich pozwoliły na sformułowanie tezy podstawowej, iż twórczość muzyczna na Śląsku w ramach muzyki profesjonalnej ma charakter typowy.

Mgr Krystyna Puzio, st. asystent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach — *Biblioteki oświatowe Zagłębia Dąbrowskiego w kulturze robotniczej regionu 1861—1939.*

Prom.: doc. dr hab. K. Migoń.

Rec.: doc. dr hab. K. Maleczyńska, doc. dr hab. J. Kołodziejska.

26 IX 1978.

W pracy zawarto szczegółowe opisy wszystkich bibliotek, które działały w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1861—1939 oraz ich znaczenie dla rozwoju kultury robotniczej. W poszczególnych rozdziałach omówiono: życie społeczno-polityczne i kulturalno-oświatowe Zagłębia Dąbrowskiego; biblioteki: Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Biblioteki Dąbrowskiej, Towarzystwa Biblioteki dla Wszystkich im. H. Kołłątaja, robotnicze, samorządowe oraz zakładane przez związki klasowe i różne organizacje społeczno-polityczne. Starano się przedstawić podstawy materialne bibliotek, ich organizację, wielkość i strukturę treściową zbiorów, technikę biblioteczną, udostępnianie książek, akcję kulturalno-oświatową i funkcje społeczną bibliotek.

Mgr Jakub Henryk Pokora, dokumentalista IHSz. PAN w Warszawie — *Śląskie ambony XVI i pierwszej połowy XIV w.*

Prom.: prof. dr M. Złat.

Rec.: doc. dr J. Łoziński, doc. dr hab. J. Kębliński.

19 X 1978.

Praca traktuje o kazalnicach doby Reformacji na Śląsku. Uwzględnia 114 za-  
bytków (w tym i nie zachowane). Najwięcej uwagi poświęcono programowi ideo-  
wemu ambony protestanckiej, określono jego strukturę, główne wątki i podjęto  
próbę podania znaczenia symbolicznego ambony. W części poświęconej problema-  
tyce formalno-artystycznej szczególny nacisk położono na zagadnienia swoistych  
form przy wznoszeniu ambony, jak np. antropomorficzne podpory.

Mgr Marian Kapión, z-ca dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Głogowie — *Dzieje klasztoru kanoników regularnych w Zaganiu do początku XV wieku.*

Prom.: prof. dr W. Korta.

Rec.: prof. dr J. Kłoczowski, prof. dr R. Heck.

21 II 1979.

Praca omawia szereg zagadnień z zakresu życia i działalności klasztoru od  
jego fundacji w 1217 r. do pocz. XV w. Uwagę skupiono na działalności gospo-  
darczej konwentu i kolonizacji (tereny k. Nowogrodu Bobrzańskiego i w okolicach  
Gorzowa Wlkp. oraz trzeciego klucza k. Zagania). Omówiono profile produkcji  
oraz dochody czerpane z renty feudalnej. Część druga rozprawy zajmuje się ży-  
ciem wewnętrznym w klasztorze, działalnością charytatywną, duszpasterską i oświa-  
tową. Kończącą partią stanowi rozdział o stosunkach z najbliższym otoczeniem,  
a w szczególności z domem panujących książąt.

Mgr Krystyna Zawadzka, wychowawczyni w Państwowym Zakładzie  
Dzieci Niewidomych we Wrocławiu — *Studia nad bibliotekami klasztorными domi-  
nikanów na Śląsku (1239—1810).*

Prom.: prof. dr A. Knot.

Rec.: prof. dr K. Głombowski, prof. dr J. Kłoczowski.

15 V 1979.

Rozprawa obejmuje okres od początku klasztoru dominikańskiego w Racibo-  
rzu (1239) do pruskiej kasaty konwentów śląskich w 1810 r. Poprzedzone zarysem  
dziejów zakonu dominikanów na Śląsku i omówieniem instrukcji bibliecznych  
tegoż zakonu zrekonstruowane zostały księgozbiory klasztorne w Raciborzu Ząb-  
kowicach, Głogowie, Bolesławcu, Cieszynie, Legnicy, Oświęcimiu, Opolu, Lewinie  
Brzeskim, Swidnicy, Krośnie Odrzańskim, Brzegu nad Odrą i Nysie. Następnie  
przedstawiono szczegółowe problemy z tymi bibliotekami związane, jak groma-  
dzenie, opracowanie i udostępnianie księgozbiorów, ich zawartość ilościowa i treś-

ciowa, język, polonica i proveniencja wydawnicza, których rozwiązanie umożliwiło syntetyczne ujęcie wspomnianych bibliotek. Następnie porównano je z innymi klasztorными księgozbiorami dominikańskimi prowincji polskiej.

Mgr Franciszek Walerian Kusiak, oficer LWP — *Osadnictwo wiejskie w środkowych i północnych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945—1949.*

Prom.: doc. dr hab. Z. Kwaśny.

Rec.: prof. dr M. Michalkiewicz, prof. dr W. Wrzeński.

16 V 1979.

W pracy przedstawiono działalność osadniczą w 25 powiatach Dolnego Śląska (w granicach do 1950 r.). W dwóch pierwszych rozdziałach przedstawiona została sytuacja przed rozpoczęciem akcji osiedleńczej. W trzech kolejnych omówiono przebieg osadnictwa, stronę techniczną akcji, jej terytorialne ukierunkowanie oraz zmiany w nasileniu napływu emigrantów. Natomiast ostatnie rozdziały ukazują złożony proces stabilizacji osadnictwa, roli w nim regulacji praw własnościowych, pomocy państwa oraz czynników decydujących o awansie ekonomicznym.

Mgr Marian Iwanek, nauczyciel Technikum Budowlanego w Jeleniej Górze — *Kotlina jeleniogórska w latach 1945—1950. Studium historyczno-polityczne.*

Prom.: doc. dr hab. B. Pasierb.

Rec.: prof. dr M. Orzechowski, doc. dr hab. N. Kołomejczyk.

28 IX 1979.

Praca ukazuje proces kształtowania się polskiej władzy w kotlinie jeleniogórskiej i towarzyszące temu zjawisku przemiany społeczno-polityczne i kulturalne w latach 1945—1950. Przedstawia proces objęcia regionu przez władze polskie, wydobywa szczególne okoliczności wyzwolenia i stanowienia administracji polskiej, ukazując przebieg osadnictwa wiejskiego i miejskiego, strukturę osadników i przesiedleńców, przedstawia transfer ludności niemieckiej, następnie omawia oświatę, kulturę i życie polityczne, a także działalność organizacji społecznych.

Mgr Janusz Chutkowski, kierownik działu prawnego WSS „Społem” w Legnicy — *Głogów i ziemia głogowska w latach 1945—1950.*

Prom.: doc. dr hab. K. Fiedor.

Rec.: prof. dr W. Wrzeński, prof. dr S. Michalkiewicz.

21 XI 1979.

W 6 rozdziałach autor ukazał kolejno: wyzwolenie powiatu głogowskiego w 1945 r., ze szczególnym uwzględnieniem walk związanych ze zdobyciem „Festung Glogau”, stan ziemi głogowskiej bezpośrednio po wyzwoleniu, organizację i działalność władz administracyjnych i uchwałodawczych, stan bezpieczeństwa powiatu i powołanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, wysiedlenie ludności niemieckiej i osiedlenie Polaków, powstanie i działalność partii politycznych, organizacji społecznych (w tym młodzieżowych, związków zawodowych i związków wyznaniowych), zagadnienia gospodarcze (przemysł, rolnictwo, handel i rzemiosło, komunikację i łączność), kulturę, oświatę i ochronę zdrowia. Praca jest wynikiem badań przeprowadzonych w archiwach państwowych i partyjnych we Wrocławiu i Zielonej Górze, składnicach akt instytucji i urzędów głogowskich i w zbiorach prywatnych.

Mgr Kazimierz Zaremba, kier. Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR we Wrocławiu — *Funkcje samorządowe rad narodowych na przykładzie działalności gminnych rad narodowych w województwie wrocławskim.*

Prom.: doc. dr hab. A. Patrzalek.

Rec.: prof. dr F. Siemieński, doc. dr hab. J. Trzeciński, doc. dr hab. J. Sommer.

23 XI 1979.

Autor w kolejnych rozdziałach omówił problematykę samorządności społeczeństwa socjalistycznego wraz z koncepcją samorządności rad narodowych, funkcję rad, ich kwalifikacje, regulację prawną i treść funkcji samorządowej; zakres przedmiotowy funkcji samorządowej gminnych rad narodowych (sfery samorządowej działalności GRN, rolę administracji w spełnianiu funkcji samorządowej przez GRN i nadzór nad samorządną działalnością GRN); oraz realizację funkcji samorządowej GRN w województwie wrocławskim, opartą na badaniach terenowych.

Mgr Mieczysław Sobczak, st. asystent Międzywydziałowego Studium Nauk Politycznych AE we Wrocławiu — *Prasa PPR i PPS na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*.

Prom.: prof. dr B. Pasierb.

Rec.: prof. dr A. Słomkowska, doc. dr hab. S. Dąbrowski.

15 II 1980.

Praca przedstawia historię prasy partyjnej, powstanie jej na Dolnym Śląsku i rozwój do r. 1948. Omawia także zasięg i oddziaływanie oraz funkcje prasy na Dolnym Śląsku (informacyjna, integracyjna itp.).

Mgr Alojzy Kopeczek, wykładowca w filii UŚl. w Cieszynie — *Ludowe aerofony proste Beskidu Śląskiego i Żywieckiego i ich repertuar na tle porównawczym*.

Prom.: doc. dr hab. A. Dygacz.

Rec.: prof. dr T. Natanson, doc. dr hab. L. Bielawski.

10 III 1980.

Podstawą pracy są badania terenowe przeprowadzone w latach 1974—1977. Autor scharakteryzował aerofony proste z wymienionych w tytule rejonów i porównał ze znanymi w Karpatach, określił ich funkcje i cechy stylistyczne repertuaru. Praca składa się z 2 części: interpretacyjnej i materiałów źródłowych (150 przykładów repertuaru).

Mgr Zofia Krygier, kustosz, kier. działu w Muzeum Narodowym w Poznaniu — *Krąg Madonn na Lwach. Początki śląskiej tradycji ołtarza szafowego. Studium snycerstwa XIV w. w Polsce*.

Prom.: prof. dr Z. Świechowski.

Rec.: doc. dr hab. J. Kęblowski, doc. dr hab. A. Kamzowa.

26 III 1980.

Tematem rozprawy są nastawy ołtarzowe kręgu Madonn na Lwach: szafowe tryptyki snycerskie, najstarsze tego typu obiekty, które dotąd nie były przedmiotem systematycznych badań. Autorka przedstawia cechy specyficzne tych nastaw, w zakresie techniczno-artystycznym i ideowym, genezę, przebieg i chronologię rozwoju oraz utrwalanie się w fazie miękkiego stylu.

Mgr Michał Kaczmarek, st. asystent Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki IH UW. — *Średniowieczne Libri mortuorum na Śląsku, Lubiąż—Henryków—Kamieniec*.

Prom.: prof. dr B. Kürbis.

Rec.: prof. dr G. Labuda, doc. dr hab. J. Woronczak.

2 IV 1980.

Praca nawiązuje do nurtu współczesnej mediewistyki, zapoczątkowanego przez historyków z Münster z prof. K. Hauckem, którzy wskazali na znaczenie nekrologów w studiach nad rolą średniowiecznych wspólnot mniejszych. Przedmiotem studiów jest grupa rękopisów cysterskich z Biblioteki UW. Ze względu na zawartość oraz wielowiekową ciągłość zapisów ze szczególną uwagą potraktowano kalendarze-nekrologi z Lubiąża, Henrykowa i Kamieńca. Mało dotąd znany mortuarz z Ka-

mieńca stanowi podstawę badań nad strukturą społeczeństwa średniowiecznego na Śląsku. Bogata forma i treść wzmianek pozwoliła autorowi wnikać w zamknięty, wewnętrznie zhierarchizowany krąg klasztornej wspólnoty żywych i zmarłych.

Mgr Halina Gerlich, st. asystent w Śląsku Instytucie Naukowym w Katowicach — *Obrzędy i zwyczaje rodzinne w grupie górników miasta Katowic.*

Prom.: doc. dr hab. A. Dygacz.

Rec.: prof. dr D. Simonides, doc. dr hab. E. Pietraszek.

17 V 1980.

Istotą pracy jest prezentacja dawnych i współczesnych form zrytualizowanych zachowań rodzinnych rozumianych w ich tradycyjnej formie. Są to więc obrzędy i zwyczaje cyklu „rites de passage” związane z najważniejszymi wydarzeniami w życiu jednostki i grupy, tzn. narodzinami, zawarciem związku małżeńskiego i śmiercią. Wokół tych wydarzeń ukształtował się określony schemat obrzędowy, z którym związane są zwyczaje, a także specyficzna sfera wierzeń. Ponadto chodziło o określenie charakteru zmian zachodzących w ciągu XX w. Podstawą badań były wywiady oparte na kwestionariuszu problemowym i obserwacja. Cały proces zmian prowadzi do wyraźnego uproszczenia tradycyjnego schematu i zniknięcia form o charakterze drugorzędnych, przy zachowaniu istoty poszczególnych obrzędów i zwyczajów rodzinnych. Funkcjonującej sferze zachowań znormalizowanych kulturowo towarzyszył w przeszłości bogaty folklor. I właśnie on, a nie zasadniczy schemat obrzędowy i jego ideologia, jest nasycony treściami zawodowymi.

Mgr Marian Gerlich, st. asystent w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach — *Religijność u górników miasta Katowic.*

Prom.: doc. dr hab. A. Dygacz.

Rec.: prof. dr D. Simonides, doc. dr hab. E. Pietraszek.

17 V 1980.

Praca próbuje określić współczesny stan i charakter religijności wśród ludności górniczej miasta Katowic z jednoczesnym ukazaniem zmian, jakie zachodziły w okresie od początku bieżącego stulecia. Punktem odniesienia tych rozważań jest postulowany na gruncie oficjalnym panujący model życia katolickiego. Obiektem badań nie było indywidualne przeżycie religijne, lecz panujący i przestrzegany wzór religijnego postępowania, a także sposób pojmowania przez wyznawców otaczającej rzeczywistości. Analiza dotyczyła tzw. globalnego stosunku do wiary, a następnie praktyk religijnych, w tym praktyk obowiązkowych typu jednorazowego i o charakterze periodycznym oraz praktyk nadobowiązkowych („pobożnych”), a także samorodnych form kultu. Ponadto analizie poddano wiedzę religijną oraz wierzenia i zabiegi magiczne, które traktowano jako sferę osłabiającą religijność, a także komizm religijny. Podstawą badań był kwestionariusz o charakterze ramowym i obserwacja, a w tym i obserwacja typu uczestniczącego.

Mgr Euzebiusz Gil, kierownik działu architektury ludowej w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu Bierkowicach — *Rzemiosło wiejskie Opolszczyzny wytwarzające środki produkcji dla gospodarstwa chłopskiego (kowałstwo, kolodziejstwo, rymarstwo, bednarstwo). Monografia historyczno-etnograficzna.*

Prom.: doc. dr hab. E. Pietraszek.

Rec.: doc. dr hab. L. Wiatrowski, prof. dr Zb. Jasiewicz.

24 IX 1980.

Praca zawiera opracowanie 4 wymienionych w tytule gałęzi rzemiosła wiejskiego. Miały one duże znaczenie dla działalności gospodarstw chłopskich. Pod względem chronologicznym praca obejmuje okres od przełomu XIX i XX w. do



końca 35-lecia powojennego. W badaniach warsztatów ograniczono się wyłącznie do tych, które były prowadzone przez rzemieślników miejscowego pochodzenia. Najcenniejszymi materiałami były te, które uzyskano z badań terenowych. W pracy przedstawiono przebieg szkolenia i zdobywania kwalifikacji, technikę i technologię produkcji. Przeprowadzono typologię warsztatów, ich wyposażenie i powody modernizacji, a także umiejętności technologiczne rzemieślników. Zdobnicтво oraz funkcje społeczne rzemieślników opracowano w węższym zakresie.

*Zestawił Krystyn Matwijowski*

**OD REDAKCJI:**

Autorem tekstu *Jubileusz prof. dr. Henryka Zielińskiego* („Sobótka”, 1981, nr 2) była dr Teresa Kulak, a nie — jak podaliśmy — dr Adolf Juzwenko. Zainteresowanych i Czytelników przepraszamy.

*Redakcja*

**WŁADYSŁAW DZIEWULSKI**  
(1904—1981)

W dniu 23 III 1981 r. zmarł nagle doc. dr Władysław Dziewulski, pracownik Instytutu Śląskiego w Opolu. Zgon ten stanowi dotkliwy cios dla tej placówki, w której odgrywał rolę specjalisty dla starszej historii Śląska.

W. Dziewulski urodził się 16 II 1904 r. w Moskwie, a jego droga do badań historycznych była raczej nietypowa. W 1927 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a w latach 1931—1939 pracował w charakterze referendarza w urzędzie wojewódzkim pomorskim w Toruniu. Podczas okupacji hitlerowskiej przebywał do 1944 r. w Warszawie, następnie został wywieziony na roboty przymusowe do Berlina.

Po wyzwoleniu powrócił do kraju i podjął ponownie pracę w administracji państwowej. Pracował najpierw jako kierownik oddziału w urzędzie wojewódzkim w Bydgoszczy, a następnie jako wicestarosta w Bystrzycy Kłodzkiej. W 1946 r. opublikował pierwsze prace z dziejów Pomorza Zachodniego, stanowiące efekt eksploracji materiałów zebranych jeszcze w okresie przedwojennym.

W latach 1950—1953 był już pracownikiem naukowym wrocławskiego oddziału Instytutu Zachodniego; zajmował się badaniami nad stosunkami demograficznymi Śląska. W 1951 r. uzyskał doktorat na wydziale prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1953—1956 pełnił funkcję konsultanta naukowego w Pracowni Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, a następnie podjął pracę w Instytucie Śląskim w Opolu (1957—1958). Wkrótce jednak przeniósł się do WSP w Opolu. Tam w ciągu dłuższego okresu czasu (1958—1969) sprawował funkcję kierownika katedry historii Śląska, łącząc pracę dydaktyczną z funkcjami prodziekana, a potem dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP. Był promotorem 5 prac doktorskich i opiekunem 106 prac magisterskich. Docentem został mianowany w 1959 r.

W 1969 r. został służbowo przeniesiony do Instytutu Śląskiego w Opolu, gdzie dotrwał do przejścia na emeryturę w dniu 31 XII 1974 r. Z tą placówką nie zerwał jednak kontaktów, piastując do końca życia funkcję konsultanta naukowego zakładu historii.

Był pracownikiem nauki o rozległych zainteresowaniach badawczych. Jego dorobek opublikowany obejmuje ok. 160 pozycji, z których znaczna większość dotyczy Śląska. Przede wszystkim posunął on naprzód wiedzę o dziejach miast śląskich, opracowując bądź poszczególne fragmenty ich historii, bądź przygotowując pełne ujęcia monograficzne ich rozwoju. Kłodzko, Dzierżoniów, Wrocław, Bytom, Nysa, Legnica, Strzegom, Brzeg, Racibórz, Świdnica, Paczków, Opole, Baborów, Prudnik, Bystrzyca Kłodzka, Kietrz, Kluczbork, Byczyna, Grodków, Woźniki, Ujazd Śląski, Niemodlin, Głuchołazy — to wykaz miast, których dziejami W. Dziewulski zajmował się w sposób szczególny; a studia te posłużyły mu do stworzenia uogólniających syntez. Był recenzentem historycznym 14 zeszytów Ka-

talogu zabytków sztuki w Polsce, poświęconych subregionom województwa opolskiego.

Na szczególne przypomnienie zasługują jego następujące pozycje: *Kłodzko i jego ludność w świetle spisów mieszkańców z lat 1688 i 1734* (Opole 1965), *Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów* (Opole 1972), monografie Brzegu i Opola (1975); pośmiertnie ukażą się zbiorowe *Dzieje Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, których był głównym współautorem.

Pasjonował się kwestią rozwoju chrześcijaństwa w Europie, Afryce i w Polsce (*Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1964; *Zwycięstwo chrześcijaństwa w świecie starożytnym*, Wrocław 1969). Zredagował kilka „Roczników Ziemi Kłodzkiej” oraz „Zeszytów Naukowych WSP w Opolu”. Kilka prac poświęcił dziejom Pomorza Zachodniego. Ogłosił sporo drobniejszych przyczynków, imponując rozległą erudycją.

W jednej ze swych opublikowanych wypowiedzi autobiograficznych poczynił znamienne wyznanie: „W moim przekonaniu najbardziej wdzięcznym dla historyka Śląska jest problem dziejów miejscowej ludności polskiej. Omijany starannie — ze zrozumiałych zresztą względów — przez naukę niemiecką, nie doczekał się on dotychczas pełnego i należytego zbadania przez powojennych historyków polskich, którzy z reguły ograniczali się do opracowań typu przyczynkarskiego” („Poglądy”, 1971, nr 5, s. 20). W teście wypowiedzi za najbardziej wybitne dzieła z zakresu dziejów Śląska uznał on *Historię Śląska* (t. 2, cz. 1), *Szkice z dziejów Śląska* oraz *Logikę Poczdamu* J. Kokota.

Sledził produkcję wydawniczą w interesujących go zakresach. Zabierał głos w recenzjach i polemikach. Pióro miał ostre. Tępił błędy i niedociągnięcia, pouczał i wytykał, wdawał się w spory, z ferworem poszukiwał prawdy.

Był racjonalistą, chłodnym sceptykiem, Zoilem w zakresie krytyki, wrogiem niekompetencji, bezkompromisowym w przestrzeganiu prawideł porządnej pracy badawczej. Swą postawą przysporzył sobie wielu wrogów. Nie otrzymał nigdy żadnego odznaczenia — mimo wielu zabiegów ze strony jego uczniów i przyjaciół.

Jego zaangażowanie i osiągnięcia badawcze doceniają wszyscy ci, którzy zajmują się dziejami Śląska.

Franciszek Hawranek

## SPIS TRESCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIALOWE

P. Heumos, Organizacje rolnicze a odrodzenie narodowe w Czechach od schyłku XVIII w. do wyborów do Rady Państwa w 1891 r. . . . .	503
M. Czaplinski, Z dziejów niemieckiej propagandy kolonialnej i morskiej na Śląsku przed I wojną światową . . . . .	523
S. Zahradnik, Przejawy życia organizacyjnego Polaków w Czechosłowacji w latach 1920—1938 . . . . .	545
J. M. Kupczak, Próby współpracy organizacji polonijnych w RFN . . . . .	561

### MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

M. Górny, Wiek nowożeńców w parafii Radzionków w latach 1851—1870 . . . . .	573
B. S. Kunda, Z polskich badań folklorystycznych na Śląsku Cieszyńskim (Sekcja Folklorystyczna Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji) . . . . .	579

### ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

K. Pawlik, W sprawie nyskiej biblioteki parafialnej . . . . .	585
R. Majewski, Problematyka walk o wyzwolenie Dolnego Śląska w radzieckiej literaturze historycznej . . . . .	593
W. Marschall, Schlesien auf dem Konzil von Basel; Schlesien auf dem Konzil von Konstanz — J. Drabina . . . . .	605
E. Němec, E. Šefčík, Listinář Těšínska — W. Fabijański . . . . .	606
Der Berliner Kongress 1878. Protokolle und Materialien — A. Galos . . . . .	608
S. Wierzchostawski, Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860—1914 — A. Galos . . . . .	609
J. R. Wędrowski, Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916—1919 — P. de Laval . . . . .	611
Akten der Reichskanzlei Weimarer Republik — A. Galos . . . . .	614
S. Srokowski, Z krainy Czarnego Krzyża; A. Uziembło, Walka o Mazury — W. Wrzesiński . . . . .	616
„Klasa Robotnicza na Śląsku”, t. V — A. Galos . . . . .	619
Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956: Poznański czerwiec 1956 — W. Wrzesiński . . . . .	620
P. Dobrowolski, Zachodniemiecka myśl polityczna a pokojowe współistnienie i odprężenie — B. Galak . . . . .	624
Procesy normalizacji stosunków PRL—RFN w latach 1972—1974 — J. M. Kupczak . . . . .	626

PZPR na Śląsku Opolskim — Cz. Lewandowski . . . . .	628
O kształceniu pedagogiczno-artystycznym. Z doświadczeń filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie 1971—1980 — B. S. Kunda . . . . .	630
„Informationes”. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, nr 2 — W. Korta . . . . .	633
Gospodarka surowcami skał litych na Dolnym Śląsku. Materiały po konferencji — K. Grygajtis . . . . .	634
Historiografie v Československu 1970—1980. Výběrová Bibliografie — R. Gładkiewicz . . . . .	635

## KRONIKA NAUKOWA

E. Czapiewski, Konferencja o dziejach kultury politycznej . . . . .	637
L. Smołka, Sesja naukowa poświęcona 60 rocznicy powstań śląskich (27—28 IV 1981) . . . . .	639
K. Matwijowski, Obchody 190 rocznicy Konstytucji 3 Maja na Dolnym Śląsku . . . . .	640
R. Gładkiewicz, Tysiąc lat Kłodzka — sesja naukowa (Kłodzko 23 V 1981) . . . . .	642
A. Galos, Konferencja naukowa poświęcona 40-leciu zamordowania profesorów lwowskich . . . . .	643
Regionalny Komitet Porozumiewawczy Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych we Wrocławiu — oprac. K. Matwijowski . . . . .	644
Przewody habilitacyjne i obrona prac doktorskich z zakresu historii Śląska (uwzględniono prace z archeologii, filologii, prawa i nauk politycznych) za lata 1976—1980 — zestawil K. Matwijowski . . . . .	645

## NEKROLOGI

Władysław Dziewulski (1904—1981) — F. Hawranek . . . . .	656
----------------------------------------------------------	-----

## ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

### Warunki prenumeraty

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do dnia 25 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do 10 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Cena prenumeraty:

półrocznie zł 70.—

rocznie zł 140.—

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych

- w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym.

Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa, konto PKO 15-912 I Oddział Warszawa;

- w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93-009 Rynek 8, 50-106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044-55.

Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona”, Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, Poland or with

- Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
- Earls Court Publications Ltd., 130 Shepherd's Bush Centre, London W 12, Great Britain;
- Licosa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.